

ISSN 1641-4373

NADBUŻAŃSKIE 2021 SŁAWATYCZE



NADBUŻAŃSKIE SŁAWATYCZE

R. XXII [2021]

Redaguje zespół w składzie:

Antoni Chorąży, Ariel Orzełek, Karol Skibiński, Bolesław Szulej (sekretarz redakcji), Małgorzata Walczuk, Maria Wit, Zbigniew Żurek

Projekt okładki: Adam Panek (ur. w Sławatyczach)

Foto na okładce: Brodacz ze Sławatycz – zwyczaj pożegnania starego roku (wpisany na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego decyzją Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 1 grudnia 2021 roku.) *autor:* Adam Trochimiuk (+)

ISSN 1641 - 4373

Wydawnictwo zrealizowano przy pomocy finansowej

* **Gminy Sławatycze**

* **Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach**

* **Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Sławatycze**

Korekta:

Ariel Orzełek

Redaktor techniczny:

Bolesław Szulej

Skład komputerowy: Arte

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury 21-515 Sławatycze
ul. Rynek 14 tel. 83 378 34 73

Druk: Arte, 21-500 Biała Podlaska, ul. Dokudowska 1a, tel. 502 218 563
artebiuro@o2.pl

Od redakcji: Artykuły zawarte w roczniku „Nadbużańskie Sławatycze” są własnością ich autorów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za ich treść merytoryczną.

Spis treści

<i>Adam Pansiuk</i>	5
Obraz Sławatycz w świetle inwentarzy i rewizji (XVII – XVIII w.) na tle wybranych miast Rzeczypospolitej	
<i>Zbigniew Żurek</i>	34
Bojarowie ziemi Pińskiej, Horehladowie i Kołb-Sieleccy	
<i>Józef Baj</i>	74
Wspomnienia z dzieciństwa i drugiej wojny w Hannie	
<i>Bolesław Szulej</i>	83
Mieszkańcy miasta Sławatycz, z Opisania Miasta Sławatycz w 1765 r. przez Felicjana Przeździeckiego	
<i>Maria Wit</i>	93
Grono nauczycielskie	
<i>Zbigniew Żurek</i>	99
Nowe źródła do tematu powstanie styczniowe na Podlasiu	
<i>Karol Skibiński</i>	109
Żydzi i skala ich zatrudnienia w powiecie Biała Podlaska w maju 1942 roku	
<i>Franciszek Zieniewicz</i>	116
Okupacyjne losy Elwiry	
<i>Zbigniew Żurek</i>	123
Wszyscy jesteśmy pielgrzymami, rodziny Ryl i Żurek	
<i>Izabela Chajkaluk</i>	139
Historia różańca zapisana w witrażach	
<i>Bolesław Szulej</i>	143
Z życia i pracy kół i związków	

<i>Dorota Szmydło-Kolejko</i>	150
Młyn Kultur	
<i>Izabela Chajkaluk</i>	157
Kult św. Walentego w Sławatyczach	
Kapral Jan Krukowski – żołnierz gen. W. Andersa	160
<i>Sławatyckie kalendarium wydarzeń</i>	161
<i>Wytyczne dla autorów</i>	189

Adam Panasiuk
Instytut Historii KUL

Obraz Sławatycz w świetle inwentarzy i rewizji (XVII–XVIII w.) na tle wybranych miast Rzeczypospolitej¹

STRESZCZENIE:

W ARTYKULE PRZEDSTAWIONO CIĘŻARY, CZYNsze, STRUKTURĘ ZAWODOWĄ MIESZCZAN SŁAWATYCZ ORAZ DOCHODY WŁAŚCICIELA MIASTA W ŚWIEŁIE ZACHOWANYCH MATERIAŁÓW GOSPODARCZYCH: INWENTARZY, REWIZJI. NA PODSTAWIE ZACHOWANYCH INWENTARZY I REWIZJI DÓBR JESTEŚMY W STANIE USTALIĆ WYSOKOŚĆ CZYNszÓW, JAKIMI BYLI OBŁOŻENI MIESZCZANIE, A TAKŻE ZASADY O FUNKCJONOWANIA MEYNÓW ORAZ KARCZEM. ZEBRANE DANE ŹRÓDŁOWE, DOTYCZĄCE SŁAWATYCZ, ZESTAWIONE Z ANALOGICZNYMI DANYMI Z INNYCH CZĘŚCI RZECZYPOSPOLITEJ POZWOLIŁY WSKAZAĆ PODSTAWOWE RÓŻNICE I PODOBIENSTWA MIĘDZY SŁAWATYCZAMI A MIASTAMI/MIASTECZKAMI RZECZYPOSPOLITEJ.

Położenie miejscowości, rodzaj własności, właściciele

Sławatycze w okresie przedrozbiorowym znajdowały się na pograniczu Wielkiego Księstwa Litewskiego i Korony, na terenie zachodniej części powiatu brzeskiego województwa brzesko litewskiego (obecnie przeważająca część tego województwa znajduje się w granicach Białorusi). Położone są nad rzeką Bug, w granicach dzisiejszego województwa lubelskiego.

¹ Artykuł jest skróconą wersją artykułu *On the border of Lithuania and the Crown. The town and its owner: Sławatycze in the light of economical inventories/revision (17th–18th centuries) against the background of selected Polish towns*, w: *Pogranicza. Miasto – Wieś – Religijność*, red. L. Wojciechowski, Lublin 2020, s. 15 – 42.

[illegible]

Sławatycze należały one do kategorii małych miast – zjawiska typowe, jeśli chodzi o niewielkie ośrodki miejskie, dla ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz Polski. Małe miasta pełniły rolę pośrednią między wsią a miastem, najwięcej powstało ich w XVI – XVII wieku². Sławatycze, podobnie, jak 14 innych miejscowości – małych miast, leżących w zachodniej części powiatu brzeskiego województwa brzesko – litewskiego (zob. Mapa 1.), utraciło swój miejski status, głównie w XIX w.

² A. Jastrebieckaja, *Małe miasta: specyfika średniowiecznej urbanizacji w Europie*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 44(1996), z. 1, s. 35.

Tabela 1. Dawne miasta zachodniej części województwa brzesko litewskiego z datami lokacji i degradacji.

Miejscowość	Rok lokacji	Degradacja miasta
Dokudów	1503	1700
Hanna	1546	1821
Horodyszcze	1569	1850
Janów Podlaski †	1465	1869
Kodeń	1511	1869
Komarówka Podlaska	1662	1822
Leśna Podlaska	1723	1776
Łomazy ★	1566	1869
Piszczac ★	1530	1869
Pratulin	1732	1820
Rossosz	1551	1869
Różanka	1524	1700
Sławatycze	1519	1869
Wisznice	1579	1869
Wohyń ★	1522	1869

† miasto kościelne

★ miasto królewskie

Pozostałe miasta należały do prywatnych właścicieli

Sporządzono na podstawie: R. Krzysztofik, *Lokacje miejskie na obszarze Polski*.

Sławatycze założono³ na istniejącej już osadzie wiejskiej; należały najpierw do rodu Bohowitynów, a założycielem miasta w 1519 r. był Michał Bohusz Bohowityn, a przed 1577 r. przeszły w posiadanie książąt Prońskich, którzy potwierdzili prawa miejskie; w początkach XVII stulecia miasto to przeszło w posiadanie Leszczyńskich, a od 1676 r. posiadłość sławatycką (wraz z okolicznymi wsiami) zakupił Michał Kazimierz Radziwiłł⁴.

³ *Kopia dawniejszych przywilejów miasta Sławatycze* (Archiwum Parafialne kościoła rzymskokatolickiego w Sławatyczach). Pierwszą stronę tego dokumentu zamieściła w swoim artykule Beata Olesiejuk, B. Olesiejuk, *Dzieje Sławatycz (do końca XVIII w.)*, „Nadbużańskie Sławatycze”, 4 (2003), s. 23.

⁴ T. Demidowicz, *Sławatycze – zarys dziejów*, Biała Podlaska 2003, s. 5 – 9. Natomiast według Roberta Krzysztofika lokacja miasta na prawie magdeburskim miała miejsce

Miasteczko to w okresie staropolskim miało wieloetniczny, wielokulturowy i wieloreligijny charakter; zamieszkiwała je ludność polska, ruska i żydowska. Oprócz kościołów katolickich, źródła wymieniają cerkwie oraz synagogi (a także takie obiekty jak szkoły, czy szpitale żydowskie). Znaczny odsetek stanowiła ludność żydowska, licząca od 20 do 30%⁵. Ludność utrzymywała się głównie z rolnictwa; udział rzemiosła nie przekraczał 3%. Było to zatem miasteczko rolnicze, zjawisko typowe dla ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego, ich wyróżnikiem były świadczenia pieniężne i robocizna na rzecz właściciela miasta⁶.

Podstawa źródłowa

Podstawą źródłową niniejszego artykułu są inwentarze, rewizje gospodarcze, sporządzane od 1656 do 1765 r. w celach skarbowych⁷. Materiały te

przed 1577 r. R. Krzysztofik, *Lokacje miejskie na obszarze Polski. Dokumentacja geograficzno – historyczna*, Katowice 2007, s. 70 – 71.

⁵ Ustalenia własne uzyskane w wyniku analizy inwentarzy/lustracji

⁶ J. Ochmański, *W kwestii agrarnego charakteru miast Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI w.*, [w:] „Studia Historica. W 35 – lecie pracy Henryka Łowmiańskiego”, red. A. Gieysztor et al., Warszawa, 1958, s. 229 – 230.

⁷ *Inwentarz sławatycki 1656 r.*, AGAD, AR XXV, sygn. 3781, k. 1 – 9.
Inwentarz majątności Sławatycze 1676 r., AGAD, AR XXV, sygn. 3782.
Inwentarz folwarku Sławatycze 1679 r. // „Inwentarz Maiętnosci Sławatycz w Roku Pańskim 1679 Zporządzony przez ImPana Walentego Dębowskiego”, AGAD, AR XXV, sygn. 3783/1, k. 1 – 24.
Inwentarz folwarku Sławatycze 1679 r. // „Inwentarz Maiętnosci Sławatycz w Roku 1679 z Podpisem y Piczęcią JOXCia Imsci Michała Radziwiła”, AGAD, AR XXV, sygn. 3783/2, k. 3 – 8.
Inwentarz majątności Sławatyckiej 1685 r. // „Inwentarz Maiętnosci Sławatyckiej Sporządzony przez Im Pana Michała Łyszkiewicza in A. 1685”, AGAD, AR XXV, sygn. 3784/1, k. 3 – 22.
Inwentarz majątności Sławatyckiej 1685 r. // „Inwentarz Maiętnosci Sławatyckiej sporządzony w Roku 1685”, AGAD, AR XXV, sygn. 3784/2, k. 2 – 16.
Inwentarz majątności Sławatyckiej 1693 r. // „Inwentarz Maiętnosci Sławatyckiej Sporządzony przez Im Pana Jeziornickiego in A. 1693”, AGAD, AR XXV, sygn. 3785, k. 1 – 23.
Inwentarz państwa Sławatyckiego 1709 r. // „Inwentarz Panstwa Sławatyckiego Przez ImPana Kazimirza Szymanowskiego in A. 1709”, AGAD, AR XXV, sygn. 3786.
Inwentarz majątku Sławatycze 1718 r. // „Inwentarz Dóbr Sławatycz”, AGAD, AR XXV, sygn. 3787/1, k. 1 – 13.
Inwentarz Maiętnosci Sławatyckiej cum Attinentys z prawdziwey Weryfikacyi Gruntow

zawierają szereg cennych informacji, np. o liczbie ludności, strukturze zawodowej, układzie przestrzennym, wielkości gospodarstw. Jednak najważniejszym elementem z punktu widzenia tego artykułu są dane dotyczące wymiaru opłat, czynszów i powinności mieszkańców na rzecz właściciela oraz dochody z miasta. Jeśli chodzi o strukturę wewnętrzną tych źródeł, to zazwyczaj opis miasta zaczynał się od spisania listy właścicieli, z podaniem wielkości posiadanych działek mieszkalnych. Następnie, w zależności od roku, podawano powinności mieszczan⁸.

y osiadłości. Roku 1718 Dnia 24 Juny, AGAD, AR XXV, sygn. 3787/2, k. 2 – 17.

Rewizja majątności Sławatyczne 1722 r., AGAD, AR XXV, sygn. 3789, k. 1– 11.

Rewizja uczyniona Maiętności Sławatycznej in A 1722 24 Juny, AGAD, AR XXV, sygn. 3789, k. 1 – 13

Rewizja majątności Sławatyczne 1726 r.//”Rewizja Maiętnosci Sławatycznej Iako y Oleszowa w Roku 1726 uczyniona przez Imci Pana Hieronyma Koziatulskiego”, AGAD, AR XXV, sygn. 3790, k. 27 – 41.

Rewizja majątności Sławatycznej 1728 r., AGAD, AR XXV, sygn. 3791, k. 1 – 14.

Inwentarz folwarków Sławatycznych 1736 r., AGAD, AR XXV, sygn. 3792, k. 27 – 42.

Rewizja gruntów majątności Sławatyczne 1737 r., AGAD, AR XXV, sygn. 3793, k. 14 – 30.

Inwentarz Państwa Sławatycznego [...] 1738 r., AGAD, AR XXV, sygn. 3794, k. 30 – 33.

Rewizja gruntów majątności Sławatyczne 1738 r., AGAD, AR XXV, sygn. 3795, k. 15 – 28.

Rewizja pól z majątności Sławatycznej 1741 r., AGAD, AR XXV, sygn. 3796, k. 10 – 21.

Inwentarz Toiest rewiszja państwa Sławatycznego [...] 1742 r., AGAD, AR XXV, sygn. 3797, k. 14 – 22.

Inwentarz podawczy dóbr państwa Sławatycznego [...] 1743 r., AGAD, AR XXV, sygn. 3789/1, k. 6, 29 – 35.

Podanie sławatyczne ks. Ryakuirowi [?] [1743 r.], AGAD, AR XXV, sygn. 3789/2, k. 6, 38 – 40.

Rewizja gruntów majątności Sławatycz 1744 r., AGAD, AR XXV, sygn. 3800, k. 19 – 47.

Rewizja gruntów państwa Sławatycznego [...] na rok 1745 r., AGAD, AR XXV, sygn. 3801, k. 3 – 14.

Rewizja gruntów państwa Sławatycznego 1746 r., AGAD, AR XXV, sygn. 3802/1, k. 38 – 46.

Inwentarz majątności Sławatycz 1746 r., AGAD, AR XXV, sygn. 3802/2, k. 2 – 10.

Inwentarz państwa Sławatycznego [...] spisany ad usum w roku 1764 a die 27 Septembra podany, AGAD, AR XXV, sygn. 3804, k. 1 – 26, 96 – 107.

Inwentarz majątności Sławatyczne 1764 r., AGAD, AR XXV, sygn. 3805, k. 1 – 13.

Inwentarz Imię Pana Przeździeckiego autentyczny Państwa Sławatycznego [1765 r.], Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej, Dział Wiedzy o Regionie, sygn. MN – 542, brak paginacji.

⁸ Niektóre partie materiału źródłowego są trudne do odczytania, dlatego fragmenty nieczytelne, lub wobec których nie ma pewności, co do brzmienia tekstu, oznaczono:

Celem niniejszego opracowania jest porównanie Sławatycz z miasteczkami w innych częściach Rzeczypospolitej przedrozbiorowej (Podlasie, Lubelszczyzna, Mazowsze, Wielkopolska i Kujawy, Ziemia Chełmińska, Ruś).

Władze miejskie

Inwentarze i lustracje nie dostarczają wielu informacji na temat władz miejskich. Wspominają one jedynie, że w Sławatyczach funkcjonował urząd wójta, burmistrza, radnych⁹ (ratmanów), ławników, czy urzędowych¹⁰ jednak wzmianki o nich pojawiają się dopiero od 1744 r. Wójta sławatyckiego uposażono w ok. 1,33 włóki ziemi oraz 1 folwark. Funkcja wójta była prawdopodobnie dziedziczna, o czym może świadczyć nazwisko *pan Grodecki*, występujące w inwentarzach zarówno z XVII, jak i XVIII stulecia¹¹.

Kościół, cerkiew, synagoga

Nieodłącznym elementem topografii miast były obiekty sakralne. Jak powiedziano wyżej, Sławatycze były miasteczkiem o wieloetnicznym i wieloreligijnym charakterze. Inwentarze/lustracje wskazują istnienie kościoła katolickiego, cerkwi i synagogi. Parafie uposażono w określoną liczbę placów oraz włók¹², zwolnionych z czynszu. Społeczność żydowska zaś dysponowała kilkoma placami wolnymi, na których znajdowała się szkoła żydowska, szpital czy synagoga¹³.

Instruktarze administracyjne

Obrazu położenia mieszczan sławatyckich (i innych poddanych posiadłości) dopełniają instruktarze dla administratorów dworskich. Określały one zakres obowiązków tych urzędników. Powstawanie tego typu instruktarzy

[?], zaś tam, gdzie nie było pewności, co do numeru karty, oznaczono: (?).

⁹ Występujący także pod terminem *ratman*.

¹⁰ Niestety, nie wiadomo, jakie funkcje pełnili – czy byli to przedstawiciele pana miasta, czy też urzędnicy wybierani spośród mieszczan.

¹¹ Jan Grodecki wójtostwo (i grunty) otrzymał od Radziwiłłów za pewne zasługi. Pełniący funkcję wójta w 1764 r. nie miał „żadnego Prawa do Gruntu Grodeckiego, tylko powinien Kontentować się tym Gruntem, który iest z dawnych czasów naznaczony Wóytom” *Inwentarz państwa Sławatyckiego 1764 r.*, sygn. 3804, k. 24.

¹² Kościół katolicki w Sławatyczach uposażono polem wielkości ok. 1,4 włóki, cerkiew otrzymała 1 włókę.

¹³ Np. inwentarz z 1693 r. wykazywał 2 place wolne pod szkołę żydowską, zaś w 1718 r. już 2,5 placu.

łączyło się z gospodarką folwarczno – pańszczyźnianą; pierwsze materiały tego typu zaczęto sporządzać w II poł. XVI w. Najliczniej występowały od lat 40. XVIII w. (w przypadku Sławatycz dołączane były do najwcześniejszych inwentarzy). Służyły one nie tylko lepszej organizacji działalności folwarków, hodowli, zasobów leśnych czy przemysłu, lecz również unormowaniu zasad funkcjonowania miasteczek prywatnych¹⁴.

W *Instruktarzu do Dysponowania ImPu Administratorowi Sławatyskiemu dany AD 1718 24 Juni dany* z inwentarza z 1722 r. podano wytyczne dla administratorów dóbr sławatyckich Radziwiłłów. Poddani nie mogli być wykorzystywani do innych prac, niż te określone w zapisach¹⁵. Urzędnicy dworscy musieli pilnować, aby z posiadłości nie uciekł żaden mieszkaniec, ani nie zabrał ze sobą dobytku¹⁶, oraz żeby poddani wywiązywali się ze swoich obowiązkowych prac¹⁷. Administrator musiał zapewnić mieszkańcom żywność w okresie wiosennym¹⁸. Budujący się byli zwalniani z podatków na okres trzech lat, ponadto otrzymywali pomoc w postaci wołów i materiału siewnego¹⁹.

Czynsz i inne opłaty na rzecz właściciela miasta

Inwentarze i rewizje jasno określały wysokość opłat na rzecz właściciela miasta z tytułu posiadanych działek mieszkalnych, wólk, folwarków i od rybaków. W świetle zachowanych archiwaliów wiemy, że w przeciągu około 100 lat wysokość opłat na rzecz w Sławatyczach ulegała zmianom. Najstarszy inwentarz, jakim dysponujemy, jak wspomniano na początku artykułu, pochodzi z 1656 r.; wobec tego trudno wnioskować o wymiarze

¹⁴ *Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII – XIX wieku*, t. 1, wyd. B. Baranowski, J. Bartyś, A. Keckowa, J. Leskiewicz, Wrocław 1958, s. XV. Zob. także *Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII – XIX wieku*, t. 2, wyd. B. Baranowski, J. Bartyś, T. Sobczak, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963; *Polskie instruktarze ekonomiczne*, t. 2, wyd. S. Pawlik, Kraków 1929; *Polskie instruktarze ekonomiczne z końca XVII i XVIII wieku*, wyd. S. Pawlik, Kraków 1915.

¹⁵ *Rewizja majątności Sławatyskiej 1722 r.*, k. 70. „Nad Powinność Inwentarzem podaną Im-Pan Administrator ani Podstarości niema Poddanych do żadnych Powinności pociągać.”

¹⁶ „[...] ma przestrzegać, aby żaden poddany nieposzedł ani wół żaden nieubyl zaktur-rych tenebitur odpowiada podstarości”

¹⁷ „[...] abysię w gospodarstwie nieopuszczali”

¹⁸ „Poddanych quotannis na wiosnę chlebem y Jarzyną ratować”

¹⁹ „Jeślibysie [...] osiadać Chałupy stawiać, Wołami y Zasiewem suplementować uwalniając od podatków do lat trzech”

opłat przed tą datą. Na podstawie zachowanych materiałów można przypuszczać, że zmiana wysokości opłat nastąpiła na przełomie XVII i XVIII wieku, podniesiono wówczas (przed 1718 r.) czynsz za działki mieszkalne²⁰. Od 1693 r. wprowadzono daninę w postaci drobiu i owsa²¹; danina ta pobierana była wyłącznie od chrześcijan. Każda rodzina musiała oddać po 2 kury i po 8 beczek owsa (w przeliczeniu na 1 włókę²² to ok. 2 – 3 beczki). Wcześniejsze inwentarze nie notują tej daniny.

Żydzi sławatyccy objęci byli opłatą, w zamian za zwolnienie z prac na rzecz dworu; do 1718²³ r. płacono po 300 zł od całej społeczności, zaś potem po 500 zł lub oddawać określoną ilość szafranu (1,5 funta), pieprzu (1,5 kamienia), nóżki baranie (6 beczek) oraz topionego łożu (6 kamieni)²⁴.

W miarę stabilnie utrzymywała się w omawianym okresie wysokość czynszu za włóki, wynoszący od 16 do 24 zł, oddawali ponadto 2 kury i 2 bądź 3 beczki owsa. W zamian za to, mieszczanie (chrześcijanie) mieli wolny wstęp do lasów pańskich i mogli korzystać z drewna, lecz pod pewnymi ograniczeniami²⁵.

²⁰ Powodem znacznego wzrostu opłat mogły być kontrybucje, nałożone przez obce wojska – w 1706 r. obszar powiatu brzeskiego został spustoszony przez wojska szwedzkie i rosyjskie, ucierpiały wówczas m. in. Biała Podlaska, Janów Podlaski czy Kodeń. K. Zdański, *Przyczynki do dziejów powiatu brzesko – litewskiego i ziem nim objętych*, Warszawa 1936, s. 17 – 18. Po 1710 r. Radziwiłłowie ponowili przywileje mieszczan i przyznali wiele zwolnień w zakresie korzystania materiału budowlanego. T. Demidowicz, *Sławatycze – zarys dziejów*, s. 11.

Dotarcie do materiałów źródłowych i ustalenie wielu innych szczegółów, wykorzystanych w cytowanej pracy, jest utrudnione ze względu na ich brak w bibliografii. Zarówno ta, jak inne prace T. Demidowicza z tej serii, mają charakter popularnonaukowy.

²¹ Mierzonego w beczkach i szankach

²² 1 włoka = ok. 17 ha

²³ Ze względu na brak inwentarzy między 1693 a 1718 r., daty te będą datami granicznymi.

²⁴ Na przykład w inwentarzu z 1693 r. odnotowano: „Żydzi zaś za Szarwarki za pułtora Kamienia pieprzu, za pułtora Funta szafranu, za sześć Kamieni Łoiu czystego y za sześć Śledziówek nóg baranich, ogulem złotych Trzysta dawać powinni.” *Inwentarz majątności Sławatyckiej 1693 r.*, k. 22.

²⁵ „[...] wolny wstęp w Puszcę Leplowską y Czerską na Opał po Lezaki a nie ze pnia ścinają dwa razy w Tydzień w Piątek y Sobotę podług dawnego zwyczaiu mają których Leśniczowie za Susz y Lezaki grabić nie powinni”, *Inwentarz państwa Sławatycckiego 1764 r.*, (sygn. 3804), k. 23. Podobne ograniczenia funkcjonowały w posiadłościach Bogusława Radziwiłła, w mieście Węgrowie. Mieszczanie węgrowscy, zarówno chrześcijanie, jak i Żydzi, w okresie od św. Marcina do św. Wojciecha mo-

Znacznymi opłatami obciążeni byli rybacy w Sławatyczach; w XVII w. płacili oni od każdego młyna od 16 do 24 zł, zaś w XVIII w. 100 zł, czynsz był uiszczany od wszystkich razem. Przed 1764 r. notuje się pięciokrotne obniżenie czynszu do 20 zł²⁶.

Rzeźnicy od ubitych zwierząt wnosili czynsz w wysokości 6 zł²⁷ lub oddawali łopatki²⁸. Przed 1764 r. mieszczenie musieli uiszczać *groszowe*²⁹, w wysokości 1 gr od każdego mieszczanina³⁰, *gajne*³¹ od Żydów w wysokości 8 gr, a chrześcijanie po 6 zł z włóki³² a także *podymne*³³, zarówno Żydzi, jak i chrześcijanie³⁴.

gli wchodzić i korzystać z lasu dwa razy w tygodniu, zaś od św. Wojciecha do św. Marcina tylko raz, pod warunkiem uiszczania 3 gr z każdego wozu. Mieszczenie ponadto musieli płacić dozorcóm, aby ci nie odbierali im drewna. J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI – XVIII w.*, w: *Studia nad produkcją rzemieślniczą w Polsce (XIV – XVIII w.)*, red. M. Kwapien, J. Maroszek, A. Wyrobisz, Wrocław – Warszawa – Kraków, 1976, s. 103.

²⁶ „Ciąż Mieszczenie za wolne łowienie Ryb wszelkimi statkami w Bugu i po zatokach miejskich Łąk prócz niewodu ogólnie przy Czynszu złotych Dwadzieścia do Skarbu wypłacać tenetur” *Inwentarz państwa Sławatyckiego 1764 r.*, (sygn. 3804), k. 23.

²⁷ W inwentarzu z 1656 r., przy opisie powinności zanotowano: „Rzeźnicy, cowieprzebią [?] łopatkowe [?] narok dać powinni zł 6”, *Inwentarz sławatycki 1656 r.*, k. 5(?)

²⁸ „Rzeźnicy chrześcijanski od bicia wieprzów powinni łopatki dawać”, *Inwentarz folwarku Sławatyczne 1679 r.*, (sygn. 3783/), k. 24(?). Późniejsze inwentarze/lustracje nie notują czynszu od rzeźników, stąd można domniemywać, że pod koniec XVII lub na początku XVIII stulecia czynsz ten został zniesiony. W przypadku innych czynszów/powinności, występują one we wszystkich rocznikach.

²⁹ *Groszowe* – podatek uiszczany w groszach, A. Zajda, *Nazwy staropolskich powinności feudalnych, danin i opłat (do roku 1600)*, Warszawa 1979, s. 109.

³⁰ „Groszowego od wszystkich Pieniędzy wyrażonych od Złotego po groszu iednym wszyscy wydawać mają”. *Inwentarz państwa Sławatyckiego 1764 r.*, (sygn. 3804), k. 23. Z płacenia groszowego byli zwolnieni Żydzi.

³¹ *Gajne* – rodzaj opłaty/daniny, płaconej za korzystanie z drzewa z lasów pańskich/królewskich, A. Zajda, *Nazwy staropolskich powinności feudalnych*, s. 104.

³² *Inwentarz majątności Sławatyczne 1764 r.*, (sygn. 3805), k. 10.

³³ *Podymne* – podatek na rzecz władcy, uiszczany w pieniądzech lub w naturze od każdego gospodarstwa, po pewnym czasie zastąpiony stałym podatkiem gruntowym: 2gr z łanu, A. Zajda, *Nazwy staropolskich powinności feudalnych*, s. 155.

³⁴ *Inwentarz majątności Sławatyczne 1764 r.*, (sygn. 3805), k. 68.

Tabela 2. Wysokość opłat (w złotych, o ile nie zapisano inaczej) w Sławatyczach w świetle inwentarzy, rewizji od 1679 do 1764 r.

Czynsz	1656	1679	1685	1693	1718	1736	1737	1738	1741	1742	1745	1746	1764
Z placu rynkowego chrześcijanie	1,5		1 zł 22,5 gr	1 zł 22,5 gr	6 zł 20 gr	6 zł 20 gr	6 zł 20 gr	6	6		6	6	1 zł 15 gr
Z placu rynkowego Żydzi	1,5		1 zł 22,5 gr	1 zł 22,5 gr	8	8	8	8	8	8	8	9*	1 zł 15 gr
Z placu ulicznego chrześcijanie	1		1	1	2	2	2	2	2	2	2	2	1 zł
Z placu ulicznego Żydzi	1		1	1	4	4	4	4	4	4	4	4	1 zł
Z włóki	16		16	22	22	22	22	22	22	24	22	22	16
Z folwarku	10 gr		10 gr	10 gr	2	2		2	2	2	2	2	10 gr
Od Żydów	186	300	300	300	500	500	500	500	500	500	500	500	500
Rybacy sławatyczcy ogółem	15		16	24	100	100	100	100	100	100	100	100	20
Z młyna		44	12– 24	24	50	50	50	50	50	50	50	50	50

* zapis niepewny (nieczytelny tekst)

Zmniejszenie czynszów musiała nastąpić między 1747 a 1763 r., jednak z powodu braku inwentarzy i rewizji z tego okresu, nie da się ustalić daty rocznej. Obniżono wówczas znacząco czynsz z działek mieszkalnych, z włók, folwarków oraz od rybaków; zrównano w opłatach Żydów z chrześcijanami³⁵. W jednym z inwentarzy (1693 r.) zastrzeżono, że opłaty miały być oddawane bezpośrednio do dworu sławatyckiego, a nie przekazywane poborcom województwa brzeskiego³⁶.

³⁵ Zmiana wysokości opłat mogła być związana ze zmianą dziedzica. Jak twierdzi cytowany już T. Demidowicz, w 1756 r. Sławatycze znalazły się w posiadaniu Michała Kazimierza Radziwiłła, który potwierdził prawo magdeburskie, natomiast w 1762 r. posiadłość przejął Karol Stanisław Radziwiłł. Uwolnił on mieszkańców od pańszczyzny i daniny w zbożu. Wobec czego, najbardziej prawdopodobną datą obniżenia opłat mógłby być rok 1762. T. Demidowicz, *Sławatycze*, s. 13 – 14.

³⁶ *Inwentarz majątności Sławatyckiej 1693 r.*, k. 22 – 23.

Profesje ludności

Inwentarze i rewizje wspominają o różnych profesjach ludności. Przy nazwisku właściciela działki lustratorzy dopisywali wykonywaną profesję. W wykorzystywanych źródłach wymienia się opłaty i powinności jedynie od bartników, młynarzy, rybaków, rzeźników i arendarzy (karczmarzy); o czynszach od pozostałych źródła te milczą. Wzmiankowane zawody, z podziałem na grupy, ilustruje tabela:

Tabela 3. Profesje ludności Sławatycz z podziałem na grupy.

Nauczanie	Urzędnicy miejscy	Przetwórstwo żywności	Obróbka materiałów	Usługi	Rozrywka
bakalarze/ szkolnicy	burmistrz	młynarze	bednarze	arendarze	cymbaliści
	radni	olejnicy	bębennicy	cyrulicy	muzykanci
	ratmani	piwowarzy	garbarze	goncarze	figlarze
	urzędowi	rzeźnicy	kotlarze	kramarze	skrzypce
		rybacy	kowale	kramnicy	kantorzy
		winnicy	krawcy	kutnicy	
			kuśnierze	myśliwi	
			rymarze	pastuchy	
			stolarze	stadnicy	
			sukiennicy	tabacznicy	
			szewcy		
			szkutnicy		
			tkacze		
			złotnicy		

Bartników zobligowano do oddawania połowy miodu, zarówno z barci, jak i z pni³⁷. Nie mieli oni prawa „podbierać y podmiatywać aż przy urzędniku tamecznym”³⁸.

Do miasta należało kilka młynów. W inwentarzach podawano wymiar pracy młynarzy oraz ich obowiązki. Młynarze zobowiązani byli co roku uiszczać czynsz w wysokości od 12 do 50 zł, musieli pracować w młynie

³⁷ „od pszczoł połowę miodu do skarbu należy. Tak w Barciach Jako y wpniach”. *Inwentarz inaczej rewizja państwa Sławatyckiego 1742 r.*, k. 22.

³⁸ *Inwentarz majątności Sławatyckiej 1685 r.*, (sygn. 3784/1), k. 21.

4 dni w tygodniu. Każdy młynarz musiał wybudować „węgornię” – budynek do suszenia węgorzy³⁹, które miały być następnie oddawane do zamku bialskiego (siedziby Radziwiłłów). Za wszelkie inne prace, świadczone na rzecz dworu, miano im odliczać z czynszu⁴⁰, a także otrzymywali z dworu do ukarmienia wieprze⁴¹. Trzecią część zboża musieli oddawać do arendarza, natomiast arendarze zysk z tego zboża mieli przeznaczać na młyny⁴². Według treści umowy naarendę miejską z 1755 r., młynarze nie pobierali z karczemu siodu, lecz 6 gr, a arendarz „starać się ma z przyłożeniem do młynarza trzeciego grosza”⁴³. W Sławatyczach w 1685 r. dwa młyny należały do właścicieli miasta (Radziwiłłów), trzeci zaś był współwłasnością Radziwiłłów i jednego ze szlachciców tam mieszkających⁴⁴.

Powinności (robocizna) mieszczan na rzecz właściciela miasta

Mieszczanie, oprócz czynszu pieniężnego na rzecz właściciela miasta musieli świadczyć określone prace. Zachowane inwentarze/lustracje dokładnie precyzują wymiar robocizny. Jak zaznaczono wyżej, z prac zwolniono Żydów, jednak wnosili oni w zamian pewne opłaty.

Według zapisów w inwentarzach, mieszczanie musieli podczas żniw pracować trzy dni w tygodniu na polu pańskim⁴⁵, zaś w okresie od Św.

³⁹ Przed 1737 r. zaprzestano oddawania węgorzy na dwór. „Ponieważ teraz, iako przedtym Wengorzów po kopie niedaię” *Rewizja gruntów majątności Sławatyczne 1737 r.*

⁴⁰ *Inwentarz majątności Sławatycznej 1693 r.*, k. 22. „Za pracą zaś onych Trzecia Miarka im, a dwie na Arędarzów iść maią. Młynarze ieśliby robotę iaką odprawowali we Dworze, tedy ztego Czynszu taxą powinna im być rachowana y wytrącona”

⁴¹ *Inwentarz majątności Sławatycznej 1685 r.*, AGAD, AR XXV, sygn. 3784/1, k. 6. „[...] oddawać wieprza w każdym młynie, ze dworu danego”

⁴² *Inwentarz inaczej rewizja państwa Sławatycznego 1742 r.*, k. 22. „od każdego zboża trzecia miarka(?) na młynarza, dwie na arędarza, od siodu gr 12, na młynarza, na potrzeby(?) skarbowe kamienie, żelazo, to z tego trzeci grosz do arędarza młynarze przykładać maią”. O ile zakres powinności młynarzy w poprzednich inwentarzach nie różnił się od siebie, o tyle w inwentarzu z 1742 r. zapisano, że mieli oni pracować tylko trzy dni w tygodniu.

⁴³ [Kontrakt na Arendę Miejską Sławatyczną z 1755 r.], k. 17.

⁴⁴ „3 młyn spolny z Panem Grodeckim”, *Inwentarz inaczej rewizja państwa Sławatycznego 1742 r.*, k. 22. Również w miastach podlaskich młyny należały do właścicieli lub do szlachty. J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich*, s. 110.

⁴⁵ W inwentarzu z 1693 r. zanotowano: „z każdego placu zabudowanego trzy dni żąć Żyto na Obszarze Pańskim y z pola kop trzy przywieść, a toby niemiał czym wozić,

Wojciecha do Św. Marcina pracować sprzężajem w majątku, wzywano ich w razie potrzeby do prac szarwarkowych („piesi, ile każą, szarwark pieszo robić mają”); w drugiej części roku, jeśli nie byłoby innych, pilnych potrzeb, musieli 1 dzień w tygodniu pracować. Dodatkowo, musieli dostarczać materiał do grobel („chrusty, kamienie, pale do grobel młynarskich, ile każą”), naprawiać gościńce, dostarczać podwody do dworu⁴⁶ w wymiarze 15 podwód (wozami?) i 5 pieszo⁴⁷.

Karczmy, arendy, handel

Dość obszernych informacji dostarczają archiwalia na temat funkcjonowania karczem i handlu. Urzędnicy sporządzający inwentarze/rewizje podawali zakres obowiązków karczmarzy, opłaty, oraz dochody, jakie mogli czerpać właściciele miasta. Warunki funkcjonowania arend w Sławatyczach zawarte są w oddzielnym zapisie⁴⁸. Analizując skład dochodu z miasta, największy zysk kolejni właściciele uzyskiwali właśnie z wynajmu karczem – stanowiło to ok. 70/80% całego prowentu⁴⁹.

Zachowane archiwalia wskazują, iż kontrakt na arendę miejską zawierany był na okres 1 roku. Z treści umowy między ówczesnym właścicielem Sławatycz, Hieronimem Florianem Radziwiłłem, zawartej na rok 1755, dowiadujemy się, że opiewała ona na kwotę 9161 zł i 10 gr, „oprócz Czopowego Szeleżnego y Kontraktowego ad presens”, która miała być wypłacana Radziwiłłowi w 4 ratach⁵⁰.

tedy układać w styrtę po trzy kopy z placu powinien”, *Inwentarz majątności Sławatycznej 1693 r.*, k. 22.

⁴⁶ „Roboty dla zruynowania Maiętności Tygodniowej z Sprzężaiem czyli pieszę w Tydzień odprawować mają dni 2 od Św. Wojciecha do Św. Marcina, drugie zaś puł roku, ieśli pilna potrzeba nie będzie po dniu 1 w Tydzień pełnić mają. Notandum że ytey Pańszczyzny przedtym niepełnili”. Powinność tę wprowadzono prawdopodobnie w połowie XVII w., ponieważ najwcześniejsze inwentarze, jakie się zachowały, odnotowują ją. *Rewizja gruntów państwa Sławatycznego 1745 r.*, k. 71 – 72.

⁴⁷ *Inwentarz majątności Sławatycznej 1685 r.*, (sygn. 3784/1), k. 21.

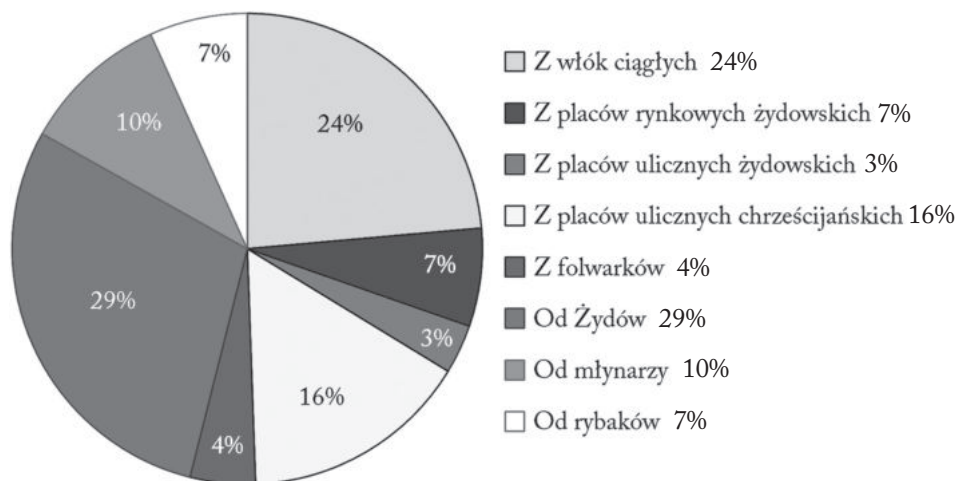
⁴⁸ *Akta dotyczące się Arendy Propinacyjnej w Sławatyczach*, AGAD, AR XXIII, sygn. T. 14, p. 6.

⁴⁹ Dane uzyskane na podstawie własnych obliczeń inwentarzy/lustracji Sławatycz.

⁵⁰ [Kontrakt na Arendę Miejską Sławatyczną z 1755 r.], *Akta dotyczące się Arendy Propinacyjnej w Sławatyczach*, AGAD, AR XXIII, sygn. T. 14, p. 6, k. 17.

Dochody ogółem

Dzięki zachowanym w inwentarzach, rewizjach informacjom dotyczącym dochodu z miasta w poszczególnych latach, możliwe było oszacowanie procentowego składu prowentu ze Sławatycz. Na prowent składało się szereg opłat, pobieranych od ludności. Największe zyski właściciele czerpali (oprócz arend) z czynszu z włók (24%) i od Żydów (29%), co stanowiło łącznie powyżej 50%. Czynsz za działki chrześcijan wahał się w granicach 16%. Stosunkowo najmniej dochodu uzyskiwano z czynszu od żydowskich działek w ulicach (3%) oraz z folwarków (4%). Jak wcześniej wspomniano, ludność żydowska zwolniona była z prac, jednakże musiała ona uiszczać w zamian opłatę od całej społeczności (zob. Tab. 1).



Wykres 1. Szacunkowy procentowy skład dochodu ze Sławatycz (bez uwzględnienia arend).

Źródło: opracowanie własne.

W zestawieniu pominięto dochód za jęczmień, owies, kury (występował on tylko w inwentarzach z XVII w. i nie przekraczał 10%), czynsz z działek rynkowych chrześcijańskich (nie przekraczał on 1%), pojedynczych placów szlacheckich (odnotowanych tylko w 1693 r.) a także dochód z Gajnego (odnotowanego tylko w 1764 r.).

Sławatycze na tle innych miast Rzeczypospolitej

Zestawienie ciężarów Sławatycz z podobnymi organizmami miejskimi w innych częściach Rzeczypospolitej pozwala wskazać wyjątkowość/typowość. Przy porównaniu Sławatycz z innymi miastami posłużono się opracowanymi materiałami (artykułami) lub wydawnictwami źródłowymi. Należy zaznaczyć, że większość materiału użytego dla porównania pochodzi z XVII w., podczas gdy archiwalia dla Sławatycz odnoszą się głównie dla wieku XVIII, wobec czego trzeba ostrożnie podejść do wyciąganych stąd wniosków.

Pod względem czynszu z dymów Sławatycze były najbardziej zbliżone do miast i miasteczek Lubelszczyzny, także i tam wyższymi czynszami obłożono Żydów. W pozostałych (porównywanych) częściach Rzeczypospolitej czynsze były niewielkie⁵¹. Co się tyczy ludności żydowskiej, to w Sławatyczach na tle innych miast, ponosili oni dość wysokie czynsze i opłaty. Dość zróżnicowanie natomiast płacono za włóki w miastach mazowieckich, gdzie oddawano nie tylko owies, lecz także żyto, pszenicę, jaja oraz kury.

Tabela 4. Porównanie wysokości czynszów z dymów, łąnów i ogrodów na ziemiach Rzeczypospolitej i Rusi w XVII/XVIII w.

	Czynsz z dymu		Żydzi	Czynsz z włóki/łanu ⁴						Czynsz z ogrodu
	w Rynku	w ulicy		Pieniężny	Owies	Żyto	Pszenica	Jaja	Kury	
<i>Podlasie (pocz. XVII w.)</i>	1 – 2,5 gr			37,5 gr – 38 gr ³						
<i>Lubelszczyzna (XVII – XVIII w.)</i>	8 gr – 6 zł ¹	4 gr – 4 zł	80 zł							
<i>Mazowsze (I poł. XVII w.)</i>	15 denarów – 10 groszy			14 gr – 2 zł	4 – 14	14 – 17	3 – 13	30	2 – 4	1 – 12 gr
<i>Kujawy (dobra biskupstwa włocławskiego) (XVII w.)</i>	1 – 4 gr ²			8 gr – 48 gr (1 zł 18 gr)					2	1 – 2 gr

⁵¹ Podlasie: w Knyszynie za place osiadłe płacono 2 gr, a za pręty ogrodowe po 1 białym (s. 4.); w Goniądzu bezrolni mieszczenie płacili po 1 gr czynszu z domów, a z ogrodów po 1 białym (s. 40), *Lustracja województwa podlaskiego 1602 roku*.

Lubelszczyzna: podobnie, jak w Sławatyczach, za działki w rynku płacono więcej; w Bełżycach Żydzi płacili po ok. 6 zł, a chrześcijanie ok. 4,8 zł, T. Opas, *Porównanie na rzecz dziedziców w miastach szlacheckich*.

Mazowsze: Wyszogród, Zakroczym 15 denarów z dymu (s. 5).

<i>Wielkopolska i Kujawy (XVIII w.)</i>	10 gr – 1 zł	10 gr – 1 zł	100 – 1200 zł						
<i>Ziemia chełmińska (dobra kościelne) (pocz. XVII w.)</i>				30 gr					
<i>Ruś (I poł. XVII w.)</i>	4 – 8 gr		200 zł						

¹ Żydzi: 3 – 6 zł

² do tego 1 kapłon (nie wszędzie)

³ 38 gr litewskich

⁴ danina zbożowa uiszczana w korcach

Sporządzono na podstawie (kolejno):

Lustracja województwa podlaskiego 1602 roku, wyd. M. Sierba, Warszawa 2017.

T. Opas, *Powinności na rzecz dziedziców w miastach szlacheckich województwa lubelskiego w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, „Rocznik Lubelski”, 14(1971), s. 121 – 144.

Lustracje województwa mazowieckiego XVII wieku, cz. I. 1617 – 1620, wyd. A. Wawrzyńczyk, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968.

Inwentarze dóbr stołowych biskupstwa włocławskiego z XVII w., wyd. L. Żytkowicz, Toruń 1957.

Lustracja dóbr królewskich województw wielkopolskich i kujawskich, cz. 3, Województwa łęczyckie i brzeskokujawskie, oprac. A. Tomczak, Warszawa – Poznań – Toruń 1977.

Inwentarze dóbr kapituły katedralnej chełmińskiej z XVII i XVIII wieku, wyd. A. Mańkowski, Toruń 1928.

Źródła dziejowe. Tom V. *Lustracje Królewszczyzn ziem ruskich Wołynia, Podola i Ukrainy z pierwszej połowy XVII wieku*, wyd. A. Jabłonowski, Warszawa 1877.

W nieco łżejszej sytuacji, względem opłat, byli młynarze sławatycy. Czyszn z młyna był tam na ogół niższy, niż w pozostałych miastach, jednak musieli oni własnym kosztem wybudować „węgornię”, a węgorze oddawać na zamek bialski. W miastach, w dobrach biskupów włocławskich na Kujawach, niektórzy młynarze musieli natomiast wykarmić od 1 do 2 wieprzy. W miastach mazowieckich młynarze, oprócz czynszu pieniężnego, oddawali określoną ilość żyta, pszenicy oraz słodów.

Podobnie, jak w innych miastach, młynarze sławatyccy mogli zatrzymać „trzecią miarkę”, O podobnych obowiązkach arendarzy milczą przeanalizowane materiały; nie wspominają również o tygodniowym wymiarze pracy młynarzy. Zarówno w Sławatyczach, jak i innych miastach, rzeźników obowiązywało tzw. łopatkowe⁵². W miastach mazowieckich, oprócz czynszu pieniężnego, oddawano określoną ilość zboża oraz słodów gorzalczanych.

Co się tyczy łowienia ryb, to rybacy sławatyccy płacili znaczny czynsz (od całej społeczności). W miastach mazowieckich czynsze były zróżnicowane; np. w Rożanie⁵³ czy Ostrołęce⁵⁴ każdy rybak uiszczał po 4 gr, natomiast w miasteczku Sierociec oddawano 5 zł 10 (jednak nie wiadomo, czy było od wszystkich, czy od każdego z osobna)⁵⁵; w Łomży wszyscy oddawali 12 zł 18 gr⁵⁶. W niektórych miastach rybacy musieli ponadto zapewniać przeprawę przez rzekę, jak np. w Sierociu, zaś w Zakroczymiu nie płacili czynszu, w zamian za transport rzeczny⁵⁷. Nieco zbliżone do Sławatycz pod względem opłaty od rybaków były miasta podlaskie – w Goniądzu czynsz wynosił 24 zł⁵⁸. W pewnych miastach podlaskich (w Augustowie) rybacy musieli oddawać na dwór starosty określoną ilość ryb⁵⁹.

Ciężary rzeźników sławatyckich były niższe niż w innych miastach Rzeczypospolitej; ograniczały się do oddawania łopatek lub czynszu od całej społeczności. W wielu miastach mazowieckich oddawano jedynie łopatki i/lub płacili czynsz⁶⁰. Opłaty od ubijanych zwierząt w Sławatyczach były podobne do opłat obowiązujących w innych miastach (por. Tab. 2.). Zastanawiające jest milczenie o czynszu od rzemieślników sławatyckich – każdy inwentarz notował pewne zawody.

⁵² *Inwentarz folwarku Sławatycze 1679 r.*, AGAD, AR XXV, sygn. 3783/1, k. 14(?) „Rzeźnicy chrześcijanie od bicia wieprzów powinni łopatki dawać”.

⁵³ *Lustracje województwa mazowieckiego*, s. 92.

⁵⁴ *Lustracje województwa mazowieckiego*, s. 99.

⁵⁵ *Lustracje województwa mazowieckiego*, s. 22.

⁵⁶ *Lustracje województwa mazowieckiego*, s. 253.

⁵⁷ *Lustracje województwa mazowieckiego*, s. 20.

⁵⁸ *Lustracja województwa podlaskiego*, s. 40.

⁵⁹ J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich*, s. 124.

⁶⁰ Łopatkowe oraz czynsz (15 zł od wszystkich) obowiązywało w Ostrołęce (s. 99), zaś czynsz od poszczególnych rzeźników w wysokości 12 gr w Ostrowii *Lustracje województwa mazowieckiego*, s. 142.

Pod względem daniny miodowej, mieszczenie sławatyccy, w porównaniu z mieszczanami miast mazowieckich, byli w lepszej sytuacji. Podczas, gdy ci pierwsi oddawali tylko połowę miodu z barci, to ci drudzy musieli uiszczać czynsz pieniężny⁶¹ oraz oddawać określoną ilość siana⁶². Gajowe odnotowuje się tylko miastach mazowieckich; było ono znacznie niższe, niż w Sławatyczach, w dodatku nie obowiązywało we wszystkich⁶³.

Co się tyczy opłat z tytułu produkcji alkoholu w Sławatyczach, to same inwentarze milczą na ich temat, jednak szczegółowo precyzuje je wyżej wspomniany *Kontrakt na Arendę Miejską*. W porównaniu do miast Rzeczypospolitej, opłaty „alkoholowe” w Sławatyczach były dość wysokie i uiszczano je w pieniądzu, podczas gdy w innych miastach oddawano część produkcji lub również płacono pieniędzmi⁶⁴. Z drugiej jednak strony, mieszczenie sławatyccy, produkujący alkohol nie musieli oddawać całościowej

⁶¹ Np. w Makowie płacono po 1 zł od barci (s. 79), a w Garwolinie wszyscy razem płacili 7 zł 21 gr (s. 171). *Lustracje województwa mazowieckiego...*

⁶² W Ostrołęce, oprócz miodu, każdy bartnik oddawał po „stożku siana obrocznego”, *Lustracje województwa mazowieckiego*, s. 100 – 101.

⁶³ Po 1 korcu owsa oddawano w Przasnyszu (s. 66) i Chorzeli(ach) (s. 70), zaś w Łomży aż 55 korców (s. 253), natomiast w Ostrołęce do uiszczania gajowego zobowiązani byli tylko rzemieślnicy, którzy płacili po 2 zł (s. 101), *Lustracje województwa mazowieckiego*.

⁶⁴ Opłaty z tytułu produkcji alkoholu były zróżnicowane. Co się tyczy pędzenia wódki, to w miasteczku Dąmbie od 1 garnca płacono po 20 gr (*Lustracja dóbr królewskich województw wielkopolskich i kujawskich*, s. 125), a w miastach mazowieckich 1 korca słodu 17 gr (Sierociec, s. 22), od 1 garnca 10 gr (Ostrowia, s. 142), zaś od producentów po 12 gr (Nowemiasto, s. 33) i 16 gr (Piaseczno, s. 149), *Lustracje województwa mazowieckiego*; w miastach podlaskich (Knyszyn) z każdej karczmy gorzałczanej płacono po 30 gr, *Lustracja województwa podlaskiego 1602 roku*, s. 5.

W przypadku produkcji piwa, płacono pieniędzmi lub oddawano część alkoholu. W miastach mazowieckich od każdego słodu płacono po 24 gr (Sierociec, s. 22, Nur, s. 139 – 140, Osiecko s. 190); w innych miastach od waru piwa płacono po 4 gr i oddawano półczwartek piwa (Wyszogród, s. 5, Zakroczym, s. 19), lub z każdego waru 1 półczwartek (Maków, s. 790), lub konew z waru (Różan, s. 93), lub 15 gr z konwi (Ostrołęka, s. 99 – 100). W Goszczynie oddawano 2 beczki (s. 163), natomiast w Starym Liwie każdy piwowar płacił 3 gr (s. 214), *Lustracje województwa mazowieckiego*. Na Podlasiu z każdej karczmy piwnej płacono 60 gr (Knyszyn, *Lustracja województwa podlaskiego 1602 roku*, s. 5), a w dobrach biskupów włocławskich piwowarzy płacili 12 gr kotłowego (Łodzin, s. 158, Łódź, s. 242), *Inwentarze dóbr stołowych biskupstwa włocławskiego z XVII w.*

opłaty od wyszynku⁶⁵.

Zagadnienie pańszczyzny jest złożoną kwestią. Mieszczan sławatyckich obciążono szerszym zakresem pańszczyzny, niż mieszczanie innych miast. Mimo tego, że w Sławatyczach każdy mieszczanin musiał pracować tylko 3 dni w roku na polu pańskim, był ponadto zobowiązany do utrzymywania grobel, dostarczania podwód czy w razie konieczności wzywany do prac szarwarkowych. W innych, analizowanych miastach, powinności mieszczan ograniczały się tylko do pracy na polu pańskim⁶⁶. W niektórych miastach, np. na Lubelszczyźnie, pańszczyzna miała również charakter ilościowy⁶⁷.

⁶⁵ Np. w Łęczycy warowego (kotłowego) płacono 400 zł, od wyszynku piwa 830 zł, a od wyszynku win zagranicznych 40 zł na rok, *Lustracja dóbr królewskich województw wielkopolskich i kujawskich*, s. 15 – 16.

⁶⁶ W Kraśniku mieszczanie musieli dostarczać podwozy do szarwarków i podczas żniw, natomiast posiadający pole, zobowiązani „zwyczajem dawnym” z każdego półłanka 1 dzień w roku podczas żniw zwozić zboże z pola pańskiego do dworu, mieszczanie posiadający ćwierć łanu pół dnia, każdy, raz do roku do grabienia zboża (s. 127 – 130); w Zaklikowie podczas żniw 1 dzień pracy, a 2 dni „do grabi” (s. 129); w Janowie Lubelskim z każdego domu, podczas żniw, musiano wysłać żeńca z sierpem (s. 131); najszerszy wymiar pańszczyzny obowiązywał w Firleju, gdzie pracowano 9 dni w folwarku, 9 dni pracy w żniwa i od 2 do 6 dni na szarwarku i tłoki; oprócz tego 6 dni pracy przy sianokosach (s. 132); w Piaskach 7 dni pańszczyzny na każdego mieszczanina (s. 132); w Markuszowie obowiązek dostarczania w ciągu roku 21 podwód na odległość do 4 mil (s. 127 – 128); w Czemiernikach z każdego domu 5 dni pracy przy sprzątaniu żniw (s. 129); w Modliborzycach 10 dni pracy w żniwa (s. 131); w Bychawie właściciele pól ogrodów: obowiązek odprawiania pańszczyznę w okresie od św. Marcina do św. Wojciecha (2 dni w tygodniu z ćwierci roli) (s. 132), T. Opas, *Powinności na rzecz dziedziców w miastach szlacheckich*.

W miastach ruskich, np. w Żytomierzu (woj. kijowskie) mieszczanie musieli 1 dzień w roku kosić siano i odbywać „tłuki przy strawie pańskiej” (s. 78), zaś w Owruczu każdy mieszczanin wzywany raz w roku do pracy przy szarwarkach (s. 80), Źródła dziejowe. Tom V. *Lustracje Królewsczyzn ziem ruskich*.

W relatywnie dobrej sytuacji znajdowali się mieszczanie mazowieccy, tylko w Wyszogrodzie posiadający pola musieli pracować 3 dni pracy w roku na folwarku, „ale z dawna te dni zawsze odkupują” (4 gr za 1 dzień), *Lustracje województwa mazowieckiego*, s. 6. W pozostałych miastach nie odnotowywano pańszczyzny.

W dobrach biskupstwa włocławskiego, w Raciążu raz do roku 1 dzień pracy na folwarku pańskim, 1 dzień „za tłukę” (s. 3); w Łodzinie mieszczanie posiadający włóki: 1 dzień żęcia, 3 dni pługiem; nieposiadający włók: 2 dni żęcia na folwarku (s. 158); w miasteczku Łodza(?) posiadający włóki: 3 dni orki, 2 dni żęcia; mieszczanie bez włók: 2 dni żęcia (s. 243), *Inwentarze dóbr stołowych biskupstwa włocławskiego z XVII w.*

⁶⁷ Np. bezrolni mieszkańcy przedmieść Kraśnika musieli „wypleść po jednej grzędzie wa-

Tabela 5. Porównanie opłat/danin z miodu, gajowego, od produkcji alkoholu, zysku z arend i wymiar pańszczyzny na ziemiach Rzeczypospolitej i Rusi w XVII/XVIII w.

	Danina miodowa	Gajowe		Od produkcji alkoholu	Zysk z arend (w złotych)	Pańszczyzna (dni w roku)
		w pieniądzach	w naturze			
<i>Podlasie (pocz. XVII w.)</i>						
<i>Lubelszczyzna (XVII – XVIII w.)</i>					200 – 15000	1 – 10
<i>Mazowsze (I poł. XVII w.)</i>	1 zł z barci – 7 zł 21 gr ¹	2 zł ²	1 – 55 korców owsa	4 – 24 gr ³		3 ⁵
<i>Kujawy (dobra biskupstwa włocławskiego) (XVII w.)</i>				3 – 12 gr		1 – 5
<i>Wielkopolska i Kujawy (XVIII w.)</i>				300 – 400 zł ⁴	4000	
<i>Ziemia chełmińska (dobra kościelne) (pocz. XVII w.)</i>						
<i>Ruś (I poł. XVII w.)</i>					150 – 2000	1

¹ 7 zł 21 gr – opłata od wszystkich

² opłata pobierana od rzemieślników (w Ostrołęce)

³ 3 miary słodu do młyna, półczwartek od waru piwa, konew od waru piwa

⁴ oprócz tego, 20 gr od garnca gorzałki

⁵ Tylko Wyszogród. Robocizna wymienna na czynsz pieniężny.

rzyw albo lnu pańskiego porządnie” (s. 130); w Łęcznej każdy musiał ściąć(?) zwieźć(?) 3 kopy (s. 133); w Piaskach każdy mieszczanin musiał zwieźć od 6 do 12 korców zboża dworskiego, oprócz tego co roku po 3 fury do dyspozycji dziedzica (s. 127); w Czemiernikach 2 kopy zwózki zboża do dworu od każdego mieszczanina, który posiadał pole (s. 129); T. Opas, *Powinności na rzecz dziedziców w miastach szlacheckich*.

Zakończenie

Po dokonaniu porównania ciężarów mieszczan sławatyckich z sytuacją mieszczan w innych częściach Rzeczypospolitej można łatwo zauważyć, że ponosili oni wyższe czynsze, opłaty i zobowiązani byli do większych prac na rzecz właściciela miasta. Mogło to wynikać z faktu, że analizowane miejscowości (oprócz Lubelszczyzny i dóbr kościelnych) były miastami królewskimi. Prywatni właściciele na ogół dążyli do osiągnięcia wyższych dochodów z miast niż monarchowie.

Jak podkreślono na początku, ze względu na niewiele opracowań odnoszących się do miast i miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego z XVII – XVIII w., trudno jest odnieść się do miast litewskich i białoruskich i stwierdzić, czy Sławatycze były ewenementem czy typowym miastem. Np. mieszczenie w miastach powiatu bielskiego płacili jedynie po 1 złotym czynszu z włóki, oddawali dwa korce owsa, gęś i dwie kury oraz 30 jaj⁶⁸, z kolei mieszczan Wołkowyska zwolniono od uiszczania *dziakła*⁶⁹, obowiązku dostarczania podwód, stróży, работы съ топоромъ, koszenia siana, pracy przy „wapnie”, mimo to musieli płacić w zamian 30 zł⁷⁰.

Jednakże, zestawiając Sławatycze z innymi organizmami miejskimi, da się zauważyć wiele cech wspólnych⁷¹. Pod względem występowania różnych opłat i powinności, najbliżej Sławatyczom do miast mazowieckich, zaś pod względem wysokości opłat, najwięcej podobieństw do Lubelszczyzny (mogło to wynikać ze zbieżnego okresu materiału źródłowego).

Tak znaczne czynsze w Sławatyczach mogły być spowodowane chęcią zwiększenia dochodów z miasta przez właścicieli miasta, tj. Radziwiłłów. Praktykę tę szczególnie widać od XVII stulecia, na co wskazał Tomasz Opas w cytowanej już pracy⁷². Jak wynika z ustaleń T. Opasa, zyski z czyn-

⁶⁸ М. Любавский, *Областное дѣленіе и мѣстное управление Литовско – Русскаго Государства ко времени изданія Перваго Литовскаго Статута. Историческіе очерки*, Москва 1892, s. 499.

⁶⁹ *Dziakło* – danina uiszczana w postaci zboża i siana, powszechna w Wielkim Księstwie Litewskim, *Słownik Staropolski*, red. S. Urbańczyk, 2(1957), z. 4(10), s. 255.

⁷⁰ М. Любавский, *Областное дѣленіе и мѣстное управление*, s. 500.

⁷¹ Najwięcej elementów porównawczych zauważa się w miastach mazowieckich; *Lustracje województwa mazowieckiego* podają wiele szczegółów, występujących w Sławatyczach.

⁷² T. Opas, *Powinności na rzecz dziedziców w miastach szlacheckich*, s. 121.

szów miast szlacheckich województwa lubelskiego w XVII i XVIII w. były znaczące⁷³.

Do interesujących zjawisk w Sławatyczach można zaliczyć korzystanie przez mieszczan z folwarku(ów) miejski(ch)ego; w przeanalizowanym materiale porównawczym na próżno możemy doszukiwać się podobnych praw(?) mieszczan. W porównaniu z innymi opłatami, czynsz za korzystanie z folwarku nie był wygórowany.

Pod względem pańszczyzny Sławatycze nie stanowiły jakiegoś wyjątku – także i tam ona występowała, jednak jej wymiar różnił się od innych miast. O ile w innych miastach mieszczanie wykupywali się od tego obowiązku⁷⁴, o tyle inwentarze sławatyckie nic nie wspominają o takich przypadkach, co wynikało ze specyfiki gospodarczej miasta.

Powszechnie występującą powinnością był obowiązek dostarczania podwód, czy też naprawa dróg i mostów⁷⁵, co obserwujemy właśnie w Sławatyczach. W niektórych miastach, np. w mazowieckim mieście Sierociec, usługi komunikacyjne zamieniono na czynsz⁷⁶, zaś w Sławatyczach powinności te zachowały się prawdopodobnie do rozbiorów⁷⁷.

Wydaje się, że zasady funkcjonowania młynów w Sławatyczach nie odbiegały zasadniczo od tych w pozostałych regionach Rzeczypospolitej, w większości wypadków zaobserwowano „trzecią miarkę”; różnice na ogół polegały na wysokości czynszu (w Sławatyczach był niższy) i ilości oddawanych ślódów. Podobnie rzecz się miała z rzeźnikami (tylko ta profesja

⁷³ Tamże.

⁷⁴ W XVII stuleciu obserwuje się zmniejszanie powinności pańszczyźnianych mieszczan na rzecz właścicieli miast, A. Średzińska, *Pozycja mieszczan w miastach prywatnych*, s. 287.

⁷⁵ Jak twierdził Seweryn Wyśłouch, obowiązki komunikacyjne w Wielkim Księstwie Litewskim istniały od bardzo dawna i były jednymi z cięższych powinności. S. Wyśłouch, *Posługi komunikacyjne w miastach W. Ks. Litewskiego na prawie magdeburskim do połowy XVI w.*, Wilno 1936, s. 2. Obowiązek utrzymywania w dobrym stanie dróg spoczywał także na mieszczanach Międzyrzecza Podlaskiego, A. Średzińska, *Pozycja mieszczan w miastach prywatnych*, s. 286.

⁷⁶ *Lustracje województwa mazowieckiego*, s. 23. Za przewozowe płacono 2 zł na rok, zaś za podwódowe 8 zł 12 gr.

⁷⁷ Warto nadmienić, że na sejmie wileńskim w 1551 r. usługi komunikacyjne zamieniono na specjalny podatek. Władcy chcieli w ten sposób ustalić sprawiedliwe zasady nakładania na ludność powinności. S. Wyśłouch, *Posługi komunikacyjne w miastach W. Ks. Litewskiego*, s. 5.

w Sławatyczach miała określone dokładnie czynsze i daniny; o czynszach od innych zawodów inwentarze milczą) – oprócz czynszu, oddawano tzw. łopatkowe.

Prawo do użytkowania lasów i do łowienia ryb było powszechne na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego do ok. lat 70. XVI w.⁷⁸, z czego również korzystali mieszczenie Sławatycz, za określoną opłatą. W wykorzystanym materiale porównawczym, dotyczącym innych części Rzeczypospolitej, jedynie na Mazowszu i Podlasiu odnotowano ten przywilej(?).

Ważnym zagadnieniem, wymagającym jednak szerszego opracowania, jest organizacja handlu i karczem sławatyckich. W porównaniu z innymi miastami, аренда sławatycka przynosiła znaczne dochody Radziwiłłom; jak wspomniano wyżej, zysk z nich stanowiły ok. 80% przychodu rocznego.

Wykorzystane do porównania wydawnictwa źródłowe niewiele mówią na temat ludności żydowskiej. Jak zaznaczyła Maria Cieśla, zagadnienie powinności Żydów w miastach Wielkiego Księstwa Litewskiego jest słabo rozpoznane, co spowodowane jest rozproszeniem i niewielką ilością źródeł⁷⁹. Na ogół w miastach królewskich Żydów zrównywano w czynszach za działki (z czynszów zwolnione były działki użytkowane w celach religijnych). Podniesienie opłat od ludności żydowskiej w miastach prywatnych obserwuje się już w latach 70. i 80. XVII stulecia⁸⁰, i nie ominęło Sławatycz, jednak musiało to nastąpić trochę później (pod koniec XVII lub na początku XVIII w.). Żydów sławatyckich nie obejmowały natomiast powinności na rzecz obronności, takie jak hiberna, brak również informacji o obowiązkach wojskowych. W królewskich i prywatnych miastach Wielkiego Księstwa Litewskiego dążono do sprawiedliwego podziału czynszów między chrześcijan i Żydów (proporcjonalnie do liczby ludności)⁸¹. W Sła-

⁷⁸ H. Łowmiański, „*Wchody*” miast litewskich, „Ateneum Wileńskie”, 1(1923), z. 3 – 4, s. 399.

⁷⁹ M. Cieśla, *Podatki oraz inne świadczenia pobierane od Żydów w Wielkim Księstwie Litewskim w XVII i XVIII wieku*, „Zapiski Historyczne”, 83(2018), z. 3, s. 33 – 34.

⁸⁰ M. Cieśla, *Podatki oraz inne świadczenia*, s. 49. Np. w Białej [Podlaskiej – przyp. A. P.] w 1689 r. mieszkający tam Żydzi, w zamian za zwolnienie z osobistych ciężarów płacili z każdego placu ulicznego po 1,5 zł, z mniejszych połowę tej kwoty, zaś do skarbu radziwiłłowskiego oddawali razem 150 zł. Przykładem innego miasta, gdzie Żydzi płacili znacznie wyższy czynsz, jest Dawidgródek; chrześcijanie płacili 2 zł, zaś Żydzi 10 zł. Tamże.

⁸¹ M. Cieśla, *Podatki oraz inne świadczenia*, s. 53 – 54.

watyczach zaś, mimo, że odsetek ludności żydowskiej wahał się od 20 do 30%, to przynosili oni znacznie więcej zysku do skarbu pańskiego (sama opłata od Żydów stanowiła średnio 30% prowentu, do tego należy doliczyć czynsz z działek mieszkalnych, co dawało prawie 40%)⁸².

Typową opłatą, pobieraną od Żydów w Rzeczypospolitej było *pogłównie* i *powrotne*⁸³, jednak inwentarze sławatyckie milczą o nich, wspominają jedynie o podymnym (pobieranym od Żydów i chrześcijan).

Analiza sławatyckich inwentarzy pozwoliła stwierdzić, iż ludność żydowska zamieszkiwała przeważnie Rynek⁸⁴, w niewielkim stopniu tylko ulice. Nie znajdziemy tam informacji o zakazach sprzedaży czy wynajmowania Żydom domów przez chrześcijan – przepisy takie funkcjonowały w radziwiłłowskim mieście Birżach. Tam również Żydzi mieli „wydzielone” części miasta, gdzie mogli się budować. Jak wskazywał Juliusz Bardach, zakazy te nie były zawsze przestrzegane⁸⁵. Mimo to, Radziwiłłowie starali się sprawiedliwie traktować Żydów i chrześcijan⁸⁶. Jeśli chodzi o czynsze i opłaty, to także w innych dobrach radziwiłłowskich (Birże), Żydzi płacili znacznie więcej niż chrześcijanie, co prowadziło tam czasami do konfliktów⁸⁷.

Interesujących wniosków przyniosłoby porównanie czynszów i ciężarów mieszczan sławatyckich z mieszkańcami pozostałych wsi, wchodzących w skład tzw. Państwa Sławatyckiego⁸⁸, jednakże wykracza to znacząco poza ramy niniejszego artykułu. Jak już wielokrotnie sygnalizowano, poru-

⁸² Cytowana już M. Cieśla, opierając się na ustaleniach M. Łowmiańskiej, podaje, że np. opłata od Żydów wileńskich, pobierana w I połowie XVII w. była jednym z najmniejszych elementów prowentu. Tamże, s. 54.

⁸³ Tamże, s. 54 – 55.

⁸⁴ Jeszcze w roku 1656 zajmowali oni jedynie połowę działek rynkowych; (odsetek ten zmieniał się), od 1718 r. ok. 90% działek rynkowych należało już do Żydów.

⁸⁵ J. Bardach, Żydzi w Birżach radziwiłłowskich w XVII – XVIII wieku, „Przegląd Historyczny”, 81(1990), z. 1 – 2, s. 203. W niektórych miastach właściciele skupiali ludność żydowską w jednym miejscu (ulicy), jak miało to np. miejsce w radziwiłłowskim Nieświeżu. A. Kaźmierczyk, Żydzi w miastach prywatnych. Wybrane aspekty, „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 77(2016), s. 363.

⁸⁶ J. Bardach, Żydzi w Birżach radziwiłłowskich, s. 216 – 217.

⁸⁷ Tamże, s. 218.

⁸⁸ W jego skład, oprócz Sławatycz, wchodziło kilkanaście wsi oraz miasteczko Hanna, które pod względem gospodarczym niewiele różniło się od wsi.

szone aspekty organizacji życia gospodarczego wymagają szczegółowszych badań,

Niestety, brakuje podobnych do niniejszego opracowań omawiających ciężarów mieszczan w miasteczkach Wielkiego Księstwa Litewskiego, co zostało na początku artykułu zasygnalizowane. Nie mniej jednak, z całą dozą ostrożności, występujące w Sławatyczach zjawiska można uznać za typowe dla miast Wielkiego Księstwa, lecz do momentu powstania podobnych artykułów. Kluczowe w tej kwestii byłoby choćby przeanalizowanie zawartości inwentarzy dóbr radziwiłłowskich, zgromadzonych w Archiwum Głównym Akt Dawnych, w Dziale XXV.

Bibliografia:

Źródła rękopiśmienne:

Inwentarz sławatycki 1656 r., AGAD, AR XXV, sygn. 3781, k. 1 – 9.

Inwentarz majątności Sławatycze 1676 r., AGAD, AR XXV, sygn. 3782.

Inwentarz folwarku Sławatycze 1679 r./"Inwentarz Maiętnosci Sławatycz w Roku Pańskim 1679 Zporządzony przez ImPana Walentego Dębowskiego", AGAD, AR XXV, sygn. 3783/1, k. 1 – 24.

Inwentarz folwarku Sławatycze 1679 r./"Inwentarz Maiętnosci Sławatycz w Roku 1679 z Podpisem y Piczęcią JOXcia Imsci Michała Radziwiła", AGAD, AR XXV, sygn. 3783/2, k. 3 – 8.

Inwentarz majątności Sławatyckiej 1685 r./"Inwentarz Maiętnosci Sławatyckiej Sporządzony przez Im Pana Michała Łyszkiewicza in A. 1685", AGAD, AR XXV, sygn. 3784/1, k. 3 – 22.

Inwentarz majątności Sławatyckiej 1685 r./"Inwentarz Maiętnosci Sławatyckiej sporządzony w Roku 1685", AGAD, AR XXV, sygn. 3784/2, k. 2 – 16.

Inwentarz majątności Sławatyckiej 1693 r./"Inwentarz Maiętnosci Sławatyckiej Sporządzony przez Im Pana Jeziornickiego in A. 1693", AGAD, AR XXV, sygn. 3785, k. 1 – 23.

Inwentarz państwa Sławatyckiego 1709 r./"Inwentarz Panstwa Sławatyckiego Przez ImPana Kazimirza Szymanowskiego in A. 1709", AGAD, AR XXV, sygn. 3786.

Inwentarz majątku Sławatycze 1718 r./"Inwentarz Dóbr Sławatycz", AGAD, AR XXV, sygn. 3787/1, k. 1 – 13.

Inwentarz Maiętnosci Sławatyckiej cum Attinentys z prawdziwey Weryfikacyi

- Gruntow y osiadłości. Roku 1718 Dnia 24 Juny*, AGAD, AR XXV, sygn. 3787/2, k. 2 – 17.
- Rewizja majątności Sławatyczne 1722 r.*, AGAD, AR XXV, sygn. 3789, k. 1– 11.
- Rewizja uczyniona Maiętności Sławatycznej in A 1722 24 Juny*, AGAD, AR XXV, sygn. 3789, k. 1 – 13
- Rewizja majątności Sławatyczne 1726 r.//”Rewizja Maiętnosci Sławatycznej Iako y Oleszowa w Roku 1726 uczyniona przez Imci Pana Hieronima Kozietulskiego”*, AGAD, AR XXV, sygn. 3790, k. 27 – 41.
- Rewizja majątności Sławatycznej 1728 r.*, AGAD, AR XXV, sygn. 3791, k. 1 – 14.
- Inwentarz folwarków Sławatycznych 1736 r.*, AGAD, AR XXV, sygn. 3792, k. 27 – 42.
- Rewizja gruntów majątności Sławatyczne 1737 r.*, AGAD, AR XXV, sygn. 3793, k. 14 – 30.
- Inwentarz Państwa Sławatycznego [...] 1738 r.*, AGAD, AR XXV, sygn. 3794, k. 30 – 33.
- Rewizja gruntów majątności Sławatyczne 1738 r.*, AGAD, AR XXV, sygn. 3795, k. 15 – 28.
- Rewizja pól z majątności Sławatycznej 1741 r.*, AGAD, AR XXV, sygn. 3796, k. 10 – 21.
- Inwentarz Toiest rewizja państwa Sławatycznego [...] 1742 r.*, AGAD, AR XXV, sygn. 3797, k. 14 – 22.
- Inwentarz podawczy dóbr państwa Sławatycznego [...] 1743 r.*, AGAD, AR XXV, sygn. 3789/1, k. 6, 29 – 35.
- Podanie sławatyczne ks. Ryakurowi [?] [1743 r.]*, AGAD, AR XXV, sygn. 3789/2, k. 6, 38 – 40.
- Rewizja gruntów majątności Sławatycz 1744 r.*, AGAD, AR XXV, sygn. 3800, k. 19 – 47.
- Rewizja gruntów państwa Sławatycznego [...] na rok 1745 r.*, AGAD, AR XXV, sygn. 3801, k. 3 – 14.
- Rewizja gruntów państwa Sławatycznego 1746 r.*, AGAD, AR XXV, sygn. 3802/1, k. 38 – 46.
- Inwentarz majątności Sławatycz 1746 r.*, AGAD, AR XXV, sygn. 3802/2, k. 2 – 10.
- Inwentarz państwa Sławatycznego [...] spisany ad usum w roku 1764 a die 27 Septembra podany*, AGAD, AR XXV, sygn. 3804, k. 1 – 26, 96 – 107.

Inwentarz majątności Sławatycze 1764 r., AGAD, AR XXV, sygn. 3805, k. 1 – 13.

Inwentarz Imć Pana Przeździeckiego autentyczny Państwa Sławatyckiego [1765 r.], Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej, Dział Wiedzy o Regionie, sygn. MN – 542, brak paginacji.

Kopia dawniejszych przywilejów miasta Sławatycze (Archiwum Parafialne kościoła rzymskokatolickiego w Sławatyczach).

Instruktarz do Arędy Mieyskiej Sławatyckiej Roku 1762, Akta dotyczące się Arendy Propinacyjnej w Sławatyczach, Kopia z Xiąg Magdeburskich Sławatyckich, AGAD, AR XXIII, sygn. T. 14, p. 6.

[Kontrakt na Arendę Miejską Sławatycką z 1755 r.], *Akta dotyczące się Arendy Propinacyjnej w Sławatyczach*, AGAD, AR XXIII, sygn. T. 14, p. 6.

Akta dotyczące się Arendy Propinacyjnej w Sławatyczach, AGAD, AR XXIII, sygn. T. 14, p. 6.

Źródła drukowane:

Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII – XIX wieku, t. 1, wyd. B. Baranowski, J. Bartyś, A. Keckowa, J. Leskiewicz, Wrocław 1958.

Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII – XIX wieku, t. 2, wyd. B. Baranowski, J. Bartyś, T. Sobczak, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963;

Inwentarze dóbr kapituły katedralnej chełmińskiej z XVII i XVIII wieku, wyd. A. Mańkowski, Toruń 1928.

Inwentarze dóbr stołowych biskupstwa włocławskiego z XVII w., wyd. L. Żyt-kowicz, Toruń 1957.

Lustracja dóbr królewskich województw wielkopolskich i kujawskich, cz. 3, Województwa łęczyckie i brzeskokujawskie, oprac. A. Tomczak, Warszawa – Poznań – Toruń 1977.

Lustracja województwa podlaskiego 1602 roku, wyd. M. Sierba, Warszawa 2017.

Lustracje województwa mazowieckiego XVII wieku, cz. I. 1617 – 1620, wyd. A. Wawrzyńczyk, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968.

Polskie instruktarze ekonomiczne z końca XVII i XVIII wieku, wyd. S. Pawlik, Kraków 1915.

Polskie instruktarze ekonomiczne, t. 2, wyd. S. Pawlik, Kraków 1929;

Źródła dziejowe. Tom V. Lustracje Królewszczyzn ziem ruskich Wołynia,

Podola i Ukrainy z pierwszej połowy XVII wieku, wyd. A. Jabłonowski, Warszawa 1877.

Opracowania:

Bardach J., Żydzi w Birżach radziwiłłowskich w XVII – XVIII wieku, „Przegląd Historyczny”, 81(1990), z. 1 – 2, s. 199 – 220.

Cieśla M., *Podatki oraz inne świadczenia pobierane od Żydów w Wielkim Księstwie Litewskim w XVII i XVIII wieku*, „Zapiski Historyczne”, 83(2018), z. 3, s. 33 – 58.

Demidowicz T., *Sławatycze – zarys dziejów*, Biała Podlaska 2003.

Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII – XIX wieku, t. 1, wyd. B. Baranowski, J. Bartyś, A. Keckowa, J. Leskiewicz, Wrocław 1958.

Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII – XIX wieku, t. 2, wyd. B. Baranowski, J. Bartyś, T. Sobczak, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963.

Jastrebeckaja A., *Małe miasta: specyfika średniowiecznej urbanizacji w Europie*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 44(1996), z. 1, s. 33 – 42.

Każmierczyk A., Żydzi w miastach prywatnych. Wybrane aspekty, „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 77(2016), s. 357 – 378.

Krzysztofik R., *Lokacje miejskie na obszarze Polski. Dokumentacja geograficzno – historyczna*, Katowice 2007.

Łowmiański H., *«Wchody» miast litewskich*, „Ateneum Wileńskie”, 1(1923), z. 3 – 4, s. 398 – 476.

Maroszek J., *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI – XVIII w.*, w: *Studia nad produkcją rzemieślniczą w Polsce (XIV – XVIII w.)*, red. M. Kwapien, J. Maroszek, A. Wyrobisz, Wrocław – Warszawa – Kraków, 1976, s. 88 – 195.

Ochmański J., *W kwestii agrarnego charakteru miast Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI w.*, w: *Studia Historica. W 35 – lecie pracy Henryka Łowmiańskiego*, red. A. Gieysztor et al., Warszawa, 1958, s. 279 – 284.

Olesiejuk B., *Dzieje Sławatycz (do końca XVIII w.)*, „Nadbużańskie Sławatycze”, 4(2003), s. 5 – 40.

Opas T., *Powinności na rzecz dziedziców w miastach szlacheckich województwa lubelskiego w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, „Rocznik Lubelski”, 14(1971), s. 121 – 144.

Panasiuk A., *On the border of Lithuania and the Crown. The town and its*

owner: *Ślawatyczne in the light of economical inventories/revision (17th–18th centuries) against the background of selected Polish towns*, w: *Pogranicza. Miasto – Wieś – Religijność*, red. L. Wojciechowski, Lublin 2020, s. 15 – 42.

Polskie instruktarze ekonomiczne z końca XVII i XVIII wieku, wyd. S. Pawlik, Kraków 1915.

Polskie instruktarze ekonomiczne, t. 2, wyd. S. Pawlik, Kraków 1929.

Słownik Staropolski, red. S. Urbańczyk, 2(1957), z. 4(10).

Średzińska A., *Pozycja mieszczan w miastach prywatnych ziemi drohickiej i mielnickiej w XVI – XVIII wieku*, w: *Miasta polskie w średniowieczu i czasach nowożytnych*, red. P. Gołdyn, Kraków 2008, s. 281 – 297.

Wawrzyńczyk A., *Rozwój wielkiej własności na Podlasiu w XV i XVI w.*, Wrocław 1951.

Wyślouch S., *Posługi komunikacyjne w miastach W. Ks. Litewskiego na prawie magdeburskim do połowy XVI w.*, Wilno 1936.

Zajda A., *Nazwy staropolskich powinności feudalnych, danin i opłat (do roku 1600)*, Warszawa 1979.

Zdański K., *Przyczynki do dziejów powiatu brzesko – litewskiego i ziem nim objętych*, Warszawa 1936.

Любавский М., *Областное дѣленіе и мѣстное управленіе Литовско – Русскаго Государства ко времени изданія Перваго Литовскаго Статута. Историческіе очерки*, Москва 1892

Strony internetowe:

<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/folwark;3901786.html> [24.08.2020]

<https://sjp.pwn.pl/sjp/szarwark;2577028> [24.08.2020]

<https://sjp.pwn.pl/szukaj/podwoda.html> [24.08.2020]

<https://sjp.pwn.pl/szukaj/garniec.html> [24.08.2020]

<https://sjp.pwn.pl/doroszewski/szanek;5503268.html> [24.08.2020]

<https://sjp.pwn.pl/doroszewski/wisniak;5516522.html> [24.08.2020]

<https://sjp.pwn.pl/szukaj/tr%C3%B3jnik.html> [24.08.2020]

<https://sjp.pwn.pl/doroszewski/tloka;5507717.html> [24.08.2020]

Zbigniew Żurek

Biała Podlaska

WOJEWÓDZTWO BRZESKO-LITEWSKIE POWSTAŁO W 1566 ROKU I ISTNIAŁO DO 1793 ROKU. OBEJMOWAŁO CZĘŚĆ ZIEM KSIĘSTWA TUROWSKO-PIŃSKIEGO ORAZ ODEŁĄCZONE, OD WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO ZIEMIE KOBRYŃSKĄ, BRZESKĄ I KAMIENIECKĄ. DZIELIŁO SIĘ NA DWA POWIATY: BRZESKO-LITEWSKI I PIŃSKI. PRZY ZBIERANIU MATERIAŁÓW DO OSADNICTWA WE WSI TUCZNA I HUSZCZA, ZE ZDUMIENIEM STWIERDZIŁEM JAK WIELE JEST DOKUMENTÓW W J. ROSYJSKIM DOTYCZĄCYCH OSADNICTWA BOJARSKIEGO I SZLACHTY OKOLICZNEJ, W DRUGIM KRAŃCU TEGO WOJEWÓDZTWA, W ZIEMI PIŃSKIEJ. DZIŚ ODCHODZI NAJSTARSZE POKOLENIE LUDZI, KTÓRZY MOGĄ JESZCZE WSKAZAĆ ŹRÓDŁA I DOSTĘP DO NICH. ŚWIAT WOKÓŁ NAS WARIUJE, ZACHOWAJMY PAMIĄTKI PRZESZŁOŚCI. NINIEJSZY ARTYKUŁ JEST PRÓBA ZEBRANIA ROZPROSZONYCH MATERIAŁÓW O RODACH HOREHLADÓW OD 1514 I KOŁB-SIELECKICH OD 1515 ROKU, DAJĄCYCH SZANSĘ DOTARCIA DO DOWODÓW ICH TRWANIA W SŁUŻBIE OJCZYZNY.

Bojarowie ziemi Pińskiej, Horehladowie i Kołb-Sieleccy

Przed blisko stu laty Roman Horoszkiewicz zafascynowany Pińszczyzną i jej mieszkańcami, prowadząc badania terenowe zapisał: „*Mitrę więc nad Szeligą mają na przykład Horehladowie w Wylazach pod Pińskiem, za wielki, choć bez mitry ród uważają się tacy Kołbowie-Sieleccy, wedle własnego twierdzenia polskich królów krewni.*”

Paradoksem historii jest to, że łatwiej jest nam dotrzeć do dokumentów sprzed 500 lat niż zdobyć zeszyty Horoszkiewicza. Skazaliśmy Pińszczyznę na zapomnienie. Zanim doczekamy się wznowienia tych opracowań, spróbujemy zmierzyć się z legendą.

Sprzymierzeńcem i źródłem są księgi Metryki Litewskie. W latach 1386 – 1794 wytworzono 566 tomów w rękopisie. Do dziś wydano mniej niż sto ksiąg, około 40 jest dostępnych w opracowaniach głównie litewskich, 20 w zasobach sieci internetowej. Z punktu widzenia ziemi pińskiej

najważniejsze są tomy 32, 33 i 37 zawierające dokumenty królowej Bony. Do dziś ukazał się jeden tom 32, pozostaje z niecierpliwością oczekiwać na pozostałe dwa. W drugiej połowie XIX wieku powstało kilkanaście opracowań w języku rosyjskim, w których zamieszczono przegląd i wyciągi z tych opracowań, jest to bardzo mały wycinek informacji tam zawartych, ale budzący nadzieję jakie informacje możemy uzyskać w przyszłości.

Musimy mieć na uwadze fakt, że większość dokumentów z przełomu XV-XVI wieku była stworzona w języku staroruskim, polskim i łacinie odręcznie. Następnie dokumenty te, z uwagi na warunki przechowywania, butwienie i inne, aby być ocalone przed zniszczeniem musiały zostać skopiowane. W drugiej połowie XIX i początku XX wieku niektóre z nich zostały opracowane po rosyjsku i wydane drukiem. Oryginały /czyli kopie/ zostały wywiezione i zdeponowane przez Rosjan w Petersburgu. Korzystamy więc dzisiaj z dokumentów kilkakrotnie przepracowywanych i wybranych z całego zbioru zgodnie z intencjami rosyjskiego wydawcy i litewskich wydań po uzyskaniu przez Litwę niepodległości. Pozostałe 80% Metryki Litewskiej, oczekuje swoich odkrywców i wydania z całym aparatem naukowym.

Bohaterowie naszych poszukiwań byli wyznawcami prawosławia. Dopiero główny bohater Jancio, był ochrzczony w kościele rzymskokatolickim, bo tylko takie wyznanie dawało mu szansę na zatrudnienie na dworze hospodarskim. Ponadto mitra w herbie. Po Unii Lubelskiej zapewne cała rodzina była grekokatolikami, a od 1875 większość została przypisana z urzędu do cerkwi prawosławnej. Brak dostępu do akt metrykalnych nie daje możliwości oceny stanu.

Niezmiernie ważnym jest język, którym posługiwali się bohaterowie naszych poszukiwań. W dokumentach do i z 1816 roku większość Horehladów i Kołbów używa języka polskiego. Wynika to z treści i analizy imion oraz podpisów złożonych na dokumentach.

Nazwiska przechodziły na przestrzeni wieków zmiany. Powstała moda na nazwiska pochodzące od miejscowości i zaroił się świat od Wyłazkich, Sosznickich, później wrócili jednak do nazwiska Horehlad czy wersji ruskiej Goreglad.

Nie udało się jeszcze ustalić treści dokumentu z 1555 roku wydane go przez królową Bonę, potwierdzających nadania przodków i nadającego Marcinowi ziemię za zasługi wojenne, które widział jeszcze na początku lat dwudziestych R. Horoszkiewicz. Dotychczas nadania były określane

imieniem pierwszego właściciela nadania np. w 1522 – Jancio Denisowicz, a w 1555 Marcinowi. Giną gdzieś po drodze Włodzimierz i Nikon.

Ale jesteśmy na początku naszej drogi i być może te i inne niejasności wyjaśni się w następnych latach poszukiwań. Jedno jest pewne, śmierć Janka Horehlada/Goreglada, to hamulec dalszej ekspansji i rozwoju rodu. Start był piękny o czym świadczą nadania, a dalsze dzieje to walka o utrzymanie się spadkobierców na tych samych nadziałach ziemi.

Pra-początki każdej historii rodu, rodziny, zaczynają się od mitu o ojcach założycielach, umiejscowionych tak daleko w przestrzeni czasu, że zacierają się następujące po sobie pokolenia, a także ich kolejność. W historii tego rodu występują: Włodzimierz, Nikon i Janko i ich herb Szeliga z mitrą. Ród musiał być tak znany współczesnym, że nie było potrzeby stosować specjalnego przydomku czy nazwiska.

Imię Nikon jako jeden z pierwszych przyjął biskup Smoleński zarządzający eparchią smoleńską w latach 1408 – 1411. **Janko – Jancio** jest postacią historyczną, padł ofiarą zbrodni panów Żyziemskich, **był synem Denisa** i jak wynika z późniejszego dokumentu, on dał początek rodzinie Horehladów. **Synami jego byli między innymi: Marcin, Kondrat i Wasili.**

Włodzimierz imię niepospolite

Po Dirze, Olegu, Igorze, Świętosławie i Jaropełku, szósty z rzędu waregski, władca Kijowa, prawnuk Ruryka, zdobywcy ziem słowiańskich, był Waldemar, przewany przez lud Włodzimierzem. W Chersoniu od Greków przyjął wiarę chrześcijańską i ochrzcił Kijów wraz z swym ludem. Na ziemiach pomiędzy Dnieprem a Bugiem osadził trzech synów. Wsiewołod objął wołyn z grodem Włodzimierzem, ziemię drewlańską z Owručem objął Świętosław i trzecią poleską z Turowem zajął Świętopełk, zięć Bolesława Chrobrego. Ten to, po śmierci dwóch braci został uwięziony wraz z Bolesławówną przez Włodzimierza, ale niespodziewana śmierć Włodzimierza I Wielkiego wyniosła Świętopełka na tron wielkoksiążęcy w Kijowie. Był starszym bratem Jarosława Mądrego, który w 1019 roku objął tron w Kijowie.

Imię Włodimir do XV wieku spotykało się na Rusi wyłącznie w dominujących rodach kniaziowskich. Włodimir Olgiedrowicz – książę kijowski. Tego Włodzimierza, zowią synem Olgierda z pierwszej żony, który w r. 1386 przysiągł na wierność królowi i królestwu. Miał trzech synów. Syn jego Książ Iwan Władirowicz /Wołodymirowicz/ kijowski – miał dwu

braci Oleszkę /Aleksandra/ i Andrzeja. Występuje w latach 1411-1446 na dworze Jagiełły, następnie jako namiestnik w Wielkim Nowogrodzie.

Nas najbardziej interesuje fakt, że jako pierwszy na Litwie używa pieczęci z godłem Szeliga. **Na pieczęciach 1422 i 1431-1433 r. wyobrażony znak w kształcie krzyża, stojącego na półksiężycu, obróconym rogami do góry (Gumowski).** Pieczęć taka w zielonym wyciśnięta wosku wisi na pasku pergaminowym u dokumentu wystawionego w Czartorysku przez kilku kniaziów litewskich. Zmarł pomiędzy 1452-1484 r. Na pewno był prawosławnym jak i jego ojciec Władimir Olgiedrowicz. Z listu Świdrigiełły z 13 listopada 1432 r. wynika że władał ziemiami na zachód od rz. Berezyny. W późniejszych źródłach wzmiankuje się go jako kniaź Bielski, jednak nie jest pewne kto otrzymał Białą w ziemi smoleńskiej, on czy jego potomkowie. Od Aleksandra czyli Olelka poszli książęta Olelkowicze, na przód na Kijowie potem na Słucku, Fiodor i Semen a także być może, Iwan i Janusz?

Istnieje również przekaz, że zachowała się **pieczęć z herbem Szeligi nieznanego szlachcica ruskiego z 1464 r.**

Ciekawą postacią, choć bardzo skomplikowaną i niestałą w emocjach, z którą są spokrewnione i powiązane rodzinnie praktycznie wszystkie rody, był wielki książę litewski w latach 1430-1432 Świdrigiełło imię chrzestne Bolesław, syn Olgierda Giedyminowicza i Julianny Aleksandrowny, księżniczki twerskiej, najmłodszy brat Władysława Jagiełły. Żył w latach ok. 1370-1376 do 1452 roku.

Najbardziej intrygującą może być wersja, że mitycznym Wołodymirem założycielem rodu mógłby być Władimir Dawydowicz (Wołodko Dawydowicz) identyczny z kniazem Władymirem, który pojawił się przy Świdrigajle w listopadzie 1432 roku w Borysowie razem z wieloma bojarami z Litwy. Władimir Dawydowicz był synem Dawida Dmitriewicza Goro-deckowo i Marii Olgierdowny – siostry Świdrigajła.

Tu musimy za Wolffem str. 135 przytoczyć historię rodu Horodeckich. Istnieje mnóstwo miejscowości zwanych Horodek. Tu zajmujemy się miejscowością Horodek w Pińszczyźnie, zwana następnie Horodok-Dawidow, a dziś Dawidgródek. Książę Dawid Dymytrowicz (bez nazwiska) obok księcia Korybuta Dymitra, razem z innymi kniaziami i bojarami Nowogrodu-Siewierskiego, zaprzysięga 1388 r. wierność królowi, królowej i koronie Polskiej.

Tenże książę Dawid ożenił się z Marią, córką wielkiego księcia Olgierda, wdową od 1382 roku po Wojdyllę. Był założycielem Horodka. Synem jego

był książę Mitko Dawidowicz władający Horodkiem i innymi dobrami. Książę ten nazwany siostrzeńcem Świdrygajły, uwięziony i z posiadłości wyzuty został z rozkazu wielkiego księcia Zygmunta (1433-1440) osadzony został na Kuraszu w pow. rowieńskim i Pukowie w pow. Rohatyńskim a Horodek został przez wielkiego księcia Kazimierza nadany Świdrygajle. Po śmierci Świdrygajły Horodek został nadany kniahini Świdrygajłowej, a po niej władał nim książę Iwan Jarosławowicz.

Pochodzenie nazwiska Horehład, czy też Goreglad

A.T. Fedoruk podaje dwie istotne informacje: od 1348 roku gdy na Polesiu dynastia Narmontowiczów wywodząca się od Gleba syna Gediminowicza, obejmuje w swoje panowanie te ziemie, nie usuwa i nie narusza praw żyjących na tym terenie miejscowych książąt Jarosławowiczów: Krywieckich, Lubieckich, Zienkowiczów, **Goregladów**, Kurejsz, Fiedjuszkowiczów i innych / str.69/.

Druga informacja: w końcu XV wieku pięć dworzyszcz w Wyłazach /?/ stanowiło własność **Nikona Goreglada**/str.71/, z dostępnych na dzisiaj źródeł, np: skardze z 1522 roku Marcina, Kondrata i Wasila /Bazylego/ Goregladów jest jednoznacznie określone, że ziemię kupił Janiec Denisowicz i z ziemi tej służył koniem knahini Siemionowej Pińskiej. Wyłazy wydzielili się z Soszna po 1522 roku, a jednoznacznie zostały określone w Inwentarzu Księstwa Pińskiego i Kleckiego z 1554 roku.

Nazwisko Horehład/Goreglad nie występuje w Polsce w ramach osadnictwa mazowieckiego. W XIV – XVI wieku Wielkie Księstwo Litewskie na wschodzie sięga Nowgorodu Wielkiego, Smoleńska i Mścislawia. Tu należy doszukiwać się źródeł i korzeni tego tak mocno rozrośniętego później rodu.

Hlebowicze i krąg ich rodu w ziemi smoleńskiej

W opracowaniu „Ród Gedymina”, znajdujemy ciekawą informację o pochodzeniu rodzin Wiażewiczów i Hlebowiczów str.11,12. Obie te rodziny mają wspólne pochodzenie. Wiaż otrzymał na schyłku pierwszej połowy XV-go wieku nadanie od Wielkiego Księcia Kazimierza. Iwaszko Wiażewicz był namiestnikiem Smoleńskim 1459-1466, a następnie wojewodą Trockim. Potomkowie Fiodora Wiażewicza otrzymali w 1496 r. potwierdzenie na Słowiaży w powiecie Smoleńskim. Hleb Wiażewicz podobno namiestnik Smoleński za króla Kazimierza, pozostawił wdowę Hannę Raczkównę i trzech synów: Jurija, Stanisława i Piotra Hlebowiczów. Jeżeli

są to Hlebowicze o których wspomina Horoszkiewicz, to z tego samego kręgu musi się wywodzić Jancio Denisowicz który kupił, czy otrzymał od Jerzego Hlebowicza udział w Suszycku, później dający początek Wyłazom. Można postawić tezę, że z tego kręgu kulturowego wywodzą się nasi bohaterowie tzn. Włodimir, Nikon i Jancio.

Zachował się zapis nadania Kazimierza z roku 1448 dotyczący ziemi smoleńskiej,

10. Kniaziu Włodimiru Dmitrewiczu na dwie sieli Dagilewa i Świerszczkowa i sielco Zalesowskoje z ziemlicoju bortnoju z Merżskom, do woli. Określenie „do woli” oznacza, że nadający zastrzega sobie prawo do ewentualnych zmian w przyszłości.

Z tego też okresu pochodzi zapis 5, Nikonu z dziećmi, który wysłużył u kniazia Lingwena i u syna jego kniazia Jerostawa, a także Bierzkwowiczy, które u niego odjął kniaź Andrzej Porchowski. Zapisał Sapieha. 6. Botwiniu nad Wołczosem.

Po analizie dziś dostępnych nielicznych dokumentów możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, że pierwszym który przybrał sobie nazwisko Horehład czy też Gorehład był Jancio. Wywodził się z ze starego rodu osiadłego w ziemi smoleńskiej, co było potwierdzone nadaniami z połowy XV wieku. Nadaniem Kazimierza z 1448 roku Książ Włodimir Dimitriewicz otrzymał min. Świerszczkowo. W 1492 roku dokument wymienia kilkanaście rodzin używających tego odmiejscowego nazwiska. W takim przypadku nasuwa się jednoznacznie pomysł na wyróżnienie się po przez zmianę nazwiska.

Jancio musiał otrzymać odpowiednie wykształcenie, być może na dworze biskupa /brata Marcina/ był diakiem-pisarzem, by zostać sługą gospodarskim. Jednocześnie wydaje się, że rodzina jego wcześniej przyjęła chrzest w wierze rzymskokatolickiej bo stanowili elitę WKL, a tylko on dawał możliwość awansu zgodnie z zasadami ustanowionymi przez Jagiełłę po objęciu tronu.

Jancio pochodził z rodziny bojarskiej strzegącej tradycji rodu, z którego wywodził się. Epoka schyłkowa Świrgiełły była okresem, gdy etos rycerski mocno wpisywał się w życie poszczególnych rodzin bojarskich, w tym czasie wszystkie nadania poszczególnym rodzinom były lokalizowane na przesmykach, stanowiły wczesną straż przednią. Wspólnota miała przede wszystkim obowiązek tworzenia podstawowego oddziału broniącego swoją ziemię, jak również gotowych na wezwanie przywódcy

wzięcia udziału w walkach o potwierdzenie zależności ziem będących przyłączonych do Księstwa. Teatr wojenny rozciągał się od Nowogrodu na północnym-wschodzie, Moskwy na wschodzie, Kijowa i Węgier na południu po Królestwo Polskie na zachodzie i Państwo Krzyżackie i Infanty na północy.

Każdy oddział miał swój sztandar lub proporzec z znakiem graficznym wyróżniającym skupionych wokół niego rycerzy. Były to czasy, gdy obie strony konfliktu nie odróżniały się ubiorem, w zgiełku rozpoznanie kto wróg, a kto sojusznik było podstawą skutecznej obrony czy też ataku. W przypadku Jańcia był to „półksiężyc z rogami skierowany do góry i krzyżem na nim stojącym”. Dziś nosi on nazwę herbu Szeliga. W chwilach szczególnie ciężkich zmaganiach bojowych, rozproszony oddział wzywał się na trwogę okrzykiem „Hore hład”. W słowniku Dała słowo „Gore” oznacza również biedę, nieszczęście co można tłumaczyć palimy się, ginimy-pomóż, potrzebujemy twojej pomocy. Na podobnej zasadzie zbudowane są nazwiska Wierchogliad czy też Lichograd. Tak rodziła się wspólnota i dlatego przyjęcie tego zawołania przez Jancia za nazwisko stanowiło potwierdzenie jego tożsamości z dokonaniem przodków i ich bojowej chwały. Było też odskocznią do budowy swojej kariery, już na własny rachunek.

Kniaziowie i bojarzy smoleńscy jako środowisko promujące młodego Jańcia

W Metryce Litewskiej w 4 księdze wpisów z lat 1479-1491, poz. 141.1, 1492, znajdujemy zestawienie „Kniaziów i bojar smoleńskich”, wymieniono tu 7 kniaziów i rodziny z nimi spokrewnione:

1. Kniazia Iwanowych synów pięciu.
2. Kniazia Semenowych synów Glińskiego czterech. Basynych synów 6: Wasili, Mikołaj, **Janko**, Iwaszko, Paszko, Nikołajko.
3. Kniazia Iwanowych synów Bierdiabkowicza trzech.
4. Książ Semen Romanowski.
5. Książ Semen Munczynych 2 syny: Seńko i Iwaszko
6. Książ Korkodyn z synami, wśród jego bojar wymieniono **Wereszczakinych trzech synów: Fiedko, Iwan, Roman, a czwarty brat ich Janko w służbie /str.154/, oraz Janko Świerszczkowicz.**
7. Książ Szemiaka na Wielikom Boru.

Wśród rodzin z nim związanych i spokrewnionych należy wymienić:

Niebogatowo syn Tiszko i brat w służbie, Kuliupa Bibikowicz, Elskich 3 bracia w podziale: Isak, Iwan, Luibian. Świerszczkow i syn młodzian nie w podziale, Ilinych dietiem i Świerszczkowa dwa braty w padziale: Oleszko, Andrzej i Pacyni. Ostap Kuprianow, Swiemaszko Świerszczakow u niego 4 synów młodych nie w podziale. Iwan Dubrowski, brat jego Pietrisza w podziale, Petlina dieti 3 w podiele: Griszko, Iwan, Tymofiej, **Woszkinyh dwa braty w podiele: Kuźma, Hotian, a trzeci w służbie. Iwanow syn Marcina Janko, młodzieniec.** Daszko, Tymofiejew syn, młodzieniec. **Michał Wiażewicz, brat jego Olechno. Marcin, biskupi brat.** Fotian Oleksiejewicz i jego synów sześciu, Oleksiejewicz Tymofiej synów 4, Maksimowych synów 2, Oleszkowych snów 2, Rozmieżewskiego synów 3, **Glebowiczów trzech: Fiedko, Borys i Miszko.**

W systemie rodowym, ród skupiał się wokół kniazia i tworzył wspólnotę, która zajmowała określone terytorium. Nadane terytorium otrzymane od Wielkiego Kniazia, było praktycznie na czas nieokreślony, ale od czasów Witolda następuje zmiana. Powiększenie obszaru księstwa, powstawanie nowych granic i przyjęcie chrześcijaństwa powodują troskę Wielkiego Księcia o lojalność dotychczasowo osadzonych kniaziów i stanowi przyczynę zmiany osadnictwa na terminowe do dożywocia. Synowie po śmierci ojca muszą wykazać się lojalnością wobec władcy i ponownie ubiegać się o potwierdzenie nadania. Często władca zmieniał istniejący system zarządzania poprzez odwołanie księcia, a osadzenie swojego namiestnika lub wojewodę bezpośrednio mu podległego i nie dożywotnio a na czas określony lub do wykonania określonego zadania. Przywilejem z 27 kwietnia 1471 r. Pińsk został nadany wdowie po Semenie Olelkowiczu księciu kijowskim, księżnie Maryi córce Iwana Gasztołda i jej potomstwu.

Księżna Marya władała Pińskiem wspólnie z synem kniazem Wasilem Semenowiczem, który zmarł bezpotomnie w 1455 r. a następnie z córką Aleksandrą Oleną, która w 1498 r. poślubiła kniazia Fedora Iwanowicza Jarosławowicza.

Księżna Marya zmarła na wiosnę 1501 r. a król Aleksander zaraz po jej śmierci nadał Pińsk z przyległościami córce zmarłej Olenie i mężowi jej kniaziowi Fedorowi Iwanowiczowi Jarosławowiczowi.

Dzieje bajeczne, a może ...

R. Horoszkiewicz w 1930 roku w nr. 8 Miesięcznika Heraldycznego zamieścił „Notatki heraldyczne ze wschodniego Polesia”. Na str. 155 pisze:

*Horehlad. Jeden z najbardziej rozrodzonych rodów na Polesiu. Gniazdami ich są Wylazy i Soszno w powiecie pińskim. Używają herbu Szeliga z mitrą. Przodkami ich jest Jan syn Nikona, a wnuk Włodzimiera Horehlada. W roku 1555 królowa Bona zatwierdza za rycerskie zasługi Marcinowi Horehladowi Soszenickiemu-Wylazkiemu, prawnukowi Włodzimierza, nadanie pięciu dworzyszcz, które Horehladowie otrzymali w Wylazach od księcia Jerzego Hlebowicza. Marcin miał trzech synów: **Leona, Michała i Semena**(?), z którymi razem procesował się z sąsiadem swoim księciem Filipem Żyżemskim, właścicielem Parchońska i Ostrowicz w r. 1559. W roku 1804 wylegitymował się w Deputacji wywodowej szlacheckiej w Mińsku Paweł Danielewicz Horehlad Soszenicki-Wylazki. W odnośniku pisze, że dane o rodzie Horehladów podałem na podstawie genealogii, aktów procesowych itp. znajdujących się we wsiach Suszyck i Wylazy w pow. pińskim.*

Zamieszczony spis szlachty zaściankowej w powiatach pińskim i stolińskim obejmuje 95 pozycji, w tym 30 pamiętających swoje herby. Herbem Szeliga bez mitry pieczętował się jeszcze Jawosz.

Przytoczone przez R. H. informacje o datowaniu początków rodu Horehladów w okolicy Suszna i Wylazów nie są jednoznaczne. Jerzy Hlebowicz herbu Leliwa, od 1492 r. do 1499 namiestnik smoleński. Od 1508 do 1514 wojewoda smoleński. W 1508 król Zygmunt nadał mu jako rekompensatę za zniszczone przez ciągłe najazdy wojsk cara Wasyla Iwanowicza Klewicę /k. Grodna/. Jerzy Hlebowicz nie był kniazem i brak dowodów na to by był właścicielem Soszna i okolicy. Ale, gdy źródła potwierdzą, że ród wywodzi się z ziemi smoleńskiej, to Jancio jako urzędnik gospodarski z łatwością mógł za wstawiennictwem Hlebowicza uzyskać potwierdzenie, zakupionej ziemi.

Są natomiast inna możliwości. Według Wolffa blisko sto lat wcześniej żył książę Dymitr Hlebowicz Smoleński, który po zdobyciu Smoleńska przez Witolda w roku 1395, wspólnie z ojcem i młodszym bratem Iwanem został wywieziony na Litwę i pozostał w niej na zawsze. Jego synem był książę Iwan Dmitrowicz przezwany Mancz, wnukiem książę Michał Iwanowicz o przydomku Manczycz, który pierwszy nazwał się Żyżemskim. W 1512 roku 20 marca miał sprawę z kniazem Fedorem Iwanowiczem Jarosławiczem o dobra Ostrowicze i Soszno, zakończoną ugodą. Książę Michał podniósł argument, że za już Wielkiego Księcia Witolda połowa Soszna należała do jego dziadka kniazia Dymitra Hlebowicza i ojca. Żadna ze stron nie mogła przedstawić dowodów na piśmie, a jeden

ze świadków kniazia Fiodora, Iwaszko Połzowicz odmówił zaprzysiężenia zeznań. Datowanie pojawienia się Goreglądów w Sosznie należy przesunąć na lata ok. 1450. Ziemię mogli kupić od kniazia Dymitra Hlebowicza lub jego syna. Biorąc udział w walkach o Smoleńsk w roku 1513 w publicznym obiegu, umocniło się znaczenie Jerzego Hlebowicza i stąd mogła nastąpić zbitka dwu Hlebowiczy w jedną osobę w zbiorowej pamięci Goreglądów.

Inną możliwością jest, że Janko kupił ziemię w Sosznie w latach 1512-1517 od Jana Mikołajewicza Radziwiłła, albo od kniazia Iwana Dmitrowicza przezwany Manczyczem Żyżemskim, który był ponoć właścicielem połowy Soszna. Choć w 1554r. własność Horehlądów zapisana jest jako część w dobrach królewskich poza wcześniejszymi podziałami między między Fiodorem Iwanowiczem Jarosławowiczem i Michałem Iwanowiczem Manczyczem Żyżemskim.

W 1517 roku na skutek skargi marszałka ziemskiego, namiestnika Słonimskiego Jana Mikołajewicza Radziwiłła, że syn kniazia Michała Manczycza Żyżemskiego /a prawnuk Dymitra Hlebowicza/ kniaz Daniel, na publicznej drodze sług jego napadł i pobił, król wzywa przed siebie kniazia Michała i jego syna Daniela, a gdy ci nie stanęli, skazuje na zapłatę za głowę zabitego sługi Jancia Goreglada /pełny tekst wyroku w dalszej części/.

Herb Szeliga z mitrą

Mitra w herbie świadczy, że przodkowie mieli w rodzie biskupa lub od biskupa otrzymali prawo do uzupełnienia herbu mitrą. W 1303 roku została ustanowiona na tych terenach metropolia halicka, w pierwszej połowie XIV wieku posiadała czterech biskupów z tytułem metropolity. Pierwszym z nich był Nikon (1303-1305) /w *Dzieje prawosławia na Nowogródczyźnie...* str. 149/.

W Polsce po raz pierwszy herbem Szeliga pieczętował się Bodzenta z rodu Szeligów /urodzony w Szeligach koło Opatowa, około 1320 roku, zmarł 26 grudnia 1380 roku/. Zarządca dóbr królewskich, dobry administrator, od 1352 kanonik krakowski, od 1382 do 1386 arcybiskup gnieźnieński. W 1384 r. koronował królową Jadwigę. W 1385 r. był współtwórcą unii polsko-litewskiej zawartej w Krewie. W lutym 1386 r. ochrzcił przyszłego króla Polski Jagiełłę, który przyjął imię Władysław. Trzy dni później para pobrała się, związek pobłogosławił oczywiście Bodzenta.

Na Litwie herbem tym pieczętował się biskup wileński Andrzej Szeli-ga, w 1443 roku zapisany jako Andrzej syn Piotra Goskowicza w metrycy Uniwersytetu Kakowskiego, w latach 1481-1491, członek rady gospodar-skiej Wielkiego Księstwa Litewskiego w latach 1482-1483 „mąż bystrego umysłu i wstrzeмиęźliwości znacznej”, jak mówi Niesiecki: pochodził ze starożytnego i zasłużonego rodu na Litwie/*ks. Jan Kurczewski w Biskup-stwo Wileńskie od jego założenia.. Wilno 1912/*. Mało mamy szczegółów z jego życia, gdyż akta kapitulne do roku 1501 spaliły się. Z zachowanych przywilejów widać, iż biskup Andrzej skupował majątności od szlachty, wychodzącej na wojnę i wcielał do dóbr biskupich, więcej w tym uwzględ-niając potrzeby szlachty, niż biskupstwa. Ojciec jego i brat Jacek prowadzili interesy z Gdańskiem, ponadto byli w bardzo dobrych stosunkach z szla-checką rodziną Maciejowiczów – koniuszych WKL. Umarł roku 1491. To w kontaktach z nim należy upatrywać pojawienie się mitry w herbie Szeliga Goreglądów, a może już Horehlądów.

W Horodle w 1413 roku tylko 47 rodów litewskich zbratało się z szlach-tą polską. Wśród nich nie ma herbu Szeliga. Są wzmianki, że rycerze cho-rągwi mściławskiej Lingwena po bitwie pod Grunwaldem za wykazane męstwo otrzymali herby szlacheckie /*Rzecz-pospolita.com Mściław*/. For-malnie dopiero sejm grodzieński 1432 roku podjął uchwałę o zrównaniu szlachty polskiej i bojarów litewskich.

Z uwagą należy przyjąć zapis wniesiony do Metryki Litewskiej księga nr.3 za lata 1440-1492 przez Sapiehę, który w latach 1441-1449 był pi-sarzem wielkiego księcia litewskiego Kazimierza Jagiellończyka, od 1447 króla: **W imię Boże. Sedno tej księgi, komu król nadania rozdał „Niko-nu z dziećmi, za: który wysłużył u kniazia Lingwena i syna jego kniazia Jerosława, a także Bierozkowiczy, które zabrał u niego kniaź Andrzej Porchowski, /nadaje/ Botwiniu/obecnie Botwinowka/ nad Wołczosem /dopływ Sożu”**.

Kniaź Andrzej Pochorowski otrzymał od kniazia Lingwena Olgerdo-wicza (który namiestnicząc wówczas w Wielkim Nowogrodzie sąsadował z Porchowem) **sioło Kołtów /a może Kołbów?/**, Berezujkowicze i Cho-cławicze, a prawdopodobnie i Wołczyn, oraz Kramowice w Mhlinie, któ-rych posiadanie król Kazimierz potwierdził mu około 1450 r. /Kniaziewie Litewsko – Ruscy, Wolff/. Czyli działalność tego Nikona potwierdzona jest w latach 40-50 XV wieku. Być może to On był synem Włodimira, a ojcem Denisa. Faktem historycznym jest, że Denis miał syna Jancia Jana-Iwana.

Historia domu Horehładów / Goreglądów w dokumentach

Pierwsza wzmianka o dworzaninie królewskim Janku: Księga pierwsza, sądowych spraw (1510-1517) str.140-143.

108.-**1514, 6 maja**. Decyzja po dwóch skargach bojara Tomka Bartoszewicza na Tatarzyna Bogdana Keldiszewicza o pobicie w związku z zaborem ziemi i o niestawienie się na polubowny sąd. Marszałek ziemski Jan Mikołajewicz /Radziwiłł/ z Mikołajem Michnowiczem i Jakubem Kunowiczem rozpatrując tą sprawę wysłali **dworzanina królewskiego Janka** i kazali mu przeprowadzić rozpoznanie na tej ziemi i wysłuchanie świadków okolicznych przedstawionych przez obie strony. Roki zostały wyznaczone na trzecią niedzielę po Wielkanocy, a wyniki kazano przedstawić marszałkowi w poniedziałek.

Metryka Litewska 285. (bez daty) ok. 1517, karta 243

Wyrok gospodarski panu Janowi Mikołajewiczowi Radziwiłłowi z kniazem Michałem Mamczyczem Żyżemskim o pojmanie sługi pana Mikołajewicza, Janca Goreglada, którego los nie jest znany, za którego ma zapłacić główszczyznę.

Hospodar Król Jego Miłości kazał dla pamięci zapisać.

Przedłożył przed Jego Miłost, skargę, marszałek ziemski, dzierżawca Słonimski, Jan Mikołajewicz Radziwiłł na kniazia Michała Mamczycza o to: że syn jego, kniaź Dniel pojmał na drodze sługę Ich Miłości, **Janka Goreglada**, i nie wiadomo gdzie się teraz on znajduje.

Hospodar Jego Miłości oczywiście nakazał założyć sprawę (roki) kniaziu Michału i synu jego kniaziu Danile i sługom jego Olekicu Buturliczu, Mitkie Łuni i Ordu, których na swoją odpowiedzialność wobec prawa, w trzy tygodnie po Wielkanocy mają stawić się na rokach, pod utratą prawa do odwołania do Jego Miłości.

Ale kniaź Michał sam ze swoim synem kniazem Daniłem na wyznaczone przez Nas „roki sądowe” nie stawił się i sług swoich wyżej wymienionych nie postawił.

I My w związku z takim jego nieposłuszeństwem, skazujemy go na główszczyznę, słudze pana Jana tym obyczajem: **jeżeli się urodzi syn tego Janka, gdy ojciec jego szlachcicem był, ma płacić szlachecką główszczyznę, a jeśli się nie urodzi, ma płacić główszczyznę według jego urodzenia.**

Zapewne w 1517 roku przychodzi na świat kolejny syn Janca Denisowicza, pogrobowiec Wasili? Goreglad.

W „Zarysie historii turowo-pińskiego kniaźstwa” A. S. Gruszewski zamieścił za Litewską Metrykę Zapisów księgę nr 14, karta 61. XXXIV str. 43.

Zapis polecenia króla Zygmunta staroście Iwanu Michajłowiczu rozpatrzyć skargę Marcina Goreglada z Soszna na kniazia Daniła Żiżemskiego

List do starosty Pińskiego pana Iwana Michajłowicza.

Skarżyli się nam ludzie pińscy królewscy jego miłości, **Marcin Goreglad** z rodziną swoją soszniccy na dworzan kniazia Daniela Żiżemskiego, że ich mocno gwałtem z ich własnych domów powyganiali i pieniądze i inne rzeczy zabrał i ziemie ich odebrał. I ojca tego Marcina na śmierci zabił. Książ Daniel powiedział, że te ziemie o których tu mowa, wymienił mu na jego „otczyznę” /ojcowiznę/ pan starosta Grodzieński, a potem z rozkazu króla na tej ziemi osadził dworzanina Łopatę, który gwałtów i grabieży nie czynił. Jeszcze ponadto i moje ziemie własne ci ludzie zabrali, żyto i jarzyny zebrali, staw rozkopali. Po tym co zrobili mówili panu Sochaczowskiemu, i panu Mikołaju Wolskiemu i podskarbiemu dwornemu panu Iwanu i pisarzowi panu Koptiu. A ci odpowiedzieli królowi: ziemie które książ Daniel u pana starosty wymienił w te ziemie nie kazali jemu wstępować, mają oni te ziemie trzymać, a co się dotyczy gołowszczyzny, aby o tym między nimi rozstrzygnąć.

XXXV str. 44 Zapis polecenia króla Zygmunta staroście Iwanu Michajłowiczu w tej samej sprawie – skardze kniazia Daniela Żiżemskiego na Goreglada z sieła Soszno.

List do pana starosty Pińskiego pana Iwana: skarżył się dworzanin książ Daniel Żiżemski na ludzi króla jego miłości Pińskich sosznian, na Goreglada i jego współziomków.

XXXVI str. 45 Rejestr bojar pińskich na popisie 1528 r.

Rejestr bojar pińskich kto na ilu koniach ma służyć.

Poz 28 Iwanowa wdowa – koń

Metryka Litewska str. 304

Pińscy bojarzy Goreglady. Nakaz króla Zygmunta kniaziiu Fiodoru Iwanowiczu Jarosławiczu o tym, aby nie czynił krzywdy /nieprawdy/ Jancu Denisowiczu. Marzec 18.

Bojarzy powiatu pińskiego Marcin, Kondrat, Wasil z braćmi swoimi Goregladami okazali list Króla Jego Miłości sławnej pamięci Zygmunta na ziemię i wolność swoją, pisany na papierze, z pieczęcią tłoczoną.

Zygmunt Bożej Miłości Król Polski, Wielki Książ Litewski, Ruski, książ Pruski, Żemojtskich i innych. Do Kniazia Fiodora Iwanowicza Jarosławicza.

Skarżył się nasz człowiek z Pińska, na imię Janiec Denisowicz, że siedzi na kupionej ziemi i służył z tej ziemi koniem kniahini Siemienowej Pińskiej, a Ty mu krzywdę czynisz tyle razy, zmuszasz do służby tiahłej i ziemię jego odbierasz. Ale, jeśli będzie z tej ziemi jak za kniahini Siemienowej, a Ty nie będziesz mu krzywdy robił. Daj temu pokój, niech on koniem z tej ziemi tobie służył po dawnemu, jak i przedtem kniahini Siemienowej służył. A to co u niego zagrabiłeś, to mu oddaj aby już nam więcej o tym nie dokuczał. Pisane w Krakowie. Marca 18 dzień, indykt 10. *Ponieważ Król Zygmunt był spadkobiercą kniazia Fiodora, który zmarł w 1521 roku, dokument ten powstał zapewne w 1521 roku 18 marca.*

1552-1554 Inwentarz Księstw Pińskiego i Kleckiego, Starostwo Pińskie /Piscowa Kniga/ Stanisława Chwalczewskiego, Wilno 1884.

Sioło Wiłazow

Ziemia tego sioła jest obrębem obmierzona razem z ziemiami ziemiańskimi i poddanych Króla J.M. sioła Soszna na wiosnę roku 1554, z których czynsz ma być brany w 1555, gdzie te ziemie ziemiańskie albo też poddanych Króla J.M. są wymorgowane oddzielnie każda, oprócz popowskich, za starymi miedzami po różnych miejscach i wyłączone z tego obrębu, który był z jednego obmorgowania, tak ziemiańska Soszeńska, popowska; a siedzą w tym to siele ziemianie Króla J.M. albo bojarzy jeszcze do pomiary nowej na służbie wojennej ziemskiej, gdzie i za pomiary nowej są dlatego zostawieni przy tej ich ziemi na teźże służbie wojennej, za listem sławnej pamięci Króla J.M. Zygmunta, a te inne ziemie z sioła Soszeńskiego są dlatego oddane za czynsz, który mają płacić do skarbu Króla J.M., każdego roku według ustawy i rejestru opisanego.

Inne ziemie ziemiańskie Hryczka Lubelskiego i też Gawła Piotrowicza są im oddane między ich ziemiami na służbę wojenną, za listem i rozkazem Króla J.M., ponieważ ku żadnemu innemu siołu Króla J.M. nie są przyległe.

Granica i znaki nowo położone tego sioła i obrębu są opisane, a najpierw tam gdzie siedzą sami po ostrówkach /wyspach, wzgórkach/, nad błotem Jeziornym, a dalej drugim końcem do granicy sioła Dubrowycze i Prochońska granic starodawnych, a położonych od wsi pana wojewody trockiego, a ta ściana boczna i kopiec usypany od ziemi kniazia Daniela Żyżymskiego, która wiedzie przez Mech w las, a następnie wpada w te granice wyżej opisane, a więc w rzeczkę Bobrek, a z Borku wpada w Bystry róg, a z rogu wpada w Duboszycki Las, a następnie w Bialoustow Szukacz, a stąd wpada na Borową drogę, a tą drogą przyszedwszy do granicy Prochońska idzie bokiem tej drogi, aż przychodzi do znaków nowo położonych w drzewie od dąbrowy sioła Prochońskiego, a tam znakiem nowym i starym przychodzi do Lewonowej studni i węgła Prochońskiego, a od tej studni idzie granica nowo położona w drzewie tej wsi Wylazy z siołem Króla JeM. Sieliszczami i wpada przez las do Jeziożyszcz. **Dymitr, Marcin s. Jana, Szymon s. Jana, Wyerbyelo, Kondrat Tychowyczej, Senko Wyerbyelowycz**, ziemie ich własne w tym obrębie, pola ornego i włók 5 morgów 7 gruntu złego. Dąbrów tam że dobrych do przerobienia na pole jest włók 4 gruntu złego, a niegodnych do przerobienia dąbrów i lasów jest włók 2. Za jeziorem i za mostem u Wierbowej w dwu miejscach, pola móg 2 i 10 prętów gruntu złego.

W słowniku geograficznym Królestwa Polskiego zapisano: *Wylazy, okolica szlachecka nad strugą jeziorną płynącą w kotlinie Jasiółdy, w pow. pińskim, w okolicy pomiędzy wsiami Ostrowicze, Suszczyce, Wylazy i Siedliszcze gm. Pohost, o parę wiorst od toru dr. Żelaznej poleskiej, o 21 wiorst od Pińska, w miejscowości wzgórzystej wśród otaczających ją moczarów, w gruntach żyznych, namułowych, łak obfitość, rybołówstwo znaczne, ma 48 osad. Władają tu wieczyście rodziny Wołkowiczów, Horehładów, Kołbów, Litwinowiczów, Polchowских, Szotomickich, Jawoszów. Struga ta ma łączność ze strugami od zachodu z Jasiółdą, od wschodu z rzeką Bobryk; długa na 4 wiorsty, szeroka 1 wiorstę.*

Litewska Metryka dział pierwszy, część trzecia: Księga Publicznych Spraw. Popis wojska Litewskiego 1567. Pietrograd 1915.

List 728 Powiat piński zjechali się do Krasnego Sioła 1 sierpnia, a popisy trwały do 10 września str.1203

Str. 1207 Sienko Iwanowicz Goreglad z Soszna, koń, pancerz, rohatyna, szabla.

Str. 1213 25 października w Dymnikach:

Werbiło Goregląd z Wyłaza klacz, rohatyna.

Seńko Martynowicz Goregladowicz klacz, rohatyna.

Nenad Omelianowicz Goregladowicz z Wyłaza klacz, rohatyna.

Len Goregladowicz z Wyłazu klacz. Rohatyna.

Str. 1214 4 listopada Jac Goregląd z sioła Soszeńskiego klacz, szabla.

W opracowaniu „Akty wydane przez Wileńską Archeograficzną Komisję tom XVIII, Akta o kopnych sądach” Wilno 1891, znajdujemy następujący zapis:

Nr 308. – **1648 r. 2 marca.** Zawiadomieni o postanowieniu kopy w sprawie obwinienia braci Wyłazkich o zabicie bobrów.

Ja, Fiodor Wysocki, jenerał jego królewskiej mości powiatu pińskiego / woźny/, zeznam tym moim relacyjnym kwitem, iż roku teraźniejszego tysiąc sześćset czterdziestego ósmego, miesiąca lutego 16 dnia, mając przy sobie dwóch szlachciców, ziemian jego królewskiej mości powiatu pińskiego, pana Nienada i pana Mikołaja Wysockich, z którymi byliśmy wziętymi na sprawę niżej mianowaną od urzędnika jegomości pana Jerzego Nie-lubowicza Tukalskiego, pana Iwana Drozdowicza majątności Ostrowicz, tamże tego dnia wyż mianowanego roku i miesiąca szliśmy na kopę, mianowicie na jezioro i uroczysko nazwane Uzkie /Wąskie/. Gdy przyszlśmy na tę kopę zastaliśmy nie małą gromadę ludzi z różnych wsi zgromadzonych. Mianowicie ze wsi Ostrowicz, ze wsi Kudrycz, ze wsi Parachońska, ze wsi Siedliszcz, ze wsi Soszna Wielkiego jego królewskiej mości, ze wsi Jermkow, ze wsi Soszna Starego, ze wsi Wyłaz.

Urzędnik jegomości pana Tukalskiego, pan Iwan Drozdowicz powiedział:

Panowie kopa, którzyście się waszmość tu, panowie mężowie z różnych siół zeszli na tę trzecią kopę, tedy jakom pierwszej na tamtych dwu przeszłych kopach skarżył przed wami o zabicie złodziejskim zwyczajem bobrów tu przy jeziorze Uzkiem, za jeziorem od Ladinia we własnym gruncie Ostrowickim, gdzie żaden tu, począwszy od Ostrowicz aż do mostu jeziora nie należy, ani uczestnikiem jest i teraz tym obyczajem żałuję. Wtedy ta kopa przez czas nie mały między sobą szkodnika szukała i pojedynczo każda wieś oczyszczała się. Wtedy pan Iwan Drozdowicz powiedział: panowie, kopa gdy tu do tych żeremi dwu przychodzili dla złowienia bobrów, bobrownicy królewscy, jeden z Wowicz Andrzej Kozieka, a drugi z Płotnicy Bohdan, tedy nie nalazwszy powiedzieli, że żelazami pobito,

gdy ich pytałem u kogo by żelaza bobrowe były, wtedy ci bobrownicy powiedzieli, że w roku poprzednim pan Michajło Jakowicz Wyłazki i pan Iwan Antonowicz Wyłazki brali żelaza u poddanego jegomości pana Bohdana Stetkiewicza, kasztelana Nowogrodzkiego Porochońskiego, Niwdacha Kornilowicza, i bobry złowili, co może też i tego roku to zrobili i dlatego ja i całe Ostrowicze mamy żal do tych dwu panów Wyłazkich. Wtedy cała kopa zaczęła się pytać o szkodników.

Wtedy pan Michajło Jakowowicz i pan Iwan Antonowicz Horeglady Wyłazkie powiedzieli:

Panowie kopa! Słyszemy, że nas tu obwiniają, dlatego oczyszcimy się przysięgą, żeśmy tych bobrów w dwu żeremiach za jeziorem Uzkiem od Ladynia nie łowili ani o szkodniku nic nie wiemy. To jezioro nie należy do nas, bo to własny grunt Ostrowicki.

Na tą przysięgę pan Iwan Drozdowicz i poddani Ostrowieccy zgodzili się i ustalili, że odbędzie się ona w dniu 18 lutego tegoż roku przy cerkwi Porochońskiej. A gdy ten dzień nastał, wtedy pan Michajło Jakowowicz i pan Iwan Antonowicz Wyłazkie przysięgę z rotę, którą ten pan Iwan Drozdowicz i poddani Ostrowieccy podali w obecności dwu świąszczeniów przy cerkwi w te słowa wykonali:

Ja Michajło Jakowowicz i ja Iwan Antonowicz Goreglady Sosznianie Wyłazscy przysięgamy Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynej, że to o co na kopie oskarżył nas jego miłości pana Tukalskiego urzędnik Iwan Drozdowicz tzn. o zabicie bobrów i łowienie ich żelezami za jeziorem Uzkiem od Ladynia, których my tych bobrów w jeziorze Uzkiem od Ladynia nie zabiłiśmy i nie łowiliśmy, ani o szkodnikach /kłusownikach/ nic nie wiemy i co sprawiedliwie przysięgamy, tak nam, Panie Boże, pomóż, a jeśli mówimy nieprawdę to nas Panie Boże zabij.

Tak ja generał com widział i słyszał i co z urzędu sprawowałem, to wszystko w tym dokumencie zapisałem, pod pieczęcią i z podpisem moim i z pieczęciami strony szlachty przy mnie obecnej ku zapisaniu do ksiąg grodzkich pińskich wpisuję. Pisane roku, miesiąca i dnia wyżej pisanego. Fiodor Wysocki generał. Dokument ten do ksiąg grodzkich pińskich zapisałem. Str. 947-949.

W tymże zbiorze pod Nr 309.-1648 r., 22 maja. O niestawieniu się obwinionych o kradzież pszczoł dla. wypełnienia przysięgi zgodnie z postanowieniu kopy. Obok prowadzącego kopę Iwana Kaczanowskiego generała jego królewskiej mości /pisarza/ powiatu pińskiego jako reprezentant szlachty występował pan Wawiło Wyłazki.

Pod Nr. 104-**1657 r. 18 września**. Dokonano wpisu Akt Laudum powiatu pińskiego, który podpisał min. Wasili Wyłazki.

W Narodowym Historycznym Archiwum Białorusi N.I.A.B.F.1733, d.56. l. 111-121. Znajduje się spis szlachty powiatu pińskiego z datą 10.02.1779 r. zawierający 145 nazwisk, – 1056 osób, w tym 811 niepiśmiennych, (www.Archisan.com/knigi/596).

Nazwisko Horehład Wyłazki – 85 osób

Aleksander 6 osób, Bazyli s. Aleksandra, Łukasz s. Aleksandra, Michał s. Aleksandra, Jan s. Aleksandra. Andrzej 4 osoby, Łukasz s. Andrzeja. Bazyli 3 osoby, Bazyli s. Bazylego, Teodor s. Bazylego. Benedykt 2 osoby. Grzegorz 4 osoby, Teodor s. Grzegorza. Daniel. Józef 2 osoby. Leon 2 osoby, Marcin s. Leona, Jan s. Leona. Łukasz 2 osoby. Marcin 6 osób, Daniel s. Marcina, Jan s. Marcina. Maciej. Michał 7 osób, Tomasz s. Michała, Jakub s. Michała. Mojżesz. Mikołaj 4 osoby. Paweł 6 osób. Piotr 4 osoby. Szymon 5 osób. Stefan 4 osoby. Teodor 6 osób, Jerzy s. Teodora. Tomasz 2 osoby. Franciszek. Jakub 3 osoby, Jakub s. Jakuba. Jan 7 osób, Jan s. Jana.

Nazwisko Wyłazki – 29 osób

Andrzej s. Teodora, Jakub s. Andrzeja, Bazyli s. Teodora. Bazyli s. Stefana, Stefan s. Bazylego, Jan s. Stefana. Benedykt s. Grzegorza. Łukasz s. Esmana, Szymon s. Esmana, Jakub s. Esmana. Łukasz Janowicz, Tomasz s. Łukasza. Marcin, Aleksander s. Marcina, Jakub s. Marcina, Jan s. Marcina, Paweł s. Marcina, Piotr s. Marcina 2 osoby. Michał. Mikołaj s. Samuela, Paweł s. Mikołaja. Jakub s. Grzegorza, Tomasz s. Jakuba Paweł s. Grzegorza. Piotr. Samuel s. Jana, Jan s. Aleksandra. Jan s. Bazylego,.

Kołbowie „polskich królów krewni”

Rodzina Kołbów dzieliła swój ród na Kołb-Sieleckich, Kołb-Lemieszewskich i Kołbów. Podziały te były wtórne i wynikały z miejsca zamieszkania i położenia ziemi, której byli właścicielami. Wszyscy jednak wywodzili się ze wsi Kołby w ziemi Pińskiej, a wieś ta początkowo, w okresie WKL, jeszcze do 1565 roku nazywała się Sielec.

Istnieje wiele podań o pochodzeniu rodu. Jedni uważają za swojego protoplastę Tatarzyna Kołybasa żyjącego ok. 1270 roku, drudzy Litwina Kolbusa, trzeci Niemca Kołb z Bawarii. Jedno jest tylko pewne, że jest to ród bardzo stary, korzenie jego giną w przeszłości długo przed początkami objęcia Pińska przez kniaziów z rodu Narimuntowiczów, w końcu XIV – początek XV w.

Urodzone tu dziecko płci męskiej otrzymało imię Kołb, a ojciec jego, nie wiemy czyim był potomkiem i jak wysokiej rangi w armii, zaopatrzywszy syna i matkę w środki na utworzenie nowej jednostki osadniczej, spłynął do Kijowa. To stąd zapewne Kołbowie w czasach Rzeczypospolitej szczycili się, że są równi królom. Był to okres gdy na Litwie tworzyła się elita plemienna. Ok. 1275 r. urodził się syn Pukuwera, **Gedymin** – wielki książę litewski od 1315 r. zmarły w 1341 r. O Gedymi-

nie przeważa pogląd że objął rządy po śmierci starszego brata Witenesa, chociaż według niektórych przekazów pochodził spoza dynastii, a tron zdobył mordując księcia w porozumieniu z jego żoną. Nie jest naszym zamiarem podważanie obowiązującej historii WKL, chcemy natomiast zwrócić uwagę jak nietrwałe i wieloznaczne są fakty i dane gdy bada się los tej dynastii, a co dopiero mówić o tatarskich korzeniach Kołbów, czy początkach rodu Horehladów.

Gdyby próbowano zarzucić, że dzieje Kołbów to bajki, w odpowiedzi powinno się użyć zacytowane przez St. Cat Mackiewicza w „Herezje i Prawdy” sformułowanie: *„Oto „tamga” Czingiz Chana i późniejszy herb krymskiej dynastii Tatarów od Czingiz Chana pochodzących ma rysunek identyczny z herbem domu Gedymina, przypominający swoim kształtem rosyjską literę „sza”. Herb ten później przybrali sobie nacjonałiści ukraińscy za swoje godło. „Tamga” był to herb rycerza mongolskiego, który jednak nie był noszony na tarczy, lecz tatuowany na zadzie wierzchowca. Skąd i dlaczego, nie znanego nam bliżej pochodzenia Pukurwer używa tego właśnie mongolskiego godła? Dziś herb ten nosi nazwę Słupy Gedymina i jest historycznym godłem obok oficjalnej Pogoni.*

Czy nie powinien dziś jeszcze, męski potomek Kołb-Sieleckich zbadać DNA, by odrzucić podejrzenie, że jest potomkiem jednego z wnuków Czyngiz Chana? Być może na tej podstawie Kołbowie uważali się za krewnych polskich królów.

Wydaje się, że pochodzenie tatarskie jest w pełni do przyjęcia, o wiele trudniej jest określić czasokres kiedy Kołbowie pojawili się w pińskim.

Po raz pierwszy na przełomie 1240/1241 roku rozłożone między Bugiem, Stryjem, Dniestrem i Prypecią wojska tatarsko-mongolskie zostały podzielone na 4 armie, trzy miały różnymi drogami wtargnąć na Węgry a czwarta w sile ok. 20 tysięcy pod wodzą Pajdara (Bajdara) syna chana ułusu turkiestańskiego Czagataja, wyruszyć na Polskę. W skład jej wchodził głównie koczownicy pochodzenia tureckiego, a Mongołowie byli tylko oficerami, stąd wojska Pajdara można określić jako tatarskie. Już w styczniu 1241 roku wpadł do Polski oddział rozpoznawczy, który złupił Lublin i Zawichost, po czym wycofał się na wschód. Na początku lutego następne dwie watahy, z których pierwsza zdobyła Sandomierz i koło Połańca rozbiła oddział rycerstwa krakowskiego, a **druga poszła na podległą Litwie północ i dotarła aż pod Słonim, Nowogródek i Pińsk.**

W początku marca runęły na Polskę główne siły Pajdara. 9 kwietnia 1241 roku na polach legnickich rozegrała się sławna bitwa, jednocześnie największa klęska wojsk polskich i sprzymierzonych.

Dzieje Kołbów zapisane w dokumentach

Przywilej kniazia Pińskiego Fiodora Jarosławicza Iwanowicza, datowany 7.06.1515 roku, w którym przywraca on **Kołbowiczom – Tomaszowi i Marcinowi Gryniewiczowi, a także ich braciom ciotecznym Sieńce Patrykiewiczowi i Kuźmie Misiewiczowi**, prawa utracone w czasie władania Pińskiem przez kniazia Jurija z Narymuntowiczów. Książ Jurii zobowiązał ich przodków, bojar, pełnić służbę na zamku pińskim od czego byli wolni na mocy poprzednich praw.

W opracowaniu A. S. Gruszeckiego znajdujemy ten dokument.

XVIII str. 22 Książ Fiodor utrzymuje w ziemiańskich przywilejach Kołbowiczej z siola Sielca. Pińsk, 7 czerwca 1515 roku.

Ja książ Feodor Iwanowicz Jarosławowicz czynię wiadomym tym naszym listem. Bili nam czołem ziemianie nasi imię Homa /Tomasz/ i Martyn Hryniewiczzy, i dziadkowie ich Senko Patrykiewiczzy, i Kuźma Mysewicz Kołłowyczy z Sielca o to, że książ Juryi zmuszał ich siłą do pełnienia stróży, pod wrotami zamku pińskiego. I oni nam o to bili czołem, my o to pytaliśmy naszych ludzi starszych i oni świadczyli przed nami, że od wieku ci Kolibowyczy to ziemianie, a pod wrota na stróżę nie chodzili. I my zgodnie ze świadectwem ziemian naszych przywracamy ich stare prawa na wieczność i nieodwracalnie im, ich dzieciom i ich potomkom. Na potwierdzenie tego dajemy im ten list z naszą przywieszoną pieczęcią. Pisane w Pińsku, 7023 roku, indykta 3, miesiąca czerwca 7 dnia. /Wileński Centralny Archiw., księga Nr 13.238, karta 856 (c.537–538) [1793]. Określenie „Bili nam czołem...: w tego typu dokumentach jest terminem prawnym, oznacza on, że Kołbowicze za wydanie tego dokumentu zapłacili określoną sumę.

W 1526 roku **Kołbowicze – Sieńko Patrykiewicz, Fiedko i Marko Gryniewiczze, Iwan Lenkowicz, Kuźma Misiewicz i Stiepan Chomicz**, a także Połchowski – Stiepan, Fiodor, Iwan Bakusz – otrzymali przywilej królowej Bony na dworzyszczu Supczyckie we wsi Łopatin.

W 1528 roku w popisie wojska WKL Kołbowicze razem wystawiają jednego konia w pińskiej chorągwi.

W 1565 roku na popis wojska WKL stawili się:

Matias Michnowicz Kołb, koń, pancierz, sahadak, szabla.

Wołodia Kołb, konik, rohatyna, szabla

W 1567 roku:

Wołodia Kolbowicz z Sielca na mierzynie, w kaftanie, z rusznicą, z oszczepem.

Żdan Kołb z majątku żony koń, w kaftanie z oszczepem.

Kasjan Jackowicz z Sielca, mierzyn, kaftan, sahajdak.

Grycko Iwanowicz Kołbowicz, klacz, sahajdak, rohatyna.

Żdan Kołb z Sielca, z dymu mierzyn, sahajdak, szabla.

Sasin Kołbowicz Iwanowicz, klacz, szabla.

Iwan Jackow syn Kołbowicz, klacz, rohatyna, szabla.

Owdotia Dmitrowaja z Stachowa wystawiła przez swojego brata Wołodię Kołbowicza z koniem, mierzyna i rohatynę.

Daszko Iwanowicz z Sielca z dymu klacz, rohatyna.

22.08.1561 roku, w księgi pińskiego miejskiego sądu wniesiony został wpis Antona Kuźmicza Kołba-Sieleckiego, przebywającego w łuckim powiecie Wołynia, o zastawie 2/3 majątku Sielce i dwu trzecich części dworzyszcz w Łopatinie, kuzynowi Bogdanowi Iwanowiczowi Kołbowi. Wcześniej dokument ten był wniesiony w księgi grodzkie łuckie 21.06.1561 roku.

W sierpniu tegoż roku, wyżej wspomniany Bogdan Kołb-Sielecki po drodze ze wsi Sielec do Bujwicz, został napadnięty przez swoich sąsiadów i kuzynów: bojar Tita Fedorowicza Bieleckiego, Grica Fiedkowicza i Dawida Michnowicza Kołb-Sieleckich, którzy zadali jemu ciężką ranę postrzałową w wyniku której Bogdan zmarł. Dla wyjaśnienia sprawców zbrodni, brat zabitego Wołodko Iwanowicz Kołb poprosił sąd o dokonanie wizji przez woźnego, generała powiatu pińskiego i ustanowieniem go świadkiem.

LXXIX str. 118 Okazanie listu ziemianina Antonia Kołbowicza o zastawie dwóch trzecich imienia Sieleckiego i części dworzyszcz Sopczyńskiego panu Bogdanu Kołbowiczowi za 100 kop groszy. 20 sierpnia 1561 roku.

W zamku królewskim pińskim, przede mną Semenem Iwanowiczem Sową, podstarościm i leśniczym pińskim, stawiał się ziemianin królewski powiatu pińskiego, pan Antoni Kuźmicz Kołobowicz zeznał do akt wg starego obyczaju, trzecia część imienia mojego Sieleckiego w powiecie pińskim, z działu z braćmi moimi stryjecznymi panów Kołbowiczow, ziemian

powiatu pińskiego i przy tym u dworiszcza Łopatskiego Sopczyńskiego część równa na mnie przypadła.

Ponieważ ja nie mający czym długów swoich spłacić, postanowiłem dla tego dwie części tego imienia mojego sieleckiego i równej części Sopczyńskiej zastawić bratanku swojemu panu Bogdanu Iwanowiczu Kołbu Sieleckiemu dworzaninowi hospodarskiemu za sto kop groszy monety litewskiej, po dziesięć pieniędzy w groszu, na co list swój zapisny /potwierdzenie/ pieczęcią swoją i pieczęciami świadków o następujące treści przede mną położono: Ja Antoni Kuzmicz Kołubowicz będący otczycem i z urodzenia ziemianinem królewskim powiatu pińskiego, zeznaję sam na siebie tym oto listem, komu będzie potrzeba to wiedzieć, albo słyszeć że ja za potrzebą pokrycia niedostatków swoich wyjeżdżając do ziemi wołyńskiej poprosiłem braci o opiekę i dziś chcąc pokryć długi swoje te pieniądze do ręki wziąłem, to jest i z siedliskiem starym, na którym ojciec mój nieboszczyk Kuźma Kołbowicz siedział, wraz z polami ornymi i nie ornymi, z gajami i zaroślami, s sianozęciami i drzewami bartnymi, z łowami rybnymi i ptaszymi, z rzekami i rzeczkami, jeziorami i źródłiskami i ze wszystkim co na sobie mają. I do tego czasu gdyby ja sam, albo moje dzieci albo kto z bliskich moich tę sumę pieniędzy sto kop groszy panu Bogdanu oddał, a do tego czasu pan Bogdan będzie tą ziemię używał i trzymał.

Jeżeli by jednak pan Bogdan Sielecki nie chciał by sam tych dwu części mojego imienia trzymać, wtedy może komu zechce wolno, za te same pieniądze sto kop groszy zastawić to imiennie. A ja wyżej wymieniony Antoni, sam, dzieci i powinowaci mojego zapisu nie mogą niczym unieważnić i od niego odstąpić pod karą na rzecz króla jego miłości pięćdziesięciu kop groszy, na starostę pińskiego trzydzieści kop groszy, a panu Bogdanowi dwadzieścia kop groszy. Przy sporządzaniu tego dokumentu byli świadkami: pan Wasili Fedorowicz Gulewicz, pan Andrzej Iwanowicz Kołpytowski i pan Fiodor Wasilewicz Rudecki ziemianie królewscy ziemi wołyńskiej. I na to ja Antoni wyżej wymieniony daję bratankowi mojemu panu Bogdanowi Sieleckiemu ten mój list z moją pieczęcią i dla lepszego umocnienia prosiłem panów wyżej wymienionych o ich pieczęci, i ci na prośbę moją to uczynili. Pisane w Łucku roku bożego narodzenia tysiąc pięćset sześćdziesiąt pierwszego, miesiąca czerwca dwudziestego dnia. A po odczytaniu listu pan Antoni Kuźmicz prosił, aby to było zapisane. Tak ja te oczywiste zeznanie i jego list zapisny słowo w słowo

do ksiąg zamkowych sądowych zapisać kazałem. W.C.A. kn 12996, ss. 84-86 str.118-119 LXXXII str. 122.

Skarga pana Bogdana Kołbowicza – przez brata swojego ziemianina Wołodka Kołbowicza – o napadzie na niego braci Tita Bielickiego, Grica Fiedkowicza i Dawida Michnowicza Kołobiczej, o naniesienie jemu ciężkiej ogniostrzelnej rany, doniesienie świadka w tej sprawie, zawiadomienie ziemianina Wołodka o śmierci jego brata od naniesionych ran, oświadczenie aptekarza Stanisława o ostatnich minutach zmarłego i doniesienie świadka. 30 sierpnia 1561 r.

Przysłany został do mnie, do Semena Iwanowicza Sowy, podstarościego i leśniczego pińskiego, do zamku królewskiego pińskiego, dworzanin królewski pan Bogdan Iwanowicz Kołb Sielecki, przez brata swojego ziemianina królewskiego pińskiego **Wołodka Iwanowicza Kołba**. Skarżący zeznał: wczoraj, w piątek w południe odprowadzał on z domu swojego w Sielcu wujka swojego Antoniego Kuźmicza Kołba do sioła Wołwicz. Wracając z powrotem tą samą drogą w uroczyszczu Kopaniej na wysokości Rowcow, bojarzy gospodarscy pińskiego powiatu Tit Bielickij, Gric Fiedkowicz i Dawid Michnowicz Kołb, z zasadki strzelili do niego z rusznicy kulą i trafili w „pierś pod prawą cyckę”. Następnie wyskoczyli z krzaków i z konia chcieli go z ciągnąć i na śmierć dobić. Ale on będąc jeszcze przy pamięci, ledwo koniem od nich umknął. I prosił Bogdan w imieniu swego brata bym wysłał urzędowego świadka, który by dokonał oględzin zranienia i zapisał zeznania. Wysłałem służebnika swojego Gawryła Michajłowicza, który zapisał zeznania popa Łopatyńskiego Wasilia i bojar pińskich Gricka Bakuszewicza i Bogdana Stepanowicza Połchowskiego. A później w miesiącu wrześniu dnia czwartego o godzinie czwartej rano przyjechał do mnie Bogdan Kołbowicz, brat Bogdana i aptekarz miasta Pińska Stanisław i powiadomili mnie, że Bogdan Kołbowicz od tej rany zmarł. Po tym zeznaniu Stanisława, Bogdan prosił abym powtórnie świadka na obejrzenie zmarłego brata dał. Posłałem woźnego powiatu pińskiego Oniska Koczanowskiego, który dokonał oględzin zmarłego i stwierdził, że został postrzelony z rusznicy i od tego zmarł. Wszystkie te zeznania dotyczące ziemianina gospodarskiego Wołodki do ksiąg zamkowych zapisałem i wypis z ksiąg na to pod swoim podpisem i pieczęcią bratu dałem. W.C.A. kn. Nr 12996 str. 94-96. Str. 123-124

7.09.1562 roku, zawiadomienie żony Żdana Kołba, Mariny Iwanowny z d. Griczyn o zabór mienia jej brata Grigoryja Griczyna przez Poliksę

Siemionowicz z d. Tur. Poliksena wyjeżdżała z Poriczeckiego imienia do matki.

W rewizji Wawrzyńca Wojny w 1564 roku wymienia się, że w zestawie Strelnikowiczi pod Czerwonym Brzegiem było wydzielone 4 morgi ziemi, oddanych pod siedzibę królewskiego ziemianina Żdana Kołbowicza i bojarzyna pińskiego Jana Andrejewicza.

W tym też dokumencie wymienia się ziemianina Żdana Kołbowicza mającego plac z ogrodem w Pińsku, razem z placem i ogrodem ziemianina Ostafiego Tieniuki obok ulicy Jasiołżej. Tu też wymienia się Iwana Kołbowicza, arendującego razem z Piotrem Serwelem ogród na krańcach Pińska.

Bratem Bogdana i Wołodki Kołb-Sieleckich był Sasin Kołbowicz Iwanowicz. W styczniu 1562 roku Sasin Iwanowicz Kołb zwoływał kopny sąd mieszkańców Połchowa, Miesticzy, Łopatina i Koniuchow dla wyjaśnienia sprawy o kradzieży „skrzynki z rzeczami”.

25.10.1649 roku woźny, generał powiatu pińskiego Jan Jawosz wniósł do pińskiego grodzkiego sądu swoją relację z badania sprawy rozgrabienia przez poddanych z Morocznoj w czasie napadu kozaków, mienia panów Kołbów, komornikiem pińskiego powiatu Andrzejem Niepranowiczem i Tustanowskim w Wieszeńskim lesie.

19.04.1649 roku woźny, generał powiatu pińskiego Jan Jawosz wniósł swój „kwit pod pieczęcią z podpisem swoją ręką i pieczęciami ze strony szlachty Esmana i Pawła Gorbaczewskich i Kondrata Kołba” o to, że byli ze strony szlachty świadkami w kopnym sądzie we wsi Foinom, Omyta, Dworec i Prykładniki o kradzież różnych rzeczy.

2.06.1660 roku. List pani Fiodorowej Olpińskiej i jej synom Maciejowi i Marcinowi pp. **Romanowi, Grzegorzowi i Fiodorowi Kołb-Sieleckim** na sprzedaż majątku we wsi Czarnowa.

18.07.1660 roku do aktowych ksiąg pińskiego grodzkiego sądu wniesiono skargę Andrzeja Konstantynowicza Szołomiczkiego o spustoszenie i ograbienie jego włości Szołomicze, moskiewskimi wojskami, w tym wzięcia w niewolę moskiewską syna skarżącego –Benedykta Szołomiczkiego, wielkość i charakter ukradzionego przez moskiewskiej majątku (srebro, złoto) i zniszczenie przez nich papierów i dokumentów o charakterze prawnym, w tym dokumenty potwierdzające prawa własności i załogi na część majątków Szołomicze, Łozicze, Tupcziczy, Boryczewicze. Fakt zniszczeń majątków Szołomiczy potwierdził woźny Jan Ankudowski w obecności szlachcica Grigorija Kołba i Iwana Chomicza.

W 1645 roku w Wilnie mieszkał Michał Kołb, sekretarz jego królewskiej mości, radca wileński z żoną Anną Kłuczaszanką, miał w Wilnie własną kamienicę (kamienny dom) w rybnym końcu, obok domu jego miłości wojewody wileńskiego Krzysztofa Chodkiewicza.

23.03.1652 roku do ksiąg aktowych pińskiego ziemskiego sądu wniesiono oświadczenie woźnego powiatu pińskiego Jana Żaby o tym, że razem z dwoma szlachcicami powiatu pińskiego Krzysztofem i Janem Sernickimi, w majątku Nowoszczicy w obecności komornika powiatu pińskiego Mojżeszem Janowiczem Kołbem, Mikołaja Janowicza, Aleksandra Tomaszewicza i Aleksandra Janowicza Wiszniewskich, a także Andrzeja Żabki odbył się sąd kopny, na którym było przyjęty wyrok by poddanych zbiegów i złodziei karć powieszeniem.

14.09.1660 roku w pińskim grodzkim sądzie złożono skargę Stachowskich ziemian: Fiodora Karpowicza Komara-Stachowskiego, Romana Kołba-Sieleckiego, Fiodora Andrejewicza, Teodora Esmanowicza, Gregoria Denisowicza i Kirdeja Andrejewicza Griniewicz-Stachowskich, Andrzeja Denisowicza Gacewicza Stachowskiego – na obywateli i mieszczan Turowskich, Dawid-Gorodeckoi i Zahoryńskiej wołostiej – poddanych panów Lubomirskich, kniazia Janusza Radziwiłła i kniazi Czetwertyńskich o grabieżach i najazdach na majątność panów Stachowskich w Stachowie.

1660 rok, w Płotnicy mieszkał pan Mikołaj Kołb.

18.07.1660 roku woźny Jan Ankudowski, w obecności szlachciców Jana Chomicza i Grigoria Kołba jeździli do majątku Andrzeja Konstantynowicza Szołomickiego dla oszacowania naniesionych przez wojska moskiewskie szkód.

W 1663 roku pan Szymon Kołb, generał /woźny/ powiatu pińskiego, razem ze szlachcicem Matwiejem Boriczewskim i Szymonem Połchowskim jeździli do majątku Miestiatyczy na sąd kopny, wezwany przez pana Bazylego Radionowicza Szpakowskiego przeciw ziemianom Szpakowskim o kradzież różnych rzeczy.

W 1664 roku pan Paweł syn Mikołaja Kołb wśród obywateli szlachty Płotnicy, podpisał wyrok kopnego sądu o zabitych świniach poddanego Sawy Golczaninowa, poddanych ich miłości panów Skirmontow.

1.10.1665 roku pan Samuel Kołb w imieniu swoim i swojej żony Teresy Czermińskiej, wniósł do ksiąg aktowych pińskiego sądu miejskiego protest na pana Jana Zmajłowicza, chorążego i komendanta kozackiej chorągwi

pana Władysława Chaleckiego, strażnika WKL, o naniesienie strat przez tą chorągiew podczas noclegu we wsi Laskowicze.

W Nieświeskim Archiwum Radziwiłłów w teczce dokumentów nr 1475, zawierającej potwierdzenie zapisu wpłat sum pieniężnych i innych, wydane prze księdza Jerzego Stanisława Wołowicza, Stanisławowi Wojciechowi Czermińskiemu 1656 r., ostatniemu zięciowi Samuelowi Kołbowi 1669 r., ostatniemu i jego żony Teresy z d. Czermińskiej, Andrzejowi Janowi Budnemu w latach 1674-1676.

W 1669 r. Teodor Kołb sądził się z Rafaelem Janowiczem, Grigorijem Mikołajewiczem, Krzysztofem Janowiczem i Adamem Jakubowiczami i innymi potomkami Mikołaja Kalenkowicza Prasłowiczami-Ostrowskimi.

W rejestrze wpłat podymnego, przez ziemian powiatu pińskiego w **1673 r.** sporządzonym przez poborcę Samuela Kołba, znajdując się min. następujący płatnicy:

1. z wsi Gorbaczewicze – Kondrat Kołb z Halem Gorbaczewskim, zapłacili z 1 dymu.
2. z wsi Laskowicze, Suchoje i Sinczicze wydzierżawionych u Bogumiły Niemirowicz, wdowy po Andrzej Terpileckim stolniku pińskim, 3 dymy – jego miłość pan Mojżesz Janowicz Kołb sędzie piński 1671-1675, zapłacił taryfę podymnego za 72 dymy.
3. z wsi Werchuscie i Osowa, pan Samuel Kołb skarbnik powiatu pińskiego 1673 roku, zapłacił taryfę z 5 dymów.
4. z majątku Kołby i Sielce:
 - pan Roman Sidorowicz Kołb, zapłacił z 1 dymu,**
 - pan Szymon Prokopowicz Kołb, zapłacił z 1 dymu,**
 - pan Szymon Generałowicz (! – syn woźnego generała) Kołb, zapłacił z 1 dymu,**
 - pan Grigori Radionowicz Kołb, zapłacił z 1 dymu,**
 - pan Mikołaj Fiodorowicz Kołb, zapłacił z 1 dymu,**
 - pan Aleksander Semenowicz i Jan Fedorowicz Kołby, zapłacili z 1 dymu,**
 - pan Teodor Beniakowicz Kołb, zapłacił z 1 dymu,**
 - pan Andrzej Fiodorowicz Kołb, zapłacił z 1 dymu,**
 - pan Deromen Michajłowicz Kołb, zapłacił z 1 dymu,**
 - pan Andrzej Grigoriewicz Kołb, zapłacił z 1 dymu,**
 - pan Roman Piotrowicz Kołb, zapłacił z 1 dymu,**
 - pan Andrijewicz Kołb, zapłacił z 1 dymu.**

7.11.1674 roku w zeznaniach, w sprawie między episkopem Marcinem

Białożorem i płotnicką szlachtą, przeprowadzone postępowanie przez j.m. pana Mchałem Hołownią-Ostrożeńskim, pińskim sędzią kapturowym, pan Hieronim Kołb złożył zeznania, że płotnicka cerkiew istnieje już 300 lat i pobudowana została ze jśrodków panów Płotnickich, a o unii on, Kołb niczego nie słyszał.

W 1681 roku szlachta okolicy Lemieszewicz buduje cerkiew. Dokument potwierdzający decyzję o wspólnej budowie podpisali Paweł Tieniu-ka, Teodor, Jan i Andrzej Lemieszewscy, Andrzej Kołb, Walerian i Benedykt Szołomiccy.

W 1682 roku woźny powiatu pińskiego Prokop Dzikowiecki wręczył pozew do sądu w sprawie Hieronima Kołba i jego żony Mariny Wabiszewicz Hieronimowej Kołbowej z wieloma panami Stachowskimi i Płotnickimi. W Stachowie wręczono pozwy Marii Sawiankie Komarównie Stachowskiej Romanowej Kołbowej i jej mężowi Pawłowi Kołbie i Annie Sawowej Romanownie Stachowskiej, przy nich żyjących /mieszkających/.

W 1687 roku Hieronim Kołb w gronie innych podpisał skargę płotnickiej szlachty na Mojżesza Nozdryn-Płotnickiego.

W 1695 roku Leon Kołb podpisał razem z innymi pińskimi szlachcicami sporządzoną w Griwkowiczach atestację panów Bogatko-Griwkowickich i Boryczewskich o kradzież różnych rzeczy.

W 1701 roku panowie Andrzej, Mikołaj, Leon, Wawrzyniec, Kazimierz, Mikołaj Kołbowie wśród innej prawosławnej szlachty pińskiego powiatu podpisali manifest pana Mikołaja Stachowskiego o obronie praw prawosławnej szlachty powiatu pińskiego na sejmiku powiatu pińskiego.

W czerwcu 1710 roku car Piotr I polecił porucznikowi Wasliemu Tatiszczewowi przebywającemu w Boredkach pod Połockiem udać się do Pińska. Celem wyjazdu był pobór 300 rekrutów do służby wojskowej, na podstawie umowy z królem Augustem II. Drugim celem, było zdobycie materiału do budowy statków, by na nich spłynąć z żołnierzami do Kijowa. Na podstawie notatek Tatiszczewa, w 1986 roku powstała beletrystyczna opowieść Gieorgia Blumina „Młodość Tatiszczewa”.

Wielkie nadzieje można było pokładać w materiałach które w 1710 r. pozostawił porucznik W. Tatiszczew – po latach pierwszy historyk rosyjski, wysłany przez Cara Piotra Pierwszego na Polesie do uzupełnienia pułku Azow. Już następcy Tatiszczewa zarzucali mu, że materiały ze starych latopisów wkomponowuje w swoje opracowania i źródła te nie udostępnia innym, czyli jego działania i dane nie były wiarygodne. Dziś nie jesteśmy

w stanie odtworzyć zdarzeń które miały miejsce nad rzeką Bobryk, gdzie zdobywano materiał do budowy jednostek do spławienia poborowych do Kijowa. Zbeletryzowane dane zawarte w powieści Blumina niekoniecznie trzymają się faktów. Porochońsk jako siedziba kniazia Drucko-Lubeckiego tak, ale czy tu czy w Łuninie była biblioteka w której Tatiszczew zapoznał się ze starymi latopisami wywodzącymi Kołbów od Tatarów nie wiadomo. Po trzystu latach nie wiadomo też gdzie dziś znajduje się pozostałość tej biblioteki i jakie dokumenty ona zawierała. Od Tatiszczewa wiemy, że retmanem prowadzącym flotyllę z poborowymi po Prypeci i Dnieprze do Kijowa był Lemieszewski.

Nad brzegami rzeki Bobryk, zaczęła się budowa statków. Na początku zbudowano siedem statków – galery i strugi. Tatiszczew otrzymał też zadanie uzbroić te statki. Potrzeba było odlać dwadzieścia dział, co wykonano. Następnie Car polecił zrobić jeszcze dziesięć. Brakowało metalu, w związku z czym podjęto decyzję o przetopieniu dla tego celu dzwonów z pobliskich cerkwi. Dział te lano we wsi Kołby. Do dziś zachowało się imię i nazwisko majstra odlewnika – Józef Kołb.

W XVIII wieku Kołbom-Sieleckim udało się /zapewne w części/ uniknąć losu większości drobnej pińskiej szlachty. Wysoka płodność i rozrodczość nie spowodowało podział ojcowizny na drobne spłachetki, z których nie dawało się już wyżyć. Na ojcowiznie zostawał najstarszy syn i to na nim spoczywał obowiązek dochowania starych rodziców i spłata młodszego rodzeństwa. Młodszy musieli szukać środków do utrzymania poza Wyłazami. Kołbowie choć nie wchodzili w elitę szlachty WKL, tym niemniej należeli do tej grupy, która prowadziła aktywną działalność społeczną, przechodzili na katolicyzm i obejmowała urzędy w powiecie pińskim i innych powiatach WKL np.:

1699 r. Józef Kołb zakupił majątek Kamieriszki w oszmiańskim powiecie,
 1719-22 Jan Kołb krajczy pińskiego powiatu,
 1723 r. Antoni Kołb był właścicielem majątku Gryniszki w tym że powiecie,
 1723 r. Jan Kołb był komornikiem wileńskim,
 1723 r. Stanisław Kołb, żonaty z Wiktorią Glińską był podkomorzym wendeńskim,
 1756 r. Srefan Kołb adwokat pińskiego sądu grodzkiego
 1756 r. Mikołaj Kołb, był starszym bratczykiem, pińskiego prawosławnego bractwa,

1760 r. Antoni Kołb, w imieniu szlachty okolic Wyłazy podpisał akt przekazania, Wyłazkiej cerkwi prawosławnej, unickiemu biskupowi Bułhakowi,
 1764 r. Antoni Kołb cześnik braclawski, piński kapturowy sędzia /8.09.1765-28.06.1779 r./, mostowniczy piński, żonaty z Heleną Zabłocką,
 1765 r. Bazyli Kołb podpisał elekcję króla Stanisława Augusta w oszmiańskim powiecie
 1774 r. Antoni Kołb sprzedał połowę majątku Lopatino Mateuszowi Butrimowiczowi.
 1777-92 Kazimierz Kołb strażnik piński,
 1779-95 Karol Kołb cześnik brasławski,
 1780 r. Łukasz Kołb druiskij celny intendent,
 1780 r. Michał i Jan Kołbowie podpisali się pod postanowieniami pińskiego sejmiku,
 1782 r. Stefan Kołb koniuszy grodzieński, *wieś Bieluny o trzy ćwierci mili, wieś Pietraszuny o milę, zaścianek Antokole o milę, zaścianek Petryki o milę. Te wyrażające wioski są należące do majątności Antokola jm. P. Kołba* leżą w parafii Pobojskiej / Pabaisko dekanato vizitacja 1782-1784 m. str. 22/

W Narodowym Historycznym Archiwum Białorusi N.I.A.B.F.1733, d.56. l. 111-121. Znajduje się **spis szlachty powiatu pińskiego z datą 10.02.1779** r. zawierający 145 nazwisk, – 1056 osób, w tym 811 niepiśmiennych, (www.Archisan.com/knigi/596).

Kołb-Sieleccy – 30 osób, w tym:

Andrzej, Antoni 4 osoby, Bazyli 4 osoby, Bazyli s. Stefana, Benedykt s. Grzegorza, Daniel, Józef, **Wawrzyniec**, Michał 2 osoby, Paweł, Piotr, **Teodor s. Samuela**, Jakub 2 osoby, Jan 5 osób, Jan s. Bazylego, Jan s. Gabriela, Jan s. Grzegorza 2 osoby.

Zachował się „**Dyjariusz podróży Jego Królewskiej Mości (Stanisława Augusta Poniatowskiego) na sejm Grodzieński**” sporządzony przez Adama Stanisława Naruszewicza, wydany w tomie 8 Biblioteki Pisarzy Polskiego Oświecenia, opisujący dzień 7 września (wtorek, 1784 roku).

[13.1] Z rana, o godzinie wpół do dziewiątej, Król Jegomość wyjechał z Duboi, dawszy polecenie biskupowi Naruszewiczowi jechać przodem do Pińska dla urządzenia ceremoniału duchowego na przyjęcie siebie. Podróż Pana Miłościwego była w landarze aż do Koślakowicz, wioski Jaśnie Pana Korzeniowskiego, regenta litewskiego, leżącej nad brzegiem Piny, o pół

mile od Pińska. Zastał na brzegu Najjaśniejszy Pan całą Brygadę Pancerną Kawaleryi Narodowej siebie oczekiwającą, będąc wprzód spotkany o milę od kahału żydowskiego z muzyką ich obyczajem i przyniesionym rodaw, czyli przykazaniem Bożym.

[13.2] Stało już gotowych dla Najjaśniejszego Pana i jego dworu kilka statków z baldachimami, malowanych i dobrze wybitych, ponieważ ów Bucentaurus, którego aż ze Słonima wodami, a potem ziemią ośmiu par wołów prowadzono, jeszcze nie stanął na dzień naznaczony. Wsiadł do największego Król Jegomość z Jaśnie Wielmożnym Panem podkancierzem, generałem Szydłowskim i Komarzewskim, Badenim oraz innymi i płynął z wielkim ukontentowan Piną rzeką, powożony od czterech majtków po holendersku ubranych w pośrzodku okrzyków mnogiego nad brzegami ludu i biciu z armat, gdzieniegdzie ku Pińskowi po brzegach rozstawionych. Brygada zaś cała maszerowała brzegiem w paradzie, asystując Najjaśniejszemu Panu, a kilkanaście łodzi, pełnych różnej szlachty, przodem i pozad płynęło za swoim monarchą.

[13.3] Po godzinnej tej żegludze zbliżającego się Najjaśniejszego Pana ku miastu witały wszystkie dzwony i rozstawione po wale zamkowym armaty, a gdy Najjaśniejszy Pan wysiadł z batu, stojąca na brzegu szlachta – tak zahorodzka, czyli na lądzie mieszkająca, jako też zarzeczna, do dwóch prawie tysięcy zgromadzona, a pod swoich parafii rotmistrzami uszykowana, mając na czele chorążego ziemskiego, Jaśnie Pana Kurzenieckiego z buzdyganem – przyjęła Najjaśniejszego Pana radosnymi okrzykami. Miał mowę piękną do Króla Jegomości Jaśnie Pan Lubecki, marszałek powiatu pińskiego, otoczony gromem urzędników powiatowych, która mowa dała powód do odpowiedzi Najjaśniejszego Pana w wyrazach prawdziwie mówcy-króla godnych, a wszystkich przytomnych do radości, podziwienia i płaczu pobudzających.

[13.4] Jechał Pan Miłościwy od brzegu, przy kościele prowadziło i klasztorze pojezuickim będącego, a przed nim i po nim wielkie mnóstwo ludu pieszo i konno przy biciu z armat i odgłosie dzwonów prowadziło do kościoła farnego pod rządem księży franciszkanów. Wchodzącego na cmentarz Najjaśniejszego Pana w mundurze Kawaleryi Narodowej spotkało duchowieństwo zakonne i świeckie w ubiorach kościelnych, trzymające świece gorejące w ręku dla oddania części królowi jako namiestnikowi i pomazańcowi Boskiemu. Miał mowę do Najjaśniejszego Pana naprzód Jegomość ksiądz Naruszewicz, biskup koadiutor smoleński, ubrany in pon-

tificalibus jako delegowany od Jaśnie Wielmożnego Jegomościa księdza biskupa łuckiego i miejsce jego zastępujący.

Wśród 26 wybranych do pocałowania ręki Najjaśniejszego Pana byli min:

Z Kołb – Jan Kołb,
 Z Chachowa – Samuel Horehład,
 Z Pohosta – Mikolas Saczkowski,
 Z Saczkowic – Antoni Giedryć,
 Z Widiborów – Aleksander Massalski.

Parafię Horodyską pod Jaśnie Panem Janem Surszynowiczem, suszycim komornikiem, rotmistrzem powiatu pińskiego, starostą wyłaskim reprezentowali:

Okolica Suszyck: JP, JP Stefan Kaczanowski, Bazyli Małyhczycycki, Paweł Małyhczycycki, Michał Kaczanowski, Leon Małyhczycycki, Leon Szołomocki, Stefan Szołomicki, Szymon Małyhczycycki.

Plebania Wyłazy: JP, JP **Jan Horehład**, Jan Jawosz, **Bazyli Horehład**, **Tomasz Horehład**, **Paweł Horehład**, **Piotr Horehład**, Hrehory Wołczkowicz, Bazyli Litwinowicz, **Michał Horechład**, **Jan Horehład**, **Aleksander Horehład**, Mojżesz Litwinowicz, **Hrehory Horehład**, Bazyli Litwinowicz, Paweł Litwinowicz, **Jakub Horehład**, **Antoni Horehład**, **Teodor Horehład**, **Mikołaj Horechład**, Szymon Litwinowicz, **Szymon Horehład**, **Mojżesz Horehład**, **Leon Horehład**, **Maksymilian Horehład**, Maksymilian Małyhczycycki, Tomasz Szołomicki, **Marcjan Horehład**, **Aleksander Horehład**, **Paweł Horehład**, **Łukasz Horehład**, Konrad Podchowski, Antoni Kołb, Bazyli Saczkowski, **Herhory Horehład**, Herhory Skobiałtowski, **Jan Horehład**, **Szymon Horehład**, Maciej Litwinowicz, **Jan Horechład**, Szymon Litwinowicz, **Paweł Horehład**, Jan Litwinowicz,

Tak więc w 1784 roku Horehładowie z Wyłazów byli spokrewnieni z: Jawoszami, Wołczkowiczami, Litwinowiczami, Małyhczycykimi, Szołomickimi, Podchowskimi /Połchowskimi?/, Kołbami, Saczkowskimi i Skobiałtowskimi.

Przodkami Mikołaja Kołb-Sieleckiego ojca Dominiki, urodzonego ok. 1843 r. w Kołbach, zmarłego w Wólce Oreji gmina Płotnica pow. Stolin w 1923 r. byli:

Wawrzyniec s. Teodora ur. 1815 r. co wynika ze wspomnień Jana K-S

i zostało potwierdzone w spisie szlachty okolicy Kołbów w 1816 roku, poz.8. stąd też wiemy, że ojcem Teodora był Teodor ur. ok.1785 r.

Ojcem Teodora ur. 1785r. był Samuel Kołb ur.ok.1755 r./w 1779 r. miał 24 lat/

Ojcem Samuela mógł by być Wawrzyniec? ur. ok.1725 r. /w 1779 r. miał 54 lat/

Wawrzyniec syn Teodora ur. w 1815 roku, o którym przetrwała w pamięci rodziny informacja, że by człowiekiem wykształconym, znał kilka języków obcych i w ciągu 19 dni odbył podróż do Paryża, zapewne jako pełniący służbę na dworze Skirmunta. Na postawione pytanie czy Ojciec Mikołaja Kołb-Sieleckiego, Wawrzyniec ur. 1815 r. mógł znać kilka języków obcych? Odpowiedzieć należy tak, gdyż do roku 1831 w Pińsku były szkoły polskie. Uczono polskiego, łaciny i rosyjskiego. Po upadku Powstania Listopadowego zaborca rosyjski stopniowo dokonał kasacji wszystkich zakonów katolickich w tym siedem męskich: bernardynów, dominikanów, franciszkanów, jezuitów, karmelitów, komunistów (bartolomici) oraz unicki bazylianów i dwa żeńskie: mariawitek i bazyliank. Wawrzyniec miał trzy siostry: Krystynę ur. 1811, Natalię ur. 1812 i Donnę ur. 1813.

W tej sytuacji prawdopodobnym staje się wyjazd Wawrzyńca do Paryża. Kolej do Pińska doprowadzono dopiero w 1882 roku. Do Paryża jechało się więc przez Kraków od 1848 r. do którego trzeba się było dostać powozem, a następnie do Wiednia lub Wrocławia, Berlina. Transport maszyn i narzędzi też odbywał się podobną drogą. Być może zdolnym młodzieńcem zainteresował się Aleksander Skirmunt, syn Szymona ur. 1798 r. w Mołdowie, który po ukończeniu wydziału matematyczno-fizycznego Uniwersytetu Wileńskiego studiował chemię w Niemczech i Francji. Uzyskawszy od ojca prawo do dysponowania kapitałem rodzinnym zbudował w Porzeczu jedną z pierwszych na Polesiu cukrownię (1830), uzyskując patent na szybkie odparowywania syropu słodowego. Po paru latach fabryka się spaliła. Po odbudowie zatrudniała (1840) ponad 30 robotników, produkując 300 pudów cukru rocznie za kwotę 3150 rubli w srebrze. Wkrótce (1848) Aleksander Skirmunt zaczął przekształcać cukrownię w fabrykę włókienniczą i tym razem sam opracował całą technologię produkcji. W 1863 r. ruszyła produkcja sukna, za które zdobywał wyróżnienia na wystawach w Moskwie (1865), Paryżu (1867), Wiedniu (1873) i ponownie Paryżu (1878). Fabryka w tym czasie zatrudniała ponad 200 pracowników.

Dzięki niezwyklej pamięci Jana Kołb-Sieleckiego, historia rodziny staje

się coraz bardziej barwna. Wawrzyńca charakteryzowano jako mężczyznę przystojnego, dobrze zbudowanego o niezwyklej sile. W wieku 65 lat stawał na rękach i święta Bożego Narodzenia 1880 roku spędził u Saczkowskich omawiając zapewne małżeństwo swego syna Mikołaja z córką Saczkowskich Heleną.

Według **12a1a** /z 3.10.2010 13:50:01/w końcu XIX wieku drobni przedstawiciele szlachty Kołb-Sieleckich zamieszkiwali głównie swoje rodzinne gniazdo wieś Kołby. Zbiorowa pamięć zachowała ich przydomki: *Michasiowy, Hanusowy, Andrzejowy, Chwedorukowy, Dawidziukowy, Hurmański, Hołubowiczowy*. Oprócz tego Kołb-Sieleccy zamieszkiwali we wsi Boryczewicze *Kołubowy*, we wsi Lemieszewicze *Galiuchowy*, Połchowo *Gryciukowie* pochodzący z Kołbów, we wsi Siemiachowicze i Szołomicze *Ata-manowy i Gupały*. We wsiach Wyłazy, Otwierzicy, Płotnica, Tupczyce, Osowa, Ruchże-2, **za głowę rodu Kołb-Sieleckich osowskiej gałęzi uważano Mikołaja Kołb-Sieleckiego /1843-1923/ żonatego z Heleną Saczkowską.**

Tu zbliżamy się do końca pierwszej części opowieści, której czasokres trwania to pięćset lat, w opracowaniu tym zebraliśmy dane z pierwszych czterystu, resztę pozostawiamy na potem. Opracowanie nie powstałoby bez danych dziesiątków miłośników swoich rodów, dziękuję im za to i życząc dalszych sukcesów, jak również wykorzystajcie jak najwięcej z tego co udało się tu zebrać.

Specjalne podziękowania należą się Google, forum.molgen.org, forum.vgd.ru, forum.sekret-r.net, runivers.ru/lib/book 3036/. Gdyby był odzew na tą publikację i udało się ją rozszerzyć o nowe dane metrykalne XIX wieku, byłoby ciekawym wydać dalszą część w której były by dalsze losy **Mikołaj i Helena Kołb-Sieleckich, którzy mieli siedmioro dzieci:**

Likara ur. 1878 r. wyszła za mąż za Józefa Pióro, zmarli na Białorusi.

Katarzyna ur. 1880 r. wyszła za Saczkowskiego,

Jakub ur.1884 r. ożenił się z Olgą a po jej śmierci w 1921 r. z Zofią Nozdryn Płotnicką. Ojciec Jana ur. 1922 r. dzięki któremu przetrwała pamięć o rodach. Był autorem kilku opracowań.

Aleksander ur. 1886 r. przez Kalisz, Bremę dopłynął do USA, a następnie osiadł w Argentynie.

Anna ur. 1893 r. wyszła za mąż za Grzegorza Kołb-Sieleckiego. Oboje zamordowani w połowie 1944 rok, prze UPA.

Wawrzyniec ur. 1900 r. ożenił się z Elżbietą Łosicką,

oraz Dominiki z domu Kołb-Sieleckiej ur. 1881 r, która wyszła za mąż za Mikołaja Horeglada.

Ponieważ nie udało się udokumentować przodków Mikołaja Horeglada to w aneksie do tego przyczynku włączamy spis szlachty okolicznej z Wysocka i Włazów z 1816 roku. Jest to o tyle ważne, że w poprzednich pokoleniach takie związki między Kołbami a Horegladami już miały miejsce, np. Antoni Kołb z parafii Wyłazy w 1784 r. witający Króla Stanisława Poniatowskiego.

Ziemią nieznaną pozostaje dla nas dostęp do metryk, zarówno prawosławnych jak i katolickich na Białorusi, ale jesteśmy przekonani, że czeka nas pomimo niewątpliwych strat wojennych, coraz łatwiejszy dostęp do zarchiwizowanych i zachowanych danych naszych przodków.

Losy wszystkich dzieci, wnuków i prawnuków Mikołaja i Heleny Kołb-Sieleckich są zawarte w dwu dokumentach na prawach rękopisu autorstwa Jana Kołb-Sieleckiego: „Ślady zatartych dni wydarte zapomnieniu”. Biała Podlaska 1987 rok, 84 strony, i „Poleski Ślad czyli zefirek historii nad Polesiem”. JOTKAS Biała Podlaska 6 grudnia 1995 r. 109 stron.

Wykaz wykorzystanych źródeł i literatury:

Akty wydane przez Wileńską Archeograficzną Komisję tom XVIII, „Akta o kopnych sądach” Wilno 1891. Wszystkie XXXIX tomów dostępne runivers.ru/lib/book/3036/

Borowski P. Tatarzy w dawnej Rzeczypospolitej, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza Warszawa 1986.

Fedoruk A.T. „Starinnyje usadby Berestejszczyny” 2006 rok, Biełaruskaja Encyklopedia.

Forum.molgen.org przez I2a1a, genealogia rodów spokrewnionych z Werenicz-Stachowskimi: Kołb-Sieleccy.

Forum.vgd.ru, Rosyjskie Genealogiczne Drzewo

Gediminas Lesmaitis, Popisy wojskowe pospolitego ruszenia Wielkiego Księstwa Litewskiego (1524-1566). Białystok 2016 Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy.

Gumowski M. „Pieczęcie Książąt Litewskich” Ateneum Wileńskie, rocznik VII – zeszyt 3-4. Wilno 1930 r. str. 684

Gruszeński A.S. Oczerk istorii Turowo-Pińskiego księstwa X-XIII w.

- Część I i II, Kijów 1901 rok str. 22-23, 118-119, 122-124.
- Horoszkiewicz R. Miesięcznik Heraldyczny „Notatkheraldyczne ze wschodniego Polesia”. 1930 r. Nr 8 str. 155
- Horoszkiewicz R. Tradycje ziemi pińskiej, Główna Księgarnia Wojskowa 1935 r.
- Inwentarz Księstw Pińskiego i Kleckiego, Starostwo Pińskie /Piscowa Kniga/ Stanisława Chwalczewskiego, Wilno 1884.
- Mackiewicz Cat Stanisław „Herezje i Prawdy” Instytut Wydawniczy PAX 1975.
- Metryka Litewska 285. (bez daty) ok.1517, karta 243
- Metryka Litewska 4 księga wpisów z lat 1479-1491, poz. 141.1, 1492, „Kniazio wie i bojarzy smoleńscy”
- Metryki Litewskiej księga nr.3 za lata 1440-1492
- Metryka Litewska dział pierwszy, część trzecia: Księga Publicznych Spraw. Popis wojska Litewskiego 1567. Piotrograd 1915.
- Naruszewicz Adam Stanisław „Dyjarisz podróży Jego Królewskiej Mości (Stanisława Augusta Poniatowskiego) na sejm Grodzieński” tom 8 Biblioteki Pisarzy Polskiego Oświecenia 2008.
- Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi N.I.A.B.F.1733, d.56. l. 111-121. Spis szlachty powiatu pińskiego z 10.02.1779 r. [www. Archisan. com/knigi/596](http://www.Archisan.com/knigi/596)
- Pinsk-history.ru
- Podhorodecki Leszek, Tatarzy. Książka i Wiedza Warszawa 1971.
- „Rewizja puszczy i przejść zwierzyny w byłym Wielkim Księstwie Litewskim..” Wołowicz Grigorii Bogdanowicz 1559 r, z drugą aktową częścią nadań powiatu Pińskiego z 1554 r.
- Słownik geograficznym Królestwa Polskiego, pod redakcją B. Chlebowskiego, W. Walewskiego. Tom VIII Warszawa 1887, hasło Pińsk str. 167
- Spis szlachty 1816 r. Mińska Gubernia, Powiat Pińsk. NARB f. 333, op.9, d. 8, familysearch.org/serch...cat=767311, od strony 499
- Wojna Wawrzyniec, Piscowa Kniha bywszego Pińskoho Starostwa 1561-1566, Wilno 1874.
- Wolff Józef „Ród Gedymina” dodatki i poprawki do dzieł Hr. K. Stadnickiego, Kraków 1886 r.
- Wolff Józef „Kniazio wie Litewsko-Ruscy od końca czternastego wieku” Warszawa 1895.

122/19 **Spis Szlachty 1816 roku 10 marca Mińska Gubernia, piński powiat, okolica Wysocka**

459

Szlachta gospodarująca na własnej ziemi

rok ur.	L.p.	Mężczyźni Okoliczne szlachectwo	poprzedni spis wiek/lat	Kiedy zmarł ubyli	dziś lat	L.p.	Kobiety Okoliczne szlachectwo	Dziś wiek
1756	2	Piotr Piotrowicz Goregląd	56		60	2		
		Piotra Piotrowicza zięć						
1776		Wasili Pawłowicz Goregląd	od 1812		40		Wasila Pawłowicza żona Praskowia	30
		Wasila Pawłowa Synowie:	w Wyłazach					
1812		Andrzej			4		Wasila Pawłowicza córki	
1814		Piotr			2		Nastia	10
							Anna	7
							Awdotia	5
1757	8	Stiepan Wasilewicz Dzierżankiewicz	46		59	8	Stiepana Wasilewicza żona Maria	50
		Stiepana Wasilewicza zięć						
1790		Matiej Kuźmicz Goregląd	przyszli w 1815 z Wyłaz		26		Matieja Kuzmicza żona Nastasia	25
		Stiepana Wasilewicza bracia:						
		Wasili	42 zm.1814					
1773		Ilia	39		43		Ilili Wasilewicza żona Anna	40
		Michail	36 zm.1812				Jego córka Doina	5
1772	10	Karl Michajłowicz Goregląd	40		44	10	Karla Michajłowicza żona	40
		Karla Michajłowicza synowie						
1797		Flor	15		19		Flora Karłowicza żona Prokopia	20
1812		Franc			4			
		Karla Michajłowicza siostrzeniec						
1794		Iwan Stiepanowicz Dzierżankiewicz	18		22		Iwana Stiepanowicza żona Andotia	20
1772	11	Piotr Grigoriewicz Goregląd	40		44	11	Piotra Grigoriewicza żona Warwara	
1801		Piotra Grigoriewicza syn Iwan	był pominięty		15		Jego córka Połonia	
		Piotra Grigoriewicza /szurin/szwagier						
		Grigori Grigoriewicz Goregląd	28 w pińskim					40
		Grigori Grigoriewicza syn Stiepan	3 powiecie					8
			w Dzikowiczach					

124/21 **Spis Szlachty 1816 roku 10 marca Mińska Gubernia, piński powiat, okolica Wyłazka**

463

Szlachta gospodarująca na własnej ziemi

	L.p.	Mężczyźni Okoliczne szlachectwo	poprzedni spis wiek/lat	Kiedy zmarł ubyli	dziś lat	L.p.	Kobiety Okoliczne szlachectwo	Dziś wiek
1756	1	Wasli Wasilewicz Goregląd Wyłazki	56		60	1	Wasila Wasilewicza żona Maria	50
		Wasli Wasilewicza synowie:						
		Omelian	24 1812prz do Kaczanow					
1791		Grigorii	21		25		Grigoria Wasilewicza żona Marfa	24
1760		Wasila Wasilewicza brat Michałko	51		56		Michajło Wasilewicza córka Anna	19
1761	2	Foma Michajłowicz Goregląd Wyłazki	53		57	2	Fomy Michajłowicza żona Anna	53
		Fomy Michajłowicza syn Marcin	19 zmarł 1812				Fomy Michajłowicza córki:	
							Ulianna	12
							Praskowia	9
1767		Fomy Michajłowicza brat Matwiej	45		49		Matwieja Michajłowicza ż. Prokopia	39
		Matwieja Fomicza synowie:						
1793		Fiodor	19		23		Fiedora Matwiejewicza żona Fedora	22
1803		Iwan	9		13		Jego córka Jelena	2
1771	3	Iwan Iwanow Goregląd Wyłazki	41		45	3	Iwana Iwanowa żona Wiktorja	40
		Iwana Iwanowa synowie:						
1811		Antoni	1		5			
1814		Oksenti			2			

1781	4 Semen Pawłow Goregład Wylazki	31	35	4 Semen Pawłowa żona Galina	30
	Semena Pawłowa synowie:				
1801	Andrzej	11	15	Andreja Semenowicza żona Agafia	20
1809	Piotr	3	7	Andreja Semenowicza córka Maria	1
1812	Lawrenty		4		
	Semena Pawłowa siostrzeńcy,				
	Piotra Michajłowa synowie:				
	Iwan	28		Iwana Pawłowa/Pietrowa/ż.Jelena	30
	Grigori	22		Grigorijalwanowa/Pietrowa/ż.Maria	30
1784	5 Grigori Iwanow Goregład Wylazki	28	32	5 Grigoria Iwanowa żona Maria	30
	Grigoria Iwanowa synowie:			Grigoria Iwanowa córka Maria	2
1807	Matwiej	5	9		
1812	Antoni	1	4,1/2		
	Grigoria Iwanowa brataniec				
1792	Józef Iwanow	18	24	Józefa Iwanowicza żona Anna	22
1754	6 Aleksandr Pietrow Goregład Wylazki	59 zm. 1813	6		
1783	Aleksandra Piotrowicza syn Antoni	27	31	Antoniego Aleksandrowicza ż. Anna	25
	Antoniego Aleksandrowicza synowie:				
1804	Nikołaj	8	12		
1807	Roman	5	9		
1814	Iwan		2		
1762	Aleksandra Piotrowicza brat Francisze	51	54		
1763	7 Samuel Iwanow Goregład Wylazki	49	53	7 Samuela Iwanowa żona Jefrosija	50
	Samuela Iwanowa synowie:				
1796	Wasili	16	20	Wasilia Samuelowicza żona Agafia	19
1802	Józef	10	14	Jego córka Jelena	1
1807	Iwan	5	9		
1742	8 Jakow Pietrow Gregolad Wylazki	69 zm. 1811	8		
	Jakowa Pietrowa zięcia Grigoria			Grigorija Fomina żona Jelena	42
	Szołomickiego synowie:				
1799	Stiepan	13	17	Stiepana Grigoriewicza ż.Dominika	20
1806	Michajło	6	10		
1809	Andrej	3	7		
1812	Iwan		4		
1769	9 Laurenty Łukianow Goregład Wylazki	43	47	9 Laurentego Łukiana żona Teofila	40
	Laurentego Łukjanowa synowie:				
1793	Iwan	19	23	Iwana Laurent. ż.Fekla/Tekla/	18
1798	Ignati	14	18	Laurentego Iwanowicza ? córki:	
1800	Foma	12	16	Maria	8
				Frnszczka	5
1761	10 Paweł Fiodorow Goregład Wylazki	54	57	10 Pawła Fiodorowa żona Oksana	57
1787	Pawła Fiodorowa syn Aleksander	25	29	Aleksandra Pawłow. ż.Fekla/Tekla/	26
	Aleksandra Pawłowa synowie:			Aleksandra Pawłowicza córki:	
1806	Iwan	6	10	Krystyna	8
1813	Maksim		3	Polesia	5
1815	Stiepan		1		
	Pawła Fiodorowa brat Ilia	48 w 1812			
	Ilia Fiodorowicza syn Łuka	15 ubyli			
1776	11 Jakow Nikołajew Goregład Wylazki	36	40	11 Jakowa Nikołajewa żona Fedora	38
1807	Jakowa Nikołajewa syn Paweł	5	9		
	Jakowa Nikołajewa brat Józef	21			
1766	Jakowa brat Leonti	46	50	Leontia Nikołajewicza żona Oksana	49
				Leontia Nikołajewicza córki:	
				Ustina	13
				Anna	10
				Lukadia	7
				Fekla	2

1745	12 Semen Andrejew Goreglad Wylazki	66 zm. 1811	12		
1772	Semena Andrejewa syn Semen	40	44	Semena Semenowa żona Maria	40
	Semena Semenowa synowie:				
1796	Wasili	16	20	Wasila Semenowa żona Nastasja	19
1800	Stiepan	12	16	Stiepana Semenowa żona Maria	15
	Jakow	8	12	Semena Semenowicza córka Anna	15
	13 Iwan Leontiew Goreglad Wylazki	51 ub. łozicze1812	13		
	Iwana Leontiewicza bracia:				
	1. Wasili	31 w Horanowiczi 1811			
1784	2. Heronim	28	32	Heronima Leontiewa żona Nastasia	30
1815	Heronima Leontiewicza syn Fiodor		1	Heronima Leontiewa córki: Uliana	5
				Marcela	4
1771	3. Semen	41	45	Semena Leontiewa żona Maria	40
	Semena Leontiewa synowie:			Semena Leontiewa córka	3
1802	Wenedyk /Benedykt/	10	14		
1810	Jakow	pominięty	6		
1770	14 Maksim Jakowlew Goreglad Wylazki	55 zm. 1815	14		
	Maksima Jakowlewa zięć Piotr				
1776	Semena Gorelada Wylazkiego syn	36	40	40 Piotra Semenowicza żona Maria	33
	Piotra Semenowicza synowie:			Piotra Semenowicza córki:	
1802	Paweł	10	14	14 Maria	3
1806	Iwan	4	10	10 Łukoria	2
1768	15 Andrzej Marcinowicz Gorelad Wylaz	54	58	15	
1784	Andrzeja Marcinowicz syn Jakow	28	32	Andrzeja Marcinowicza żona Maria	31
1808	Jakowa Andrejewicza syn Semen	4	8	Jakowa Andrejewicza córka Jelena	5
	Andrzeja Marcinowicza brat Michał	45 nieznany los			
	Jego syn Wasili	10 także			
1778	16 Nikołaj Aleksandr. Goreglad Wylazki	36 zm. 1814	16	Nikołaja Aleksandr. żona Maria	40
1808	Nikołaja Aleksandr. Syn Anton	4	8	Nikołaja Aleksandr. córka Jelena	10
	Nikołaja Aleksandr. bracia:				
	Łuka	33 przesiedlili się			
	Paweł	31 w 1812 w okolicy			
	Grigori	29 Bychowa			
1783	Fiodor	29	33		
1769	18 Fiodor Andrejew Goreglad Wylazki	43	47	18 Fiodora Andrejewicza żona Maria	42
1792	Fiodora Andrejew. zięć Iwan	20	24	Iwana Iwanowicza żona Fekla	24
	Iwanowicz Litwinowicz			Fiodora Andrejew. Córka Łukaria	8
1774	Fiodora Andrejew. Brat Grigori	38	42	Grigorija Andrejewicza żona Łucja	40
	Gregoria Fiodorowicza synowie:				
	Andrej	8 zm. 1813			
1806	Daniło	opusz	10		
1808	Foma	czone	8		
1814	Stiepan		2		
1775	19 Piotr Iwanow Goreglad Wylazki	37 zm 1812	19		
	Piotra Iwanowa bracia:				
1780	1. Ilia	32	36	Ilui Iwanowa żona Awdotia	32
1800	Ilui Iwanowa syn Stiepan	12	16	Ilui Iwanowa córka Maria	8
1785	2. Andrej	30 zm 1815		Andreja Iwanowa żona Fekla	40
1807	Andreja Iwanowa syn Iwan	5	9	Jego córka Maria	7
	Piotra Iwanowa siostrzeńcy:				
1800	Wikientij	12	16		
1803	Andreja Iwanowa syn Iwan	9	13		
1808	Josif	4	8		

1770	20 Iwan Pawłow Goreglad	42	46	20 Iwana Pawłowa żona Warwara	43
	Iwan Pawłowa synowie				
1796	Samuel	16	20	Samuela Iwanowa żona Agafia	19
1806	Mojsiej	6	10	Iwana Pawłowa córki:	
1809	Andrzej	3	7	Anna	13
1813	Josif		3	Oksana	8
				Rozalia	5
1777	Iwana Pawłowa brat Wasili	35 do Wysocka 1812			
1786	Grigori	26	30	Grigorija Pawłowa żona Fiodora	28
1761	21 Samuel Iwanowicz Goreglad Wylazki	54 zm 1815	21		
1767	Samueal Iwanowicza brat Jakow	48 zm 1815		Jakowa Iwanowa żona Kristina	45
	Jakowa Iwanowicza synowie:			Jakowa Iwanowa córka Fekla	4
1798	Stiepan	14	18		
1802	Paweł	10	14		
186	Wenedykt	6	10		
1762	22 Paweł Josifow Goreglad Wylazki	50	54	22	
1791	Pawela Josifow syn Fiodor	21	25	Fiodora Pawłowa żona Maria	22
1774	23 Onufry Iwanow Goreglad Wylazki	38	42	23 Onufrija Iwanowa żona Jawronia	30
	Onufrija Iwanow zięć Grigori				
1772	Iwanow Lebedzewski	40	44	Grigorija Iwanowa żona Nastasia	25
				Jego córka Anna	10
				Onufrija Iwanowa córka Maria	3
1778	24 Daniła Aleksander Goreglad	34	38	24 Daniła Aleksandr żona Tatiana	36
	Daniła Aleksandr synowie:			Daniła Aleksandr córki:	
1811	Grigori	1	5	Fedora	12
1815	Aleksiej		1	Agafia	8
				Praskowia	3
1780	37 Iwan Pietrow Goreglad Wylazki	32	36	37 Iwana Pietrowa żona Jelena	28
1788	Iwana Pietrowa brat Georgi	24	28	Georgija Pietrowa żona Maria	29
	Iwan Pietrow siostrzeniec				
1810	Martin Siemionow	2	6	Martina Siemionowa siostra Oksana	3

Józef Baj

Szczecin

Wspomnienia z dzieciństwa i drugiej wojny w Hannie

Urodziłem się w Hannie na początku lat trzydziestych ubiegłego wieku, przed wojną ukończyłem już dwie klasy szkoły podstawowej. Miałem zatem zaszczyt i dumę być uczniem legendarnego kierownika szkoły Pana Józefa Żagla¹ i jego żony, chyba Pani Janiny. Pan Żagiel w mojej ówczesnej pamięci i późniejszych refleksji oraz wspomnień był niecodziennym zjawiskiem, a wręcz „Judymem” wśród tych ludzi i miejsc. Był nie tylko nauczycielem, ale społecznikiem, organizatorem a najważniejsze to skutecznym budzicielem tożsamości narodowej. Hanna wówczas była siedzibą gminy Sławatycze, która rozciągała się od Sławatycz po Pawluki, Holeszów, Janówkę itd., czyli był to rejon obecnych dwóch gmin. W Hannie mieszkali: Polacy – katolicy, prawosławni – tutejsi oraz Żydzi. Ja chodziłem do szkoły i chyba siedziałem w jednej ławce z Żydami i innymi. Piszę to dlatego, że wówczas u większości mieszkańców tych terenów nie było wysoko wyrobionej tożsamości narodowej a Pan Żagiel to właśnie czynił wraz z komitetem rodzicielskim, do którego należał mój ojciec. Podam kilka przykładów, które zapamiętałem lub usłyszałem od rodziców. Obchodzono bardzo uroczyście wszelkie święta państwowe, a ja nawet po raz pierwszy w życiu miałem wywiad radiowy – mówiłem wierszyki ku czci Marszałka Piłsudskiego, bowiem Pan Żagiel sprowadził dziennikarzy i program szedł na całą Polskę, poprzez tak zwane „kryształkowe radia”. Odbywały się występy artystyczne zespołów ludowych. To była brawura tańców i orgia barw a przodował w tym Holeszów, gdzie byli ludzie naj-

¹ Józef Żagiel – urodził się w 1910 r. w Krzczonowie, syn Franciszka i Józefy, nauczyciel, ppor. rez. 34 pułku piechoty. Jeniec obozu starobielskiego i pochowany w Charkowie. Dane: www.katyn.miejscapamieci.gov.pl

bardziej zorganizowani i pielęgnujący tradycję. Z inicjatywy Pana Żagła wykupywano tak zwane „cegiełki na FON” (fundusz obrony narodowej). Ludzie brali w tym udział mimo tego, że były to okolice bardzo ubogie i niejednolite narodowościowo. Mieszkali tutaj: Polacy, tutejsi, Żydzi czy osadnicy niemieccy i holenderscy. To wszystko i więcej należy zawdzięczać Panu Józefowi Żagłowi, który nie tylko uczył w szkole podstawowej, ale uczył również patriotyzmu, polskości, miłości do ojczyzny i wzajemnego szacunku wśród ludzi. Był społecznikiem, organizatorem życia kulturalnego i cywilizacyjnego. Nie dzielił lecz łączył, nie wyśmiewał, nie poniżał lecz dbał o godność i człowieczeństwo każdego.

Nie pamiętam dokładnie kiedy i z czyjej inicjatywy został postawiony pomnik ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, ale myślę, że i tu „machał palce” Pan Żagiel. Pamiętam dokładnie wygląd pomnika, bowiem tam zawsze było moje miejsce zbiórki i spotkań z kolegami. Na cokole pomnika umieszczono popiersie Marszałka z odkrytą głową, sumiastym wąsem i nastroszonymi brwiami. Umieszczone były dwie tablice znamionowe. Górna poświęcona J. Piłsudskiemu a dolna upamiętniająca kilkunastu mieszkańców okolicy poległych w wojnie polsko – bolszewickiej [1920 r.]. Miał dwa lub trzy schody wokół niego i ogrodzenie z łańcuchami z trzech stron (przód był wolny). Zbudowany był z czarnego lub ciemno – szarego marmuru, natomiast tablice były z mosiądzu, brązu lub innego spoiwa w kolorze złotym. Usytuowany był naprzeciwko budynku gminnego, a konkretnie na wprost dużego balkonu, który znajdował się na jego piętrze. Stał około 2 – 5 metrów od drogi, która przebiegała pomiędzy gminnym budynkiem a znajdującym się tam parkiem. Po wejściu Armii Sowieckiej a później Niemców do Hanny w 1939 r., pomnik stał dalej, aż do 1940 roku. Dokładnie nie pamiętam, ale coś błąka się w mojej pamięci, że Niemcy chyba w nasze święto państwowe 11 listopada lub z jakiejś innej okazji wystawili honorową wartę i złożyli kwiaty pod pomnikiem. Głosili przy tym, że Piłsudski był ich przyjacielem i gdyby żył, to nie doszłoby do wojny. W momencie organizowania się miejscowych Ukraińców w jakieś tam komitety, musiało dojść do porozumienia pomiędzy nimi a Niemcami, za których zgodą w przeciągu jednej nocy pomnik został zburzony i wywieziony – nie wiem gdzie? Na miejscu pozostało tylko trochę gruzu. Zrobili to mieszkańcy Hanny, którzy stali się nagle aktywnymi działaczami ukraińskimi. Ale po to, żeby wątek ten wyjaśnić, muszę cofnąć się wspomnieniami trochę wstecz. Jak okazało się to w Hannie i okolicy była dość

silna komórka KPZU (Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy). Niektórych działaczy pamiętam np.: Lewandowicz, Giejło, Kalitko, Kondraciuk a szefem był Sołtan. Pochodził chyba gdzieś z okolic Lacka a może tam tylko mieszkał (coś wspólnego miał z weterynarią). Z ciekawostek pamiętam, że w Hannie koło kaplicy, która stoi na rynku, rosła wysoka topola i zawsze z okazji 1 maja miejscowym komunistom zależało bardzo, żeby zawiesić tam czerwoną flagę a policji państwowej, żeby do tego nie dopuścić. Praktycznie to zawsze ta czerwona chorągiew wisiała a później ściągana była przez tego samego człowieka, który ją zawieszał. Nazywał się on Piotr Łobacz a policjantem był Fąk². W latach 80 – tych rozmawiałem o tym zdarzeniu z Piotrem Łobaczem, który potwierdził ten fakt, jak i to, że od dwóch stron za tą usługę dostawał parę złotych lub pół litra wódki.

We wrześniu 1939 roku ludzie ci z KPZU i trochę biedoty żydowskiej przygotowali bramę powitalną z okazji wejścia wojsk sowieckich do Hanny. Materiał był przygotowany i złożony koło starej szkoły. Ostatecznie jednak brama nie została wybudowana prawdopodobnie z powodu nagłego wejścia jakiegoś ostatniego, zabłąkanego oddziału wojska polskiego³. Pamiętam to zdarzenie dość dobrze, ponieważ oddział [patrol] ukrył konie za wysokimi sztachetami (ogrodzeniem) naszego domu a karabiny maszynowe okopał na skrzyżowaniu drogi do Włodawy, Romanowa i Janówki. Chcieli zlikwidować ten komitet powitalny, ale część ludzi – wśród nich mój ojciec – wyprosił u dowódcy likwidację stanowiska obrony a tym samym odbycie walki z Sowietami w Hannie. Oddział odmaszerował w kierunku Włodawy. Gdy weszły oddziały sowieckiej armii momentalnie ożywiła się działalność komitetu, w skład którego wchodził komunistyczny działacz KPZU, niektórzy Żydzi i co jest bolesne – część młodzieży, która była wychowankami nauczyciela J. Żagła. Wszyscy nałożyli czerwone opaski, zostali uzbrojeni w karabiny i zaczęli ścigać, wyłapywać żołnierzy wracających do domów, po rozformowaniu lub rozbiciu ich oddziałów. Osobiście widziałem dwa lub trzy przypadki, jak z łęgów nad Bugiem prowadzili miejscowi polskich żołnierzy, z rękami uniesionymi do góry. Przez nich również został aresztowany i przekazany władzom sowieckim Pan Żagiel

² Wacław Fąk – funkcjonariusz policji państwowej z Posterunku w Sławatyczach.

³ Był to patrol wchodzący w skład SGO „Polesie” gen. Kleberga. Prawdopodobnie ten sam zjawiał się w Sławatyczach, o którym wspomina T. L. Żurek – „*Sławatycze 1939 – 1944*”, [w:] „*Nadbużańskie Sławatycze*” 2018, R. XIX, str. 14.

a zrobili to jego uczniowie, którzy później tego bardzo żalowali, ale nie zmienia to faktu, że stało się coś obrzydliwego, ohydneho i złego. Ludzie ci nie żyją więc nie wymieniam ich nazwisk. Zostali prawdopodobnie w 2 lata później rozstrzelani przez Niemców w miejscowości Łyniew koło Wisznic.

Jak uprzednio zaznaczyłem na budynku gminnym, na wysokości pierwszego piętra był duży balkon, z którego po wejściu Sowietów przemawiali: po rosyjsku – oficer politruk, po miejscowemu (chachłacku) – chyba ktoś z KPZU i po polsku – tenże Sołtan. To był pierwszy wiec, który zapamiętałem. Wszyscy mówili, że uwolnili nas od polskich panów, burżujów i wszelkiej nieprawości oraz przynieśli nam wolność, miłość, braterstwo i tym podobne dyrdymały. Okazało się jednak, że pakt Ribbentrop – Molotow sytuuje Hannę i okolice po stronie okupacji niemieckiej. Główni prowodyrzy uciekli razem z armią sowiecką na wschód, między innymi Sołtan (później wrócił), ale reszta nie złożyła broni i momentalnie przebarbowała się i zaczęła tworzyć Ukrainę. Pomagali im wówczas i później emisariusze, nacjonaliści ze Lwowa. Mało kto o tym wie a ja tak, bo znałem osobiście studenta ze Lwowa nijakiego Koca i późniejszego landrata [wójta gminy] Strumińskiego, którzy budowali Ukrainę między innymi w Hannie. Stworzyli jakieś tam komitety, szkołę podstawową podzielili po połowie na polską i ukraińską. Raptem moi niedawni koledzy zaczęli wykrzykiwać na nas – „Lachi”. Zapamiętałem też taki wierszyk przez nich głoszony – „Uu hori komari, na dołyni pasza, witykajte Polaki, Ukraina nasza”. Mimo tych wygłupów muszę uczciwie powiedzieć, że pomiędzy dziećmi nie było nienawiści, jakichś uprzedzeń i dalej bawiliśmy się razem. Natomiast wśród dorosłych nastąpiła podejrzliwość, nieufność i chyba nawet tu i ówdzie zazdrość czy nienawiść.

Ponieważ ojciec mój miał jak na ówczesne czasy dość duże mieszkanie, to było ono permanentnie zajmowane w połowie przez niemieckich żołnierzy. Niemcy wybudowali potężną strażnicę w lasku tuż przed Hanną, były tam chyba magazyny miejscowej gminnej spółdzielni. Strażnica była obsadzona garnizonem składającym się z: Niemców, Austriaków, Słowaków i o dziwo Uzbeków oraz innych mieszkańców Kaukazu. Niezależnie od tego prawie zawsze stacjonowały różne jednostki wojskowe w Hannie. Stąd też, przez częste obcowanie z nimi, już w wieku 11 – 12 lat zupełnie przyzwoicie posługiwałem się językiem niemieckim i byłem dość często tłumaczem dla miejscowej ludności. W latach drugiej wojny miały miejsce przypadki mordowania Żydów. Dla przykładu jedna rodzina żydowska

(ojciec i siedmioro dzieci) wykopała schron w lesie w Typienicach koło Dańc i ktoś ich zadenuncjował. Niemcy odnaleźli ich wrzucili granaty, zabili na miejscu i zasypali. Tam byli moi rówieśnicy, których dobrze znałem. Utworzyli również w Hannie posterunek policji ukraińskiej, której komendantem był „Jurko” [Jurkiw], taki czerwony, ospowaty, niesamowicie krwiożerczy bydlak. Byłem świadkiem zastrzelenia przez niego córki przewodniczącego wspólnoty żydowskiej ze Sławatycz, pięknej osiemnastoletniej gimnazjalistki o nazwisku Hirsch⁴. Prawdopodobnie w 1940 r. Niemcy aresztowali głównych działaczy KPZU i wysłali ich do Oświęcimia, z którego nie powrócili. Ponadto usadowili w Hannie jednego żandarma (mówił po polsku), który strzelał do ludzi, jak do zwierząt. Tak zabił ojca mojego kolegi – w domu, pod piecem – o nazwisku Kondraciuk oraz na podwórku innego mieszkańca Hanny, chyba Gieję lub Gila.

Zbliżał się 1941 rok. Niemcy koncentrują potężne ilości wojska na granicy Bugu, między innymi w Hannie. O tym, że zbliża się wojna niemiecko – sowiecka wiedzieliśmy o wiele wcześniej, jak 21 czerwca 1941 r. Żołnierze niemieccy nawet pomagali nam kopać schrony. Dwa dni przed atakiem wycofali wszystkie jednostki wojskowe i wprowadzili zupełnie nowe, młode wojsko pełne zapału i animuszu do walki a wieczorem już mocno byli podpici. Zatem wiedzieliśmy, że wojna jest tuż – tuż. Nad ranem około trzeciej poleciały za Bug samoloty, kilkadziesiąt minut później odezwała się kanonada artyleryjska (jeden wielki, ciągły huk) i wówczas przekroczone Bug. Około godziny 15 – tej nastąpił nalot sowieckich bombowców, ale bez myśliwskiej osłony. Do powietrznej bitwy doszło nad Hanną. Niemieckie myśliwce zestrzeliły trzy albo cztery samoloty, które spadły w okolicy. Załogi samolotów zginęły, za wyjątkiem jednego lub dwóch pilotów sowieckich. Feld żandarmeria spędziła ludzi na rynek w Hannie naprzeciwko budynku gminy i znowu na balkonie Niemcy wystawili tablice szkolne i pisali kredą, na jakim odcinku wojska niemieckie weszły w głąb sowieckiej Rosji. Na koniec pokazano tego ujętego biednego pilota (młody w niebieskim mundurze i uśmiechający się). To było drugie użycie gminnego balkonu dla propagandy. Trzecie miało miejsce po bitwie pierwszej dywizji LWP pod Lenino. Przywieziono i pokazano jeńców polskich, którym kazano mówić bardzo źle o ZSRR, polskiej armii a dobrze o Niemcach z nawoływaniem

⁴ Była to Hajka Herbst córka Dawida Herbsty – przewodniczącego Judenratu getta w Sławatyczach. Jej śmierć i okoliczności potwierdza T. L. Żurek jw. na str. 24-25.

do współpracy. Po wejściu Niemców w głąb Rosji euforia miejscowych Ukraińców nie miała granic. Dostali potężne wsparcie od emisariuszy ze Lwowa a jeden z nich Strumiński, zmienił się na Stumynskiego i został wójtem w Hannie. Ja z jego synem przez pewien czas kolegowaliśmy się a on nawet kilku słów nie potrafił powiedzieć po ukraińsku, taki to był zaprzaniec. Najgorszym jednak było to, że aktywnie w budowę Ukrainy włączył się prawosławny kler. Ponieważ w Hannie nie było cerkwi, to przerobili część starej szkoły na miejsce odprawiania nabożeństw. Obrazy, chorągwie i inne sakra przywieźli z Jabłecznej a ich przeor wraz ze swiatą przyjeżdżał odprawić mszę i wygłaszać podburzające do rozprawy z Polakami homilię. Ten przeor nazywał się Szreter a jego brat był sekretarzem lub innym urzędnikiem w gminie. Koronną pieśnią błagalną śpiewaną podczas tych nabożeństw w Hannie było – „Smert, smert Lachom polsko – židiwsko – ruski komuny”.

Za Kuzawką w kierunku Sławatycz, przy moście (najwęższy Bug) wykopano obronne bunkry, obsadzone batalionem SS Galizien, na czele z komendantem SS mieszkającym w Hannie. Otóż pan ten przyjaźnił się, albo tylko odwiedzał siostrę sekretarza sławatyckiej gminy Jęczenia i zwierzał się z zamiarów ukraińskiej załogi. Prosili jego o zgodę na urządzenie pokazowej rzezi Polaków. Prosili wszyscy – a w szczególności ta pani – żeby takiej zgody nie wyraził. Tak też się stało. Ukraińcy rośli w siłę, niektórzy nawet kształcili się w najbliższym gimnazjum ukraińskim w Chełmie. Ale Niemcy nie bardzo im ufali.

Zbliżał się jednak 1944 rok. Niemcy wycofywali się drogą z Włodawy przez Dołhobrody do Hanny w trzech rzędach a szosa została definitywnie rozorzana i zniszczona. Ostatnie oddziały wojska na naszym odcinku to o dziwo nie byli Niemcy, tylko Węgrzy. 21 lipca 1944 roku była piękna pogoda. Hanna zatłoczona była wojskiem niemieckim wycofującym się w kierunku Janówki, Dańc i Holeszowa. W godzinach południowych nadleciał jeden sowiecki samolot zwiadowczy, zrobił zdjęcia i odleciał. W międzyczasie większość oddziałów niemieckich opuściła Hannę, także wojska prawie nie było, ale to już, jak okazało się nie miało żadnego znaczenia. Nastąpiły trzy naloty grupy samolotów bombowych. Na nasze domostwo i przyległy teren o długości około 500 metrów spadło około 7 bomb. Został zniszczony od dwóch dom a dalsze spowodowały ogromne leje. Ja uciekłem w pole i zostałem ogłuszony, odrzucony, właściwie wtłoczony w redlinę przez wybuch bomby, która spadła ode mnie około 10 – 15

metrów. Moja mama również uciekała i była już ze 200 metrów w polu a mimo to spadła w jej pobliżu kolejna bomba. Została ciężko ranna w głowę, ręce i nogi, była nieprzytomna, ale jeszcze żyła. Sąsiad z innej ulicy znalazł ją i przyniósł do swego domu oraz powiadomił nas. Przybiegliśmy najszybciej, jak to możliwe było. Ja trzymałem rękę mamy a ona na naszych oczach konała i wieczorem odeszła. Rano sąsiad z ojcem zbili z nieheblowanych desek trumnę i wozem zawieźliśmy mamę na cmentarz, gdzie ją pochowaliśmy. Piszę to dlatego, ażeby uświadomić, jak wojna jest okrutna, szczególnie wówczas kiedy dotyczy nas. Ponieważ Hanna miała trzy większe ulice, to naloty powtarzały się trzy razy.

Zbliżała się do nas Armia Czerwona. W porównaniu do 1939 roku jest to wojsko dobrze uzbrojone i o wiele lepiej wyposażone, jak wojsko niemieckie w ty samym czasie. Nastąpił wielki niepokój wśród miejscowych Ukraińców, zaczynają kombinować, jak się odnaleźć w n owej rzeczywistości. Byłem świadkiem rozmowy ich delegacji z sowieckim oficerem (komisarzem) i prosili, żeby tereny te zostały wcielone do ZSRR, ponieważ mieszka tutaj większość ludności o korzeniach, pochodzeniu i kulturze pro ukraińskiej lub pro białoruskiej (spokrewnieni z Poleszukami). Interweniowałem wówczas bardzo impulsywnie, ale i zdecydowanie powiedziałem oficerowi, że to jest kłamstwo a ci przedstawiciele są po prostu byli mi współpracownikami faszystów, chcą „samoistnej Ukrainy”, więc niech do niej, jak najszybciej wyjeżdżają. O dziwo przyznał mi rację a delegaci niedługo w pierwszym rzucie wyjechali do ZSRR. Dla zachowania prawdy i pamięci muszę dodać, że oddziały wojsk niemieckich stacjonujące w Hannie, na czele z jakimś generałem (posiadał czerwone lampasy na spodniach) zostawili dwa ogromne głazy z pamiątkowymi napisami swoich jednostek. Po wojnie głazy zostały zniszczone. We wrześniu 1944 roku zdałem do gimnazjum we Włodawie.

Słowo o Józefie Baju

Józef Baj urodził się w 1930 roku w Hannie w rodzinie Józefa i Anastazji z Ignatiuków. Ojciec Józefa – też Józef – pochodził z Dołhobród, z rodziny Bajów o przezwisku „Mydłyk”. Młody Józio rozpoczął naukę w hańskiej szkole powszechnej i po wojnie, w 1944 roku kontynuował naukę w we włodawskim gimnazjum. Tam włączył się w działalność konspiracyjną,

za którą został aresztowany, kolejne młodzińcze lata upłynęły na nauce i „zmaganiach” z UB. Po ukończeniu studiów na kierunkach gospodarki morskiej i rybołówstwa dostał nakaz pracy w Świnoujściu. Całe swoje życie zawodowe poświęcił sprawom morza i rozwojowi polskiego rybołówstwa morskiego. Był dyrektorem Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf” w Szczecinie, Zjednoczenia Gospodarki Rybnej oraz wiceministrem Ministerstwa Gospodarki Morskiej. Józef Baj organizował i dowodził pierwszymi polskimi dalekomorskimi wyprawami rybackimi na Atlantyk. Ocean Indyjski i Pacyfik, zasiadał w radach i był przewodniczącym wielu międzynarodowych organizacji morskich. W latach osiemdziesiątych XX wieku polska flota rybołówstwa morskiego była u szczytu swej potęgi i zaliczana była do czołówki światowej, co było wielką zasługą naszego rodaka Józefa Baja z Hanny. Śp. Józef Baj zmarł 18 lipca 2022 roku w Szczecinie, pozostawił żonę Małgorzatę i córkę Patrycję.

Kazimierz Baj

Dołhobrody 24.07.2022

Od redakcji:

Redakcja „Nadbużańskich Sławatycz” wyraziła zainteresowanie publikacją na jej łamach większego fragmentu wspomnień Pana Józefa Baja. Maszynopis wspomnień autor przekazał w 2006 r. Kazimierzowi Bajowi z Dołhobród. Wspomnienia to zawartość ciekawych, mało znanych wątków i wydarzeń z przeszłości, które winne ukazać się drukiem ku pamięci i dla współczesnych czytelników, jako kolejny przyczynek do dziejów tych nadbużańskich okolic – w przeszłości – powiązanych ze sobą administracyjnie. Odkrywają one i opisują tragiczne wydarzenia z okresu drugiej wojny, postawę części lokalnej społeczności wobec okupantów a także przedwojenne fakty z życia sławatycznej gminy. Dowiadujemy się o patriotycznej i społecznej działalności na wsi nauczyciela J. Żagła, umieszczonego na tzw. liście katyńskiej oraz z ciekawego wątku o pomniku Marszałka J. Piłsudskiego w Hannie. J. Baj wspomina o kolaboracji grupy ludności z Hanny we wrześniu 1939 r. z okupantem sowieckim oraz ludności ukraińskiej z Niemcami, przez okres okupacji. To smutne i bolesne przykłady postaw ludności ukraińskiej wobec Polaków, żyjącej w II Rzeczypospolitej oraz w sławatycznej gminie. Uwagi i przypisy źródłowe do tekstu wspomnień są autorstwa Karola Skibińskiego.

Karol Skibiński



Stary budynek Urzędu Gminy w Hannie

Bolesław Szulej

Sławatycze

Mieszkańcy miasta Sławatycz, z Opisania Miasta Sławatycz w 1765 r. przez Felicjana Przeździeckiego

W 2001 r. ukazało się opracowanie Grażyny i Mieczysława Lewczuków „Inwentarz Państwa Sławatyckiego” z 1765 r.¹ Były to nasze początki, a artykuł stworzył jedyną szansę, by nasi czytelnicy mogli poznać z pierwszej ręki historię naszego miasteczka. Jak na nasze warunki było to bardzo szczegółowe opracowanie. Mijały lata, a nasi wierni czytelnicy dopominali się o coraz więcej informacji o naszych przodkach.

Wychodząc naprzeciw ich oczekiwaniom, pełni podziwu dla opracowania, które było jednym z pierwszych takiej klasy na naszych łamach, postanowiliśmy uzupełnić ten temat o alfabetyczny wykaz mieszkańców z tego opracowania, oraz dzięki uprzejmości Muzeum Południowego Podlasia udostępnić „Mapę posiadłości miasta prywatnego Sławatycze w Gub., Lubelskiej pow. Radzyńskim”, którą „zamierzył i zarysował” w 1847 roku Witold Ratajewicz. Co prawda oba dokumenty dzieli okres wieku, ale orientacja przestrzenna dzięki temu jest o wiele prostsza.

Opisanie miasta postanowiliśmy przybliżyć poprzez zastosowanie następujących symboli lokalizacyjnych w kolumnie II:

PKR – pierwsza kwatera Rynku od Bugu,

DKR – druga poprzeczna kwatera Rynku,

TKR – trzecia kwatera Rynku

CKR – czwarta kwatera Rynku od Zamczyska

BL – ulica Brzeska od rynku strona lewa,

¹ „Nadbużańskie Sławatycze”: R. II [2001]. Dostępne bbc.mbp.org.pl/dlibra/publication/2930/edition/2583?

BR – ulica Brzeska miejsce na kształt Rynku,
 BP – ulica Brzeska strona prawa,
 CL – ulica Chełmska idąc od Rynku strona lewa,
 CHP – ulica Chełmska strona prawa,
 FL – ulica pod Folwarkiem po lewej stronie,
 FP – ulica pod Folwarkiem po prawej stronie.
 Numer w I kolumnie jest pozycją z Inwentarza.



Każdy z mieszkańców był przypisany do wyznania, chrześcijańskie czy też żydowskie w kolumnie „Dymy”. /G. i M. Lewczukowie przyjęli do szacunków dym – 6 osób./ W wykazie ujęto jedynie dzieci chrześcijańskie z podziałem na „Syny i Córki”. Ponadto ograniczyliśmy się jedynie do ujęcia placów: płatnych, wolnych i pustych oraz folwarków miejskich płatnych. Te proste dane przy każdym mieszkańcu pozwolą nam na dokładniejsze określenie jego kondycji. Opracowaniem tym chcemy zachęcić młodzież Sławatycz i ich rodziny do prób poszukiwania swoich korzeni.

OPISANIE MIASTA SŁAWATYCZ 1765 r.														
		Dymy	chrz.	Dzieci	przez Felicjana Przeździeckiego				Place			folwar miejs.		
		Chrz.	Żyd.	Syn	Córki	Imię	Nazwisko	alfa		plane	wolne	puste	plane	wolne
11	PKR					Szmuyło	Abelowicz		do zabud.			0,5		
3	DKR					Jersz	Abelowicz		do zabud.			0,5		
8	TKR			1		Mendel	Abramowicz			0,750		0,25		
2	BL			1		Chaim	Abramowicz			0,500				
7	BL			1		Dawid	Abramowicz			0,500				
2	CHP			1		Icko	Abramowicz	kotlarz		0,500		0,5		

5	BP		1		Hirsz	Aranowicz	złotnik		0,500				
2	CL		1		Wolf	Aronowicz			0,500				
19	BL	1		2	Iwan	Bayko			0,500				
16	FP	1		1	Michał	Bayko			0,500				
18	FP	1		3	Semen	Bayko			0,500			0,5	
4	TKR		1		Icko	Berkowicz			0,750				
18	CHP	1		4	Semel	Bilkiewicz	syn urzęd.		2,000				
2	BR	1		1		Bobnikowa	wdowa		0,750			3,5	
11	BR				Antoni	Bobonik		ogrodem	0,750				
8	BR				po Jakimie	Bobowniku						0,375	
1	FP	1		3	1	Iwan	Bobrych	ławnik	1,500			0,5	
33	BP	1		1		Bartłomiej	Bochdan		0,500			0,75	
21	BP	1				Piotr	Bochdanowicz	z bratem młodszym	0,375			1,75	
30	CHP				3	Antonina	Bohowicowa		ogrodem	0,500			
29	CHP	1		4		Karp	Bohowicz		1,000		0,5		
10	CL	1		1		Kościuk	Bokiński		1,000			0,375	
17	CL	1		2	1	Michałko	Borysiuk		0,750				
4	FP					Panas	Borysiuk		0,500				
3	PKR		1			Enoch	Boyczon		0,500				
4	PKR		1			Jankiel	Boyczon		0,500				
8	PKR		1			Jozef	Boyczon		0,750				
14	BL					Jankiel	Boyczon		stodoła	1,375			
22	CL	1		2		Stefan	Boyko	retman	0,500			0,5	
11	TKR		1			Wulf	Boyson		0,250		0,75		
1	BL					Morda	Chajmowicz		do zabud.		0,5		
6	FP	1			1	Osyp	Chalawa		1,000			0,25	
2	CKR		1			Calim	Chaymowicz		0,500		0,5		
35	BP	1		1	1	Chryc	Cholecki		1,000				
3	BR	1		3		Jan	Chołod	stolarz	0,250			1	
43	CL					Les	Chołod		ogrodem	1,000			
15	BL	1		2	2	Chwedor	Chomiaczuk		1,000			1,5	
28	BR	1		1	1	Jarmosz	Chomiańczuk		0,500			1	
29	CL	1		2	2	Jarmosz	Chomicz		1,000			1	
31	CHP					Chwedor	Chomiczuk		ogrodem	0,500		0,5	
36	CL	1		2	1	Marcin	Chorąży		1,000			0,5	
37	CHP	1		2	1	Osyp	Chryciuk		1,000				
42	CHP	1		2		Lewko	Chryniewicz		1,000				
45	CHP	1			1	Lewko	Chryniewicz		ogrodem	1,000			
9	FP	1			2	Karpicha	Chwedoniuchowa	wdowa	0,500				
6	FL					Karp	Chwedoniuk		ogrodem	0,500			

7	FL	1	1		Chwedor	Chwedoniuk			0,500				
8	FL	1	1		Jakób	Chwedoniuk			0,500			1	
10	FL	1		2	Lewdo	Chwedoniuk			0,750				
7	FP				Chwedor	Chwedoniuk		ogrodem	0,500				
27	BL	1	1		Michał	Chwesiuk			0,250				
38	CHP	1	1	2	Petro	Chwesiuk			1,000				
22	FP				Piotr	Chwesiuk		ogrodem	0,500				
7	BP	1	1	1	Piotr	Czaykowski		Bug zabrał	0,125		0,125	0,5	
37	BP	1		1	Maciej	Czerniey			1,000				
9	TKR		1		Moszeko	Dawidowicz			0,500				
20	CL	1	1		Jakób	Dawidowicz			1,000				
8	BP				po	Demidysie	wdowie				0,25	1	
17	CHP				Tacka	Drygowy-lanka		ogrodem	0,500				
44	CHP	1	1		Iwan	Dudkowski	ławnik		1,000				
18	CL				Łukasz	Filon		ogrodem	0,500				
4	BR	1	1	3		Gruszczycha	wdowa		0,750				
17	BR	1	1	2	Wasil	Gruszka			0,500			0,75	
40	CHP	1	2	2	Andrey	Harko			1,000				
5	PKR		1		Jozef	Herszkowicz			0,500				
10	PKR				Bencin	Herszkowicz		do zabud.			0,5		
10	TKR				Leyba	Herszkowicz		do zabud.			0,5		
1	BP		1		Leyba	Herszkowicz			0,250				
23	BR	1	1	1	Jakim	Hubal			0,500			0,5	
24	BR	1	2	1	Choma	Hubal			1,000				
25	BR	1	1	1	Daniło	Hubal			1,000			0,75	
3	FL				Nyson	Hyrszkowicz		do zabudowy			0,5		
12	TKR				Jozef	Ickowicz		do zabud.			0,5		
3	CKR		1		Leyba	Izraelowicz			0,750				
3	TKR		1		Abraham	Jakubowicz	krawiec		0,500				
13	TKR		1		Izrael	Jakubowicz			0,500				
3	BP				Leyba	Jakubowicz		do zabud.	0,250				
6	BP		1		Berko	Jakubowicz			0,500				
48	CHP	1	1	3	Iwan	Jankowski			0,500				
50	CHP				Jan	Janowski		ogrodem	1,000				
11	FP	1	1	1	Jakob	Jarkiewicz			1,000			0,5	
28	CL	1	1		Maciej	Jarmoszu-			1,000			0,5	
31	CL	1	3	1	Anton	Jarmoszu-			1,000			0,5	
28	CHP	1	3	1	Iwan	Jarmoszu-			0,500				
34	CHP				Iwan	Jarmoszu-		ogrodem	0,750				
26	BP	1		2	Chwedor	Jarmoszu-			0,500			0,5	
35	CHP		2			Jarmoszu-	wdowa	ogrodem	0,750				

7	BR	1		2	Wasil	Jaroszuk	szewc		0,375			1	
19	BR	1	3		Stefan	Jaroszuk			1,000			0,5	
13	CL				Stefan	Jaroszuk		ogrodem	1,000				
28	BP			2	Hipaty	Jaroszuk	burmistrz	ogrodem	0,500			2	
30	BP	1	2	1	Chwedor	Jaroszuk			0,500			0,75	
34	BP	1		3	Maxym	Jaroszuk			1,000			1	
6	CHP	1			Judko	Jołowicz			1,000				
7	PKR	1			Aron	Jozefowicz	cyrulik		0,500				
14	TKR	1			Szmoyło	Judkowicz			0,500				
3	CHP	1			Jachim	Judkowicz			0,500			0,5	
4	CHP				Mordko	Judkowicz		do zabud.			0,5		
4	BP	1			Michał	Jurychimowicz			0,250				
24	CL	1		3	Wawryn	Kaczan			0,250				
21	CHP				Wawryn	Kaczan		ogrodem	0,500				
8	FP	1	1		Zacharko	Kaczaniuk			1,000			0,5	
19	FP				Wawryn	Kaczaniuk		ogrodem	0,500				
4	BL	1			Szmuyło	Kalimowicz			0,500				
5	FP				Filip	Karawayski		ogrodem	0,500			2	
18	BP				Kiryło	Klimczak		ogrodem	0,500			0,5	
45	BP	1	2	3	Kiryło	Klimowicz			1,000				
23	CL	1	1	1	Wasył	Komarzeniec			0,500			4,5	
26	CHP				Waśko	Komarzeniec		ogrodem	0,500			0,5	
42	CL				Michał	Konopka						3	2
15	BR					Korowaicha	wdowa	ogrodem	1,000				
21	BL	1	1		Maciej	Korowayski			0,500				
21	BR	1	2	2	Chryc	Kowalczuk			0,500			0,5	
31	BR				Olexa	Kowalczuk		ogrodem	0,500				
22	BR	1	2	1	Chryc	Kowalczuk drugi			1,000				
30	BR				Hryc	Kowalczyk		ogrodem	0,500				
27	BR	1		3	Jerzy	Kozakiewicz			1,000				
36	BP	1			Elias	Kozakiewicz			1,000			0,5	
39	BP				Wasil	Kozakiewicz		ogrodem	0,500			0,5	
40	BP				Irzy	Kozakiewicz		ogrodem	1,000				
16	BL	1	2		Jakub	Kroszyński		stodoła	1,000				
15	BP	1		1	Jan	Kruszyński			0,500				
29	BP	1	1	2	Danił	Kruszyński	szkutnik		1,000			0,5	
9	FL	1		1	Wasył	Krynicky			0,500			0,5	
12	FP				Wasył	Krynicky		ogrodem	1,000				
37	CL	1	1	1	Maciej	Krzymowski			1,000				
5	TKR	1			Paweł	Kuczyński			0,500				
36	BR	1	1	1	Jan	Kuczyński	ławnik		1,000			2,5	
25	FP				Paweł	Kuczyński						0,75	

25	CL	1	2	1	Jan	Kuniewicz	gancarz		0,500			0,5	
3	FP	1	1	4	Jakow	Kuryan			0,500				
14	BP	1	3	1	Antoni	Kurytuk	młynarz		0,750			2,5	
16	BP	1	3	1	Iwan	Kurytuk	młynarz		0,250			2,5	
33	BR	1	1	1	Iwan	Kusneryk			0,500				
2	FL		1		Abram	Kusnierz	kuśnierz		0,500				
42	BP			1	Semen	Kuśmieryk		ogrodem	0,500				
20	BR	1	2		Antoni	Kuźmierz			0,500				
20	CHP				po Maxymi- sie	Lalce		do zabud.				1,25	
11	FL					Lalczycha	wdowa	ogrodem	0,500				
6	PKR		1		Izrael	Lelkowicz			0,500				
1	TKR		1		Icko	Lelkowicz			0,750		0,25		
4	CKR		1		Idel	Lelkowicz	ćw pł na dr zostawiona		1,000		0,25		
33	CHP	1	5	2	Stefani- cha	Lewczucho- wa	syn urzędowy		1,000			0,375	
32	CHP	1	3	1	Mikołaj	Lewczuk			1,000				
39	CHP				Iwan	Lewczuk		ogrodem	0,500				
52	CHP				Michał	Lewczuk		ogrodem	1,000				
13	BP				Maciej	Lewkowicz		ogrodem	0,500			0,5	
17	BP	1			Maciej	Lewkowicz			0,500				
27	BP			1	Mikołaj	Listownik		ogrodem	0,500				
11	CHP	1			Daniło	Litwin			0,500			1,5	
32	BP				Daniło	Litwin		ogrodem	0,500				
11	CL	1		1		Łobczycha	wdowa		1,000				
9	CL	1	3	1	Iwan	Łotycz	ławnik		0,500			0,5	
21	CL	1	1		Semen	Łotycz			1,000			1	
2	FP				Iwan	Łotycz		ogrodem	0,500				
11	BL	1	1		Wawryn	Łukaszewicz	szewc		1,000				
12	CL	1	2	3	Chryc	Łukaszewicz	szewc		1,000			0,5	
14	CHP	1	2	2	Lewko	Łukaszewicz			0,500				
19	CL	1	4	1		Maciejowa	wdowa		0,500			0,5	
13	CHP					Maciejowa	wdowa	ogrodem	0,500				
32	BR		1	1	Szymon	Macyra		ogrodem	0,500			1	
13	PKR		1		Irsz	Majerowicz	arędarz			0,5			
2	PKR		1		Leyba	Majorowicz	arędarz			0,75			
41	CHP	1		3	Wasil	Malczuk			1,000				
49	CHP				Bazyl	Malczuk		ogrodem	1,000			0,5	
41	BP	1	1	3	Paweł	Malicki			1,000				
1	DKR		1		Perec	Markowicz			1,000				
6	CL	1	1	1	Hryc	Mateiuk	szewc		1,000				
5	FL				Konrad	Mateiuk		ogrodem	1,000				

9	BL	1	1		Konrad	Matejuk		0,250	0,25	
26	BR	1	1	1	Iwan	Matyiuik		1,000		
5	DKR				Leyba	Mayorowicz	do zabud.		0,5	
25	CHP				Pawłowa	Mądra	ogrodem	0,500	2	
31	BP	1	1		Pawłowa	Mądra	wdowa	0,500		
39	CL		1	2	Józef	Michałowski	ogrodem	1,000	0,5	
44	CL				Woyciech	Michałowski			1	
45	CL	1			Macko	Michałowski		0,500	1,5	
47	CHP				Marko	Michałowski	ogrodem	1,000	0,5	
54	CHP				Stanisław	Michałowski	ogrodem	1,000	0,5	
22	BL	1			Stefan	Mikołajewski		0,500	0,5	
23	BL	1	1		Antoni	Mikołajewski		0,500	0,5	
4	FL	1	1		Macko	Mikołajewski		0,500		
27	CL	1	1		Jan	Misakowski		1,250	1,75	
13	FP	1	3		Stach	Moros		1,000		
55	CHP				Iwan	Moros	ogrodem	0,750	1	
21	FP				Hryc	Mosieiuik	ogrodem	0,500		
2	BP	1			Chaim	Moskowicz		0,250		
9	PKR	1			Leybko	Moszkowicz	kuśnierz	0,500		
12	PKR	1			Notka	Moszkowicz		0,500		
2	TKR	1			Ayzyk	Moszkowicz		0,500		
1	CKR	1			Notka	Moszkowicz		0,500	0,25	
51	CHP				Radko	Moysieiuik	ogrodem	1,000		
24	CHP	1	3	1	Chryc	Moysiejuk		0,750	0,5	
30	CL	1		2	Radko	Moyszuk		0,500	1	
1	CHP				Moszko	Nasymowicz	do zabud.		0,5	
7	TKR				Icek	Nasynowicz	do zabud.		0,75	
27	CHP	1	2	1	Nazor	Neczyporuk		0,500	0,75	
10	FP	1	2	2	Chwedor	Neumik		0,500	0,5	
34	CL	1			Stefan	Nieczyporuk		1,000	0,5	
14	CL	1	1	1	Jakób	Nowacki	szewc	0,500	0,5	
15	CL	1		2	Iwan	Nowacki		0,500	0,5	
12	CHP	1	1		Tomasz	Nowacki		1,000	0,75	
24	FP			po	Jozefie	Nowińskim			0,5	
4	DKR	1			Jankiel	Nysonowicz		0,500		
12	BP				Filip	Ochrem	ogrodem	0,250	0,25	
17	BL	1	1	1	Michał	Panasiuk		0,500		
18	BR	1	1		Jarmosz	Panasiuk		0,500		
12	FL				Petrowa	Panasiukowa	ogrodem	0,500		
5	CL	1	4	1	Grześko	Paroluk		0,750	0,5	
29	BR			po	Gabryelu	Perchuciu sieroty	ogrodem	0,500		
24	BP	1		1	Andrey	Perchudz		0,500		
25	BP	1		1	Michał	Perchudz		0,500		

4	CL		1		Leyzor	Perco	arędarz			1			
1	CL		1		Hirsz	Perowicz			1,500				
5	BR	1	1	1	Jakim	Petraszuk			0,750				
7	CL	1	3	2	Semen	Petraszuk			0,375			0,5	
20	FP				Troc	Pomkał		ogrodem	1,000				
22	CHP	1	1	3	Maciej	Pomkało			0,500			1	
23	CHP	1	2		Troc	Pomkało			0,500				
1	FL	1	1	1	Karp	Pronciez			0,500			0,75	
10	CHP				Sawka	Prud		ogrodem	0,500			1	
10	BP				po Sawce	Prudzie		Bug zabrał			0,25		
15	FP				Chweś	Przesmycki		ogrodem	1,000			0,5	
23	FP				po Wašku	Przesmyckmi					1		
8	BL				po Abramie	Rzeźniku					0,5		
1	BR	1	2		Michał	Sadiura			0,750			1	
6	TKR		1		Hackiel	Sapseiowicz			0,500				
7	CHP	1			Piotr	Sauniuk		ogrodem	0,500				
19	CHP				Mikołaj	Semczuk		ogrodem	1,000			0,5	
17	FP				Mikołaj	Semczuk		ogrodem	0,500				
10	BR	1			Łukasz	Sienkiewicz			0,500			2	
18	BL	1			Stani- sław	Sławiński	szewc		0,500				
25	BL	1	3		Andrzej	Sławiński	ławnik		0,500			1,5	
34	BR				Andrzej	Sławiński		ogrodem	0,500				
38	CL				Paweł	Solecki		ogrodem	1,000				
41	CL				Jan	Solecki	dwa place Bug zarwał	ogroda- mi	2,500		2		
11	BP	1	4	1	Jan	Solecki			1,250			3	
10	BL	1		1	Piotr	Soluniak	szewc		0,500				
22	BP	1	2	2	Petro	Sołoducha			0,500				
14	BR				Michał	Soroczyński		ogrodem	0,500				
15	CHP					Strasimicha	wdowa	ogrodem	0,500				
20	BL	1		1	Daniło	Suszcuk			0,500				
35	CL		1	1	Iwan	Szadiura		ogrodem	1,000			0,5	
2	DKR				Jankiel	Szajowicz		do zabud.			0,75		
20	BP	1	1	2	Hawryło	Szalecki			1,250			1,25	
23	BP	1	2	2	Iwan	Szalecki			0,500			1,5	
9	BP				po Andrzeju	Szaleckim		Bug zabrał			0,25	1,25	
6	BR	1			Wasil	Szewczak			0,750			0,5	
9	BR	1	2	1	Iwanicha	Szewczycha	wdowa		0,500				
5	CHP		1		Herszo- wa	Szmieyłowi- czowa	wdowa		0,500				
6	BL		1		Aron	Szmuyłowicz			0,500				
46	CHP	1		1	Marko	Szmyt			1,000				

16	BR	1		1		Kiriło	Szuszczuk			0,500						
44	BP				1	Wasył	Szuszeto		ogrodem	1,000			1			
13	BL	1				Naum	Szynkiewicz			1,500						
3	CL		1			Abram	Tekowicz			0,250						
16	CL	1		3	1	Demit	Treciak			0,500			1,5			
14	FP	1		1	1	Wasył	Treciak			1,000			0,5			
43	CHP					Demik	Treciak		ogrodem	1,000						
28	BL	1		2		Iwan	Wasielewski			0,750						
8	CL	1		2	1	Antoni	Wasielewski			0,125						
8	CHP	1		1	2		Wasilewska	wdowa		0,500						
16	CHP						Wasilewska	wdowa	ogrodem	0,500						
32	CL	1		2		Paweł	Wasilewski			0,375			0,5			
14	PKR					Abraham	Wolfowicz		do zabud.			0,5				
43	BP	1				Dysan	Wołk			0,500						
35	BR	1		1	2	Jan	Wowczuk			1,000			1			
9	CHP	1		2		Petro	Wowko			1,000		1				
26	CL	1		1	3	Jachim	Zachayski	ławnik		1,000			0,5			
38	BP	1				Jakób	Zicki	ławnik		0,500			1			
36	CHP	1		1	1	Jakim	Żyłka			1,000			0,5			
1	PKR					Pod szkołą Żydowską Izbą Rabina pogorzałą,										
1	PKR					Szpitalem Żydowskim y Łażnią					3,5					
3	BL					po Leyzorze			do zabud.			0,5				
5	BL					po Senderze						0,5				
								ślepy ubogi jałmużnik								
12	BL	1		2	2	Chwedor				0,250		0,25				
24	BL					Pod Kościołem, Plebanią, Folwarkami dwoma					4,5					
24	BL					Przed Kościołem przy Zamczysku Plac na którym antiquitus był Kirchen dysydetów, którego prętów mierniczych siedemnaście										
24	BL					To miejsce może być zgodne na oficyny, teraz szpital katolicki stoi										
26	BL					Pod Dworkiem Woytowskim					2					
12	BR					Pod Szpitalem y Izbą Ruską					0,75					
13	BR					Funduszowe do Cerkwi Sławatyckiej z dwoma Folwarkami					3					
33	CL					Pod Rezydencją Ekonomiczną nazwaną Grodeczyzna					9,5					
40	CL					Pod Solarnią Skarbową					4					
53	CHP					Błotem nieużytym						1				
26	FP					Pod mogiłkami żydowskimi								1		
19	BP					Cerkiew Założenia N.P. Różancowej z Plebanią y Cmentarzem					5					

Maria Wit

Sławatycze

DZIĘKI UPRZEJMOŚCI DYREKCJI ZESPOŁU SZKÓŁ W SŁAWATYCZACH PUBLIKUJEMY CIEKAWE FRAGMENTY Z KRONIKI KLAS SZKOŁY POWSZECHNEJ W SŁAWATYCZACH DOTYCZĄCE PERSONELU SZKOŁY.

Grono nauczycielskie¹

Do roku mniej więcej 1872 nauczycielami w szkole tutejszej byli wyłącznie Polacy, jednak ilu ich było i jak się nazywali, nie można ustalić, gdyż nikt z miejscowych mieszkańców nie pamięta tych czasów dokładnie. Z chwilą zaś usunięcia ze szkoły jęz. polskiego t.j. po 1872 roku, dotychczasowi nauczyciele zostali usunięci, a na ich miejsce byli mianowani wyłącznie Rosjanie, przeważnie wychowankowie Seminarium Nauczycielskiego w Białej Podl.

Dokładnych danych o tem, jacy nauczyciele z Rosjan pracowali na terenie szkoły tutejszej nie mogłem zebrać², natomiast stwierdziłem, iż ostatnim z nich był (brak wpisu), który w roku 1915, podczas cofania się wojsk rosyjskich, opuścił Sławatycze i wyjechał do Rosji. Wszyscy nauczyciele Rosjanie byli wielkimi rusyfikatorami i prześladowcami wszystkiego co polskie.

Podczas okupacji niemieckiej przez przeciąg trzech lat w Sławatyczach nie było szkoły, gdyż osada była zupełnie spalona, aż dopiero, jak zdołałem stwierdzić, została uruchomiona w roku 1918 i pierwszym nauczycielem był (dopisek ołówkiem: Sławiński Michał). Na wiosnę 1919 r. do szkoły tutejszej została mianowana druga siła nauczycielska, a mianowicie: (dopisek ołówkiem: Andronowska). Do roku szkolnego 1921/22 w aktach szkolnych nie ma żadnych śladów co do tego, jacy nauczyciele pracowali w szkole tutejszej, aż dopiero w roku szkolnym 1921/22 dowiadujemy się, iż pracowali

¹ W tekście zachowano oryginalną pisownię. Wszystkie przypisy pochodzą od redakcji.

² Do roku szkolnego 1929/30 historię grona nauczycielskiego opisuje kierownik szkoły Piotr Klejst.

tutaj: p. Paweł Skrzyński, jako kierownik szkoły oraz p. Rozalja Rostkowska. W następnym zaś t. j. 1922/23 roku szkolnym pracując tutaj wymienione wyżej siły nauczycielskie oraz przybywa jeszcze p. Beata Musiałówna.

W roku zaś szkolnym 1923/24 opuszcza tutejszą szkołę p. Beata Musiałówna, a na jej miejsce przybywa p. Aleksander Maczkowski. W lutym natomiast 1924 roku p. Paweł Skrzyński został przeniesiony do Motwicy, a na jego miejsce został przeniesiony ze szkoły powszechnej w Dańcach p. Jan Jeziorowski. Po ustąpieniu p. Pawła Skrzyńskiego kierownictwo szkoły zostało powierzone p. Aleksandrowi Maczkowskiemu, który pełni tę funkcję do października 1927 roku.

W roku szkolnym 1924/25 personel nauczycielski nie ulega żadnej zmianie, natomiast w roku szkolnym 1925/26 przybywają do szkoły tutejszej z Wisznic p.p. Wiktor Misiaczek i Jadwiga Misiaczkowa; religii zaś wykłada miejscowy proboszcz ks. Stanisław Nowak. W roku szkolnym 1926/27 skład Głównego Nauczycielskiego jest ten sam, jak i w roku ubiegłym, za wyjątkiem nauczyciela religii, którym jest ks. Konstanty Tomaszewski, Rektor kościoła w Jabłecznej i prefekt szkół okolicznych.

W roku szkolnym 1927/28 w składzie personalnym szkoły tutejszej zachodzą znaczne zmiany, gdyż na miejsce p. p. Maczkowskiego i Jeziorowskiego, którzy zostali przeniesieni do 6^{cio} klasowej szkoły w Wisznicach, przybywają p. p. Jan Stojek były p.o. kierownik szkoły w Wisznicach oraz Zygmunt Wieliczko były p. o. kierownik szkoły w Opolu, obaj abiturjenci Koedukacyjnego Seminarjum Nauczycielskiego w Ostrowcu.

Po ustąpieniu p. Maczkowskiego, obowiązki kierownika szkoły zostały powierzone p. Janowi Stojkowi. W tym też czasie dotychczasowa nauczycielka szkoły tutejszej p. Rozalja Rostkowska zostaje zwolniona z dotychczasowego stanowiska z braku odpowiednich kwalifikacji, a na jej miejsce z dniem 15. X. została zamianowana p. Marja Paszkiewiczówna, abiturjentka Żeńskiego Seminarjum Nauczycielskiego w Zamościu. W lutym tego roku przybywa tutaj naucz. P. Jan Hałas.

Z początkiem 1928/29 roku szkolnego na stanowisko kierownika szkoły przybywa p. Piotr Klejst dotychczasowy kierownik 7^{mio} klasowej szkoły powszechnej w Ostrowie siedl. powiatu tutejszego; natomiast p. Marja Paszkiewiczówna zostaje przeniesiona do 5^{cio} klasowej szkoły w Uścimowie tejże gminy powiatu tutejszego. Z dniem 15 września 1928 roku zostaje przeniesiona do szkoły tutejszej p. Genowefa Volplówna, dotychczasowa nauczycielka szkoły powszechnej w Hannie, jednak nie pracuje tutaj długo,

gdyż tylko do 15 października, a następnie wyjeżdża na takież samo stanowisko do Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego, a na jej miejsce został zamianowany p. Włodzimierz Początko, abiturjent Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego męskiego w Lublinie. Jako pracownik jest on zdolny i sumienny.

Układając niniejszą Kronikę, czuję się w obowiązku podać kilka szczegółów o sobie. Urodziłem się w Ostrowie siedl. Mając lat 12 wstąpiłem do klasy I^{szej} gimnazjum im. Staszica w Lublinie, do którego uczęszczałem przez lat 8 i ukończyłem je w roku 1914. Po ukończeniu gimnazjum w roku 1915, podczas cofania się wojsk rosyjskich, byłem wysłany do Rosji, jako tzw. „polityczeski niebłagonadiożnyj” t. j. podejrzany pod względem politycznym, gdyż jako uczeń gimnazjum, pracowałem w Organizacji Młodzieży Narodowo – Niepodległościowej, a następnie w organizacji P.O.W.³ W Rosji przebywałem cztery lata i powróciłem do Polski dn. 31 grudnia 1918 roku. Powróciwszy do Ojczyzny, postanowiłem pracować w szkolnictwie powszechnym, gdyż wiedziałem, że pracując tutaj przyniosę więcej korzyści odrodzonej Ojczyźnie, niż w innym zawodzie. Pracę rozpocząłem w Ostrowie siedl., a mianowicie w 2^u klasowej szkole powszechnej, którą do 1923/24 roku szkolnego rozwinąłem w pełną siedmioklasówkę. Na tamtejszym terenie pracowałem przez lat 10^e stale, jako kierownik szkoły. W październiku 1923 roku złożyłem egzamin uzupełniający z grupy metodyczno – pedagogicznej; w roku zaś szkolnym 1927/28 ukończyłem Państwowy Wyższy Kurs Nauczycielski w Lublinie z grupy fizyko – matematycznej, a po ukończeniu powyższego kursu, przyszedłem do szkoły tutejszej na dotychczasowe stanowisko.

Wracając też do składu personalnego tutejszego Grona Nauczycielskiego, uważam za konieczne zaznaczyć, iż p. Włodzimierz Początko z dniem 1 lutego 1929 roku został przeniesiony przez P. Inspektora Szkolnego do szkoły powszechnej w Sosnowicy gminy Wołoskowola, w charakterze kierownika szkoły, a dotychczasowa kierowniczka tamtejszej szkoły p. Wanda Czerweny została przeniesiona do szkoły tutejszej w charakterze nauczycielki.

Rok szkolny 1929/30 przynosi pewne zmiany w składzie personalnym tut. Grona, gdyż z dniem 1 września p. Wanda Czerweny, na własną prośbę, została przeniesiona do 1^o klasowej szkoły powszechnej w Kol. Kuzawce tutejszej gminy. Na miejsce zaś wymienionej wyżej nauczyciel-

³ Polska Organizacja Wojskowa.

ki z dniem 1.IX.29 r. została zamianowana do szkoły tutejszej p. Amelja Janczewska, abiturjentka 5^{cio}letniego Seminarjum Nauczycielskiego w Wierowie. Z dniem zaś 1 grudnia przybywa do szkoły tutejszej p. Zofja Bajówna, abiturjentka Seminarjum Nauczycielskiego w Łańcucie, na zastępstwo nauczyciela p. Wiktora Misiaczka, który od tego dnia objął pełnienie obowiązków Inspektora Oświaty Pozaszkolnej na pow. Włodawski. Zasadniczo biorąc, to początek roku szkolnego nie przynosi żadnych zmian w liczebnym składzie Grona, co wobec zwiększenia się liczby oddziałów, wpływa na to, że wszyscy członkowie Grona mają godziny nadliczbowe aż do ferji Bożego Narodzenia. Aby nadal ułatwić pracę tutejszemu Gronu i uniknąć godzin nadliczbowych, P. Inspektor Szkolny, korzystając z przyznania przez odnośne Władze szkolne dodatkowych etatów dla powiatu, zamianował do szkoły tutejszej w charakterze nauczyciela p. Seweryna Nowickiego, abiturjenta Seminarjum Nauczycielskiego w Szczepieszynie.

Z dniem 1^{go} kwietnia 1930 r. p. Bajówna Z. zostaje przeniesiona do szkoły powszechnej w Krzywomierzu tutejszego powiatu, a na jej miejsce wraca dotychczasowy nauczyciel p. Wiktor Misiaczek.

Rok Szkolny 1930/31

W tym roku został przeniesiony na stanowisko p. o. kierownika szkoły pow. w Wisznicach p. Wiktor Misiaczek. Na jego miejsce została zamianowana p. Olga Letkówna, abiturjentka Seminarjum Naucz. w Złoczowie. Z powodu zabrania jednego etatu nauczycielskiego, został z dniem 1.IV.1931 r. przeniesiony do Zaliszcza p. Seweryn Nowicki.

R. 1931/32

W skład grona nauczycielskiego wchodzi: Jadwiga Krzaklewska kierowniczka szkoły, p. Helena Krzaklewska, p. Stanisław Cholewa, p. Józef Chibowski, p. Mieczysław Czarnecki, p. Eugenja Kubiszówna, p. Hałas Jan i p. Stojek Jan. Przeniesieni zostali: p. Piotr Klejst – do Parczewa, p. Janczewska Amelja – do Włodawy, p. Misiaczka do Dubeczna, p. Letkówna do Parczewa. P. Wieliczko otrzymał dwuletni urlop – celem studjowania w „Państwowym Instytucie Robót i Rysunków” w Warszawie. Z końcem roku szkolnego przeniesieni zostali: p. Eugenja Kubiszówna do Sosnowicy, p. Józef Chibowski otrzymał etatową posadę w Kossyniu.

R. 1932/33

Na miejsce p. Eugenji Kubiszówny został zamianowany p. Marjan Boruc.

Zastępstwo za p. Wieliczko objął po p. Chibowskim p. Wacław Seroka. Z końcem roku szkolnego 1932/33 został przeniesiony do Żeszczynki p. Marjan Boruc. Jadwiga Krzaklewska zrezygnowała z kierownictwa szkoły w Sławatyczach i została przeniesiona na własną prośbę do Różanki – gdzie przeniesieni na własną prośbę zostali również p. Helena Krzaklewska i p. Mieczysław Czarnecki.

R. 1933/34

Kierownictwo szkoły obejmuje kierownik szkoły przybyły z Wisznic pow. Włodawa p. J. Baran. Oprócz p. Juliana Barana zostali przydzieleni p.p. Helena Baranowa, Stanisława Litwinówna z Lasek, Janczewska Amelja z Włodawy oraz dwaj bezpłatni praktykanci: Dejneka Józef ze wsi Hanna oraz Piotr Żminko z Różanki. Podkreślam ciężkie warunki bezpłatnych praktykantów p. Józefa Dejneki i p. Piotra Żminki którzy pracowali cały rok bardzo intensywnie, za to nic nie otrzymując. Tygodniowa liczba godzin nauki ich wynosiła po 20. Z Warszawy przyjechał p. Wieliczko Zygmunt absolwent Państwowego Instytutu Robót Ręcznych i objął naukę.

Rok szkolny 1934/35

W roku szkolnym 1934/35 całe Grono Nauczycielskie, prócz bezpłatnych praktykantów, pozostaje na miejscu. Bezpłatni praktykanci zatrudnieni w roku ubiegłym otrzymali kontrakty w innych szkołach. Żadna siła nauczycielska nowa nie przybyła.

Rok szkolny 1935/36

Rok szkolny rozpoczęto bez żadnych zmian w Gronie Nauczycielskim, mimo zwiększenia się liczby dzieci oraz podwójnych oddziałów piątych. Naukę religii rzymsko-katol. prowadził ks. Stefan Szczotkarz, prawosławnej ks. Mikołaj Karpowicz i mojżeszowej p. Fajga Perztuńska.

Rok szkolny 1936/37

Rok szkolny rozpoczęty bez zmian w personelu nauczycielskim. W ciągu roku szkolnego korzystali z dłuższych kilkumiesięcznych urlopów z powodu choroby p. Litwinówna H., p. Wieliczko Z. i p. Baranowa H. W zastępstwie za p. Wielickę Z. przydzielono od stycznia do końca roku szkolnego p. Zielonkównę Marię, nauczycielkę tymczasową oraz za p. Baranową H. od maja do końca roku szkolnego p. Szewczyka Roberta nauczyciela tymczasowego.

Rok szkolny 1937/38

Rok szkolny przynosi następujące zmiany w gronie nauczycielskim. P. Wieliczko Zygmunt został przeniesiony do Parczewa, na jego miejsce został zamianowany nauczyciel tymczasowy p. Sośnierz Wacław. Prefektem etatowym jest ks. Szulak Ludwik, prócz tego naucza religii rzym. katol. miejscowy proboszcz ks. Chruściel Aleksander, a od lutego nowomianowany proboszcz tutejszy ks. Samulak Jan. (Naukę religii prawosławnej objął po ks. Antoniuku ks. Karpowicz Mikołaj). P. Perztuńska Fajga nie otrzymała zezwolenia na nauczanie religii mojżeszowej.

Rok szkolny 1938/39

Na miejsce przeniesionego p. Hałasa Jana do Jabłecznej pow. Biała Podl. Została zamianowana nauczycielka tymczasowa p. Kozowa Irena. Przeniesiony został p. Sośnierz Wacław do Ujazdowa pow. Włodawa, na jego miejsce nikogo nie zamianowano, czyli ujęto szkole jeden etat. Szkoła posiada obecnie osiem etatów.

Piotr Kleist
Przewodniczący



Piotr Kleist Kierownik Szkoły (siedzący trzeci od lewej)

Zbigniew Żurek

Biała Podlaska

W GRUDNIU 2020 ROKU WŚRÓD KSIĄŻEK WYŁOŻONYCH NA PÓŁCE PRZY BIBLIOTECĘ NA UL. ŁUKASZYŃSKIEJ POJAWIŁ SIĘ DESTRUKT POD TYTUŁEM „LISTY Z KRAKOWA” JÓZEF KREMER. TOM PIERWSZY (WSTĘPNE ZASADY ESTETYKI.) WYDANIE TRZECIE NIEZMIENIONE. NAKŁADEM KSIĘGARNI POD FIRMĄ JÓZEFA ZAWADZKIEGO W WILNIE. NAUMBURG 1869. OKAZAŁO SIĘ, ŻE TOMIK TEN JEST OZNACZONY ZNAKAMI DWU WŁAŚCICIELI. PIERWSZYM BYŁA PIECZĄTKA W KSZTAŁCIE ELIPSY O TREŚCI: U GÓRY – WŁADYSŁAW LUBATYŃSKI – U DOŁU – KRASSÓWKA. W ŚRODKU NATOMIAST ZNAJDUJE SIĘ ODRĘCZNIE WYKALIGRAFOWANE „LAURA”. TO ZAPEWNE ONA PRZEKAZAŁA TEN TOMIK DO GIMNAZJUM IM. J. I. KRASZEWSKIEGO W BIAŁEJ, O CZYM ŚWIADTCZY PIECZĄTKA I WPIS KSIĘGOZBIÓR NR 1019 A. KSIĄŻKA TA BYŁA IMPULSEM DO PODJĘCIA BADAŃ NAD UZUPEŁNIENIEM WIEDZY O NASZYM BOHATERZE I JEGO POZYCJI W ŚRODOWISKU. JAKO JEDNA Z NIEWIELU PAMIĄTEK O LUDZIACH POWSTANIA ZOSTAŁA PODDANA KONSERWACJI PRZEZ PANA MARIANA BIENIA I BĘDZIE PRZEKAZANA DO ZBIORÓW WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ. OCZYWIŚCIE Z TRZECIM ZNAKIEM WŁASNOŚCIOWYM. Z DUŻĄ DOZĄ PRAWDOPODOBIEŃSTWA MOŻEMY PRZYJĄĆ, ŻE KSIĄŻKA TA BYŁA KUPIONA W BIAŁSKIEJ KSIĘGARNI WALENTEGO KLIMECKIEGO, ŚWIADKA „ODEJŚCIA W INNY LEPSZY ŚWIAT” LAURY I WŁADYSŁAWA.

Nowe źródła do tematu powstanie styczniowe na Podlasiu

Płk Aleksander Szaniawski i jego żona Laura z Grabowskich Szaniawska-Lubatyńska. Kapelan oddziału i proboszcz w Huszczy ks. Walenty Nawrocki oraz ks. Józef Mleczo, proboszcz w Białej Podlaskiej. Oddział Florentyna Stasiukiewicz pod Sławatyczami.

W literaturze przedmiotu funkcjonują mity, wiążące się z jego żoną Florentyną Laurą Grabowską. Pierwszy to, że była ona kurierką, sanitariuszką, pod imieniem Aleksandra – Góra St. „Partyzantka na Podlasiu”, Wydawnictwo MON Warszawa 1976 str. 140. Podobnie: wroclaw.ipn.gov/aktualności/51334/Matki-Niepodległej.html – pani Zofia Wodzicka Szaniawska, wdowa po Aleksandrze Szaniawskim.

Te informacje wymagają sprostowania, gdyż istniała Aleksandra Szaniawska, kurier i sanitariuszka która pełna poświęcenia opiekował się ran-

nym w oddziale Jasiukiewicza, a następnie Krysińskiego. Lisowski Witold, w „Polska służba zdrowia w powstaniach narodowych 1794-1944”, Bellona 2006 w rozdziale V, Samarytanka powstania styczniowego, zwraca uwagę, że Aleksandra Szaniawska wraz z Anną Pawłowską opiekowała się rannymi powstańcami z oddziału Krysińskiego. Została aresztowana przez Rosjan pod zarzutem agitacji politycznej wśród ułanów rosyjskich. Sąd wojskowy skazał ją na syberyjską katorgę. Obie są godne powszechnego szacunku. Losy Florentyny Laury są nie mniej heroiczne i też pełne poświęcenia, postaram się je przybliżyć.

Udało się ustalić, że w Archiwum Państwowym w Białymstoku w zestawie dokumentów Niemirów 4/2/0,6.20/3398 z roku 1806 znajduje się wniosek szlachcica Szaniawskiego z Niemirowa, w sprawie zmiany praw do miasta na dobra królewskie. Na początku XIX wieku właścicielami miasta stali się Niemojewscy i Szaniawscy. Wewnątrz kościoła znajduje się tablica epitafijna dziedziczki miasta Teresy z Borzęckich Szaniawskiej, zmarłej w 1813 roku. Dopiero w 1851 roku miasto stało się własnością rządową.

Aleksander Feliks Szaniawski urodził się w Niemirowie gub. Grodzieńskiej w 1816 r, syn Jana i Anieli ze Smarczewskich. Natomiast Florentyna **Laura Grabowska** córka Antoniego i Benigny z Dramińskich dziedziców wsi Starogród, urodziła się we wsi Czernice Borowe powiecie przasnyskim guberni płockiej w 1826 roku. Ślub odbył się w mieście Latowiczu 13 marca 1849 roku. Pan młody, obywatel ziemski zamieszkały w Warszawie ul. Kapitulna 539. Panna młoda



zamieszkała przy rodzicach w Starogrodzie.

Dobra Krasówka Szaniawscy nabyli od spadkobierców Adama Kołaczkowskiego w 1853 r. /Akta hipoteki, nr 296, księga hipoteczna dóbr Krasówka/

I tu dochodzimy do najważniejszej informacji: 9 marca 1859 r. w Warszawie w parafii św. Krzyża odbył się chrzest, córki Edwarda Majkowskiego inżyniera lat trzydzieści jeden i żony jego, Heleny z Grabowskich lat dwadzieścia dwa, siostry Laury Szaniawskiej. Dziecięciu temu nadane zostały imiona Maria Laura. Rodzicami chrzestnymi byli: Aleksander Szaniawski i Maria Ilnicka. Świadkami natomiast Jan Majkowski i Karol Łoś, obaj lat trzydzieści jeden.

Matka chrzestna Maria Ilnicka, żona Tomasza, adiunkta prawnego Banku Polskiego w Warszawie, w czasie powstania kasjera Wydziału Skarbu Rządu Narodowego /zmarłego na zesłaniu/, współredagowała Manifest z 22 stycznia 1863 roku. Brat jej Jan Majkowski w tymże czasie był członkiem Komitetu Centralnego Narodowego. Helena z Grabowskich to siostra Laury Szaniawskiej.

Ojciec chrzestny Aleksander Szaniawski był członkiem Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim, na zjeździe w 1859 r. zapisany jest pod poz. 775, natomiast w wykazie członków w roku 1861 w powiecie bialskim na 46 członków – 39/2996, w tym samym spisie pod poz. 36 występuje Serwiński Stanisław z Cieleśnicy.

Był korespondentem z bialskiego, w dodatku tygodniowym Gazety Codziennej. W nr 22 z dnia 8 sierpnia 1859 r. omówił praktyczne zastosowanie: Grabi konnych Howarda, Brony kątowej Cichowskiego, Trzyski-bowiec z fabryki Cegielskiego o ile się praktycznymi w użyciu okazały /str. 268/. W nr 19 z 1860 na str. 51, poruszył problemy: Śnieg duży, Obawa o brak paszy. Radzi powiększenie uprawy roślin pastewnych. Omawia zebranie członków Tow. Rolniczego w Cieleśnicy, gdzie zawiązano towarzystwo wzajemnej pomocy od gradobicia w powiecie bialskim i przedstawił projekt spółki firmowo-komandytowej. Ponadto omawia ceny zboża.

Zachowała się dwie fotografie Aleksandra Szaniawskiego, pierwsza z 1861 roku wykonana w Wilnie w zakładzie A. Korzona na Imbarach, była przedmiotem licytacji na Allegro.pl w lutym 2019 r. wystawiona przez smokowiec1203, nie było oferty kupna i druga z 1863 roku wyk. przez Witkowskiego Aleksandra, dostępna na: mbc.cyfrowemazowsze.pl.

Na początku stycznia 1863 r. Aleksander F. Szaniawski zapisał na rzecz żony Laury dobra Krasówka. Ta decyzja Aleksandra F. Szaniawskiego świadczy o tym, że przypisywanie Laurze Szaniawskiej jakoby od marca do

maja 1863 r. była kurierem w oddziale księdza Stasiukiewicza, który został rozbity pod Mazanówką 25 maja 1863 r. nie jest prawdą. Aleksandra Szaniawska kurierka po rozpadzie oddziału Jasiukiewicza odeszła z oddziałem Krysińskiego i doszła aż na Sybir. Natomiast żona Aleksandra, Florentyna Laura Szaniawska utrzymywała poprzez siostrę Helenę kontakty ze środowiskiem zbliżonym do władz powstańczych. Przemawia to bardziej za tym, że była kurierem do spraw łączności męża z centralą.

Szlak bojowy Aleksandra Feliksa Szaniawskiego Jest dokładnie opisany. Trwał zaledwie jeden miesiąc. 22 na 23 stycznia Łomazy, Zalesie, znów Łomazy i tegoż samego 27 stycznia 1863 roku był już w Janowie Podlaskim w zgrupowaniu Romana Rogińskiego, który mianował go pułkownikiem. 1 luty Białka, 4 luty Niemirów, 7 luty Siemiatycze, 10 luty Puszcza Białowieska, 13 lutego Zabuzze – tutaj Walenty Lewandowski mianuje A. Szaniawskiego naczelnikiem wojskowym powiatu bialskiego, 14 lutego Woskrzenice, 19 lutego Łomazy i Rososz, 20 lutego Witoroż.

Zakończył się 21 lutego 1863 roku pod wsią Sycyną o godzinie 1 po południu, poległ w potyczce bojowej. Akt zgonu został wystawiony 23 lutego 1863 roku o godz. 10 rano. Pochowany został w tajemnicy w podziemiach kościoła Bialskiego, obecnie św. Anny.

W 1875 r. wydzielono z dóbr Krasówka awuls Lorcin /folwark bez włości/. W 1880 r. sprzedano z dóbr Krasówka folwarki Burwin pow. ok. 232 ha, oraz Lorcin ok. 55 ha, Lorcin nabył Władysław Lubatyński, drugi mąż Laury z Grabowskich Szaniawskiej. Nie znaleziono w dokumentach najmniejszego śladu o dzieciach Szaniawskich i Lubatyńskich. Kapliczka w Łomazach została pobudowana przez Lubatyńskiego w cześć pamięci Aleksandra Feliksa Szaniawskiego.

Władysław Lubatyński ur.1821 zmarł 5/17 lutego 1891 w Białej na przedmieściu Wola. Świadcami zgonu byli Czesław Wroczyński lekarz lat 33 i Walenty Klimecki właściciel księgarni lat 43. Był synem Jana i Marianny, pozostawił owdowiałą żonę Laurę Lubatyńską z Grabowskich. W 1892 r. dobra przeszły w spadku na Helenę Majkowską z Grabowskich, siostrę Laury i Klemensa Bernackiego.

Laura z Grabowskich: 1 voto Szaniawska, 2 voto Lubatyńska zmarła 5/17 maja 1897 roku w Białej na przedmieściu Wola w wieku 72 lat. Świadcami zgłoszenia byli Tomaszewski, urzędnik Warszawsko Terespolskiej Kolei i Walenty Klimecki, kupiec.

Helena to rodzona siostra Laury z Grabowskich, urodzona w 1833 r.

w Warszawie córka Antoniego i Benigny z Dramińskich, od 1858 r. żona Bruno Edwarda Antoniego Józefa Majkowskiego ur. 1828 r. urzędnika Kolei Żelaznej Petersburskiej zamieszkałego w Warszawie przy ul. Królewskiej 1066 m. Rodzice Heleny mieszkali przy ul. Żelaznej 2472.

W 1913 roku Ks. Dziekan Stanisław Noyszewski dokonuje gruntownego remontu kościoła św. Anny w Białej Podlaskiej. Złożyły się na to składki parafian, oraz procent od kapitału 30 tys. rubli które na kościół złożyła Laura Lubatyńska /I voto Szaniawska/, właścicielka majątku Krassówka.

Sprostowania wymaga też przy okazji informacja o losach kapelana oddziału Aleksandra F. Szaniawskiego, księdza Walentego Nawrockiego, ur. w 1792 r. z Sejn, brał udział w powstaniu listopadowym jako kapelan 2 pułku ułanów, a na koniec proboszcz z Huszczy.

W opracowanej w 1939 roku w Sandomierzu przez ks. Biskupa Pawła Kubickiego opracowaniu „Bojownicy Kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861-1915” część trzecia tom II, jest to poprawione i uzupełnione wydanie z 1933 roku, znajdujemy następujące dane:

1. Naczelnik lubelskiego wojennego oddziału, powołując się na zarządzenie jeneralnego policmajstra Królestwa Polskiego z 15 sierpnia 1864 r. Nr 5570, przesyła mu 10 (22) września 1865 r. W wykazie tym pod nr 2 wymieniony jest ksiądz Walenty Nawrocki, którego nakazał zabrać do więzienia 18 sierpnia 1865 r. tenże naczelnik, śledztwo w sprawie księdza W. Nawrockiego prowadzi naczelnik bialskiej komendy żandarmerii, a do ukończenia śledztwa ksiądz ma być w więzieniu w Białej Podlaskiej.

2. Księga druga kancelarii komendanta m. Warszawy, w którą wpisano zesłanych do katorgi lub na osiedlenie za udział w styczniowym powstaniu, pod nr 802 (k. 780) wymienia księdza Walentego Nawrockiego, liczącego lat 76, wikariusza parafii Huszcza, powiatu bialskiego, guberni siedleckiej. Pod sądem ksiądz W. Nawrocki był o to, że ukrywał u siebie dowódców powstańczych partii, że w czasie powstania błogosławił i kropił wodą święconą jedną partię i razem z nią udał się do Łomaz w celu urządzenia napadu na stojący tam oddział wojska rządowego, po czym opuścił swoją parafię i z górą 2 lata ukrywał się bez osobistych dowodów. Na podstawie confirmacji, którą wydał w tej sprawie namiestnik Królestwa Polskiego, ksiądz W. Nawrocki skazany został na osiedlenie w Syberii, dokąd wysłano go 16 czerwca 1866 r.

3. Alfabetyczny wykaz uczestników powstania 1863 r. wymienia księdza W. Nawrockiego, wikariusza z Huszczy Bialskiej, którego akta sądo-

we przechowywały się w urzędzie Polowego Audytoriatu nr 51 z 1866 r. Ksiądz W. N. był pod zarzutem, że gościł u siebie dowódców partii: Nowakowskiego, Szaniawskiego, Rogińskiego i Czaplińskiego, że błogosławił i kropił wodą święconą jedną partię powstańców i z nią udał się do wsi Łomazy, aby zrobić napad na konsystujący tam oddział rosyjskiego wojska. Nie udało się to ostatnie, bo oddział rosyjski był uprzedzony przez rezerwistę powstańca podoficera Buczyńskiego, którego za to powstańcy powiesili później. Ten sam los spotkał również jego żonę. Na wniosek Polowego Audytorium z 16 kwietnia 1866 r. nr 435 confirmacja, którą wydał namiestnik Królestwa Polskiego skazała księdza W. Nawrockiego na osiedlenie w Syberii, a za sprawę skazanych na śmierć Buczyńskich pozostawiła go w podejrzeniu.

4. Wywieziony do Tunki irkuckiej gubernii, ksiądz W. Nawrocki obchodził tam jako 82 letni starzec kapłańskie sekundycje. Uroczystość tę ksiądz W. N. święcił prawie 1000 mil od Ojczyzny w gronie stu kilkudziesięciu współbraci Polaków (księży), będących na wygnaniu. Kazanie miał ks. Władysław Polkowski, proboszcz z Mszczonowa.

5. W 1873 r. księdza Walentego Nawrockiego zwolniono z Tunki i pozwolono mu osiąść w Rosji. W 86 roku życia jechał do Jarosławia i wskutek nieostrożności dorożkarza uległ złamaniu nogi. Dogorywał u biedaka stolarza w Jarosławiu, gdzie go zastał towarzysz z Tunki ks. Paweł Knapieński, przybyły tu bezpośrednio z Mezenia 29 czerwca 1875 r. i został przy dogorywającym księdzu Walentym Nawrockim, któremu zamknął oczy 13 października 1875 roku. Choremu księdzu Walentemu Nawrockiemu przesyłał jedzenie arcybiskup Feliński. Oprócz ks. P. Knapieńskiego opiekowały się chorym księdzem Walentym Nawrockim siostra i siostrzenica Stefana arcybiskupa Felińskiego.

W tym samym opracowaniu jest nota poświęcona proboszczowi parafii Biała Podlaska księdzu Józefowi Mleczo, 1837 +1891. Pociągnięty został do odpowiedzialności za to, że zdradził swoją niezyczliwość (w oryginale: neblagonamierennost) względem rosyjskiego rządu i był głównym czynnikiem, pobudzającym do powstania. Polowo Wojenny Sąd w Brześciu Litewskim 31 lipca 1863 roku skazał ks. Mleczo na karę śmierci przez rozstrzelanie, na wniosek wszakże Polowego Audytorium z 21 grudnia 1863 roku nr 1997 confirmacja namiestnika Królestwa Polskiego, został zesłany na mieszkanie pod dozór policji do kostromskiej guberni. W opracowaniu „Karty z Przeszłości Białej Podlaskiej,

Biblioteczka Bialska nr 1, pod redakcją dr. Władysława Nartowskiego 1928 roku”, ukazała się ośmiostronicowe opracowanie „X. Udział Białej w wybuchu powstania 1863 r.” będące przedrukiem: Józef Piłsudski – 22 stycznia 1863 tom I cyklu „Boje Polskie” wydane pod redakcją dr. Mariana Kukiela przez Karola Rzepeckiego, Poznań 1913 str. 52. Przedstawiona została tu działalność ks. Mleczek na plebanii, gdzie ukrywał się Roman Rogiński i pierwsze dni powstania w Białskim.

We wszystkich opracowaniach jest bardzo płynny wiek księdza Walentego Nawrockiego, dla dalszych poszukiwań proponuję rozważyć, czy nie jest on tożsamy z Walentym Nawrockim synem Franciszka i Marianny z d. Nowacka ur. 13.02.1791 roku w parafii Sierpc, karta nr. 104. Dane metrykalne dotyczące Szaniawskich i ks. Nawrockiego zawdzięczamy portalowi genetyka.genealogia.pl.

Opracowanie „Sławatycze i okolice w czasie Powstania Styczniowego” Grzegorza Kurpety N.S. R.XIII [2012] jest bardzo dobrym i pełnym opracowaniem w tym zakresie i niewiele nowych źródeł, może się tu pojawić. Poległy w walce kapitan Wacław Rydecki był bratem Władysława Rydeckiego właściciela części folwarku Stasiówka, po Kwileckim, pochodzącym z parcelacji dawnego folwarku Sapiehów, od strony Bokinki Pańskiej. Władysław Rydecki był bliskim znajomym ks. Walentego Nawrockiego, tuż przed powstaniem planowali zamianą gruntów. Po wybuchu powstania los jego nie jest znany.

Ale urywek z Józefa Geresza w „Echa sławatyckiej batalii” w odcinku „Z dziejów Podlasia” (413) z dnia 12 lutego 2014 r. pozwala i nam odczuć emocje naszych pradziadów którzy najlepiej znali ogrom ofiar i przekaz o tej bitwie w całym kraju.

W powstańczej gazecie „Wiadomości z placu boju” napisano, że bitwa pod Sławatyczami przypomina bitwę racławicką. Inni informatorzy donosili, że od czasu wybuchu powstania nigdy jeszcze tak złowrogim i śmiertelnym szczykiem nie zagrzmiały kosy nasze Moskwie. Niedługo RN oficjalnie obwieścił, że w bitwie pod Romanowem [Sławatyczami – JG] odznaczył się dowódca oddziału kpt. Krysiński, który głównie przyczynił się do zwycięstwa, w ciągu tygodnia odbył cztery potyczki i wszędzie wyszedł zwycięsko. Inna gazeta powstańcza obwieszczała, że m.in. zwycięstwo Krysińskiego pod Sławatyczami stanowi najpiękniejszą kartę polskiego powstania.

Jest jeszcze wart przytoczenia jeden pamiętnik zapadrus.su/bibli/arhbib/1192-vospominaniya-polskogo-povstantsa-1863-goda-chast-i.html

„Wspomnienia polskiego powstańca 1863 roku” publikowano w czterech częściach, przedruk z 1892 roku z historyczno-literackiego miesięcznika „Istoriczeskogo Westnika”. Materiały te przekazała wdowa po N. W. Gogielu, który w latach 1863 do 1867 był członkiem specjalnej wileńskiej komisji do politycznych spraw. Wspomnienia te były oparte na zeznaniach Juliana Jagmina powstańca w oddziale Jasiukiewicza i stanowiły dowód na jego przemianę, po przez przyjęcie prawosławia i prośbę o uwolnienie z odpowiedzialności za udział w powstaniu. Jest oczywistym faktem, że to materiał propagandowy, ale zawiera wiele danych dotyczących lokalizacji oddziałów ich uzbrojenia i przemarszów, oraz rodziny Mierzejewskich.

Dziadkiem jego był Kalikst Mierzejewski, właściciel Nepli, którego najmłodsza córka Józefa wyszła za Feliksa Jagmina. Mieli siedmioro dzieci: Kaliksta, Juliana i Augusta bliźniaków, Feliksa, Henryka, Adama i Ewę. Julian urodził się w 1840 r. w majątku Kowierdziany 10 wiorst od Brześcia Litewskiego.

Jest tam również epizod dotyczący pobytu Juliana Jagmina w Mazanówce i okolicach Sławatyczach w momencie rozproszenia się oddziału Florentyna Stasiukiewicza, ok. 25-27 maja 1863 r.

Stasiukiewicz podjął decyzję wyruszyć w Sławatyczne lasy, gdzie jak mówił znajduje się oddział Krysińskiego. Kiedy wychodziliśmy z miejsca postoju, postyszałem z dali rosyjskie wojenne pieśni. Powiedziałem o tym Stasiukiewiczowi. Postani na rozpoznanie kawalerzyści wrócili i oświadczyli, że kozacy okrążyli dom leśniczego i cały oddział zmierza w kierunku wsi Rokitno. My zaczęliśmy lawirować i dość szczęśliwie, dlatego że oddział Antosiewicza szybko stracił nas z oczu. O tym dowiedzieliśmy po przybyciu do majątku Mazanówka. Taka wiadomość nas uspokoiła i zaczęliśmy się przebierać do obiadu, na który zaprosił nas właściciel majątku, ale w tym samym momencie od naszych czujek rozległ się wystrzał i niedługo po nim okrzyk: „Moskale, Moskale!!!”.

Wszyscy wpadli w popłoch. Stasiukiewicz, wsunął głowę przez odkryte okno do naszego pokoju, krzycząc „do broni! do broni!”. Wszyscy rzucili się po uzbrojenie. Ja nie mniej od innych przestraszony takim nieoczekiwanym zdarzeniem, zapomniałem nałożyć swoją wspaniałą niebieską bluzę. W związku z czym, dar dobrych patriotek spotkał los. On dostał się w ręce moskali. Schwyciłem rewolwer, papiery i przez okno wyskoczyłem na dwór. Tu moim oczom ukazał się następujący obraz.

Podwody, którymi przyjechaliśmy tu w popłochu rozjeżdżały się. Za nimi gonilo około 20 kozaków. W oddali stały dwie armaty z obsługą i dragoni. Piechoty oprócz tej, która była obok armat nie było widać, oddział zaskoczony własnymi rękami łamał płoty, żeby otworzyć sobie drogę ku widniejącemu w odległości dwu wiorst lasu koło Miedna /powyżej Domaczewa/. Nasza kawaleria licząca 40 osób wystąpiła przeciwko rosyjskim dragonom. Obóz zaś przez pola i rowy zmierzał do lasu. Armatni wystrzał wstrząsnął mną. Szybko ogłębłem się i zobaczyłem że między naszą kawalerią i dragonami trwała walka. Nasi strzelcy zaczęli śpiewać „Marsz, marsz! Polacy”. Cały oddział zgodnie podtrzymywał ich i na moment zapomnieli o swoim niewygodnym położeniu. Ale ja nie zapomniałem o tym żeby szybko schronić się w lesie. Rozległ się drugi wystrzał i między nami upadła kula. Wielu, w tym i ja upadło na ziemię. Na szczęście, kula nie wybuchła i szybko podnieśliśmy się i jeszcze szybciej pobiegliśmy do lasu.

Na koniec dogoniliśmy swój oddział, Stasiukiewicz wezwał mnie, polecił przeprowadzić oddział do lasu koło domu leśniczego, który znajdował się w odległości trzech wiorst i po tym wziąć konie w pobliskim majątku i pojechać do Kodnia. Tam można będzie uzyskać informację czy jest gdzieś w pobliżu jakiś nasz oddział i jeśli jest, to poprosić jego dowódcę o to by przyszedł z pomocą Stasiukiewiczowi, albo żeby oczekiwali na nasz oddział, by razem odeprzeć moskali. Otrzymawszy taki rozkaz byłem zadowolony. Cieszył by się każdy inny z nas z takiej decyzji, gdyż wiedzieliśmy że samotnie nie mogliśmy bić się z ruskimi oddziałami.

Przyjąwszy oddział pod swoją opiekę, doprowadziłem go do naznaczonego miejsca i zostawiłem by oczekiwano na wzmocnienie. Zatem, schowawszy rewolwer w kieszeni, w dalszą podróż udałem się pieszo. Dopiero o północy doszedłem do Kodnia i tam u zarządcy majątku hrabiego Krasickiego dowiedziałem się, że dwie mile stąd znajduje się oddział Krysińskiego w liczbie 1500 ludzi który niedawno odszedł. Według niego niedaleko stąd obozował dobrze uzbrojony oddział byłego naszego oficera Wańkowicza. Powiadomiłem o tym Stasiukiewicza i poinformowałem, że teraz sam jadę do Wańkowicza prosić, żeby on pośpieszył do nas na pomoc. Poprosiłem o konie i śpiesznie udałem się za Bug w brzeski powiat na poszukiwanie Wańkowicza /Leliwę/. Znalazłem go dopiero na drugi dzień. Trudno było się dostać do naszego dowódcy piechoty, teraz dowódcy oddziału, ponieważ niewielu wiedziało o miejscu jego stacjonowania. Stasiukiewicz otrzymawszy od mnie wiadomość, podjął decyzję o połączeniu z oddziałem Wańkowicza i przeszedł przez rzekę Bug. Tuż obok miasteczka Domaczew, na folwarku Czersk oddział rozłożył się by odpocząć.

On był spokojny, myślał że rosyjskie wojsko jego nie ruszy, gdyż po drodze zniszczył wszystkie mosty.

Ostrzegawczy wystrzał... Przestraszeni powstańcy rzucili się do ucieczki w las. Jedynie tylko kawaleria wyjechała naprzeciw, celem przeciwstawienia się natarciu nieprzyjaciela. Rosyjska kawaleria wsparta piechotą, zmusiła naszą kawalerię do wycofania się do lasu. Stasiukiewicz uciekł, piechota zostawszy bez dowódcy, nie wiedziała co robić, kosynierzy rozbiegli się we wszystkich kierunkach. Broniło się 80 strzelców, nad którymi dowództwo objął Narbut i Staniszewski. Pod osłoną tych strzelców nasza kawaleria wycofywała się, przedzierając się po przez błota w głąb lasu.

Oddział Stasiukiewicza w całej swojej działalności nie podjął żadnych działań ofensywnych, ciągle było tylko cofanie się i ustępowanie. Mazanówka nie była miejscem bitwy. Po kilku dniach rozproszeni wokół Czerska powstańcy zaczęli się łączyć. Piechota uzupełniła oddział Jana Edwarda Wańkowicza ps. Leliwa, a Kazimierz Narbutt przyjął po swoje dowództwo całą kawalerię. Julian Jagmin wrócił później jeszcze do Wólki/ obecnie Krzywówka w gminie Sławatycze, gdzie zatrzymał się u Sawy i na jego koniu pojechał do Pokinianki gdzie planował podjąć pracę na stanowisku klucznika w majątku. Po kilku dniach, wojsko rosyjskie zaczęło tropić powstańców i przerzut broni. Rzuca pracę i powraca, po drodze uzyskując od znajomego burmistrza zaświadczenie, że jest byłym studentem Uniwersytetu Moskiewskiego o nazwisku Kozłowski /który poległ/. W Sławatyczach przyjmuje posadę zastępcy burmistrza. Jako Kozłowski wydaje pozwolenia na przejazd, świadectwa zdrowia przepędzanego bydła na jarmarki, wyznaczał kwatery dla przechodzącego wojska. Za wydane świadectwa otrzymywał 15 kopiejek, dziennie mógł zbierać 6 rubli, czym dzielił się z Burmistrzem. Na tym epizodzie zakończymy informacje o nim, pełna wersja dostępna pod adresem ukazany wyżej. Po przyjęciu prawosławia zmienił imię na Aleksander.

Karol Skibiński

Włodawa

Żydzi i skala ich zatrudnienia w powiecie Biała Podlaska w maju 1942 roku

W zbiorach Archiwum Państwowego w Lublinie znajduje się praktycznie dotychczas nieznany, ale bardzo ciekawy, jednostronicowy dokument, sporządzony w języku niemieckim 5 maja 1942 roku przez Wydział Spraw ludnościowych i Opieki Społecznej Starosty Powiatu w Białej Podlaskiej. Nosi on tytuł – „*Erfassung jüdischer Arbeitskräfte im Kreise Biala Podlaska*”¹ – tj. „Ewidencja żydowskiej siły roboczej w powiecie Biała Podlaska”. Adresatem pisma prawdopodobnie był Urząd Dystryktu lubelskiego. Treść pisma w tłumaczeniu na język polski² jest następująca:

Starosta Powiatu w Białej Podlaskiej Biała Podlaska dnia 5.5.1942
Dystrykt Lubelskiego
Generalne Gubernatorstwo
Wydział spraw ludnościowych i opieki społecznej

Ewidencja żydowskiej siły roboczej /tajne/ w powiecie Biała Podlaska

Numer bieżący	Gminy	Całkowita liczba Żydów	z tego pracę wykonuje	z tego do pracy skieruje się	Członkowie rodziny /kol. 4 i 5/	Niezdolni pracy
1.	Biała Podlaska	8500	1884	–	2624	3992
2.	Bohukały	13	1	–	3	9

¹ Archiwum Państwowe w Lublinie, zespół nr 498 – Urząd Okręgu Lubelskiego, sygn. 893, str. 118.

² Tłumaczenia na język polski dokonała na prośbę autora Pani mgr Jagoda Kuczevska-Świdnicka z Włodawy.

3.	Dobryń	34	–	–	–	34
4.	Dubów	2	–	–	–	2
5.	Hołowczyce	–	–	–	–	–
6.	Huszczka	7	2	–	5	–
7.	Janów Podlaski	2024	570	–	1156	298
8.	Kostomłoty	28	–	–	–	28
9.	Kościeniewicze	–	–	–	–	–
10.	Kodeń	163	38	–	109	16
11.	Łomazy	1457	207	84	537	629
12.	Opole	376	64	22	109	181
13.	Piszczac	1097	657	–	257	183
14.	Rokitno	6	–	–	–	6
15.	Rossosz	523	109	58	251	105
16.	Sidorki	13	–	–	–	13
17.	Sitnik	19	–	–	–	19
18.	Sławatycze	1502	152	164	582	604
19.	Swory	19	–	–	–	19
20.	Terespol	342	202	–	69	71
21.	Tuczna	2	–	–	–	2
22.	Wisznice	1027	142	82	522	281
23.	Witulin	38	–	–	–	38
24.	Zabłocie	–	–	–	–	–
25.	Zakanale	1204	458	–	441	305
		18396	4486	410	6665	6835

Analizując przedstawione w kilku kolumnach dane liczbowe należy przyjąć poniższe wnioski:

- na jeden miesiąc przed rozpoczęciem 10 czerwca 1942 r. pierwszej Akcji Reinhardt w tym powiecie – całkowita liczba Żydów wynosiła 18.396 osób. Osiedlonych w 22 miejscowościach powiatu, w tym 11 gettach i 11 wsiach, w których były to nieliczne grupy (od 2 do 38 osób). Dotychczas raczej uważano, że w już tym czasie wszyscy Żydzi zostali skoszarowani w lokalnych gettach lub jedynie przebywali czasowo w obozach pracy przymusowej.
- największe liczebnie getta były: w Białej Podlaskiej – 8500 osób, w Janowie Podlaskim – 2024 i w Sławatyczach – 1502. Do sławatyckiego getta deportowano pod koniec stycznia 1942 r. wszystkich Żydów mieszkających na terenie innych miejscowości tej gminy.

- na dzień sporządzenia ewidencji 4486 Żydów świadczyło pracę. Stanowiło to 24% całej populacji tej ludności. Była to praca przymusowa w obozach pracy.
- bialski urząd pracy zaplanował dodatkowy pobór Żydów w ilości 410 osób, w tym 164 osób z getta w Sławatyczach (najwięcej). Wykonanie tego zadania podniosło do ok. 27% wskaźnik zatrudnienia w powiecie.
- niezdolni do pracy Żydzi w całym powiecie (6835 osób) liczyli w maju 37% tej ludności.
- 1884 Żydów z getta w Białej Podlaskiej świadczyło pracę na rzecz okupanta, zaś 3992 osoby tj. około 47% uznano za niezdolnych do pracy. Dlatego 3000 Żydów z tej grupy – w pierwszej kolejności – wybrano i wysłano pociągiem 11 czerwca 1942 r. do obozu koncentracyjnego w Sobiborze. Deportacja ograniczyła o jedną trzecią liczbę mieszkańców getta oraz zmniejszyła jego przeludnienie.

Getto w Sławatyczach było trzecim pod względem ilości ludności zamieszkałym w nim Żydów, ale tylko 10% świadczyło oficjalnie pracę i dlatego w maju zaplanowano dodatkowy nabór w ilości 164 osób. Według autora skutkowało tym, że było ono najdalej oddalone od istniejących obozów pracy ale także, że funkcjonowały w nim oficjalnie – za wsparciem miejscowego Judenratu i zgodą urzędu pracy – warsztaty rzemieślnicze. W październiku 1941 r. pracowało w nich 24 krawców i szewców oraz nikt nie był zatrudniony w obozach pracy.³ Takie informacje podała do Prezydium w Krakowie sławatycka Delegatura ŻSS. Zmiana nastąpiła w pierwszych miesiącach 1942 r. 604 Żydów z miejscowego getta tj. 40% zaszeregowano, jako niezdolnych do pracy.

Wiosną 1942 roku administracja niemiecka przystąpiła do intensyfikacji poboru Żydów do obozów pracy, mając na uwadze wzrost zapotrzebowania siły roboczej na planowane prace oraz znane już polityczne założenia w sprawie ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej w GG. Ewidencja pokazuje ponadto skalę zatrudnienia i wykorzystania siły roboczej Żydów w maju 1942 roku na terenie ówczesnego bialskiego powiatu. Oprócz pracy doraźnej wykonywanej w okolicach getta, byli zatrudniani w tzw. Ligen-schaftach, czyli majątkach ziemskich, administrowanych przez Niemców,

³ K. Skibiński, *Pomoc socjalna Żydom w Sławatyczach w latach 1940–1942*, „Nadbużańskie Sławatycze” 2019, R. XX, Sprawozdanie Delegatury w Sławatyczach za okres 1.X.1941 – 31.X.1941, s. 74.

ale największa ich liczba świadczyła pracę przymusową w utworzonych obozach pracy. Tak więc około 1/4 populacji Żydów w powiecie bialskim wykonywało taką pracę. Dwa rozporządzenia gubernatora GG Franka z 26 października 1939 roku usankcjonowały obowiązek pracy przez Polaków oraz Żydów tj. od 14 do 60 lat na rzecz administracji okupanta, jego sił policyjnych lub Wehrmachtu. Wprowadzony przymus pracy stanowił – kilka miesięcy później – prawną podstawę do zakładania obozów pracy i kierowania tam ludzi. Miały one różny profil planowanych zadań i zleceńodawców. Związane to było z niemieckimi planami zagospodarowania podbitych terenów i eksploatacji wszystkich zasobów.

Według Józefa Marszałka – w 1942 r. w powiecie Biała Podlaska Żydzi pracowali w następujących obozach pracy przymusowej:⁴

1. z zadaniami gospodarki wodno – melioracyjnej:

- Biała Podlaska – zatrudnieni Polacy i Żydzi, przeciętnie 1500 robotników,
- Dubów – przeciętnie 300 Żydów,
- Horbów – przeciętnie 300 Żydów,
- Ortel Książęcy – przeciętnie 300 Żydów,
- Rossosz – przeciętnie 300 Żydów,
- Studzianka / Szejneki/ – przeciętnie 300 Żydów,
- Strzyniec – przeciętnie 300 Żydów,

2. z zadaniem budowy i modernizacji lotnisk:

- Biała Podlaska – przeciętnie 300 Żydów,
- Małaszewicze Duże – przeciętnie 300 Żydów,
- Kobyłany – przeciętnie 500 Żydów.

W 1942 roku funkcjonowało 10 obozów realizujących zadania gospodarcze dla bialskiej Inspekcji Gospodarki Wodnej oraz wojsk lotniczych.

Według T. Berenstein – „W okresie od połowy 1940 do połowy 1942 prawo dysponowania żydowską siłą roboczą przeszło do kompetencji niemieckich urzędów pracy. W toku przeprowadzania akcji zagłady ludności żydowskiej w 1942 r. policja, SS znów uzyskały wyłączne prawo dysponowania żydowską siłą roboczą”⁵. W początkowym okresie okupacji to

⁴ J. Marszałek, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939-1945*, Lublin 1998, Wykaz obozów s. 139–156.

⁵ T. Berenstein, *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w Dystrykcie lubelskim*, „Biuletyn ŻIH” 1957, nr 24, s. 1.

Arbeitsamty zarządzały poborem za pośrednictwem lokalnych Judenratów (Rad Żydowskich), które zostały zobowiązane do dostarczenia wskazanej liczby robotników. Później kompetencje przejęły organa policji niemieckiej.

Wyznaczeni robotnicy kierowani byli do określonych obozów pracy przymusowej, które:

- w zdecydowanej większości położone były poza ich gettami. Byli przewożeni lub udawali się pieszo pod eskortą. Mogli pochodzić z kilku miejscowości.
- miały status zamkniętego obozu, dozorowanego, z noclegiem w nim (stodoły, szopy, obory, baraki, zabudowania mieszkalne).
- w zasadzie były obozami tymczasowymi – rozwiązywane po zakończeniu określonych prac. Po wykonaniu zadania otwierano nowe obozy. Przeważnie funkcjonowały w okresie wiosna – jesień a pracę przerywano z nastaniem mrozów.
- świadczona praca miała charakter przymusowy – zatrudnianie do niej następowało w drodze werbunku, najczęściej wbrew woli, na podstawie decyzji administracyjnej. Według M. Janczewskiej – „Wraz z nasileniem się zbrodniczych akcji wobec Żydów od wiosny 1942 r. zaczęła panować wśród społeczności żydowskiej opinia, że praca na rzecz Niemców pozwoli uniknąć śmierci. Obozy pracy, dotąd postrzegane jako miejsce kaźni, zaczęły stopniowo jawić się, jako miejsce ocalenia lub chociażby krótkotrwałego przedłużenia życia. (...) Wysiłki, by dostać się do obozu pracy przymusowej (tymczasowego) i zachować życie, były złudne i prawie zawsze przebiegały według jednego scenariusza – obozy tymczasowe w czasie „akcji Reinhardt” masowo likwidowano, a robotnicy byli przewożeni do najbliższego getta lub powracali do swojej macierzystej miejscowości, gdzie dzielili los swoich współbraci”⁶. Jesienią 1942 roku pozostawiono przy życiu jedynie Żydów, którzy znajdowali się w obozach pracy przy zakładach przemysłowych lub warsztatach świadczących usługi na rzecz zadań wojskowych.
- wykonywana praca winna być odpłatna – „według oficjalnych wytycznych [administracji niemieckiej] praca w obozach stanowiła nie ZWANGSARBEIT (pracę przymusową), ale LOHNARBEIT

⁶ Archiwum Ringelbluma, *Obozy pracy przymusowe*, red. M. Janczewska, t. 24, Warszawa 2015, Wstęp, s. XXXI.

(pracę najemną), robotnikom przysługiwało zatem wynagrodzenie. Zgodnie z zarządzeniem Maxa Frauendorfera, szefa Wydziału Pracy w rządzie GG, płaca dla Żydów miała zasadniczo wynosić 80% wysokości płacy dla Polaków, preferowanym trybem pracy dla Żydów był akord⁷. Zaznaczyć należy, że to firmy, które wygrywały przetargi na wykonanie zamówionych robót zobowiązane były do wypłaty ustalonych wynagrodzeń oraz wyżywienia robotników. Skala realizacji tych obowiązków ze strony wykonawcy była różna a nędzna egzystencja, niedożywienie, ciężkie warunki bytowe w obozach pracy czy niewywiązywanie się z zakładanych wynagrodzeń dla Żydów były normalnością.

Ponieważ zdecydowanie najwięcej utworzono obozów pracy gospodarki wodnej, należy w skrócie opisać, jaki charakter miały te roboty. W 1940 r. powołano w Białej Podlaskiej inspekcję gospodarki wodnej, której zadaniem „było przeprowadzenie regulacji rzek mniejszych w ścisłym powiązaniu z melioracją terenów uprawnych. Dotyczyło to uregulowania stosunków wodnych na terenach podmokłych, rozlewiskach i bagnach. Robotami melioracyjno – regulacyjnymi objęto także łąki nad rzekami i potokami oraz grunty uprawne. Uzdatanianie nieużytków rolnych miało na celu zwiększenia areалу uprawnego, podniesienie jakości gleby dla zwiększenia kontyngentów płodów rolnych”.⁸ Obozy te zlokalizowano w okresie dwóch lat przede wszystkim wzdłuż nad rzekami: Krzną, Zielawą, Krzywulą, Klukówką i Muławą. To Żydzi byli tzw. „generalnym wykonawcą” prac wyznaczonych przez białą inspekcję.

Obozy pracy przymusowej dla Żydów i oddziały służby budowlanej (Baudienst) dla Polaków stały się miejscem bezwzględnej eksploatacji siły roboczej przez okupanta niemieckiego do realizacji pod przymusem różnych ich celów, planów gospodarczych, wojskowych, fortyfikacyjnych czy przemysłowych w Dystrykcie lubelskim.

⁷ *Ibidem*.

⁸ J. Marszałek, *op. cit.*, s. 39.

Der Kreishauptmann in Biala Podlaska
Distrikt Lublin
Generalgouvernement
Bevölkerungswesen u. Fürsorge

Biala Podlaska, den 5.5.1942

Erfassung jüdischer Arbeitskräfte
im Kreise Biala Podlaska

134
476
118

G. J. J. J.

Nr.	Gemeinden	Gesamtzahl der Juden	davon stehen in Arbeitseinsatz	davon kommen angehörige (Sp.4.u.5)	Familien unfähige	Arbeits- unfähige
1.	Biala Podlaska	8500	1884	-	2624	3992
2.	Bohukaly	13	1	-	3	9
3.	Dobryn	34	-	-	-	34
4.	Dubow	2	-	-	-	2
5.	Holowczyce	-	-	-	-	-
6.	Huszcza	7	2	-	5	-
7.	Janow Podlaski	2024	570	-	1156	298
8.	Kostomloty	28	-	-	-	28
9.	Koscieniewiczze	-	-	-	-	-
10.	Koden	163	38	-	109	16
11.	Lomazy	1457	207	84	537	629
12.	Opole	376	64	22	109	181
13.	Piszczac	1097	657	-	257	183
14.	Rokitno	6	-	-	-	6
15.	Rossosz	523	109	58	251	105
16.	Sidorki	13	-	-	-	13
17.	Sitnik	19	-	-	-	19
18.	Slawatycze	1502	152	164	582	604
19.	Swory	19	-	-	-	19
20.	Terespol	342	202	-	69	71
21.	Tuczna	2	-	-	-	2
22.	Wisznice	1027	142	82	522	281
23.	Witulín	38	-	-	-	38
24.	Zablocie	-	-	-	-	-
25.	Zakanale	1204	458	-	441	305
		18396	4486	410	6665	6835

Skan dokumentu niemieckiego z 5 maja 1942 roku

Franciszek Zieniewicz

Warszawa

(WSPOMNIENIA)

W DNIU 5 CZERWCA 2022 R, JAKO MIESZKANIEC WARSZAWY, W TOWARZYSTWIE BRATA TADEUSZA, PO WIELU WIELU LATACH ODWIEDZIŁEM ŚŁAWATYCZE, MOJE MIASTO Z LAT MŁODZIEŃCZYCH, W KTÓRYM PODCZAS OKUPACJI, W LATACH 1940-1943 MIESZKAŁEM I UCZĘSZCZAŁEM DO 5, 6 I 7 KLASY.

ZE WZRUSZENIEM ODWIEDZIŁEM ZAKĄTKI UL. KODEŃSKIEJ, W TYM BUDYNKI PP. ŻELAZNOWSKICH, CHOMICZEWSKICH I Z NIMI SĄSIADUJĄCE, W KTÓRYCH ODBYWAŁY SIĘ ZAJĘCIA LEKCYJNE. WŁAŚCIWY BUDYNEK SZKOŁY BYŁ OKUPOWANY W LATACH WOJNY PRZEZ POSTERUNEK GRENZSCHUTZ-U.

Z SENTYMENTEM OGLĄDAŁEM I WSPOMINAŁEM NAROŻNY BUDYNEK P. PRUNIEWICZÓW PRZY UL. KODEŃSKIEJ, SĄSIADUJĄCY Z BUDYNKAMI P ŻELAZNOWSKICH I CHOMICZEWSKICH, W KTÓRYM, DZIĘKI ŻYCZLIWOŚCI WŁAŚCICIELI MIAŁEM ZAPEWNIONY WYGODNY POBYT PRZEZ 3 PEŁNE WSPOMNIENI LAT.

BARDZO OWOCNE WSPOMNIENIOWO BYŁO SPOTKANIE Z P. SŁAWOMIREM PRUNIEWICZEM ODDANYM SPRAWOM ODTWARZANIA I UTRWALANIA HISTORII I ŻYCIA MIESZKAŃCÓW ŚŁAWATYCZ NA PODSTAWIE PIECZOŁOWICIE ZBIERANYCH FOTOGRAFII.

DZIĘKI GOŚCINNOŚCI I UPRZEJMOŚCI P. DOROTY SZMYDKO Z DUŻĄ PRZYJEMNOŚCIĄ MOGŁEM ZAPOZNAĆ SIĘ ZE STULETNIAMI MURAMI BUDYNKU BYŁEGO MŁYNA MOTOROWEGO, Z EKSPONOWANYMI WZBUDZAJĄCYMI DUŻE ZACIEKAWIENIE ORYGINALNYMI WALCAMI MŁYŃSKIMI. TEN NIEBYYWAŁY OBIEKT POŁOŻONY NA UL. WŁODAWSKIEJ DZIĘKI POMYSŁOWYM ZABIEGOM WŁAŚCICIELKI NIE OŻYWIA SIĘ I PRZEISTACZA W MIEJSCE ZASPAKAJANIA SZEROKIEGO ZAKRESU POTRZEB O CHARAKTERZE RESTAURACYJNO-ROZRYWKOWYM.

Okupacyjne losy Elwiry

Wiedza z okresu II Wojny Światowej o wydarzeniach, których uczestnikami, czy też świadkami była większość społeczeństwa polskiego, powoli przechodzi w niepamięć, a jej miejsce zajmują bieżące troski i obowiązki zapewnienia bytu sobie czy też najbliższym.

Tragediom z czasów wojny należna jest pamięć zarówno nasza, jak i potomnych. Jest to obowiązek moralny i patriotyczny. Dodać też należy, że najdoskonalsze opisy wsparte osiągnięciami edytorskimi nie są w stanie przekazać bólu, cierpienia i okrucieństw jakie miały miejsce w tej przecież nie tak odległej przeszłości.

Jednym ze wspomnień, które głęboko utkwilo w mojej pamięci i które pozostaje tam jak żywe dotyczy nieco młodszej ode mnie mojej koleżanki Elwiry, którą los ciężko doświadczył i która zaledwie jako dorastające dziecko musiała sprostać zadaniom trudnym dla dorosłych. Nie ukrywam, że żywię dla Niej wielkie współczucie, szacunek i sympatię.

Już na przełomie lat 1939/1940 rodzinę Elwiry, jako że byli rodziną żydowską, przynależeli do sławatyckiego okręgu bożniczego, hitlerowcy wyrzucili z ich domu z ogródkiem i całkowicie pozbawili środków do życia. Tata Elwiry zmarł w 1940 r., a Elwira z Mamą tułały się po okolicznych miejscowościach, z trudem uzyskiwały jedynie skromną i niedostateczną pomoc mieszkaniową i środków do życia, zatrzymując się w przygodnych pomieszczeniach, często je z konieczności zmieniając, oraz cierpiąc na niedożywienie.

Już przez ponad 2 lata, Elwira z Mamą pozbawione własnego domu i środków na utrzymanie, żyły w biedzie i niedostatku. Bieda, która dosięgnęła Elwirę i jej Mamę wynikała również i z tego, że wieś była zabiedzona. Na rolników okupant nakładał wysokie kontyngenty dostaw produktów rolnych i mięsa, t w wielu przypadkach przekraczających możliwość ich spełnienia. Za niespełnienie tych nakładanych zobowiązań groziły represyjne kary. Dodatkowo niezależnie od kontyngentów żandarmi niemieccy niespodziewanie pojawiali się i przeczesywali wszystkie budynki zabudowań, gospodarskich łącznie z komorami i piwnicami. Konfiskowane było wszystko czego gospodarzom wcześniej nie udało się ukryć, a co okupantowi było przydatne. Szczytem akcji rabunkowej było konfiskowanie ciepłej odzieży i kozuchów potrzebnych na froncie Wschodnim. Na biedę i niedostatek Elwiry i jej Mamy nakładał się strach o życie. Był to czynnik realny i niezwykle groźny, mógł on niekiedy zakłócić również logikę postępowania. Tego wpływu można się dopatrywać w groźbach Mamy Elwiry, która w swojej rozpaczce groziła, że jeżeli nie uda się Jej uzyskać pomocy, któryby Elwirę zabezpieczała przed dostaniem się w ręce hitlerowców, to Elwirę powiesi.

Nikt tych pogroźek nie traktował poważnie.

A jednak stało się. W końcu 1941 r., mama Elwiry, trudno określić w jakim będąc stanie, poszła z Elwirą do krzywówolskiego lasu, w pobliżu zamieszkałej pod lasem rodziny Ulicznych. W tym lesie doszło do niecodziennych wydarzeń. a mianowicie usiłowań pozbawienia życia Elwiry i to w założeniu, że jest to w imię Jej dobra. Matka Elwiry uznawała, że lepiej

będzie jeżeli Ona pozbawi Elwirę życia, niż mieliby dokonać tego, co było wiadome, że w mękach, okupanci.

Matka Elwiry wynalazła w lesie smukłą brzoźkę wygięła ją, mocno naprężając, i zawiązała na niej linkę, a drugi koniec tej linki usiłowała córce założyć na szyję aby ją powiesić. Prawdopodobnie po powieszeniu córki zamierzała też sama się powiesić.

Szczęściem dla Elwiry, mieszkający pod lasem Ignacy Uliczny, wybrał się do lasu nazbierać suchych gałęzi do palenie pod kuchnią i przez przypadek natrafił na tę tragiczną scenę, przerwał ją i uratował życie Elwirze.

Elwira pomimo tego, że w życiu doznała ciężkich krzywd i przygnębiających przeżyć, to w sumie miała szczęście i los Jej sprzyjał.

Był rok 1942. Elwira skończyła dopiero lat 10, a ja miałem już lat 13. Elwirę znałem od dzieciństwa, była szczupłą blondyneczką, skromną i wyjątkowo nieśmiałą dziewczynką. To właśnie wiosną tego roku, tułającą się Elwirę i jej Mamę moi Rodzice przygarnęli do naszego domu. Starali się stworzyć im dogodne warunki pobytu łącznie z zapewnieniem posiłków przy wspólnym stole. Po dołączeniu Żydówek staliśmy się rodziną dziesięcioosobową.

Obie bardzo zaangażowały się i niekiedy z dużym wysiłkiem wykonywały różne prace gospodarskie dotychczas dla nich obce.

W roku 1942 w rejonie sławatyckim eksterminacja Żydów osiągnęła szczyt i w okresie letnim w samych Sławatyczach praktycznie nie pozostał ani jeden Żyd. Wtedy to okupanci zaczęli wyłuskiwać rodziny żydowskie rozsiane po okolicznych wioskach. O tym, że w naszym domu zamieszkiwały dwie Żydówki dobrze wiedzieli okoliczni mieszkańcy. Okazało się, że o tym fakcie zamieszkiwania, wczesną jesienią w 1942 r, został powiadomiony Posterunek „czarnej policji” w Tuczej. Komendant posterunku poprzez Leona Szulca, sołtysa Krzywówłki Kolonii przekazał Tacie polecenie natychmiastowego dowiezienia Elwiry i jej Mamy na tamtejszy posterunek.

Nastąpiła niezwykle groźna sytuacja dla obu rodzin. Wykonanie polecenia groziło niechybną śmiercią Elwiry i jej Mamy, natomiast nie wykonanie najprawdopodobniej mogło skończyć się śmiercią obu rodzin. Nie do rzadkości należały przypadki, w których hitlerowcy za pomoc Żydom bez skrupułów przykładnie mordowali całe rodziny udzielające pomocy.

Po przygnębiających rozważaniach zaistniałej sytuacji wspólnie postanowiono, że Elwira z Mamą opuszczą nasz dom, przy czym każda z nich

pójdzie osobno w swoją drogą, dlatego, a żeby ustrzec się przed ewentualnym jednoczesnym dostaniem się w ręce hitlerowców, natomiast Tata pojedzie na posterunek i oznajmi, że Żydówki uciekły w nocy.

Tak też uczyniono. Mama Elwiry jeszcze tej nocy opuściła nasz dom i poszła ukrywać się w opuszczone krzywówolskie zabudowania. Tata rano pojechał na posterunek, a Elwira wczesnym rankiem, w stanie jakby podświadomym wyszła z naszego domu na szosę i niezdecydowanym krokiem poszła w stronę Tucznej. To publiczne opuszczenie naszego domu przez Elwirę, miało dowodzić okolicznym mieszkańcom, że Żydówek już u nas nie ma, oraz, że nie wiadomo dokąd się udały.

Elwirę odprowadzałem wzrokiem tak długo, aż zniknęła w oddali, nie zdając sobie sprawy z sytuacji w jakiej się Ona znalazła. Dopiero po ochłonięciu uświadomiłem sobie, że znalazła się Ona w tragicznej sytuacji, niezwykle trudnej i równie niebezpiecznej. Nic nie wiedziałem ani dokąd poszła, ani co się z Nią stało po upuszczeniu naszego domu.

Mama Elwiry ciężko znosiła ukrywanie się, w tym szczególnie w okresie zimy. Żywiła się głównie tym co z nocą uzbierała na polach. Niektórzy mieli za złe to Jej zbieranie na ich polach. Zdarzały się też skargi o kradzież. Wiadomo, że byli też mieszkańcy życzliwi, którzy potajemnie Ją wspomagali. Jako dzieci nie zwracaliśmy wówczas uwagi na to, że nasza Mama wieczorami tajemniczo znikwała z domu. Można przypuszczać, że mogło to być związane z niesieniem pomocy.

Niestety Mama Elwiry nie przeżyła okupacji, zdradzona i wyciągnięta z kryjówki została zastrzelona wiosną 1943 r. Tego aktu dokonano w zainscenizowanych okolicznościach, podczas nakazanej ucieczki. Tej zbrodni dopuścili się funkcjonariusze policji będący na usługach okupanta. Sprawcy zbrodni, łamiąc święte prawo uszanowania zwłok zmarłych, zwłoki Mamy Elwiry nakazali zakopać na cmentarzysku przeznaczonym na padłe konie.

Nawiązując do Mamy Elwiry, to trzeba przyznać, że była Ona wyjątkowo, a może nawet momentami i przesadną opiekunką. Jak tylko mogła i potrafiła zabiegała o to, ażeby Elwirę uchronić przed hitlerowcami. Sprzyjającym faktem była uroda Elwiry, a szczególnie to, że była blondyneczką i nie nosiła nawet śladu rysów semickich.

Przykładem zapobiegliwości Mamy Elwiry było to, że już na początku 1940 r. korzystając z pomocy zaprzyjaźnionych sąsiadów-katolików nauczyła córkę żegnania się, pacierza i niektórych przykazań po to ażeby

w razie potrzeby mogła przedstawiać się, że jest katoliczką i ratować życie. Również fakt, że podczas opuszczania naszego domu, w trosce i w imię dobra córki, postanowiła rozstać się, co dla matki było wyjątkowo trudne, z małoletnią potrzebującą matczynej opieki córką, potwierdza Jej opiekuńczość.

O tym, że Elwira szczęśliwie przeżyła okupację dowiedziałem się od swojej Mamy, którą Elwira odwiedziła podczas podróży, jadąc w stronę Sławatycz. Elwira, między innymi, była zdziwiona tym, że na kolanach Mamy zastała siedzącą małą dziewczynkę, której nie знаła, ale wynikało to z faktu, że to była moja najmłodsza siostra, która urodziła się po opuszczeniu naszego domu przez Elwirę.

Powojenne czasy, obfitujące w problemy i pokonywanie bieżących i wojennych zaległości spowodowały, że nie zajmowałem się okupacyjnymi losami Elwiry, jakie miały miejsce po opuszczeniu naszego domu. Dopiero w 2017 r. do nich powróciłem i to głównie w celu odnalezienia Elwiry, co nie było zbyt łatwe. Zajęło mi to 2 lata, tj. okres 2017 i 2018 r., ale wysiłek został zakończony sporym i niespodziewanym sukcesem. Odnalazłem Elwirę i częściowo poznałem Jej okupacyjne losy. O Jej okupacyjnych przeżyciach, dotyczących okresu po opuszczeniu naszego domu, dowiedziałem się droga okrężną, ale nie od Elwiry, bo za żadne skarby nie chciała do nich wracać i je przypominać.

Na marginesie sprawy dodam, że:

- a) Elwira nie wyraziła zgody dla Komisji do badań zbrodni hitlerowskim na narodzie polskim, w okresie lat 1939 – 1945, na prowadzenie dochodzenia w sprawie zabójstwa swojej Mamy,
- b) Armia Krajowa działająca na terenie naszej gminy Tucznę wydała i wykonała 2 wyroki śmierci:
 - jeden w 1942 lub 1943 r. na Denisiuku pochodzącym z Matiaszówki, pełniącym funkcję wójta gminy Tucznę,
 - 2-gi na naszym sołtysie Leonie Szulcu, już po oswobodzeniu w 1945 r.

* * *

Na podstawie własnych dochodzeń i wyniku wielu zabiegów i kontaktów osobami, które miały związek z Elwirą, jak również dokumentów udało mi się ustalić pewne fakty.

Po opuszczeniu naszego domu, Elwira dotarła do miejscowości Ogrodniki koło Tucznaj. W bliżej nieznanym mi okolicznościach trafiła do wielodzietnej rodziny Jarockich. Została przygarnięta jako sierota wojenna i za przygarnięcie odpłacała się pasieniem krów i pomocą przy wychowywaniu dzieci tej rodziny. Zdarzyło się, że zmęczona poszła wcześniej spać i przez sen zaczęła głośno mówić. Z tego sennego mówienia Jaroccy dowiedzieli się, że Elwira jest Żydówką. Przerazili się sytuacją. Nieznane są szczegóły, jak to się odbyło, ale Jaroccy Elwirę przekazali do sąsiedniej miejscowości pod opiekę rodziny, która miała powiązania i układy z posterunkiem policji. Ten fakt powiązań zapewniał Elwirze bezpieczeństwo. Gospodarze niezależnie od swoich układów z policją podjęli też dodatkowe kroki mające podnieść bezpieczeństwo Elwiry i Ją ochrztili z datą wsteczną. Chrzest odbył się w jednym z kościołów w Lublinie. Ci gospodarze, tak wyjątkowo troskliwie opiekujący się Elwirą mieli córkę rówieśniczkę Elwiry, z którą Elwira nawiązała siostrzane stosunki.

W tej wyjątkowo oddanej rodzinie Elwira szczęśliwie przeżyła okupację i doczekała się wyzwolenia. Poszła do szkoły i po jej skończeniu wyszła za mąż.

Po odnalezieniu Elwirę odwiedziłem, poznałem Jej męża. Była spełnioną żoną i matką, ale w Jej oczach tkwił wzbudzający współczucie wielki strach potwierdzający tragiczne przeżycia okupacyjne.

Kilka miesięcy temu, od córki Elwiry, otrzymałem smutną wiadomość że Elwira nie żyje, Przeżyła lat 90.



Autor



Domu Rodziców w Krzywowlce Kolonii, a w nim od naszej strony narożne pomieszczenie z trzema oknami zajmowane przez Elwirę i jej Mamę

Zbigniew Żurek

Biała Podlaska

Wszyscy jesteśmy pielgrzymami, rodziny Ryl i Żurek

Często zastanawiamy się jak głęboko w historii jest umiejscowiona nasza rodzina. Mówiąc: „Moje Sławatycze...” mam na myśli wszystkie gałęzie i rody, które skupiły się w mojej osobie.

W moim „drzewie” pojawiają się rodziny, dziadków: Rylów, Parczewskich, Sławińskich i Żurków, pradiadkowie: Buraczyńscy, Ślązakowie, Malczewscy, Lipkowie. Pra-pradiadkowie: Lodwig, Klink, Zboralscy, Jakubowscy, Zelent, Strawieńscy, Szaleccy, Missakowski, Kryńscy. Pra-pra-pradiadkowie: Ratajczakowie, Trzeciakowie, Skolimowscy, Buczeńscy. Pra-pra-pra-pradiadkowie: Pastryk, Buczyńscy, Skwierczyńscy, 5 pra – m. inn. Zawistowscy, Kowiescy. Oczywiście nie wszystkich udało mi się odnaleźć, ale wnuczki i wnukowie moi i Bogusi nie powinny ustawać i dalej tropić rodzinne szlaki rodziny Ryli.

Rodzina Ryl

Skąd pochodzą¹ wytropiłem dzięki Jerzemu Samuelowi Bandtkie i Historii Ecclesiae Neobruhdorffensis alias Sławatycensis., J. J. Scheidemantel, ale dużą pomoc okazał mi Roman Klim w 1999 roku zastępca dyrektora Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku i jego opracowania². Otrzymałem te opracowania. Przekazałem dyrektorowi, swoje pierwsze informacje o osadnictwie w rejonie Sławatycze – Domaczewo. Powiedział, że ten fakt

¹ Z. Żurek, *Osadnictwo olęderskie w świetle „Lustracji województwa malborskiego 1565 i 1570”, „Lustracji województw Prus Królewskich 1624” i jego związki z osadnictwem w regionie Sławatycze-Domaczewo. „Nadbużańskie Sławatycze”* 2011, R. XII, s.130–142

² R. Klim, *Materiały I Zjazdu Menonickiego im. Helmuta Reimera*, Tczew 1994; idem, *Śladami menonitów na Żuławach Wiślanych*, Gdańsk 1994

jest mu znany i życzył mi powodzenia w dalszych poszukiwaniach.

Na pytanie skąd przybyli osadnicy odparł, że Loytzowie, chcąc zagospodarować powierzoną im dzierżawę, początkowo zwrócili się do menonitów niemieckich, którzy jednak nie spełnili swego zadania z powodu braku umiejętności w budowaniu systemów wodnych. Dlatego też Holendrzy, okazali się niezawodni i po krótkim okresie czasu zaczęły na terenie dzierżawy powstawać osady typu holenderskiego. Pierwszą z nich, na Żuławach Malborskich był Nowy Dwór Gdański, założony w 1562 r. i wręczył mi program wystawy o polsko holenderskiej współpracy³.

Paul Bruhl /Ryll/ – pojawia się w rejonie Sławatycz w 1617 roku z Żuław⁴. Został wymieniony jako pierwszy z 14 założycieli tej kolonii. Może był „starszym”. 170 lat później, tu kojarzą się Jakub Ryll i Anna Pastryk. Ich syn Marcin Ryll ur. w 1803 r. żeni się z Karoliną Ryll, której rodzice to Karol Ryll i Marianna Zelent. Synem Marcina i Karoliny Ryll jest Johann Ryll /Galoca/ (1838-1884/85), który żeni się z Anną Lodwig wdową ur. 1831 roku. Rodzicami Anny byli Friedrich Lodwig i Rozalia z d. Klink. Rodzice Friedricha Lodwiga to Johann i Zuzanna z d. Zelent, natomiast rodzice Rozalii to Michał Kling i Marianna z Lodwigów.

Johann Ryl /Galoca/, urodzony 1838 roku, syn Marcina i Karoliny z domu Ryll, ojciec Adolfa urodzonego 12 września 1860 r. w Neubrow, z matki Anny Ludwиг, która była wdową z trojgiem dzieci, a nazwisko panieńskie jej było również Ludwиг. Adolf był ich pierwszym synem, później mieli jeszcze sześcioro dzieci. Pobrali się w 1859 roku.

Z zapisu w księdze zmarłych pod poz. 5 za 1885 rok „w lutym odnaleziono w rozmarzającej rzece Bug pod Kodniem ciało Johanna Rylla, który zaginął w Neudorf jesienią 1884 roku”. Odszedł do Pana na rzece która była jego żywiołem i żywicielką do dni ostatnich.

Zygmunt Ryl syn Adolfa – urodził się 15 listopada 1891 r. w Kol. Nejdorf. Ukończył trzyklasową szkołę powszechną i dwie klasy szkoły technicznej. Wykształcenie było podstawą skrócenia służby wojskowej do 6 lat.

Dziadek przy budowie twierdzy pracował jako cieśla, wykonywał szalunki pod prace betoniarskie. Kontakty z najlepszymi majstrami rosyjskich firm i zdobyte doświadczenie było dalszą szkołą w zdobyciu zawodu.

³ *Polska i Niderlandy. Kontakty w okresie złotego wieku Gdańska*, Gdańsk 1997

⁴ Z. Żurek, *Moje Sławatyczne ... moje korzenie*, „Nadbużańskie Sławatyczne” 2003, R. IV, s. 64–73

Władimir Bieszanow⁵ podaje, że „duże roboty ziemne wykonywali na akord specjaliści zwani holendrami (mówiono, że to potomkowie Holendrów)”. Dziś dla nas jest jasne, że byli to mieszkańcy wsi Nejdorf i Nejbrow. Robotnikami pracującymi przy wznoszeniu fortu czy innego dużego obiektu kierowało, pozostające w dyspozycji wykonawcy robót, biuro, składające się ze starszego i młodszego „dziesiętnika”, kontrolera obecności, biuralisty, magazyniera i trzech stróżów. Poza stróżami, ochroną obiektów zajmowali się forteczni żandarmi.

Używając lekkich jednokonnych wozów usypywali sześciometrowe wały. Roboty budowlane i ciesielskie wykonywały specjalne spółdzielnie, których pracownicy przyjeżdżali na sezon budowlany z guberni: kałuskiej, riazańskiej i sąsiadujących. Wynagrodzenie otrzymywali akordowo, zgodnie z kosztorysami. Dla robotników budowano sezonowe baraki. Przy betonowaniu pracowali werbowani na dniówkę mieszkańcy okolicznych wsi. W spółdzielniach cieśli lub murarzy pracowało po 30-40 ludzi. Robotnicy dniówkowi dostawali od 80 kopiejek do 1 rubla za dzień, zaś wożącym ziemię taczkami, za większe obciążenie płacono po 1 rublu i 25 kopiejek.

Olbrzymia kubatura obiektów żelbetowych wymagała bardzo skomplikowanych konstrukcji ciesielskich. Dzień roboczy na budowie zaczynał się o godz. 6 rano i trwał do godziny 18, z dwoma przerwami na śniadanie i obiad. Roboty betoniarskie o dużej kubaturze prowadzono po kilka dób bez przerwy dniem i nocą na trzy zmiany. Od listopada do kwietnia budowa zamierała, a betoniarze i cieśle wracali do swoich wsi na zimę. Ten rytm pracy przypomina nam znany z XX wieku system wypraw na tzw. „wozkę”, wszystkich zainteresowanych mieszkańców Mościc i Sławatycz.

W poborze 1913 Zygmunt Ryl został skierowany do odbycia służby wojskowej w oddziałach budujących Chińsko-Wschodnią linię kolejową łączącą miasto Czyta z Harbinem, w rejonie stacji: Zabajkalsk – Mandżuria /obecnie stacja graniczna po chińskiej stronie/ przy wschodnim zbiegu granicy Rosji z Mongolią.

W tych czasach służbę wojskową uważano za bardzo niebezpieczną. Za mniejsze zło, dające większe szanse na przeżycie uważano służbę w wojskowych oddziałach roboczych. Istnieje przekaz rodzinny, że dziadkowi udającemu się do wojska, koledzy z pracy w twierdzy poradzili, by wszyto mu w kołnierz koszuli 100 rubli. Po zgłoszeniu się do odbycia służby, miał

⁵ W. Baszanow, *Twierdza Brzeska*, Warszawa, s. 82–93.

zgłosić się do lekarza, gdzie po okazaniu zaświadczenia z miejsca dotychczasowej pracy miał prosić, ze względu na stan zdrowia o przeniesienie do oddziałów roboczych.

Plan się powiódł. Z drugą kategorią zdrowia został przeniesiony do odbywania służby przy budowie kolei wojennej Batumi-Trapezund od 29 listopada 1916 roku do 20 czerwca 1917 na stanowisku dziesiętnika / majstra/. Nawet dziś jest to bardzo duża odległość. Dopiero parę lat temu dostał się w moje ręce „Ilustrowany praktyczny przewodnik po Kaukazie” Grigorija Moskwicza wydany w 1914 roku. Były trzy trasy kolejowe by dostać się na Kaukaz, jedna przez Moskwę, druga przez Kijów i trzecia do Odessy i stąd raz w tygodniu statkiem wzdłuż brzegu do Batumi.

Następnie uzyskał zwolnienie ze służby i podjął pracę w Towarzystwie Moskiewsko-Kijewsko-Woroneżskiej Kolei Żelaznej w 7 oddziale budowy nowych linii, na stanowisku majstra. Kierownictwo robót mieściło się w Surażu koło Brińska.

Dziadkowie pobierają się 22 stycznia 1918 r. w Homlu, gdzie dziadek podjął pracę na kolei, babcia Kamila z Parczewskich ur.6 maja 1895 r. w Kol. Nejdorf. Homel w tym czasie liczył ponad 100 000 mieszkańców, a Brześć prawie 40 tys. Pojawia się szansa na małą stabilizację, ale we wrześniu zjawia się w Homlu Feliks Dzierżyński, na dworcu zostaje zorganizowany wiec i władzę na kolei przejmuje dotychczasowy koczownik dworcowej poczekalni, najmocniej oskarżającej naczelnika o bezdusność wobec bezdomnych. Świat stanął w poprzek. Po powrocie z Homla w 1919 roku dziadek nadal pracuje na kolei. Na początku 1920 r. zamieszkali w Bernadach k. Brześcia.

Na przełomie lipca/sierpnia, popędzani przez konnicę Budionnego decydują się na ewakuację z Brześcia. W tym czasie na Ukrainie i Białorusi były zgromadzone olbrzymie ilości taboru kolejowego. Kiedy pojawiło się zagrożenie, kolejarze i żołnierze wojsk kolejowych, w szybkim tempie, przerobili tor łączący Baranowicze z Brześciem, a potem Brześć z Dęblinem na tor szeroki. Dało to możliwości uratować ponad 200 parowozów, 379 wagonów osobowych i ponad 6000 towarowych. Tylko w 5 dni lipca udało się Polakom ewakuować z Białegostoku w głąb kraju po wąskim torze, ponad 11 tys. wagonów. Oczywiście skorzystali na tym przede wszystkim uciekinierzy, ale również młode Państwo Polskie ewakuowało zapasy by nie stały się łupem bolszewików. Było to genialne posunięcie. Babcia Kamila opowiadała, że było bardzo luźno w tym pociągu, którym oni jechali. Ewakuację osłaniał pociąg pancerny. Pociąg ten nosił nazwę DANUTA.

W lipcu urodziła się ich pierwsza córka – Maria, jednak brak pokarmu, w związku z niedożywieniem Babci, był przyczyną, że po pięciu tygodniach już w trakcie ewakuacji zmarła.

Eszelon z ewakuowanymi zatrzymał się dopiero w rejonie Otwocka pod Warszawą. Po bitwie warszawskiej i przegonieniu bolszewików dziadkowie wrócili do Brześcia i zamieszkali w Kobyłce k. Domaczewa. W ostatnich latach Bogusia, córka Wery poszukiwała w aktach parafialnych Otwocka i pobliskich parafii aktu zgonu Marii, ale nie odnaleziono żadnego dokumentu.

13 stycznia 1923 r. rodzi się druga córka, Weronika Ryl, mama Bogusi, a moja matka chrzestna. Nadszedł czas na kolejną stabilizację

11 lutego 1925 r. spisano kontrakt dzierżawy, pomiędzy Eugenią Taube i Ireną Kułak – Kułakowską, z jednej strony, a Zygmuntem i Kamilią małżonkami Ryl, dotyczący dzierżawy dwu działek ziemi ornej ogólnej powierzchni trzy dziesięciny, położone około fortu Berga, w granicach: pierwsza działka przestrzeni dwie dziesięciny – z południa z fortem Berga, ze wschodu z cmentarzem Wojskowym, z zachodu z ziemią Jakubowskiego, a z północy z ziemią majątku Rzeczyca i druga działka przestrzeni jedna dziesięcina, z południa z ziemią Jakubowskiego i Weremczuka, a z północy-wschodu i zachodu z ziemią majątku Rzeczyca. Termin dzierżawy określono na lat trzydzieści sześć za cenę 100 zł za rok. Łącznie dziadkowie zapłacili 3600 zł. co zostało potwierdzone przez notariusza. Jako adres dziadków określono: 9 odstęp Brześć Muchawiec 11 km na szlaku Brześć-Chełm. Do grudnia 1930 roku dziadkowie spłacili wszystkie zobowiązania i stali się właścicielami, o czym świadczy dokument z Państwowego Banku Rolnego w Warszawie, iż działka jest wolna od długu byłego rosyjskiego Banku Szlacheckiego.

6 stycznia 1926 r. rodzi się trzecia córka, Czesława /moja mama i Ewy/.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. IX w Brześciu nad Bugiem, Generał Dywizji Rybak, pismem z dnia 19.VII.1926 r. zezwolił dziadkom na pobudowanie domu mieszkalnego drewnianego oraz budynków gospodarczych we wsi Rzeczyca w odległości 270 metrów od fortu Sikorskiego /dawny Berga/.

Dziadek rozpoczął budowę drewnianego domu z podkładów kolejowych. Do sadu sprowadził drzewka morelowe i brzoskwinie z Zaleszczyk. W tradycji rodzinnej istnieje opowiadanie o tym, że Żydzi sklepikarze z Brześcia kupowali te piękne owoce na wystawy sklepowe. Dziadkowie wynajmowali jeden pokój wojskowym z twierdzy. Dnia 20 listopada 1929 r. Wójt gminy Domaczewo Zelent wydał zaświadczenie, że Zygmunt Ryl

stały mieszkaniac kol. Mościce-Dolne tut. gminy, żadnych gruntów w tej gminie nie posiada.

22 marca 1926 roku w gminie Domaczewo powiatu Brześć, stawili się Zygmunt, syn Adolfa, Ryl z przezwiska Galoca, a z drugiej strony Antonina, córka Antoniego, Malewicz z Parczewskich i zawarli akt niniejszy treści: Z podziału mienia pozostałego po zmarłym w roku 1913 Adolfie synu Jana, Ryl z przezwiska Galoca między innymi na dolę stawiającego w niniejszym akcie Zygmunta Ryla przypadło pół morga ziemi, znajdującego się w Kol. Nejdorf, gminy Domaczewo powiatu Brześć Lit. w miejscowości pod nazwą „Zarowem”, dane pół morga położone są przy ziemi Jana Ryla i stanowią spadkową czynszową ziemię Ryla – Galoca. Obecnie niniejszym aktem Zygmunt Ryl Galoca przelewa na Antoninę Malewicz wszystkie prawa do tej ziemi.

Do 1934 roku dziadek pracował jako torowy wokół Brześcia. Po przejściu na emeryturę podjął pracę w prywatnych przedsiębiorstwach w charakterze kierownika robót ziemnych. W latach 1937-39 pracował jako brygadzysta, odpowiedzialny za niwelację płyty lotniska, przy budowie lotnisk w Pińsku i Lwowie.

We wrześniu 1939 wkroczyli Rosjanie.

Po tym jak Niemcy 22 czerwca 1941 roku przekroczyli Bug, nastąpiła nowa okupacja. Nowym lokatorem domu został Niemiec, zarządca w majątku Adamków na terenie którego leżało lotnisko polowe. W czasie bombardowania twierdzy przez lotnictwo sowieckie w lipcu 1944 dom spłonął, spłonęły również wszystkie dokumenty całej rodziny. Uśmiechem losu mogę nazwać fakt, że po 70 latach od tych wydarzeń, zostały opublikowane niemieckie zdjęcia lotnicze z 16 września 1944 roku, na których rozpoznałem 2 działki dziadków i leje po bombach na miejscu pogorzeliska pod adresem: Brześć n/Bugiem kol. Rzeczycza 29 /numeracja z dnia 25.12.1943 roku.

Dziadkowie uciekli z Brześcia w ostatnich dniach lipca 1944. Rosjanie do Brześcia wdarli się po przez fort Berga i na szczycie chłodni załknęli swój sztandar. Wcześniej, po jednym z nalotów Rosjan na lotnisko w Adamkowie, przetrwali tylko dlatego, że byli w schronie, który dziadek wykopał w ogrodzie. Wozem konnym pojechali na Kozłowicze, Neple gdzie przekroczyli Bug, dojechali do Mokran. Tu trwają walki pomiędzy uciekającymi się z Brześcia Niemcami, a atakującymi Rosjanami.

Schowani w jakimś dole po kartoflach, drżących o swoje życie Zygmunta, Kamilę, Werę i Czesię podrywa komenda wydana po niemiecku.

Niemcy wyciągają dziadka i prowadzą pod bronią do miejsca stacjonowania oddziału. Przed chwilą Niemcy zostali ostrzelani z kierunku gdzie schronili się uciekinierzy z Brześcia. Podejmują decyzję o odprowadzeniu i rozstrzelaniu zatrzymanych mężczyzn. Dziadek w ostatniej chwili wyciąga dokument stwierdzający, że jest starszym torowym w Brześciu i otrzymał nakaz ewakuacji za Bug, gdzie ma pozostawać w dyspozycji władz kolejowych.

Dziadek wraca do schronienia, gdzie żona i dwie córki oplakują Go. Do chwili jego powrotu, Babcia zdążyła osiwieć. Do końca swego życia wiedziała, że dziadek ocalał tylko dzięki ich modlitwie.

Po tym zdarzeniu przez Malową Górę udali się w kierunku Sławatycz. Ponieważ znów zostali bez niczego, przyjął ich brat Kamili Bronisław Parczewski zamieszkały w Nowosiólkach.

W 1947 roku, Czesława wychodzi za mąż za Ludwika Tadeusza Żurka ze Sławatycz, ślub kościelny odbył się 9 lutego, a cywilny w USC Hanna 16 lipca, nr 30/1947. Zachowały się zdjęcia z ich wesela. Wesele drugiej córki Weroniki, która wyszła za Franciszka Woźniaka, odbyło się na Mościcach w 1950 roku. Na grupowym zdjęciu, na samym dole, siedzę na kolanach dziadka Zygmunta Ryla. Z wesela tego, a jest to pierwsze moje wspomnienie z dzieciństwa, pamiętam jedynie sufit z niebielonych bali i desek. Ułożony do snu na wysoko podniesionych piernatach po przebudzeniu płakałem tak mocno, że utrzymało się na stałe w mojej pamięci. W 2003 roku, sam zbudowałem drewniany dom z takim właśnie stropem na belkach, z naturalnego drewna.

Później jako emeryt podjął pracę w Państwowym Przedsiębiorstwie Robót Komunikacyjnych Nr. 2 w Warszawie ul. Wspólna 70 jako majster przy budowie trasy Siedlce – Biała Podlaska, budowie mostu kolejowego w Mławie i drogowego we Włodawie.

Ok. 1960 roku nadzorował prace ziemne przy modernizacji wałów i fos w parku radziwiłłowskim, a od 1962 jako portier w hotelu miejskim w Białej Podlaskiej / barak w miejscu małego rynku przy ul. Przechodniej i Janowskiej/. Zmarł 10 czerwca 1964 roku w Białej Podlaskiej.

W Państwowym Biurze Notarialnym we Włodawie 8.X.1966 roku w księdze wieczystej nr 697/1696 występowali współwłaściciele Zygmunt Ryl, Czesława Żurek i Weronika Woźniak, jako posiadacze gruntu we wsi Mościce Dolne o pow. 5 ha 50 arów. Tego dnia nastąpiło przeniesienie własności na: Antoninę Malewicz – 1 ha 58 arów i Franciszka i Janinę Ja-

rockich – 3 ha 92 ary, była to ziemia jaką dziadkowie otrzymali w ramach rekompensaty za pozostawioną nieruchomość w Brześciu.

Kamilla urodziła się 6 maja 1895 r. jako trzecie dziecko w rodzinie Antoniego /+10.05.1944 r./ i Józefy /+ 21.11.1951 r./ z domu Ślązak. Babcia miała starszą siostrę Antoninę, która wyszła za mąż za Stanisława Malewicza, mieli syna Jana. Brata Franciszka, który ożenił się z Felicją Ślązak, zginął w czasie I Wojny Światowej w miejscowości Giełło. Siostra Kazimiera wyszła za mąż za Józefa Krukowskiego, brat Bronisław ożenił się z Tatianą Lalko, Jan z Jadwigą Chorąży i najmłodsza siostra Józefa wyszła za mąż za Józefa Osypowicza. Kamila zmarła 13 sierpnia 1976 roku w wieku 81 lat.

Ponieważ osoby występujące w tych wspomnieniach są bezpośrednio związane ze Sławatyczami, historycznym osadnictwem Neubrof i Neudorf a później Mościć, mogą być dla zainteresowanych swoistym drogowskazem, po nieprawdopodobnej drodze którą „chadza los”.

W historii każdej współczesnej rodziny zamieszkującej dzisiaj gminę Sławatycze są nieprawdopodobne skoki i zmiany akcji. Wydaje się, że trwamy w jednym miejscu, w otoczeniu tej samej wspólnoty, rodziny, a tak wiele mamy w sobie ładunku z przeszłości.

Ciekawym by było badanie DNA mieszkańców, które pozwoliło by na określenie skąd pochodzą nasi przodkowie ale w ujęciu genetyki. Wszystko jest przed nami, poczekajmy na szalonego naukowca z regionu, który poprowadzi takie badania. Dziś są już programy które w wymiarze finansowym są dostępne dla wszystkich. Wspólnota byłych mieszkańców z Niemiec ma potencjał genetyczny, który porównany z naszym „sławatyckim” wiele by powiedział skąd przyszlśmy.

W historii rodziny Ryl, była tajemnicza przeszłość Stanisława Ryla, młodszego brata dziadka. W czasie II wojny światowej Stanisław zginął w Brześciu i zginął. W naszym dzieciństwie, tzn. moim i Bogusi córki Wery, w opowieściach dziadków przewijał się motyw, że Stanisław przeszedł na prawosławie i ożenił się z rosyjską księżniczką. Opowiadanie to przenosiło nas w świat fantazji i odwiecznych marzeń o lepszym jutrze. Johann, dziadek Zygmunta i Stanisława był luteraninem, ojciec Adolf, żeniąc się z Anną z Buraczyńskich przeszedł na katolicyzm a syn Stanisław ożenił się z Wierą Akimow został prawosławnym. W zasobach rodziny zachowała się fotografia Stanisława i dwójki jego dzieci Michała i Jeleny. Mijały lata, w 2005 roku w internecie na rosyjskich stronach znalazłem nazwisko

Michała Stanisławowicza Ryla, w zasobach Rosyjskiej Zarubieżnej Cerkwi Prawosławnej w USA. Wysłałem maila załączając skany zdjęć. Odpowiedzi nie otrzymałem. Dopiero później okazało się że serwery w USA kasowały wszystkie maile z rozszerzeniami „.pl” traktując je jako spam. Dla mnie przygoda się skończyła.

Boguśka była nieustępliwa, postanowiła wysłać list. Jakież było nasze zdziwienie gdy otrzymała odpowiedź datowaną 30 października 2006 roku.

„Szanowna Bogumilo! Przepraszam, że piszę po rosyjsku. Chociaż ja mówię po polsku, ale pisać jest mi trudno. Tak, ja Michał Stanisławowicz, jestem synem Stanisława i wnukiem Adolfa Ryla. Urodziłem się w Szczebrynie w 1930 roku. W 1944 roku moja mama, Wiera Michajłowna Ryl i ja, w towarzystwie siostry mamy Ludmiły Michajłowny i ich mamy Olgi Akimowej wyjechaliśmy z Polski. Początkowo trafiliśmy do Czechosłowacji a potem do Niemiec. Z Niemiec mama i ja przejechaliśmy do Stanów Zjednoczonych w 1951 roku. Od tego czasu mieszkam stale w Nowym Yorku. W 1970 roku zmarła moja mama. W 1984 roku ożeniłem się z Alłą Nikołajewną Dombrowską. Anna także urodziła się w Polsce, ale była jeszcze bardzo małą, kiedy jej rodzina wyjechała z Polski. Do USA przyjechali Oni w 1953 roku i mieszkali w San Francisco, gdzie ojciec Alły był prawosławnym świąszczenikiem. Niestety dzieci nie posiadamy, gdyż pobraliśmy się będąc już w wieku dojrzałym. Siostra moja Jelena w 1943 roku została wywieziona na roboty do Niemiec. Później dowiedzieliśmy się od naszych znajomych w Brześciu, że po zakończeniu wojny Lenoczka wróciła do Brześcia i wyszła za mąż za ruskiego żołnierza, Nikołaja Gajko. Wkrótce po ślubie przeniesiono ich gdzieś i nasi brzescy znajomi stracili z nią kontakt. Kilkakrotne poszukiwania jej przez czerwony krzyż nie przyniosły rezultatu.”

Michał Ryl syn Stanisława zmarł 9 marca 2014 roku i tak skończył się żywot człowieka, którego pielgrzymka była najdalsza i najbardziej niewiarygodna w tak skomplikowanych czasach.

Rodzina Żurków

Przodkowie pochodzą z wielkopolski z rejonu Wolsztyna. Status początkowy, chłopci – kmiecie w Kełpinach, hubiarze⁶ (kmiecie) w Kielkowie, wcześniej prawdopodobnie mieszczenie, gdyż w latach 1582-1614 w aktach Zbąszynia występuje również Szymon Żurek. Protoplastami moje-

⁶ Kmieć, hubiarz – użytkownik dziedzicznego gospodarstwa do 1 łana (16-20 ha)

go rodu są Szymon i Eufemia Żurkowie⁷. W latach 1656-1670 mieszkali w Kiełkowie, później przenieśli się do Chorzemina. Ich potomkowie zasiedlali także inne wsie regionu. W mienionych wiekach Żurkowie, obok rolnictwa, zajmowali się także szynkarstwem, m.in. Bartłomiej Żurek, prowadził karczmę w Reklinie w latach 1778-1800. Udało mi się ustalić więź pokoleniową od Szymona i Eufemii.

Pień Drzewa Żurków

					Szymon Żurek ż. Eufemia				
					ok. 1630 – po 1679				
					Michał Żurek	ż. Katarzyna	Tomasz	Anna	Wawrzyn
					ok. 1657 – po 1708	Chorzemin	1670-1703	1675-1707	1679-1707
					Wawrzyn Żurek	ż. Jadwiga	Jadwiga	Łukasz	Maciej Marcin
					1687-1769	Kiełpiny	1692-	1693-1733	1695-1734 1701-1783
					Andrzej	Teresa	Wojciech	Tomasz Żurek ż. Marianna	
					1718-1789	1723-	1725-1770	1736-1806 Kiełpiny	
					Chorzemin	Chorzemin			
					Łukasz Żurek	ż. Dorota	Jan		
					1764-1816	Jakuboszczak	1768-		
Michalina	Augustyn	Łukasz	Piotr	Marcin	Kajetan Żurek	ż. Urszula			
1784-	1787-1858	1790-	1795-	1800-	1804-1854	Zboralska	Wroniawy		
					Marcin Żurek	ż. Józefa	Andrzej		
					1831-1902	Strawińska	1839-1896		
					Stanisław Żurek	ż. Antonina	Jan Nepomucen		
					1867-1936	Malczewska	1870-1871		
					Franciszek Żurek	ż. Julia	Ludwik	Władysław	
					1890-1970	Sławińska	1892-1919	1894-1896	
					Ludwik T. Żurek	ż. Czesława	Henryk		
					1926-2008	Ryl 1926-1966			
					Zbigniew Żurek	ż. Elżbieta	Ewa		
					1948	Nitychoruk			

⁷ Raniowski Krzysztof „Rody ziemi wolsztyńsko-babimojskiej” wydanie III rozszerzone, Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Wolsztyn im. Stanisława Platara.

Pierwszym przodkiem który pojawił się na Podlasiu był Marcin Żurek – fornal dworski w Hruszniewie parafia Górki. Dariusz Kazun⁸ pisze: *Był 24 lutego 1866 r. kiedy na mocy kontraktu kupna – sprzedaży całość majątku z klucza hruszniewskiego o pow. 7666 morgów tj. około 4300 ha leżącego w powiecie Konstantynów, Guberni Siedleckiej od spadkobierców gen. Teodora Lubicz-Szydłowskiego nabywa Katarzyna z Mielżyńskich herbu Nowina hr. Broel-Plater (1828-1899) za sumę blisko 280 tys. rubli. Jej mąż Stanisław hr. Broel-Plater posel do sejmu berlińskiego i radca Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego pozostał jeszcze w swej posiadłości Wroniawy.*

We Wroniawach w 1831 r. urodził się Marcin Żurek, w 1854 r. żeni się z Józefą Strawińską w Kębłowie. Do Hruszniewa został sprowadzony na przełomie 1866/1867 r., tu rodzi się w 1867 roku, ich pierwszy syn Stanisław Żurek. Z Wielkiego Księstwa Poznańskiego (WKP) sprowadzeni zostali także członkowie ich rodzin. Brat Marcina – Andrzej i siostra Józefa – Barbara Strawińska. Andrzej żeni się z Marianną Jankowiak, też z WKP i w 1871 r. rodzi się ich syn Andrzej II. W 1876 roku rodzi się córka Andrzeja i Marianny – Maria, świadkiem był Marcin. Zapisano, że Marcin i Andrzej pracowali w fabryce w Hruszniewie i tu mieszkali. Ponieważ ojcem chrzestnym był Teofil Niemira określony jako „winokur” gorzelnik, zapewne pracowali razem na „fabryce”. W 1881 r. rodzi się córka Andrzeja, Łucja, a Marcin jest wymieniony jako świadek pracujący w majątku.

Nie wiemy w którym roku los rzuca Marcina do Suszna, musiało się to zdarzyć po 1881 r. ale przed 1889 r. gdyż w 1890 roku urodził się w Sławatyczach Franciszek Żurek syn Stanisława i Antoniny z Malczewskich. Marcin pracuje jeszcze w Susznie w gorzelnii czy też browarze. W 1894 roku umiera żona Marcina – Józefa ze Strawińskich i jest pochowana we Włodawie. Marcin umiera w 1902 r. w Sławatyczach.

Antonina z Malczewskich, była posażną panną, wcześniej osieroconą. Opiekę nad nią sprawowała jej ciotka, siostra ojca Marianna Malczewska. Antonina wniosła w posagu 9,7651⁹ ha w tym w Domaczewie 2,8168 ha. Najznajmniejszym z rodu panny młodej był jej wujek brat matki Karol Trzeciak, który był nawet burmistrzem Sławatycz.

⁸ D. Kazun, *Broel-Platerowie z Hruszniewa – losy rodziny i majątku*, w: *Dzieje Ziemi Łosickiej. Szkice biograficzne*, red. A. Indraszczyk, Warszawa-Łosice 2008

⁹ Z. Żurek, *Ziemia moich przodków*, „Nadbużańskie Sławatycze” 2016, R. XVII, s. 126.

O Stanisławie Żurku mamy ciekawą informację, ponieważ zachował się dokument z 1902 roku. W wersji polskiej brzmi: Świadcstwo, na podstawie ustawy z 1889 i na podstawie aktu o wypełnieniu przez byłego pruskiego poddanego Stanisława Marcinowicza Żurka, wiernopoddanej przysięgi, wydano to świadectwo, że wyżej wymieniony Żurek został przyjęty w Rosyjskie poddaństwo w związku z czym nabywa wszystkie prawa i podlega wszystkim obowiązkom tego stanu do którego będzie zaliczony, bez żadnej różnicy od „korennych” poddanych. Miasto Siedlce 26 lutego 1902 roku. Trzy podpisy: Siedlecki Gubernator, W/z Wice-Gubernatora i Radca.

Franciszek Żurek ur. 1890 r. żeni się z Julią Sławińską ur. 1892 r. ok. 1908 roku w Sławatyczach. Julia była córką Ludwika Jana Sławińskiego i Pauliny z domu Lipka¹⁰. Pierwszych pięcioro dzieci w tym bliźniaki umierają. Następnie dopiero po wojnie rodzi się Maria w 1919, Helena 1921, Tadeusz Ludwik 1926 i Henryk 1930 r.

30 kwietnia 1913 r. członkowie komisji szkolnej na propozycję Naczelnika Siedleckiej Szkolnej Dyrekcji z 27.09.1911 r. w sprawie budowy szkoły¹¹ zgodzili się na propozycję pożyczki pod warunkiem, że w nowej szkole będzie wykładany język polski. Rodzice prawosławni nie zgodzili się na to. Pod dokumentem są cztery podpisy w tym dwa czytelne: Stanisław Żurek i Józef Mikołajewski.

Z 1913 r. pochodzi zdjęcie Franciszka Żurka wykonane w Warszawie w atelier W. M. Majorkiewicza i zdjęcie ks. Mazurkiewicza z pamiątkową dedykacją, gdy opuszczał Sławatycze.

W 1929 r. Stanisław Żurek zakupił od Szepszela inaczej Samuel-Sznajderman syn Borucha-Hersza zgodnie z aktem zeznanym w kancelarii Ryszarda Furuhelma Notariusza w Białej Podlaskiej dnia 10/23 czerwca 1913 r., oświadczył, że brat jego Icko-Mordko Sznajderman kupił dla niego zeznającego od Moszka Apelberga vel Epelberga nieruchomości położoną w osadzie Sławatyczach, w powiecie Włodawskim, składającą się z dwóch przylegających do siebie placów, pierwszy przy ulicy Włodawskiej, oznaczony nr. 118, szerokości dziesięć zagonów, a długości 120 futów, drugi zaś oznaczony w tabeli likwidacyjnej nr. 152, szerokości 27,5 arszynów, długości zaś 19 arszynów, wszystkie budynki zostały zniszczone wskutek działań wojennych.

¹⁰ Z. Żurek, I. Żurek, *Przyczynek do historii rodziny. Przodkowie z Tuczej i Huszczy*, „Nadbużańskie Sławatycze” 2019, R. XX, s. 76.

¹¹ K. Gruszkowski, *Moje Sławatycze*, s. 103

Szepszel Sznajderman akt nr. 1015 przyjął co zostało zapisane w akcie nr 4267 i zaakceptował i sprzedaje nieobecnemu przy tym akcie Franciszkowi Żurkowi, w imieniu i na rzecz którego działa ojciec jego Stanisław Żurek, za dobrowolnie umówioną sumę 1000 zł, którą w całości i w gotowości od samego Franciszka Żurka otrzymał. Akt ten o nr. 4268 w dniu 23 marca 1929 r. we Włodawie przed Notariuszem Wincentym Świetlińskim obie strony i świadkowie podpisali. Opłata skarbową i inne wyniosła 48 zł.

W tym czasie Żurkowie mieszkali na placu gdzie potem mieszkał Edek Korowajski. W 1933 r. nowy murowany dom na działce od Włodawskiej już został postawiony i ubezpieczony. Mniej więcej w tym czasie siedmioletni Tadeusz Żurek, badając budowę drewnianej studni, która była na winklej działki Pawła Dudkiewicza „osiągnął jej dno” i tylko dzięki sprawnej akcji znajdujących się w pobliżu wyznawców wyznania mojżeszowego został wydobyty i wrzeszczącego zaniesiono na rękach do domu. Studnia była głęboka, nic mu się nie stało, wrzeszczał i chciał uciec bo bał się lania.

Franciszek Żurek prowadził w okresie międzywojennym firmę, miał pięć koni i zatrudniał robotników, która budowała wały przeciwpowodziowe, prowadziła prace ziemne przy budowie lotnisk, mostów. Zleceniodawcą była Spółka Melioracyjna z Poznania. W 1938 r. budował wały p-powodziowe w Krakowie, rozliczenie prac następowało po odbiorze robót. Natomiast wypłata robotnikom na przeżycie, utrzymanie kucharki, pasza dla koni i transport kolejną odbywał się z własnych funduszy, poniesione nakłady i zarobek był wynikowy. Odbiory miały być w lipcu, cała praca została wykonana ale niespodziewanie w końcu czerwca przyszła bardzo duża powódź i wszystko zostało zniszczone, trzeba było wracać na żniwa do domu a pieniędzy nie było. Dziadek przeżył to bardzo mocno i praktycznie od tego czasu zaczęły się schody.

Wojnę w Sławatyczach przedstawił w swoich wspomnieniach Ludwik Tadeusz¹², a zmagania z nową rzeczywistością i walka o ziemię starałem się zapisać i przedstawić na podstawie wyciągu z dokumentów¹³.

W latach sześćdziesiątych odwiedzało dziadka wielu potomków mieszkańców diaspory żydowskiej poszukując informacji o swoich rodzinach.

¹² L.T. Żurek, *Sławatycze 1939 – 1944*, „Nadbużańskie Sławatycze” 2018, R. XIX, s. 10.

¹³ Z. Żurek, *Ziemia moich przodków, Gabriela Malczewskiego, Macieja Trzeciaka, Dymitra Malczewskiego i Franciszka Żurka*, s. 131 Do Pana Franciszka Żuryka ...

Michał Grynberg¹⁴ uważał, że dziadek nawet nieźle opanował język żydowski. Grynberg nie wiedział, że dziadka dziadek Marcin Żurek urodził się w Wielkim Księstwie Poznańskim i zarówno jego syn Stanisław i wnuk Franciszek znali język niemiecki i stąd łatwość porozumiewania się. Po długiej walce i odzyskaniu części ziemi, od 1958 roku dziadek Franciszek chorował i ciężko znosił swoje porażki w państwie bezprawia. Zmarł w 1970 r. Opiekunką i spadkobierczynią domu gdzie dożywała babcia Julia (zmarła 13 czerwca 1981 r.), była jej córka Helena Sławińska, żona Ryszarda, jednego z najlepszych kowali w regionie. Rodzina ta wywodziła się ze Sławatycz, przez pewien okres posiadali kuźnię w Krzywówłce i następnie znów powrócili tu. Krzywówłka leżała w majątności Fleminga, poza własnością Radziwiłłów i być może to, czy też ożenek z córką miejscowego kowala zdecydował o migracji.

I na zakończenie jeszcze plotka o tym, że w 2018 pojawili się w Sławatyczach potomkowie, którzy poszukiwali działki Franciszka Żurka, na której podobno w pobliżu studni, pod drzewem jabłoni-koszteli został jakoby zakopany depozyt żydowski. Po blisko 76 latach, ktoś odnalazł informację o tym, gdzie jego przodek zakopał „skarb”. Nie znany mi jest efekt tych poszukiwań ale programy o poszukiwaniu skarbów z przeszłości i lobbing firm sprzedających urządzenia do poszukiwań i wykrywaczy metali, nawet w tak małej miejscowości jak dzisiejsze Sławatycze, dalej utrwała mit o „banku ziemskim”. Sławatycze ze swoją przeszłością są miejscem do potencjalnych poszukiwań pod nadzorem konserwatora. Ale dzisiaj wszystko jest zabetonowane i pokryte asfaltem, dotyczy to miejsca „na kształt rynku” czyli terenu szkoły i po drugiej stronie ulicy Kodeńskiej, oraz rynku, który wiele razy był palony i niszczone.

Przez całe życie prowadziłem dochodzenie skąd się wzięło moje nazwisko, skłaniam się ku wersji, że jest ono pochodne od przezwiska „żurek” – jak w dolinie Obry wołano na młodego żurawia, i niech tak pozostanie. Wszystkie dokumenty dotyczące rodziny Żurków i Furmaniaków /drugiej żony Ludwika Tadeusza – Marii/, przekazałem przy obecności wnuczek: Ingi, Marceliny i Helenki 14 kwietnia 2017 r. do Muzeum Południowego Podlasia, które włączone zostały do inwentarza pod pozycją: B/1674-1748/OMBP – literatura, pozycje od nr. 1 do 70, kartografia od nr.71-103 H/9767/9830/

¹⁴ M. Grynberg, *Sławatycze, domu mój... O życiu i zagładzie Żydów w Sławatyczach*, Warszawa 2000.

OMBP – archiwalia, pozycje od nr. 104 do nr. 176, Sławatyczne dokumenty rodziny Żurków, od 175 do 202, fotografie Brześcia od 203 do 460.

Najcenniejszy był starodruk poz. 176 – wydany w 1560 r. po renowacji w Krakowie ze środków Ojca profesora Tadeusza Dionizego Łukaszuka, brata mojej teściowej, a sprzymierzeńca moich poszukiwań, pod tytułem: **Guidone Defiderio – Epitome Operis Perquam**. Jest to najstarsza książka w Białej Podlaskiej, a trzecia na Lubelszczyźnie¹⁵.



Franciszek Żurek – 1913 r.



Czesława Rył – Ludwik Tadeusz Żurek

¹⁵ M. Pietrzela, *Pokazano najstarszą książkę muzealną z 1560 r.*, „Wspólnota” 13 II 2018 r.



Mościce 10.06.1950 r. Weronika Ryl – Franciszek Woźniak



Sławatycze 9.02.1947 r. Czesława Ryl – Ludwik Tadeusz Żurek

Izabela Chajkaluk

Biała Podlaska

Historia różańca zapisana w witrażach

W kościele parafialnym p.w. Matki Bożej Różańcowej w Sławatyczach znajdują się witraże przedstawiające historię różańca świętego. Wieńczy go witraż z wizerunkiem św. Jana Pawła II, który ustanowił pięć nowych tajemnic różańca.

Staraniem ks. Mirosława Krupskiego, proboszcza Przedstawiona jest na nich historia różańca świętego. Przed każdą Sumą kółka różańcowe odmawiają różaniec. Zachowana jest również tradycja Dni Fatimskich. W okresie od maja do października, każdego 13go dnia miesiąca wierni odmawiają różaniec, idąc ulicami Sławatycz.

Mówiąc o witrażach w kościele przedstawiających historię różańca świętego – rozpoczyna ją ten przedstawiający św. Dominika, gdyż to od zakonu Ojców Dominikanów rozpoczęła się modlitwa różańcowa w całym Kościele Katolickim. Ponieważ Dominikanie propagowali ją na początku w swoich zakonach, następnie modlitwa różańcowa przeszła na ludzi świeckich, aż do momentu Bitwy pod Lepanto, która miała miejsce w 1571 roku. Jak wyjaśnił proboszcz parafii MB Różańcowej, ks. Mirosław Krupski, ta bitwa między flotą chrześcijańską, a muzułmańską, która skończyła się zwycięstwem Chrześcijan, była poprzedzona modlitwą różańcową całego kościoła. Na cześć tego zwycięstwa, papież ustanowił Święto Matki Bożej Różańcowej. Na kolejnych witrażach przedstawione są objawienia w Lourdes oraz Fatimie.

Objawienia Matki Bożej w Lourdes miały miejsce w 1858 roku, gdzie Matka Boża ukazywała się Bernadecie aż osiemnaście razy. Natomiast w Fatimie ukazała się sześciokrotnie po raz pierwszy 1917 roku. W obydwu przypadkach Matka Boża ukazywała się dzieciom, wierząc, że objawienia zostaną przekazane w sposób prawdziwy i rzeczywisty. W każdym z nich nawiązywała do Niepokalanego Poczęcia.

W chwili objawień Najświętszej Maryi Panny w Fatimie, Łucja miała dziesięć lat, Franciszek dziewięć, a Hiacynta siedem lat. Cała trójka mieszkała w Aljustrel, w miejscu należącym do parafii fatimskiej. Matka Boża ukazywała się dzieciom na krzewie będącym karłowatą odmianą dębu, mierzącym nieco ponad metr wysokości. Franciszek widział Maryję, lecz Jej nie słyszał. Hiacynta Ją widziała i słyszała. Łucja natomiast widziała, słyszała i rozmawiała z Nią. W relacji z objawień Matka Boża przekazała dzieciom trzy Tajemnice Fatimskie.

To właśnie podczas tych objawień Matka Boża zwracała się z prośbą, aby wierni odmawiali różaniec, gdyż ta właśnie modlitwa jest ogromną siłą i mocą, dla tych wszystkich, którzy ją odmawiają, a jednocześnie umacnia wiernych w wierze i bliskości z Chrystusem.

Ostatnim z witraży znajdującym się w koście jest ten z wizerunkiem św. Jana Pawła II, który został oficjalnie poświęcony w październiku 2021 roku. – Totus Tuus – Cały Twój. Zawołanie całego Twojego Pontyfikatu i życia. Całkowite oddanie się w ręce Maryi, Matki Pana i Zbawiciela świata – jest dla nas wielkim wyzwaniem, ale patrząc na życie człowieka – dziś świętego – możemy spokojnie powiedzieć, że nie tylko można ale i trzeba wziąć do ręki różaniec i zmieniać siebie, świat i wprowadzać Boży pokój i porządek jak robił to Jezus, Jego Matka i całe zastępy świętych. Jako Proboszcz parafii Matki Bożej Różańcowej witam Cię już nie jako gościa, ale także jako parafianina. Zostań z nami na zawsze i wspieraj nas przed Tronem Chrystusa Króla i Jego Matki – powiedział ks. Mirosław Krupski witając relikwie św. Jana Pawła II w sławatyckiej parafii.

16 i 17 października 2021 roku podczas Dnia Papieskiego w parafii MB Różańcowej w Sławatyczach staraniem proboszcza ks. Mirosława Krupskiego gościł Krzyż Papieski, który Ojciec Święty trzymał podczas swojej ostatniej Drogi Krzyżowej, którą z racji na stan zdrowia odprawiał w kaplicy w Wielki Piątek w 2005 roku.

Uroczystość rozpoczęła się wniesieniem Krzyża Papieskiego przez proboszcza ks. Mirosława Krupskiego. Następnie wierni pod przewodnictwem swojego kapłana odmówili Litanię do Jana Pawła II, po czym odprawiona została Msza św. Słowo Boże wygłosił proboszcz parafii ks. Mirosław Krupski, który mówił m.in. o przywiązaniu Ojca Świętego Jana Pawła II do Matki Bożej, do Krzyża oraz do różańca świętego. – Ten, który stracił wcześniej matkę, tą ziemską, ale zyskał drugą tę Niebieską i był jej wierny do samego końca. Człowiek, który został wybrany. Gdy pytano go

jak będzie wyglądał herb papieski, papież wziął kartkę i długopis narysował na tle tego herbu krzyż i pod nim „M”, a hasło jego pontyfikatu Totus Tuus – Cały Twój. Ta „M” to była jego Matka, jego wybranka, ta której chciał służyć pod krzyżem Chrystusa – powiedział rozpoczynając kazanie ks. Mirosław Krupski.

Po Mszy św. odbyła się adoracja pod Krzyżem przez młodzież, która przygotowała montaż słowno muzyczny poświęcony Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II.

Natomiast w niedzielę, 17 października po każdej Mszy św. ks. proboszcz udzielał specjalnego błogosławieństwa Krzyżem Papieskim oraz wręczał obrazek z wizerunkiem Ojca Świętego Jana Pawła II trzymającego w rękach ten Krzyż..

Staraniem ks. Mirosława Krupskiego do parafii sprowadzone zostały także relikwie św. Jana Pawła II, których poświęcenie wraz z nowym relikwiarium miało miejsce 3 kwietnia 2022 roku.



Krzyż Papieski



Czuwanie modlitwne przy świecach



ks. Mirosław Krupski proboszcz parafii
MB Różańcowej w Sławatyczach
z Krzyżem Papieskim



Relikwiarium z relikwiami
św. Jana Pawła II



Relikwiarz



Witraż św. Jana Pawła II

Bolesław Szulej

Sławatycze

DZIĘKI UPRZEJMOŚCI DYREKCJI ZESPOŁU SZKÓŁ W SŁAWATYCZACH W UDOSTĘPNIENIU KRONIKI KLAS SZKOŁY POWSZECHNEJ W SŁAWATYCZACH (WYCINKI PRASOWE, FOTOGRAFIE), JAK RÓWNIEŻ PANA JANUSZA SKIBIŃSKIEGO ZE SŁAWATYCZ, KTÓREMU DZIĘKUJEMY ZA UDOSTĘPNIENIE ZE SWOICH PRYWATNYCH ZBIORÓW ARCHIWALNEJ PRASY, PRZEDSTAWIAMY CZYTELNIKOM „NADBUŻAŃSKICH SŁAWATYCZ” CIEKAWÉ RELACJE PRASOWE Z DZIAŁALNOŚCI MIEJSCOWYCH KÓŁ MŁODZIEŻOWYCH I SZKOLNYCH Z LAT 30-TYCH XX WIEKU.

Z życia i pracy kół i związków



Siew, nr 5 z 15 marca 1934 roku str. 57 – 58

Zjazd organizacyjny Związku Sąsiedzkiego Młodzieży Wiejskiej w Sławatyczach pow. włodawskiego.

Koło Młodzieży Wiejskiej z terenu gminy Sławatycze, zdając sobie sprawę, iż nie jednostkowo, lecz zwartą siłą do pracy trzeba stanąć, postanowiły zorganizować Związek Sąsiedzki Mł. W. W tym celu zwołano zjazd organizacyjny do Sławatycz w dniu 21 stycznia 1934r., na który przybyły Koła ze Sławatycz, Lisznej, Kuzawki, Hanny, Dołhobród, Holeszowa i Dańc. W charakterze gości zaproszono młodzież niezorganizowaną z pozostałych wiosek gminy z Janówki i Lacka. Przybyło również z całej gminy

nauczycielstwo, które nam w pracy dużo dopomaga.

Imponująco wyglądał pochód młodzieży do kościółka na nabożeństwo. Strój ludowy, podlaski koleżanek mienił się w oczach. Widać było radość i zadowolenie. Po nabożeństwie w obszernym budynku szkolnym nastąpiło otwarcie zjazdu, którego dokonał kol. J. Baran, kierownik miejscowej szkoły, przedstawiając jednocześnie cele i zadania zjazdu. Przewodniczył prezes Okręgowego Związku Młodzieży W. z Włodawy kol. Kaczor J. Bardzo interesujący referat p.t.: „Rola młodzieży w przebudowie wsi” wygłosił instruktor z Chełma p. M. Trendota. Dokonano wyboru zarządu Związku Sąsiedzkiego, do którego weszli kol. Baran J. (prezes), kol. Trybuchowicz St. (sekretarz) ze Sławatycz i kol. Kondraciuk A. z Hanny. Następnie omówiono zagadnienia ideowe i plan pracy.

W czasie przerwy obiadowej Koło ze Sławatycz przygotowało wspólny posiłek.

Po przerwie obiadowej nastąpiła wieczornica, w czasie której występowały kolejno wszystkie Koła. A więc Koło z Kuzawki wykonało wiązanek pieśni legionowych i „Na morzu”, Koło z Dołhobród wykonało kanon: „A więc, szanowne panie”, „Na wójtowej roli”, „Czy bił się z Niemcami” oraz deklamacje „Zmartwychwstanie” Krasińskiego i „Do młodych” Asnyka.

Koło z Hanny odegrało sztukę „Wójt z Grotkowie”, Koło z Lisznej zainscenizowało pieśń „Jontek” i dialog „Brześć litości”.

Koło ze Sławatycz dało najbogatszy repertuar. Zainscenizowano wiersz „U proga” M. Konopnickiej, deklamowano Kurasia „Do celu”, Nagórskiej „Podlasie” i wygłoszono monolog „Pomyliłam się”. Zespół chóralny Koła pod batutą nauczyciela p. Hałasa wykonał na cztery głosy balladę „Święty Olaf”, „Odwróć że Ty oczy”, kolędę ludową i piosenki ludowe podlaskie „Matulu moja”, „Kąpała się Kasia” i „A siadajże”.

Całość wypadła bardzo pięknie.

Młodzież siewiarska rozjechała się do domu lepsza i z większą wiarą we własne siły!

Młodej organizacji, szczęść Boże!

J. Grzyk



Grupa teatralna ze Sławatycz z lat 30-tych XX wieku



Członkowie Związku Młodzieży Wiejskiej ze Sławatycz lata 30-te XX wieku



Siew Młodej Wsi, nr. 7 z 17 lutego 1935 roku

Sylwester w Sławatyczach

31 grudnia 1934 roku urządziliśmy Wieczornicę Sylwestrową Koła. Tego dnia rozpoczęliśmy wieczornicę wspólnym opłatkiem w licznym gronie koleżanek, kolegów i osób starszych, zaprosiliśmy rodziców swoich i gości.

Następnie przy zapalonej choince, która bardzo ładnie ubrały własnoręcznie zrobionymi zabawkami, odśpiewaliśmy wraz z gośćmi „Wśród Nocnej Ciszy...”. Po skończeniu tej tradycyjnej kolędy, chór naszego Koła pod dyрекcją p. Jana Hałasa, nauczyciela miejscowej szkoły, odśpiewał kilka kolęd i pieśni ludowych.

Na dwie minuty przed północą, jeden z kolegów odegrał sygnał czasu, po którym dało się słyszeć 12 miarowych uderzeń zegara. Wszyscy zamienili się w słuch, oczy automatycznie skierowały się na scenę, na której siwobrody, niedołężny starzec – rok 1934-ty. Wolnym, powłóczyстым krokiem przeszedł przez scenę, zatrzymując się na środku i pokiwawszy smutnie głową, ociężałym krokiem wyszedł.

Zaledwie się skrył za kulisami, gdy wybiegła w rytmicznych podskokach, uśmiechnięta, młodziutka koleżanka – rok 1935-ty mimicznie życzenia zebranym.

Po życzeniach noworocznych zaprosiliśmy gości swoich na herbatkę i ciasta świąteczne, zawczasu przygotowane i upieczone przez dzielne koleżanki.

Radowała się dusza patrząc, na roześmiane i rozśpiewane twarze naszych rodziców.

A gdy po skończonej herbatce, zagrała orkiestra do tańca, nikt nie próżnował. Tańczyli wszyscy – córka z ojcem syn z matką... a te kobiety którym zabrakł tancerzy, wcale się o to nie troszczyły, bo chwyciła jedna drugą i puszczały się w płąsy.

Bawiliśmy się do rana, ale z zastrzeżeniem, że w kościele na mszy św. nikogo nie zabraknie. I dotrzyaliśmy słowa...

Czujemy się szczęśliwi, dzieląc się z koleżankami i kolegami wrażeniami z odbytej wieczornicy, która przy współudziale rodziców przybrała charakter zgodnego współżycia rodzinnego.

Zapraszając rodziców naszych na wspólną z nami zabawę, prosimy ich o zrozumienie naszych celów i o współpracę. Wierzimy bowiem, że doświadczenie i rozum starszych oraz zapał i siły młodych mogą zrobić wiele. Byle doświadczenie nie gasiło zapału, a zapał nie gardził radą doświadczenia.

Kol. Kazimierz Jarnuszewicz



POLSKA na MORZU

Z życia kół szkolnych

Koło przy 7-o kl. Szkole Powszechnej im. Prezydenta Ignacego Mościckiego w Sławatyczach (województwo lubelskie) urządziło ciekawy konkurs na modele pływające kontrtorpedowców. Rozstrzygnięcie konkursu odbyło się dnia 23. kwietnia 1936 roku, konstruktorzy oraz komisja, w skład której weszli: Kierownik szkoły i kilka osób z pośród nauczycielstwa a także dzieci z tej szkoły udali się do pobliskiej rzeczki i tam obserwowali sprawność modeli na wodzie. Po krótkiej naradzie komisja ogłosiła wynik konkursu: pierwszą nagrodę w postaci książki pt. „Darem Pomorza dookoła świata” otrzymał uczeń klasy VI – Wacław Bochunewicz, cztery następne nagrody przyznane zostały uczniom kl. IV, Va i VII. Trzeba zaznaczyć, że modele zostały wykonane bardzo starannie z najmniejszymi szczegółami.



Konkurs modeli pływających

Koło przysłało nam fotografię, przedstawiającą moment spuszczenia modeli na wodę, ale cóż fotografia chociaż istotnie ciekawa, nie może być umieszczona, gdyż jest tak słaba pod względem technicznym, że przy re-

produkcji w „Polsce na Morzu” wyszłyby tylko ciemne i jasne plamy. Koło to pomyślnie się rozwija i liczy obecnie 52 członków. Na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego zebrano ostatnio kwotę zł. 8.05. Obecnie czynione są przygotowania do „Święta Morza”. Opiekunką Koła jest p. A. Janczewska. Przyjemnie nam stwierdzić, że z działalności Koła jesteśmy zadowoleni. Po wakacjach spodziewamy się dalszych wiadomości o pracy członków.



Zwycięzcy konkursu

Dorota Szmydko – Kolejko

Sławatycze

Młyn Kultur

Młyn Kultur to projekt powstały z marzeń i tęsknoty za kawałkiem własnego świata, w którym czas płynie wolniej, powietrze pachnie nadbużańskim mokradłem, gdzie łączenie tradycji z nowoczesnością jest możliwe i ciekawe zarazem.

Marzenie... to jedyne słowo adekwatne do tego, co zrobiliśmy w 2015 roku zakupując młyn zbożowy w Sławatyczach. Piękny, ponad stuletni okazały przykład budownictwa przemysłowego, który zachował w większości oryginalną strukturę, nagle w latach 90. po transformacji stracił na wartości, a jego rola w gospodarce przestała być opłacalna. Kapitalizm bezwzględnie rozprawił się z większością tego typu małych, lokalnych fabryk. Tę właśnie opuszczoną, ogołoconą z jej właściwych, naturalnych funkcji fabrykę postanowiliśmy uratować od zapomnienia wyznaczając jej nowe cele użytkowe, odrestaurowując to co pozostało i odbudowując dwie nieistniejące już od dawna dobudowy wschodnią i zachodnią.

Pod nadzorem bialskiego konserwatora zabytków Jana Maraśkiewicza podjęliśmy się trudnego zadania pozyskania starej cegły, tylko taka bowiem mogła być użyta zgodnie z konserwatorskimi sugestiami, do odtworzenia zniszczonych ścian. Na realizację tego założenia musieliśmy zakupić ponad 120 ton cegły (ok. 32.000 szt.) pochodzącej ze starych cegielni i z kilkunastu różnych rozbiórek.

O pracach budowlanych można by napisać książkę, ale dla nas najważniejszy był efekt zachowania ciągłości. Tak jak budowano w czasach rewolucji przemysłowej w XIX i na początku XX wieku nie budowano już nigdy później. Cegła, której używano kiedyś do budowy magazynów i zakładów przemysłowych to materiał ciepły w odbiorze, organiczny i niepodrabialny. Pieców do wypieku klinkieru i ceramiki budowlanej, z jakich korzystano dawniej, dzisiaj się już nie używa. A to sprawia, że dawne budownictwo jest po prostu jedyne w swoim rodzaju.

Drewno to kolejny temat rzeka i prawdopodobnie to, którym jest zagospodarowane całe wnętrze młyna, przyjechało z samej Syberii. W jeszcze większym stopniu niż cegła jest ono ciepłe w odbiorze, a właściwość ta została zachowana dzięki naturalnej impregnacji jaką zastosowaliśmy konserwując zarówno drewno konstrukcyjne, większość maszyn zbudowanych z drewna jak i cegłę olejem lnianym w połączeniu z terpentyną i woskiem pszczelim.

Przystępując do projektu adaptacyjnego, zwracaliśmy szczególną uwagę, aby nowe funkcje wkomponować w istniejące elementy parku maszynowego bez nadmiernego naruszania ich naturalnej struktury. Myślą przewodnią całego przedsięwzięcia było optymalne wykorzystanie istniejącej infrastruktury technicznej, a to z kolei było inspiracją do zsynchronizowania przeszłości z teraźniejszością.



Renowacja ściany wschodniej tzw. szycie ścian, 2017 r.

I tak z projektów budowlanych, szycia rozchodzących się ścian, wdrażania nowych aranżacji industrialnego wnętrza przechodzimy subtelnie na kolejne etapy projektu pt: *Młyn Kultur* – marzenia o pięknym połączeniu przeszłości z teraźniejszością, tradycji z nowoczesnością, przemysłowej architektury z dzikością przyrody gdzie w doskonałej symbiozie funkcjonować mogą kultura i biznes, duch i materia, twórczy chaos i kojąca harmonia.

Sławatyczne to piękne i egzotyczne miejsce na wschodnich krańcach Polski, postrzeganych od wieków jako tereny przyjazne i gościnne. Łączą one w niezwykle spójny sposób kulturę, religię i tradycje różnych narodów. Chcemy, aby młyn był wizytówką tej gościnności, a jednocześnie przypominał o wielokulturowej spuściźnie tego regionu, który od wieków skupiał tradycje ewangelickie, prawosławne, judaistyczne i katolickie.



Notatka na ścianie napisana cyrylicą odkryta podczas usuwania starego tynku, 2016 r.

Na tle tego kulturowego tygla wyłania się historia szczególna, trochę zapomniana, smutna opowieść o tym, że „...*ktos tutaj był i był, a potem nagle zniknął i uporczywie go nie ma.*” (jak w wierszu naszej noblistki).

To historia o sąsiadach, których już nie ma, o Sławatyczach, których obraz bezpowrotnie zmieniła wojna, o ciekawej kulturze i smacznej kuchni. To historia o sławatyckich Żydach. To historia, którą ma do opowiedzenia stary młyn, wybudowany w 1911 roku przez Mosze Apelbauma, sławatyckiego – dzisiaj powiedzielibyśmy – biznesmena, który zawiadywał tym ogromnym jak na tamte czasy przedsiębiorstwem i jako pierwszy w Sławatyczach oświetlił swoje miejsce pracy żarówką elektryczną.



Młyn zbożowy w Sławatyczach (dwudziestolecie międzywojenne),
na pierwszym planie Mosze Apelbaum



Młyn zbożowy w Sławatyczach – 2015 r

Młyn Kultur to miejsce otwarte dla wszystkich zainteresowanych historią Sławatycz, tą bardziej i mniej znaną. To miejsce spotkań dla tych, którzy czują szczególną więź z tym miejscem i od czasu do czasu czują potrzebę powracania do naszych korzeni.

Będziemy w tym tygłu wspólnie zgłębiać zakamarki przeszłości, odkrywać to, co zapomniane, upamiętniać to, co ważne, tak aby przekazać następnym pokoleniom uważność i szacunek dla wieloetnicznej spuścizny regionu pogranicza.

Nawiązując do tradycji i sięgając do minionych czasów, podjęliśmy próbę odtworzenia jeszcze jednej z wielu funkcji jakie pełniło to miejsce. Młyn był swego rodzaju centrum gospodarczym okolicy. Poza oczywistą usługą

mielenia zboża zaopatrywał okoliczne gospodarstwa w gorącą wodę oraz uruchamiał sezonowe tłoczenie oleju rzepakowego i lnianego metodą tradycyjną.



Młyn zbożowy w Sławatyczach – 2015 r (dobudowa zachodnia,
w której m.in. tłoczono olej lniany

Do tej tradycji powracamy i również sezonowo tłoczmy z różnych nasion oleistych zdrowy, nierafinowany olej. Lokalny odbiorca ma możliwość skorzystać z dobrodziejstw jakie dawały nam kiedyś małe lokalne przedsiębiorstwa nie nastawione na ilość ale na jakość. Olej z takich małych tłoczni jest zawsze świeży, tylko raz wyciśnięty i nie poddany sedymentacji, dzięki czemu zachowuje wszystkie walory smakowe i zdrowotne.

Projekt *Młyn Kultur* ma szansę stać się interesującą propozycją na turystycznej mapie Sławatycz i docierać nie tylko do lokalnej społeczności ale również do miłośników aktywnej turystyki przyrodniczej. Ciekawe usytuowanie młyna pomiędzy rowerową trasą Green Velo a korytem rzeki Bug (jednej z ostatnich nieuregulowanych i dzikich rzek w Polsce), pozwala na postrzeganie tego miejsca jako przyjazne dla entuzjastów spływów kajakowych, wędrówek pieszych i rowerowych czy wędkarzy. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom zgłosiliśmy chęć przyłączenia się do sieci MPR Green Velo i uzyskaliśmy status miejsca przyjaznego rowerzyście.

Projekt *Młyn Kultur* to oferta współpracy i nowy punkt na turystycznej i kulturalnej mapie regionu. Tu było kiedyś przemysłowe serce Sławatycz, a teraz powstało miejsce przepełnione twórczą aurą i pozytywną energią. Miejsce gdzie industrialna surowość wewnątrz łączy się z ciepłem atmosfery tworzonej przez ludzi, którzy w niej przebywają.

Leszek Kolejko i Dorota Szmydło-Kolejko
jako projektanci pomysłu pt: *Młyn Kultur*
i zwariowani marzyciele.

Izabela Chajkaluk

Biała Podlaska

Kult św. Walentego w Sławatyczach

Kościół p.w. Matki Bożej Różańcowej w Sławatyczach, wpisuje się w ponad dwustuletniej historii diecezji siedleckiej, która w 2018 roku świętowała jubileusz 200-lecia istnienia. **Od wieków w parafii żywy jest kult św. Walentego, jako patrona zakochanych i epileptyków.**

Parafia rzymsko-katolicka istnieje w Sławatyczach od 1631 roku, zaś księgi metrykalne zachowane są od 1719 roku. W 1887 roku kościół parafialny został zamknięty przez władze carskie. Była to kara za opiekę duchową, jaką roztaczali duszpasterze łacińscy nad unitami, którym wówczas zamknięto świątynie, a duchownych unickich wywieziono na Sybir. Parafię Sławatycze przyłączono wówczas do parafii Tucza, odległej o 18 kilometrów. W 1905 roku, po ukazaniu się ukazu tolerancyjnego, katolicy sławatycy czynili intensywne starania o otwarcie świątyni i przywrócenie parafii. Władze carskie otwierają kościół i przywracają parafię 8 lipca 1905 roku.

Obecny kościół murowany został wybudowany w latach 1913 – 1919, staraniem ks. Józefa Mazurkiewicza. Patronką Parafii w Sławatyczach jest Matka Boża Różańcowa. Uroczystości odpustowe parafia przeżywa 7 października we wspomnienie Matki Bożej Różańcowej i 14 lutego we wspomnienie św. Walentego.

W kościele w Sławatyczach znajduje się obraz św. Walentego pochodzący z początku XVIII wieku. Przywiózł go z Włoch do Sławatycz członek rodu Radziwiłłów. Ponadto jest tu także relikwiarz ze szczątkami Świętego. W 2022 roku podczas odpustu ku czci św. Walentego staraniem proboszcza ks. Mirosława Krupskiego zainstalowano relikwiarium, w którym znajdują się relikwie Świętego. Uroczystości odpustowe poprzedzone są zawsze dziesięciodniową nowenną do św. Walentego. Ks. Mirosław Krupski wyjaśnił, że są tam zawarte modlitwy wstawiennicze. Za każdym razem

odmawiana jest litania ku czci świętego Walentego. Zanoszone są różne modlitwy i prośby. W czasie trwania nowenny liczba parafian na Mszach św. jest większa niż w zwykłe dni. Podczas Sumy odpustowej jedną z tradycji jest odnowienie przyrzeczeń przez pary małżeńskie obecne na Mszy św.

O wstawiennictwo Świętego proszą chorzy z różnymi dolegliwościami. Miejscowi również wierzą, że modlitwa do św. Walentego pomaga osobom samotnym, które chcą odnaleźć miłość. W archiwum parafii znajduje się mała książeczka z 1909 roku pt.: „Nabożeństwo do świętego Walentego – patrona chorych”, napisana przez ks. Józefa Mazurkiewicza, proboszcza w Sławatyczach. Na końcu tej książeczki autor udziela przestrogi: „Nie wolno udawać się z chorymi do żadnych szeptunów i szeptunek, wróżbitów i bab, które zamawiają...” Kilkanaście lat temu za wstawiennictwem św. Walentego w parafii w Sławatyczach doszło do cudu uzdrowienia z epilepsji. Ówczesny proboszcz ks. Stanisław Małek zaproponował rodzicom chorej dziewczynki Nowennę do św. Walentego przed obrazem, który znajduje się w sławatyckim kościele, w intencji uzdrowienia z epilepsji. Od tego momentu minęło kilkanaście lat i do dziś dziewczyna nie miała ataków epilepsji. W akcie wdzięczności rodzice dziewczyny dokonali aktu renowacji obrazu św. Walentego, który znajduje się w bocznej nawie kościoła.

Od wieków w parafii żywy jest kult św. Walentego, jako patrona ludzi chorych. Od 1789 roku w parafii istnieje Bractwo Różańcowe. Spadkobiercami tej tradycji są dzisiaj Koła Żywego Różańca.



Relikwiarium wraz z relikwiami św. Walentego



Relikwie św. Walentego



ks. Mirosław Krupski,
proboszcz parafii
MB Różańcowej
w Sławatyczach



Eucharystia pod
przewodnictwem
o. Dariusza Cichora

Kapral Jan Krukowski – żołnierz gen. W. Andersa

Urodził się 5 czerwca 1913 r. w Koloni Nejdorf – dzisiaj Mościce Dolne, syn Michała i Michaliny. W latach 1934 – 1936 odbył służbę w 30 Dywizji Piechoty w Brześciu, uczestnik walk w obronie ojczyzny we wrześniu 1939 r. 22 marca 1940 r. został aresztowany w Domaczewie przez sowieckich pograniczników za nielegalne przekroczenie granicy na Bugu. Do 23 września 1940 r. przebywał w więzieniu i wówczas został skazany na 5 lat ciężkich robót w sowieckich łagrach. Pracę przymusową wykonywał do 11 marca 1942 r., kiedy wyjechał i zgłosił się do organizowanych wojsk polskich II Korpusu



gen. Andersa. Jako żołnierz 11 Batalionu Wojsk Łączności przeszedł cały szlak bojowy tego Korpusu. Zdemobilizowany w 1946 r. i pozostał w Anglii z żoną Jadwigą, także żołnierzem II Korpusu. Do Polski powrócili w 1975 r. i zamieszkali w Warszawie. Odznaczony został między innymi – Krzyżem Pamiątkowym Monte Cassino nr 40726, Krzyżem Walecznych. Zmarł 23 kwietnia 2013 r. i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Sławatyczach.

/fotografia ze zbioru Pani Marii Sławińskiej/

Sławatyczne kalendarium wydarzeń

ŚWIĘTO JORDANU

Święto Chrztu Pańskiego, obchodzone w cerkwi prawosławnej 19 stycznia, wg kalendarza juliańskiego, jest również nazywane Świętem Jordanu na pamiątkę chrztu Jezusa Chrystusa nad rzeką Jordan. Takim Jordanem dla niewielkiej wspólnoty parafialnej w Sławatyczach jest Bug. Od 2006 roku nad rzeką sprawowany jest obrzęd Wielkiego Poświęcenia Wody. Wierni przy śpiewie troparionu święta idą nad rzekę bez względu na siarzysty mróz, by poświęcić wodę, tak jak robili to nasi przodkowie. W tym roku tradycyjnie w czasie śpiewania troparionu święta „i Duch widie w hołubinie...” zostały wypuszczone trzy gołębie, gdy o. Michał zanurzał krzyż św. w wodach Bugu. Epifania (cs Bohojawlenije) poprzedza jednodniowy ścisły post, który kończy się wigilijną kolacją, tak jak przed świętem Bożego Narodzenia. We wczesnym chrześcijaństwie te dwa wielkie święta były obchodzone w jednym dniu. „Wodę jordańską” wierni piją ku pokrzepieniu zdrowia duszy i ciała, jak również poświęcają ją domy i budynki gospodarcze, by ochronić od nieszczęść i wszelkiego zła.

KONCERT KOŁĘD I PASTORAŁEK

6 i 24 stycznia Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach zorganizował Noworoczny Koncert Kołęd i Pastorałek w wykonaniu grupy wokalne i solistów z Gminnego Ośrodka Kultury w kościele w Sławatyczach i Jabłecznej z zachowaniem obostrzeń sanitarnych.

DEKORACJE ŚWIETLNE DOMU I OGRODU

Dnia 10 stycznia 2021 roku dokonano oceny w konkursie na „Najładniejszą dekorację iluminacją świetlną domu i ogrodu” na terenie gminy Sławatyczne.

Komisja oceniająca przyznała 3 nagrody następującym uczestnikom konkursu:

- I miejsce Diana i Mariusz Juszcuk zam. Nowosiółki
- II miejsce Klaudia i Adam Wylk zam. Jabłeczna
- III miejsce Ewa i Tomasz Panasiewicz zam. Jabłeczna

Wszystkim uczestnikom składamy serdeczne podziękowania i gratulacje! Organizatorami konkursu byli Wójt Gminy Sławatycze Arkadiusz Misztal i Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach.

SŁOWNO – MUZYCZNE ŻYCZENIA DLA BABCI I DZIADKA

Z racji przypadającego Dnia Babci i Dziadka w trzeciej dekadzie stycznia przygotowano i zaprezentowano w formie online na kanale Biper TV oraz profilach internetowych Gminy Sławatycze projekt słowno-muzyczny w wykonaniu Nadbużańskich Słowików.

WALENTYNKI W FORMIE ON-LINE

14 lutego br. Grupa Kabaretowa Teatru Dowolnego Wieku z Gminnego Ośrodka Kultury zaprezentowała w formie online na kanale Biper TV oraz profilach internetowych Gminy Sławatycze Koncert Walentynkowy w formie projektu słowno-muzycznego.

W koncercie walentynkowym wystąpili: Barbara Dejczman, Małgorzata Gil, Elżbieta Gruszkowska, Kinga Osik, Iwona Pruniewicz. Obsługa techniczna: Jolanta Barańska i Bolesław Szulej.

PROJEKT KABARETOWY „KOBIETA W PIĘCIU ODSŁONACH” NA DZIEŃ KOBIET

8 marca br. synęło prezentacjami i zaproszeniami do wspólnego uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet. Tego dnia w budynku Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej, gdzieś pomiędzy piętrem siódmym a siedemnastym, w windzie, utknęły przypadkowo spotykające się tam panie, mieszkanki Gminy Sławatycze... pięć pań... a każda inna... tak zaczęła się historia projektu kabaretowego „Kobiety w pięciu odsłonach”.

O niespodziance dla mieszanek Gminy Sławatycze pamiętał wójt Arkadiusz Misztal i dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Sławatyczach Bolesław Szulej. I choć Panowie dali zielone światło, wspomogli a nawet – w przypadku dyrektora GOK – zaliczyli pracę w obsłudze technicznej wydarzenia (wspólnie zresztą z Jolantą Barańską) to jednak byli postaciami drugoplanowymi – w sumie jak każdy z mężczyzn tego dnia

– w końcu to Dzień Kobiet.

W muzyczno – satyrycznym koncercie online wystąpiły: Barbara Dejcman, Małgorzata Gil, Elżbieta Gruszkowska, Kinga Osik, Iwona Pruniewicz.

materiał: radiobiper

POWIATOWY PRZEGLĄD TRADYCJI WIELKANOCNYCH

21 marca br. odbył się Powiatowy Przegląd Tradycji Wielkanocnych w Sosnowce w formule online.

Wyróżnienia przyznano również uczestnikom konkursu z Gminy Sławatycze.

- III nagrodę w konkursie na pisanek wielkanocną techniką współczesną zdobyła Anita Jaroszewicz – Sajówka gm. Sławatycze
- Wyróżnienie w konkursie na palmę wielkanocną uzyskał Środowiskowy Dom Samopomocy w Sławatyczach

SUKCES UCZESTNIKÓW Z GMINY SŁAWATYCZE NA II WOJEWÓDZKIM KONKURSIE NA PALMĘ I PISANKĘ WIELKANOCNĄ

28 marca odbył się II Wojewódzki Konkurs na Palmę i Pisanek Wielkanocną

Jury przyznało w kategorii:

- Pisanka wielkanocna wykonana techniką WSPÓŁCZESNĄ
Praca zbiorowa
- I miejsce Katarzyna R., Barbara M., Józefa J. – Środowiskowy Dom Samopomocy w Sławatyczach

SPEKTAKL „TRZY DNI I DWIE NOCE”

23 kwietnia 2021 roku odbyła się premiera online spektaklu pt. „Trzy dni i dwie noce” opartego na motywach książki Katarzyny Emmerich „Żywot i bolesna męka pana naszego Jezusa Chrystusa i Najświętszej Matki Jego z tajemnicami starego przymierza”. Projekt spektaklu przygotowywali miejscowi aktorzy z Teatru Dowolnego Wieku działającego

przy Gminnym Ośrodku Kultury w Sławatyczach. Pomimo trudności w związku z obostrzeniami sanitarnymi w odbywaniu prób projekt spektaklu został przygotowany nagrany i zaprezentowany w formie online za pośrednictwem kanału TV Biper oraz profilach internetowych Gminy Sławatycze.

OBCHODY 230. ROCZNICY UCHWALENIA KONSTYTUCJI 3 MAJA W GMINIE SŁAWATYCZE

Obchody 230. rocznicy Uchwalenia Konstytucji 3 Maja rozpoczęły się o godz. 9.00 mszą św. w intencji Ojczyzny, która została odprawiona w kościele p.w. Matki Bożej Różańcowej w Sławatyczach. Mszy św. przewodniczył O. Mirosław Bijata w asyście miejscowego proboszcza ks. Mirosława Krupskiego. Na zakończenie mszy św. odbył się krótki koncert patriotyczny w którym udział wzięli: Elżbieta Gruszkowska, Janusz Pruniewicz i Grupa Nadbużańskie Słowiki.

Następnie na placu kościelnym przy historycznym krzyżu i tablicy pamiątkowej symboliczne wiązanki kwiatów złożyli: w imieniu władz samorządowych Wójt Gminy Sławatycze Arkadiusz Misztal, funkcjonariuszy Placówki Straży Granicznej Komendant ppłk Piotr Stupka, instytucji samorządowych Dyrektor Zespołu Szkół Mariusz Oleszczuk; znicze zapaliły Przewodnicząca Rady Gminy Monika Tyszczyk i Agata Misztal w imieniu pracowników Zespołu Szkół w Sławatyczach.

ELIMINACJE POWIATOWE FESTIWALU PIOSENKI DZIECIĘCEJ I MŁODZIEŻOWEJ „ŚPIEWAJĄCY SŁOWIK” W FORMIE ON-LINE

Tegoroczne eliminacje powiatowe Festiwalu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Śpiewający Słowik”, ze względów epidemicznych organizowane były w formie on-line.

Zadaniem każdego uczestnika było nagranie dwóch piosenek w języku polskim w formie filmu i przesłania ich na YouTube, lub umieszczenia w dowolnej chmurze, np. google drive.

Link do nagrania i wypełnioną kartę zgłoszenia należało przesłać na adres e-mail organizatora eliminacji powiatowych w terminie do 23 maja br.

Uczestnicy zostali ocenieni na podstawie zapisu filmowego z uwieńczonym występem.

Komisja konkursowa powołana przez organizatora eliminacji powiatowych w dniu 28 maja 2021 roku przesłuchała i obejrzała przesłane nagrania filmowe 6 uczestników eliminacji w trzech kategoriach wiekowych i przyznała nominacje na etap wojewódzki następującym uczestnikom:

- I kategoria wiekowa (6 – 10 lat) – Zuzanna Osik
- II kategoria wiekowa (11 – 13 lat) – Małgorzata Wasiluk, Paulina Buraczyńska
- III kategoria wiekowa (14 – 16 lat) – Wiktoria Gruszkowska

W/w osoby będą reprezentować Bialski Powiat Ziemski na Wojewódzkim Festiwalu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Śpiewający Słowik” w Rykach 14-15 czerwca br.

Organizatorem eliminacji powiatowych był Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach. Patronat nad festiwalem sprawowali: Starosta Bialski Mariusz Filipiuk, Wójt Gminy Sławatycze Arkadiusz Misztal. Patronat medialny: Słowo Podlasia, Radiobiper, Podlasie24, Białanews.

PIKNIK RODZINNY

W niedzielne popołudnie 30.05.2021 r. w centrum Sławatycz odbył się coroczny Piknik Rodzinny z okazji Dnia Matki i Dnia Dziecka. Publiczność wysłuchała utworów w wykonaniu uczestników powiatowych eliminacji „Śpiewającego Słowika” oraz grupy wokalne Nadbużańskie Słowiki. Zebrani z zapartym tchem śledzili poczynania sceniczne wokalistów: Elżbiety Gruszkowskiej i Janusza Pruniewicza.

Wieczór uświetniła swym występem grupa kabaretowa z Teatru Dobrej Woli w muzyczno-satyrycznym programie „Kobieta w pięciu odsłonach”. Uczestnicy pikniku mieli możliwość zakupu lodów, gofrów i innych słodkich przekąsek w małej gastronomii państwa Chyzów.

Dla dzieci przygotowano liczne zabawy i atrakcje: tor przeszkód, zabawy z chustą animacyjną, balonowa siatkówka, rozgrywki w piłkę nożną oraz malowanie na folii.

Była to pierwsza impreza plenerowa po złagodzeniu obostrzeń pandemicznych.

POCESJA BOŻEGO CIAŁA

Tradycyjnie w Święto Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej w parafii p.w. Matki Bożej Różańcowej w Sławatyczach przeszła procesja ulicami miejscowości do czterech ołtarzy, którą prowadził ks. proboszcz Mirosław Krupski. W procesji uczestniczyli sławatyccy parafianie i przybyli goście.

ZUZANNA OSIK I PAULINA BURACZYŃSKA W GRONIE LAUREATÓW WOJEWÓDZKIEGO FESTIWALU PIOSENKI DZIECIĘCEJ I MŁODZIEŻOWEJ „ŚPIEWAJĄCY SŁOWIK” W RYKACH

W dniach 14-15 czerwca w Rykach w Sali Kina Renesans odbył się Wojewódzki Finał Festiwalu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Śpiewający Słowik”. O nagrody rywalizowano ponad 70 uczestników w 4 kategoriach wiekowych. Powiat Bialski Ziemiński reprezentowały Zuzanna Osik, Paulina Buraczyńska, Wiktoria Gruszkowska z Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach oraz Małgorzata Wasiluk reprezentująca Zespół Szkół Publicznych Nr. 1 w Terespolu.

Jury w składzie: Wanda Kwietniewska, Wojciech Cugowski, Piotr Markowski przyznało wyróżnienie Zuzannie Osik w kat. I 6-10 lat natomiast w kat. II 11-13 lat nagrodę specjalną Dyrektor MGCK w Rykach otrzymała Paulina Buraczyńska. Laureatom serdecznie gratulujemy!!!

JUBILEUSZ TEATRU DOWOLNEGO WIEKU

Dnia 20 czerwca 2021 w centrum Sławatycz miała miejsce niezwykła uroczystość jubileuszowa 5-lecia działalności Teatru Dowolnego Wieku. Grupa teatralna powstała w roku 2016 w ramach inicjatyw lokalnych z projektu „Razem dla kultury w Sławatyczach” realizowanego przez Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach z Narodowym Centrum Kultury.

W niedzielne popołudnie Urząd Gminy i GOK w Sławatyczach sprawili nam bardzo miłą niespodziankę honorując naszą amatorską działalność Listem Gratulacyjnym i wspaniałym Koszem Delikatesowym. W imieniu całego zespołu serdecznie dziękuję Władzom Gminy na czele z p. Arkadiuszem Misztalem Wójtem Gminy, p. Bolesławowi Szulejowi Dyrektorowi Gminnego Ośrodka Kultury i całemu zespołowi pracowników za

towarzystwie nam we wszystkich projektach scenicznych. Dziękujemy naszej wiernej Publiczności za serdeczne przyjęcie każdego naszego występu, wszystkim aktorom, których choć na chwilę porwał ten sceniczny czar wyrażenia swoich emocji. Nasi widzowie świetnie bawili się przy

Jubileuszowym występie Teatru, któremu towarzyszył humor i radość, umiejętność pośmiania się ze swoich wad wspólnego śpiewu i zabawy. Serdecznie Państwa pozdrawiamy, życząc dobrego wypoczynku i do kolejnego spotkania z żywym słowem. Podziękowania i życzenia dalszego trwania, rozwoju i sprawiania mieszkańcom Sławatycz kolejnych uświetnień artystycznych oraz z kosztem słodczy wystąpił w imieniu samorządu Sławatycz sekretarz Gminy Sławatyczne Gerald Skalski.

Teatr Dowolnego Wieku z racji jubileuszu składa serdeczne podziękowania wszystkim którzy na przestrzeni lat i obecnie wspierają funkcjonowanie teatru. Bolesławowi Szulejowi za przygarbienie pod skrzydła Gminnego Ośrodka Kultury. Kierownikom muzycznym a jednocześnie członkom teatru Elżbiecie Gruszkowskiej i Małgorzacie Gil. Radosławowi Szczurowi za opracowanie graficzne profesjonalnych plakatów dotyczących spektakli. Podziękowania Monice Jarmoszewicz, Justynie Krzymowskiej, Maryli Pradiuch.

Na przestrzeni lat z Teatrem Dowolnego Wieku współpracowali i współpracują aktorzy: Magda Łukaszewicz, Anna Nelson, Julian i Karolina Bartschowie, Osikowie: Kinga, Judyta i Ksawery, Witowscy Emilia, Nela, Maja i Andrzej, Ada Kłopotek z synem Krzysiem, Edyta Skalska, Natalia Mojs, Konrad Łuszczewski, Stanisław Parczewski, Tomasz Matczuk, Elżbieta i Wiktoria Gruszkowska, Małgorzata Gil z córką, Małgorzata i Marek Pruniewiczowie, Marysia Wasilczyk, Iwona Pruniewicz, Witek Górniak, Józef Kozakiewicz, Oliwia Janiszek.

Teatr Dowolnego Wieku w Sławatyczach powstał pięć lat temu (2016 rok) w ramach inicjatyw lokalnych projektu GOK Sławatyczne z Narodowym Centrum Kultury. Pierwszą sztuką była inscenizacja wiersza „Przyjaciele” Adama Mickiewicza. Uczestniczyli w niej młodzi ludzie ze szkół podstawowych i licealnych. (J.B)

KAJAKIEM SZLAKIEM KOŚCIUSZKOWSKIM

24 lipca br. rzeką Bug zorganizowany został Spływ Kajakowy Szlakiem Kościuszkowskim, który w założeniu miał przypomnieć o historycznym

wydarzeniu związanym z Tadeuszem Kościuszką. Honorowym patronatem wydarzenia objęli Starosta Bialski Pan Mariusz Filipiuk oraz Wójt Gminy Sławatycze Pan Arkadiusz Misztal. Wspólnie z firmą Aktywny Wypoczynek Marek Pomietło – prowadzącą wypożyczalnię kajaków nad Bugiem chcemy kontynuować zainicjowaną w ubiegłym roku cykliczną imprezę, która będzie wspomnieniem o historii wyprawy naszego generała do USA. Różne źródła podają, że wyprawa rozpoczęła się w Kuzawce, a pieniądze na nią w kwocie 500 dukatów Kościuszko pożyczył w karczmie w Sławatyczach. Te nadbużańskie miejscowości na dzisiejszej granicy Polski i Białorusi w 1776 roku zostały historycznymi świadkami olbrzymiego wydarzenia.

Punktualnie o godz. 10.00 przy pięknej słonecznej pogodzie grupa zapalonych kajakarzy miłośników aktywnego wypoczynku wypłynęła na fantastyczną przygodę wielokulturowym odcinkiem granicznego Bugu Pawluki – Sławatycz poznawać nadbużańską przepiękną dziką przyrodę. Uczestnicy płynąc zachwycali się zdrowym powietrzem, mnóstwem zieleni, magią nadbużańskiego krajobrazu, ciszą, bliskością kontaktu z naturą oraz oddaleniem od miejskiego zgiełku. Po ponad 3 godzinach pobytu na wodzie; organizatorzy przygotowali posiłek uczestnikom spływu przy altanie w Kuzawce w miejscu wyprawy Tadeusza Kościuszki do USA. Po krótkim odpoczynku uczestnicy popłynęli do Sławatycz docelowego miejsca zakończenia spływu.

Malownicze krajobrazy na długo zostaną w pamięci uczestników imprezy kajakowej. Przepiękne plaże z gorącym piaskiem porównywalne do greckich plaż pozwoliły na odpoczynek. Niezapomniana przygoda na długo pozostanie w pamięci.

Komandorem spływu był Marek Pomietło prowadzący firmę Aktywny Wypoczynek w Sławatyczach; nad bezpieczeństwem uczestników spływu czuwał ratownik instruktor kajakarstwa Artur Kadłubowski oprawę fotograficzną – filmową prowadzili Mariusz Maksymiuk.

Organizatorzy dziękują wszystkim uczestnikom imprezy, patronom – Staroście Bialskiemu – Panu Mariuszowi Filipiukowi i Wójtowi Gminy Sławatycze – Panu Arkadiuszowi Misztalowi, za objęcie patronatem wydarzenia. Impreza organizowana była przy wsparciu finansowym Powiatu Bialskiego i Gminy Sławatycze.

Patronat medialny i prasowy sprawowały: *Słowo Podlasia*, *Gościniec Bialski*, *Radio Biper*, *Podlasie24*, *Katolickie Radio Podlasie*, *Biała News*.

Zapraszamy na kolejną edycję za rok, wszystkich którzy pragną przeżyć swoją kajakową przygodę, w miejscach, w których bywał nasz wspaniały patriota.

BIESIADA NAD BUGIEM

28 sierpnia br. w Sławatyczach w sobotnie popołudnie nad rzeką Bug odbyła się XXXIII Międzynarodowa Biesiada Nadbużańska.

Biesiada Nadbużańska zorganizowana została przez Gminny Ośrodek Kultury, Zespół Szkół, Gminną Bibliotekę Publiczną i Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Sławatycze.

Honorowy patronat nad imprezą sprawował Wójt Gminy Sławatycze Arkadiusz Misztal i Starosta Bialski Mariusz Filipiuk.

Jest to jedna z bardziej popularnych imprez promujących dorobek artystyczny zespołów śpiewaczych, wokalnych, solistów i kapel z regionu nadbużańskiego. Toteż nie dziwi fakt, że cieszy się ona dużym zainteresowaniem mieszkańców regionu pogranicza woj. lubelskiego.

Na scenie królowały śpiew, taniec i muzyka ludowa, zaś w specjalnie przygotowanych namiotach – rękodzieło ludowe jak również potrawy regionalne przygotowane na degustację przez Panie z Lisznej, Jabłecznej, Krzywówki, Nowosiółek i Sławatycz. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie.

Uroczystego otwarcia biesiady dokonał Wójt Gminy Arkadiusz Misztal. Swoją obecnością zaszczytili zaproszeni goście: Dariusz Stefaniuk – Poseł na Sejm RP, Mariusz Majewski – Radny, Członek Zarządu Powiatu Bialskiego, Jerzy Troć Wójt Gminy Kodeń, Marcin Babkiewicz Wójt Gminy Sosnówka, Sekretarz Gminy Siedlce Dorota Dmowska Paczuska, Proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej ks. Mirosław Krupski, Proboszcz Parafii Prawosławnej w Sławatyczach ks. Michał Wasilczyk, Radni Rady Gminy Sławatycze, Sołtysi, Kierownicy i Dyrektorzy Instytucji Kultury i Jednostek Samorządowych.

Po uroczystym otwarciu jako pierwszy wystąpił zespół MOŁODYCZKI z Ukrainy, który wprowadził publiczność w biesiadny nastrój prezentując ukraiński folk.

Na scenie wystąpiły: zespół śpiewaczy Chodów z Gminnego Ośrodka Kultury w Siedlcach, kapela podwórkowa STAH z Werbkowic. Nie mniejsze wrażenie artystyczne na biesiadnikach w godzinach wieczornych

pozostawiły kapela „KLAWA FERAJNA” z Białej Podlaskiej, „MOŁODYCZKI” z Szacka w nocnej odsłonie biesiady.

Wśród artystów prezentujących się w czasie XXXIII Biesiady Nadbużańskiej byli lokalni artyści, grupa Nadbużańskie Słowiki, soliści: Izabela Jaszcuk, Weronika Michalczuk, Barbara Dejczman, Elżbieta Gruszkowska, Janusz Pruniewicz. W ich wykonaniu biesiadnicy usłyszeli między innymi: Góralską Składankę, Baw się razem z nami, Z kim tak Ci będzie źle jak ze mną, Mówiłam żartem, Remedium, Kozacka miłość Ljubimyj mój, Czeremszyna, Smereka, Bielyje rozy, Czerwona ruta, Rysunek na szkłe.

Muzyczne klimaty folkowe, tańce, wspólne śpiewnie, degustacje, towarzyszyły biesiadnikom w nadbużańskiej scenerii do późnych godzin nocnych.

Podczas biesiady odbyły się konkursy z nagrodami: testowy konkurs wiedzy o bhp w gospodarstwie rolnym dla rolników organizowany przez KRUS w Białej Podlaskiej; najsmaczniejszych potraw XXXIII Międzynarodowej Biesiady Nadbużańskiej. Komisja konkursowa w składzie: Monika Hasiuk, Iwona Pruniewicz, Elżbieta Gruszkowska dokonała oceny potraw biorących udział w konkursie i ustaliła najsmaczniejsze potrawy XXXIII Biesiady Nadbużańskiej na poszczególnych stoiskach:

- KGW Krzywówka – „Słoninka Waldusia”
- KGW Jabłeczna – „Kartacze”
- Aktywne Kobiety z Nowosiółek – „Napój z pietruszki”
- KGW Jabłeczna Aktywne Kobiety – „Jabłeczne cukierki”
- Klub Senior Plus Liszna – „Kapusta rwana”, „Spagetti z cukinii”
- Aktywne Kobiety ze Sławatycz – „Jeż”, „Barszcz chrzanowy”

Upominki dla kół wręczył Wójt Gminy Arkadiusz Misztal w asyście Dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury Bolesława Szuleja.

Patronat medialny i prasowy sprawowali: Tygodnik Słowo Podlasia, Katolickie Radio Podlasie, Radio Biper, Biper TV, Podlasie 24, Białanews, Gościniec Bialski.

Organizatorzy dziękują druhom OSP Sławatycze, za pomoc w przygotowaniu, zabezpieczeniu i realizacji XXXIII Międzynarodowej Biesiady Nadbużańskiej.

Impreza organizowana była przy wsparciu finansowym Powiatu Bialskiego i Gminy Sławatycze.

STAN WYJĄTKOWY NA TERENIE GMINY SŁAWATYCZE

Stan wyjątkowy został wprowadzony w pasie przygranicznym z Białorusią, czyli w części województw: podlaskiego i lubelskiego. Pas obejmuje 115 miejscowości w województwie podlaskim i 68 miejscowości w województwie lubelskim.

Prezydent RP zatwierdził stan wyjątkowy m.in. na obszarze 8 miejscowości w Gminie Sławatycze:

- Sławatycze, Liszna, Jabłeczna, Nowosiółki, Terebiski, Kol. Kuzawka, Mościce Dolne, Parośla Pniski.

Na tym obszarze będzie obowiązywał:

- bezwzględny nakaz posiadania przy sobie dokumentu tożsamości (lub legitymacji szkolnej);

- zakaz organizowania imprez masowych, imprez kulturalnych, rozrywkowych, turystycznych itp.

- zakaz wjazdu osób niezamieszkałych na tym terenie (nie dotyczy osób pracujących i prowadzących działalność gospodarczą lub rolniczą na tym obszarze, najbliższej rodziny, osób udających się na uroczystości o charakterze religijnym, wykonujących transport mienia i przewóz osób, posiadających nieruchomości na terenie objętym obostrzeniami).

Na granicach obszaru – drogach dojazdowych – zostaną utworzone punkty kontrolne SG i Policji. Proszę uwzględnić możliwość kontroli na tych punktach w obliczaniu czasu dojazdu do pracy/szkoły.

ROWEROWY RAJD POGRANICZA

Kilkadziesiąt osób na rowerach nocą przemierzało miejscowości gminy Sławatycze podczas Rajdu Pogranicza. Trasa liczyła ok. 30 km przez siedem miejscowości gminy. Na zakończenie wyprawy na uczestników czekało losowanie nagród oraz kiełbaski i ognisko.

Gmina Sławatycze to najmniejsza gmina w powiecie bialskim, malowniczo położona nad Bugiem. Niebywałym atutem tego samorządu jest możliwość organizowania spływów kajakowych oraz rajdów rowerowych.

W sobotę, 21 sierpnia w godzinach wieczornych mieszkańcy gminy, miłośnicy jazdy rowerem oraz goście mieli okazję wybrać się na Nocny Rajd Pogranicza, wiodący przez siedem miejscowości na terenie gminy. Trasa rajdu przebiegała przez: Sławatycze – Krzywówółka – Jabłeczna – Nowo-

siólki – Mościce Dolne – Liszna – Sławatycze. W rajdzie uczestniczyło 40 osób.

Wójt Arkadiusz Miszał w rozmowie z Radiem Podlasie, powiedział że trasa nie była zbyt długa ani wymagająca. Przebiegała przez wszystkie najpiękniejsze miejscowości gminy Sławatycze. – Na koniec ognisko przy altanie. To miejsce otwarte, każdy może tutaj przybyć, posiedzieć nad Bugiem, posłuchać nadbużańskiej przyrody, posiedzieć przy ognisku i odpocząć – podsumował wójt Arkadiusz Miszał.

Wśród uczestników rajdu był m.in. Mariusz Oleszczuk, dyrektor Zespołu Szkół w Sławatyczach, który zaznaczył, że chciał wykorzystać aktywnie ostatnie dni wakacji. – Chciałbym, żebyśmy pojeździli, troszkę się zmęczyli, a poza tym miło spędzili czas – zaznaczył dyrektor Zespołu Szkół i dodał, że w jego placówce prowadzone są m.in. zajęcia z wychowania komunikacyjnego. – Wszyscy uczniowie, którzy mają odpowiedni wiek, posiadają również kartę rowerową. Rower powinien posiadać z przodu światło barwy białej lub żółtej, z tyłu czerwone, sprawny przynajmniej jeden hamulec, dzwonek lub inny sygnał dźwiękowy – podsumował Mariusz Oleszczuk.

Również ks. Mirosław Krupski. Proboszcz parafii MB Różańcowej w Sławatyczach znalazł czas, aby z mieszkańcami i turystami wybrać się na nocny rajd po gminie. – Właśnie wyszedłem z kancelarii i to jest też taka forma relaksu, rozrywki, a myślę, że dobrego przykładu. Stara zasada mówi – przykład idzie z góry – więc proboszcz nie może być gorszy i potowarzyszyć swoim parafianom w takiej właśnie wyprawie – podkreślił ks. proboszcz Mirosław Krupski. Przypomniął też o czym warto pamiętać wybierając się na rowerową przejażdżkę: – Mam różaniec na kierownicy i kask. Kaski i kamizelki odblaskowe są naprawdę bardzo ważne – podsumował ks. Mirosław Krupski. Ks. Proboszcz pobłogosławił wszystkich przed rozpoczęciem rajdu, po czym wszyscy udali się w trasę.

Na zakończenie wyprawy przy altanie nad Bugiem, każdy z uczestników mógł wziąć udział w losowaniu nagród. Na wszystkich czekało ognisko z kiełbaskami. Uczestnicy rajdu podkreślali, że to ciekawa inicjatywa, dzielili się pozytywnymi wrażeniami i podkreślali, że chętnie wezmą udział w kolejnych podobnych wyprawach rowerowych.

Organizatorzy Rajdu Pogranicza: Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej, Gmina Sławatycze, Gminny Ośrodek Kultury, Stowarzyszenie Rozwoju Gminy.

Impreza organizowana była przy wsparciu finansowym Powiatu Białskiego i Gminy Sławatycze. Patronat medialny i prasowy sprawowały: Radiobiper, Biper TV, Katolickie Radio Podlasia, Podlasie 24, Gościniec Bialski.

MOZAIKA PRZEDSTAWIAJĄCA ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA NA FRONTONIE KOŚCIOŁA W SŁAWATYCZACH

Patronem pierwszego, drewnianego kościoła parafialnego w Sławatyczach był św. Michał Archanioł. W obecnej świątyni znajduje się, przeniesiony z dawnego kościoła, obraz św. Michała Archanioła, a teraz na frontonie świątyni pojawiła się nowa mozaika przedstawiająca Michała Archanioła. 9 października poświęcił ją Biskup siedlecki Kazimierz Gurda.

W sobotę w parafii Matki Bożej Różańcowej w Sławatyczach sprawowana była pod przewodnictwem i z homilią bpa Kazimierza Gurdy – uroczysta Msza św. Na zakończenie Eucharystii Ksiądz Biskup poświęcił nową mozaikę z wizerunkiem św. Michała Archanioła na ścianie kościoła. To nie jedyna pamiątka nawiązująca do dawnej drewnianej świątyni w tej miejscowości.

W obecnym kościele parafialnym znajduje się obraz św. Michała Archanioła przeniesiony z dawnego kościoła. Przesłania on obraz Matki Bożej Różańcowej w głównym ołtarzu.

Parafia rzymsko-katolicka w Sławatyczach istnieje od 1631 roku. Księgi metrykalne zachowane są od 1719 r. W 1887 r. kościół parafialny został zamknięty przez władze carskie. Była to kara za opiekę duchową, jaką roztaczali duszpasterze łacińscy nad unitami, którym wówczas zamknięto świątynie, a duchownych unickich wywieziono na Sybir. Parafię Sławatycze przyłączono wówczas do parafii Tucznia, odległej o 18 kilometrów. Parafię w Sławatyczach przywrócono 8 lipca 1905 roku.

Obecny kościół murowany został wybudowany w latach 1913 – 1919, staraniem ks. Józefa Mazurkiewicza. Patronką Parafii w Sławatyczach jest Matka Boża Różańcowa. Uroczystości odpustowe parafia przeżywa 7 października we wspomnienie Matki Bożej Różańcowej i 14 lutego we wspomnienie św. Walentego. Obecnie proboszczem parafii jest ks. M. Krupski.

O MARYJO WITAM CIĘ... – ODPUST KU CZCI MATKI BOŻEJ RÓŻAŃCOWEJ W SŁAWATYCZACH

W parafii Matki Bożej Różańcowej w Sławatyczach odbyły się uroczystości odpustowe ku czci patronki parafii. Sumie odpustowej przewodniczył ks. Krzysztof Chaciński, proboszcz parafii św. Michała Archanioła w Witorożu.

Uroczystość poprzedziły czterdziestogodzinne rekolekcje, podczas których nauki głosił ks. Krzysztof Chaciński. Jednym z bardzo ważnych punktów przygotowujących do uroczystości odpustowych było poświęcenie mozaiki św. Michała Archanioła, patrona pierwszego drewnianego kościoła parafialnego w Sławatyczach. Obraz z tego kościoła został przeniesiony i dziś znajduje się w głównym ołtarzu obecnego kościoła murowanego. O tym skąd wziął się pomysł na to, aby wykonać mozaikę św. Michała Archanioła oraz jak przebiegały rekolekcje przed odpustem opowiedzieli ks. Mirosław Krupski, proboszcz parafii MB Różańcowej w Sławatyczach oraz misjonarz ks. Krzysztof Chaciński

Po Mszy św. nastąpiło wystawienie Najświętszego Sakramentu. Następnie wierni przeszli w procesji dookoła kościoła. Oprawę muzyczną uroczystości przygotował Męski Chór Parafialny AVE.

KRZYŻ PAPIESKI W SŁAWATYCZACH

Ojciec święty trzymał Go podczas swojej ostatniej Drogi Krzyżowej, którą z racji na stan zdrowia odprawiał w kaplicy. Krzyż Papieski gościł przez dwa dni w parafii Matki Bożej Różańcowej w Sławatyczach.

43. lata temu, 16 października 1978 roku, Kolegium Kardynałów wybrało metropolitę krakowskiego, kardynała Karola Wojtyłę na papieża. Przyjął on imię Jan Paweł II.

W parafii MB Różańcowej w Sławatyczach uroczystości rocznicowe zostały podzielone na dwie części i miały wyjątkową oprawę.

W sobotę, 16 października do parafii przybył Krzyż Papieski. Uroczystość rozpoczęła się wniesieniem krzyża przez proboszcza ks. Mirosława Krupskiego. Następnie wierni pod przewodnictwem kapłana odmówili litanię do Jana Pawła II, po czym odprawiona została Msza św. koncelebrowana. Słowo Boże wygłosił proboszcz parafii ks. Mirosław Krupski, który mówił m.in. o przywiązaniu Ojca Świętego Jana Pawła II do Matki Bożej,

do Krzyża oraz do różańca świętego. Po Mszy św. odbyła się adoracja pod Krzyżem. Młodzież przygotowała montaż słowno muzyczny poświęcony Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. Następnie odprawiona została Modlitwa Uniżenia podczas, której wierni mogli modlić się leżąc krzyżem. Modlitwę różańcową poprowadził o. Marek Nowacki OSPPE, który każdą tajemnicę poprzedził rozważaniami Papieża Polaka na temat modlitwy różańcowej, a przed każdym Zdrowaś Mario, odczytywany był fragment Pisma Świętego. Po Modlitwie Różańcowej przyszedł czas na poświęcenie witraża przedstawiającego papieża Jana Pawła II. Na zakończenie pod pomnikiem św. Jana Pawła II odśpiewany został Apel Jasnogórski, a także ukochana pieśń oazowa, która zaprowadziła Karola Wojtyłę na stolicę Piotrową – „Barka”.

Natomiast w niedzielę, 17 października po każdej Mszy św. ks. proboszcz udzielał specjalnego błogosławieństwa krzyżem oraz wręczał obrazek przedstawiający św. Jana Pawła II trzymającego w rękach ten krzyż.

DNI PAPIESKIE

W dniach 16-17 października w Sławatyczach obchodzone były Dni Papieskie. W parafii Matki Bożej Różańcowej wierni adorowali przybyły na dwa dni do Sławatycz Krzyż Papieski i wzięli udział w poświęceniu nowego witraża z wizerunkiem Jana Pawła II.

Dzień Papieski w parafii Matki Bożej Różańcowej podzielono na dwa szczególnie ważne dla parafian wydarzenia: poświęcenie nowego witraża z wizerunkiem św. Jana Pawła II oraz adorację Krzyża Papieskiego i błogosławieństwo wiernych.

Krzyż Papieski, który Ojciec Święty Jan Paweł II trzymał w dłoniach podczas swojej ostatniej Drogi Krzyżowej w Wielki Piątek 2005 r. w rzymskim Koloseum, gościł w Sławatyczach przez dwa dni. 16 października po jego uroczystym wprowadzeniu do parafii przez ks. proboszcza Mirosława Krupskiego, ojca paulina Mirosława Bijatę i ks. Wiesława Wyrzykowskiego nastąpiła adoracja młodzieży i indywidualna. Wierni modlili się również Modlitwą Uniżenia leżąc krzyżem przed ołtarzem. – *Niech jego przykład i wskazania, jego życie, będą dla nas wzorem do naśladowania, byśmy nigdy nie upadli, a wytrwali do końca. Ten krzyż, który został tak uroczystie wniesiony do naszej świątyni, to nie przypadek. To my chcemy stać wiernie przy tym krzyżu razem ze świętym Janem Pawłem II. Niech to będzie dla nas prze-*

życiem bliskości i świętości – mówił proboszcz parafii MBR w Sławatyczach. W słowie zwróconym do wiernych przypomniał, jak trudnym jest powołanie kapłańskie, wspominał również początki pontyfikatu papieża Polaka i jego znamienne słowa „Totus tuus”. – Dzisiaj modlimy się do niego, a nie za niego, bo jest tym, który wstawia się za nami. A ci, którzy proszą go o wstawiennictwo, otrzymują wiele łask i darów. Ale do tego potrzebna jest wiara. I o tę wiarę będziemy się modlili wpatrując w krzyż, który szesnaście lat temu przyciskał do swojego ciała ten wielki człowiek.

Swoimi wspomnieniami o Ojcu Świętym podzielił się paulin o. Mirosław Bijata: – *Trzydzieści lat temu, jako kleryk, miałem to szczęście służyć papieżowi do mszy świętej w kaplicy jasnogórskiego obrazu. Nie zapomnę nigdy tej chwili. Do końca życia pozostanie w mojej pamięci obraz twarzy papieża podczas przeistoczenia. Patrząc na Chrystusa, którego podnosił, swoim wyrazem twarzy dawał wyraz Jego obecności w kaplicy. Całym sercem był z Chrystusem. Dziś podczas nabożeństwa tak samo stańmy pod krzyżem. Jesteśmy szczęśliwcami, że mamy tu taką piękną i wymowną relikwię.*

Po mszy świętej odprawionej przez proboszcza ks. Mirosława Krupskiego młodzież zaprezentowała montaż słowno-muzyczny poświęcony papieżowi.

W trakcie uroczystości kościelnych miało miejsce poświęcenie nowego witraża przedstawiającego św. Jana Pawła II, a przy pobliskim pomniku został odprawiony Apel Jasnogórski.

Modlitwę różańcową poprowadził o. Marek Nowacki OSPPE.

W dniu 17 października po nabożeństwach następowało błogosławieństwo Krzyżem Papieskim, a każdy wierny otrzymał pamiątkowy obrazek ze św. Janem Pawłem.

FINANSOWE WSPARCIE NA DOPOSAŻENIE STOŁÓWKI SZKOLNEJ

Gmina Sławatycze podpisała z Wojewodą Lubelskim, działającym w imieniu Skarbu Państwa, umowę o dofinansowanie z budżetu państwa zadania w ramach modułu 3 wieloletniego rządowego programu „Pośilek w szkole i w domu”. Wsparcie otrzymała Szkoła Podstawowa im. J. I. Kraszewskiego na doposażenie i poprawę standardu obecnie funkcjonującej stołówki szkolnej (własnej kuchni i jadalni).

W 2021 r. kwota otrzymanej na ten cel dotacji ze środków budżetu

państwa dla Gminy Sławatycze wynosi 79 980,00 zł. Gmina Sławatycze przeznaczyła na realizację ww. zadania ze środków własnych 20 020,00 zł. Całkowity koszt programu na rok 2021 r. wynosi 100 000,00 zł.

PLK ANDRZEJ POPKO PIERWSZYM GENERAŁEM STRAŻY GRANICZNEJ Z NASZEGO REGIONU

W dniu 5 listopada 2021 roku Kancelaria Prezydenta RP poinformowała o nadaniu przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę stopni generalskich czterem oficerom Straży Granicznej. Wśród nich znalazł się mieszkaniec Powiatu Bialskiego płk Andrzej Popko ze Sławatycz. To pierwszy stopień generalski SG przyznany mieszkańcowi naszego regionu. Serdecznie gratulujemy!

Andrzej Popko (49 lat) pochodzący ze Sławatycz jest absolwentem Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach oraz Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. Z mundurem związany od 1992 roku, kiedy to został kadetem Szkoły Chorążych Straży Granicznej w Kętrzynie. Po jej ukończeniu rozpoczął służbę w Nadbużańskim Oddziale SG, gdzie spędził kolejnych 25 lat. Swoją ścieżkę kariery rozpoczął jako kontroler w przejściu granicznym w Terespolu, obejmując m.in. stanowisko Komendanta Placówki w Terespolu oraz Dorohusku. W latach 2008-2016 był Naczelnikiem Wydziału Granicznego Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, a w roku 2014 pełnił również obowiązki Zastępcy Komendanta Oddziału. Od maja 2018 roku Dyrektor Zarządu Granicznego Komendy Głównej Straży Granicznej. Decyzją Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji Mariusza Kamińskiego – od dnia 25 maja 2021 r. płk SG Andrzej Popko został powołany na stanowisko Komendanta Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej.

Wielokrotnie wyróżniany i odznaczany za wzorową służbę, m.in.: Srebrnym Krzyżem Zasługi, Brązowym Medalem Za Zasługi dla Obronności Kraju oraz Złotym Medalem za Zasługi dla Straży Granicznej. (*materiał: Komneda Główna Straży Granicznej*)

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda na podstawie art. 53 ustawy o Straży Granicznej nadał stopnie generalskie czterem oficerom Straży Granicznej:

- pułkownik SG Andrzej Popko – Komendant Bieszczadzkiego Oddziału SG

- pułkownik SG Andrzej Jakubaszek – Komendant Podlaskiego Oddziału SG
- pułkownik SG Adam Jopek – Komendant Śląskiego Oddziału SG
- pułkownik SG Stanisław Laciuga – Komendant Karpackiego Oddziału SG

Akty mianowania zostały wręczone przez Prezydenta RP w dniu 11 listopada 2021 r. w ramach obchodów uroczystości Narodowego Święta Niepodległości.

11 LISTOPADA W GMINIE SŁAWATYCZE

Obchody 103. Rocznicy Odzyskania Niepodległości w Gminie Sławatycze były symboliczne w związku z ograniczeniami wynikającymi z pandemii oraz ze względu na obowiązujący na naszym terenie stan wyjątkowy. Uroczystości rozpoczęły się 11.11.2021 roku o godz. 9.00 mszą św. w intencji Ojczyzny w Kościele p.w. Matki Bożej Różańcowej w Sławatyczach. Eucharystii przewodniczył ks. Mirosław Krupski, proboszcz parafii. W oparciu o mszę św. uczestniczyli chór AVE, poczet sztandarowy z OSP Sławatycze. Bezpośrednio po mszy św. Chór AVE wystąpił w krótkim koncercie w repertuarze patriotycznym. W dalszej części uroczystości na placu kościelnym nastąpił akt poświęcenia dwóch nowych samochodów strażackich przez Gminnego Kapelana Straży Pożarnych ks. Mirosława Krupskiego. Następnie wszyscy udali się na cmentarz nad mogiłę upamiętniającą nieznanego żołnierza. Aby oddać cześć poległym w walce o niepodległość: odśpiewano hymn państwowy, złożono wiązanki kwiatów. W imieniu parlamentarzystów RP uczestniczący w uroczystościach Poseł na Sejm RP Pan Dariusz Stefaniuk, władz samorządowych Wójt Gminy Sławatycze Pan Arkadiusz Misztal, funkcjonariuszy Placówki Straży Granicznej, Służby Celnej i Policji Komendant ppłk SG Piotr Stupka, instytucji samorządowych Dyrektor Zespołu Szkół Mariusz Oleszczuk, znicze zapaliły Przewodnicząca Rady Gminy Monika Tyszczuk i Agata Misztal w imieniu pracowników Zespołu Szkół w Sławatyczach. Na zakończenie uroczystości Wójt Gminy Arkadiusz Misztal, Poseł na Sejm RP Dariusz Stefaniuk zabierając głos podziękowali za uczestnictwo w uroczystościach Święta Niepodległości w sposób szczególny służbom mundurowym: Straży Granicznej, Wojsku, Policji, Służbie Celnej, Straży Pożarnej, którzy bezpośrednio i pośrednio chronią naszej wschodniej granicy dbając o bezpieczeństwo kraju.

JUBILEUSZ ZŁOTYCH I DIAMENTOWYCH GODÓW W GMINIE SŁAWATYCZE

Dnia 17 listopada br. w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń i podziękowań dla par małżeńskich obchodzących jubileusz „złotych i diamentowych godów” pożycia małżeńskiego. Uroczystości rozpoczęły się marszem weselnym przypominającym Jubilatów dzień ślubu. Pary małżeńskie świętujące jubileusz uroczystie powitał Wójt Gminy Arkadiusz Misztal. Następnie w swoim wystąpieniu skierowanym do Jubilatów podziękował za długoletnie trwanie w związku małżeńskim; mówił: ...Jubileusz długoletniego pożycia małżeńskiego należy do uroczystości, w których uczestniczę z wielkim wzruszeniem. Rocznicą ślubu to szczególna okazja, aby się zatrzymać i spojrzeć wstecz na to, co osiągnęliście w ciągu wspólnego życia. Te wspólne 50i 60 lat to wzór i piękny przykład dla młodych pokoleń... Na zakończenie wystąpienia życzył wielu kolejnych pięknych rocznic spędzonych z najbliższymi, w zdrowiu i radości.

Jubilaci zostali odznaczeni Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie przyznanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudę. Aktu dekoracji dokonał Wójt Gminy Arkadiusz Misztal w asyście Przewodniczącej Rady Gminy Moniki Tyszczyk, Sekretarza Gminy Gerarda Skalskiego i Dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury Bolesława Szuleja.

Spotkanie odbyło się w miłej atmosferze. Były gratulacje, życzenia oraz poczęstunek i symboliczna lampka szampana z odśpiewanym „sto lat” uświetnione muzycznym koncertem życzeń przygotowanym przez Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach. Dla każdej pary był wiersz i piosenka w wykonaniu miejscowych wokalistów Elżbiety Gruszkowskiej, Izabeli Jaszczyk, Barbary Dejczyman i Janusza Pruniewicza.

W czasie spotkania podkreślono bardzo ważną rolę Jubilatów nie tylko w życiu rodzinnym ale również społecznym, stawiano ich za wzór i przykład, dla wszystkich, którzy obecnie wstępują w związek małżeński. Nie kryjąc wzruszenia, pary małżeńskie dzieliły się swoimi wspomnieniami i przeżyciami ze wspólnie spędzonych lat.

Złote Gody obchodzili Państwo: Halina i Krzysztof Demidziuk, Krystyna i Józef Denisiuk, Anna i Henryk Jaroccy, Krystyna i Stanisław Mirończuk, Danuta i Kazimierz Ponieważ, Anna i Czesław Sobczuk, Leokadia i Jerzy Wołosiek.

Diaamentowe Gody obchodzili Państwo: Maria i Konstanty Demiediuk, Nina i Jan Hasiuk, Halina i Aleksy Romańczuk.

Gratulujemy zacnego jubileuszu. Życzymy zdrowia i wielu wspólnych chwil razem!.

DOFINANSOWANIE DLA ZESPOŁU SZKÓŁ W SŁAWATYCZACH

Zespół Szkół w Sławatyczach zakwalifikował się do otrzymania dofinansowania w ramach inicjatywy „Laboratoria Przyszłości”. Suma otrzymanego dofinansowania wynosi 60 000 złotych. Głównym założeniem inicjatywy jest budowanie wśród uczniów kompetencji z tzw. kierunków STEAM, czyli nauki, technologii, inżynierii, sztuki oraz matematyki.

Laboratoria Przyszłości to inicjatywa edukacyjna realizowana przez Ministerstwo Edukacji i Nauki we współpracy z Centrum GovTech w KPRM. Jej misją jest stworzenie nowoczesnej szkoły, w której zajęcia będą prowadzone w sposób ciekawy, angażujący uczniów oraz sprzyjający odkrywaniu ich talentów i rozwijaniu zainteresowań. Program skierowany jest do szkół podstawowych. Za otrzymane środki placówki będą wyposażać się m.in. w drukarki 3D, laptopy, sprzęt audio-video, stacje lutownicze i wiele innych.

WRĘCZENIE PROMES RZĄDOWEGO FUNDUSZU POLSKI ŁAD GMINIE SŁAWATYCZE

29 listopada 2021 w Międzyrzeczu Podlaskim odbyło się wręczenie promes przedstawicielom samorządów Powiatu Białskiego w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład – Program Inwestycji Strategicznych. Pożyczane pieniądze lokalne samorządy przeznaczą na realizację potrzebnych inwestycji. Symboliczny czek w kwocie 8 465 000 zł dla naszej miejscowości odebrał Wójt Gminy Sławatycze Arkadiusz Misztal z rąk Wiceprezesa Rady Ministrów Jacka Sasina.

MUZYCZNY WIECZÓR WSPOMNIENÍ

W sobotę 4 grudnia 2021 roku w Sali Widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach odbyła się cykliczna impreza muzyczna

pod hasłem "Niezapomniani" poświęcona pamięci nieżyjących już polskich piosenkarzy.

W tym roku wieczór wspomnień poświęcony był twórczości Kory Jackowskiej, Anny Jantar, Ireny Jarockiej, Czesława Niemena, Zbigniewa Wodeckiego i Krzysztofa Krawczyka. Największe przeboje legendarnych artystów zaprezentowali miejscowi wokaliści Elżbieta Gruszkowska i Janusz Pruniewicz.

Wykonawcy przybliżyli zebrany ponadczasowe utwory takie jak: „Motyle”, „Cykady na Cykladach”, „Jambalaya”, „Tyle słońca w całym mieście”, „Nic nie może wiecznie trwać”, „Radość najpiękniejszych lat”, „Za wszystkie noce”, „Kawiarenki”, „Pod Papugami”, „Czy mnie jeszcze pamiętasz”, „Kochaj mnie”, „Lubię wracać tam gdzie byłem już”, „Życia mała garść”, „Rysunek na szkło”, „Pamiętam Ciebie z tamtych lat”.

Impreza miała charakter kameralny przy kawie i słodkach, na którą zaprosił Wójt Gminy Sławatycz Arkadiusz Misztal oraz Gminny Ośrodek Kultury.

BRODACZE ZE SŁAWATYCZ NA KRAJOWEJ LIŚCIE NIEMATERIALNEGO DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

Z ogromną radością przyjęliśmy informację z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, że decyzją Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 1 grudnia 2021 roku element: „Brodacze ze Sławatycz – zwyczaj pożegnania starego roku” został wpisany na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego.

Jest to niepowtarzalne zjawisko kulturowe nadbużańskiego zakątka Lubelszczyzny. Ma już ponad sto lat i przyciąga wielbicieli kultury z całej Polski, ze względu na swą unikalność.

Przez prawie pół wieku zwyczaj pożegnania starego roku przez brodaczy staraliśmy się chronić, pielęgnować i promować podejmując różnego rodzaju działania zmierzające do ochrony naszego niematerialnego dziedzictwa kulturowego Brodaczy ze Sławatycz.

Od ponad półtora roku realizowaliśmy działania prowadzące do wpisu na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego prowadzoną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego wspólnie z Narodowym Instytutem Dziedzictwa. Efektem było uznanie za cenną tradycję

elementu obrzędu pożegnania starego roku przez Brodaczy ze Sławatycz. – Dokładnie w połowie września ubiegłego roku na spotkaniu konsultacyjnym mieszkańcy Sławatycz wyrazili zgodę na wpis na krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego obrzędu pożegnania starego roku przez Brodaczy ze Sławatycz oraz dokonali wyboru upoważnionego przedstawiciela depozytariuszy, którego zadaniem było przygotowanie i opracowanie niezbędnej dokumentacji do złożenia wniosku wraz z załącznikami do Narodowego Instytutu Dziedzictwa.

Jednym z głównych działań przeprowadzanych w ramach konsultacji społecznych było przeprowadzenie wywiadów i zadanie pytania mieszkańcom gminy ...*Jakie znaczenie ma dla Pani/Pana obrzęd Pożegnania Starego Roku przez Brodaczy ze Sławatycz?*

W wypowiedziach była mowa, że jesteście dumni z tej tradycji, jest naszym znakiem rozpoznawczym i że tradycję należy chronić, pielęgnować, powinna trwać jak najdłużej.

Zacytuję jedną wypowiedź z konsultacji:

„Brodacze” to piękna tradycja miejscowości, w której mieszkam, jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. Od kiedy pamiętam, rodzice zabierali mnie, abym obejrzał brodaczy. Później, gdy podrośłem wychodziłem już sam ze znajomymi. Największą frajdę sprawiało uciekanie od brodaczy, a dodatkową porcję adrenaliny zapewniał przeraźliwy krzyk słyszany od brodacza, który znajdował się za naszymi plecami. Teraz to już wspomnienia, ponieważ od ponad 10 lat jestem jednym ze sławatyckich brodaczy. Kilkanaście lat temu przebrany za brodacza chodził mój tato ze swoimi braćmi i kolegami. Kilkadziesiąt lat temu brodaczem był również mój dziadek, który pamięta czasy, jak sam uciekał od takich przebierańców.

Trzy dni biegania w wielkim i ciężkim kozuchu z metrowym kapeluszem na głowie jest bardzo męczące. Już pierwszego dnia pojawiają się sine odciski na czole, jednak jest w tym jakaś moc, która sprawia, że nie czuję bólu ani zmęczenia. Jest to moc tradycji. Dlatego jest dla mnie bardzo ważna bo dzięki niej w niecierpliwości wyczekujemy końca roku, z zapalem wykonujemy przebrania po to, by podtrzymać to, co odróżnia naszą piękną miejscowość od innych.

Z sentymentem wspominam czasy, kiedy byłem małym chłopcem i z panicznym płaczem uciekałem od tych strasznych przebierańców. Teraz jestem dumny z tego, że mogę być jednym z tych, którzy wpisują się w historię Sławatycz, poprzez podtrzymywanie lokalnych tradycji. Jestem przekonany, że w przyszło-

ści również z wielkim sentymentem i łezką w oku będą spoglądał na brodaczy, trzymając za ręce swoje dzieci, a może i wnuki...

Wpis na prestiżową listę bardzo cieszy. Jest to jeden z najstarszych zwyczajów na Lubelszczyźnie. – Zwyczaj nasz może teraz pretendować do światowej listy UNESCO.

Brodacze pozostają pod instytucjonalną opieką Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach, co przekłada się na motywowanie i tworzenie sprzyjających warunków do inicjowania kontynuowania zwyczaju.

Wizerunek brodacza wpisał się na stałe w identyfikację kojarzoną z miejscowością. W 2012 roku Adam Panek – artysta grafik pochodzący ze Sławatycz, zaprojektował logo Gminnego Ośrodka Kultury, w które wplótł postać brodacza. Na głównym placu Sławatycz w 2010 roku stanęły 3 drewniane figury brodaczy, będące efektem działań zrealizowanych przez miejscową bibliotekę w ramach projektu „Brodacze nad Bugiem – ochrona i promocja unikalnych elementów kultury”. W 2014 roku brodacze zostali zaproszeni do udziału w spektaklu – projekcie „Orszak weselny, żałobny rapsod”, przygotowany z okazji „Roku Kolbergowskiego” i wystawiony w Studiu im. W. Lutosławskiego Polskiego Radia Warszawa. W 2017 roku, po plenerze malarstwu zorganizowanym przez związanego z terenami nadbużańskimi artystę malarza prof. Stanisława Bają, powstał mural przedstawiający postacie brodaczy, wykonany przez Dominikę Prus i Janinę Biegańską, na południowej fasadzie apteki – budynku położonego w centrum miejscowości.

Brodacze przede wszystkim niosą szczęście mieszkańcom i turystom. Jedna z legend, która wpisała się w społeczność Sławatycz mówi, że aby mieć szczęście trzeba zabrać do domu kawałek wstążki z kapelusza brodacza. – Dodatkowo każda panna wzięta na tzw. hocki, czyli uniesiona i podrzucona na kiju, będzie miała szansę na szybkie zamążpójście.

By ta unikatowa tradycja nie zanikła Gminny Ośrodek Kultury co roku organizuje wybory Brodacza Roku. Pierwszy konkurs na najładniejsze przebranie zorganizowano w latach 80-tych XX wieku.

Nigdzie w Polsce nie ma takiego obrzędu. Raczej u nas nie zaginie, bo nie jest w żaden sposób inscenizowany, to nie jest teatr stworzony na jakieś potrzeby. To jest żywa tradycja istniejąca wśród naszych mieszkańców.

Skąd ta tradycja się wzięła? Tak naprawdę nikt dokładnie nie wie, skąd i od jak dawna jest kultywowana w Sławatyczach. Wiadomo jednak, że na Polesiu ma swój niepowtarzalny urok, który uwodzi i starych, i młodych a brodacze to prawdopodobnie jedyni tacy kołędnicy w Polsce.

Krajowa Lista tworzona jest zgodnie z przepisami konwencji UNESCO ws. Ochrony Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego z 2003 roku oraz dyrektywami operacyjnymi, a także regulaminem. – Listę tę prowadzi minister KiDN wspólnie z Narodowym Instytutem Dziedzictwa.

materiał:

*Bolesław Szulej, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach,
przedstawiciel depozytariuszy do wpisu na Krajową Listę niematerialnego
dziedzictwa kulturowego Brodacz ze Sławatycz.*

WEEKEND CUDÓW – SZLACHETNA PACZKA W REJONIE SŁAWATYCZ!

Za nami Weekend Cudów Szlachetnej Paczki. Po raz pierwszy do mapy rejonów dołączyły Sławatycze, na czele z Liderką Gabriellą Kowal. Rejon Sławatycze obejmował swoim zasięgiem 3 gminy: Sławatycze, Kodeń i Tucza. Ten wyjątkowy czas poprzedziła ciężka praca 13 Wolontariuszy, którzy od dwóch miesięcy szkolili się i odwiedzali potrzebujące rodziny. Podczas spotkań podejmowali niejednokrotnie trudne i ciężkie tematy dotyczące sytuacji życiowej i potrzeb rodzin. W tegorocznej akcji w naszym rejonie pomoc otrzymało 19 rodzin. Wśród paczek znalazły się m.in. opał, sprzęt AGD, odzież, obuwie, pościel, żywność oraz środki czystości.

Podziękowania za zawsze otwarte serce kierujemy do Wójta gminy Sławatycze Arkadiusza Misztala, który od początku kibicował naszej inicjatywie. Dziękujemy także Dyrektorowi GOK-u Bolesławowi Szulejowi, który udostępnił miejsce na magazyn Szlachetnej Paczki.

Ogromne wyrazy wdzięczności kierujemy do Strażaków z OSP Sławatycze, Żołnierzy Wojska Polskiego oraz Pana Wiesława Szczepańskiego, którzy sprawnie i fachowo dostarczyli paczki do rodzin.

Za pyszny catering, dzięki któremu mieliśmy siłę, by wyruszyć w teren dziękujemy Spółdzielni Socjalnej Wspólna Chata z Tuczej. Wyrazy podziękowania za gorące i pożywne zupy kierujemy także do Domu Pielgrzyma w Kodniu.

Jeszcze raz dziękujemy wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powstania rejonu Sławatycze oraz pracy magazynu podczas Weekendu Cudów.

Mając w sercu przeżycia jakich dostarczył nam Weekend Cudów, a zwłaszcza przekazywanie paczek rodzinom pełni radości, wiary w dobroć

i szlachetność ludzi życzymy Wszystkim pięknych, zdrowych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku.

Pamiętajcie – warto pomagać, bo dobro wraca...

WYBORY BRODACZA ROKU 2021

29 grudnia skwer w centrum Sławatycz po raz kolejny wypełnił się publicznością, która podziwiała ośmiu Brodaczy prezentujących misternie wykonane przebrania nawiązujące do tradycyjnego miejscowego rytuału pożegnania starego roku. Zwyczaj ten został wpisany na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego, co pozwoliło świętować wybory Brodacza Roku 2021 z jeszcze większym przytupem.

Rok 2021 dla Brodaczy ze Sławatycz był czasem szczególnym i wyjątkowym. – *Z ogromną radością przyjęliśmy informację z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, że decyzją Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 1 grudnia 2021 roku element: „Brodacze ze Sławatycz – zwyczaj pożegnania starego roku” został wpisany na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego* – podkreśla dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach Bolesław Szulej. „Serdecznie dziękuję wnioskodawcom, którzy podejmują wysiłek zachowania pięknej i wyjątkowej tradycji dla przyszłych pokoleń. Mam nadzieję, że wpis przyczyni się do promocji niematerialnego dziedzictwa kulturowego oraz zwiększenia świadomości ogółu społeczeństwa wagi tradycji i przekazu międzypokoleniowego” – czytamy w decyzji Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. – *Jest to dla nas ogromnym osiągnięciem, ponieważ daje nam otwarte drzwi do tego, by w przyszłości wpisać się na listę światowego niematerialnego dziedzictwa kulturowego* – dodał wójt Arkadiusz Misztal.

29 grudnia w Sławatyczach zorganizowano wybory „Brodacza Roku 2021”. Konkurs odbył się w plenerze na skwerze w centrum Sławatycz.

Do prezentacji w konkursie przystąpiło 8 brodaczy. Każdy z nich z numerem identyfikacyjnym prezentował swój misternie przyozdobiony strój (kapelusz, maskę i okrycie) nie tylko publiczności, ale przede wszystkim komisji oceniającej, aby pozostawić po sobie jak najlepsze wrażenie artystyczne.

Komisja oceniająca w składzie: Jadwiga Golińska – twórczyni ludowa z Lisznej, Małgorzata Walczuk – dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Sławatyczach, Bolesław Szulej – przedstawiciel depozytariuszy do wpisu

na Krajową Listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego Brodaczycy ze Sławatycz, wnikliwie przypatrywała się poszczególnym elementom stroju. Po naradzie komisja postanowiła nagrodzić następujących brodaczy:

I miejsce i tytuł Brodacza Roku 2021 zdobył Przemysław Lewandowicz Nr 5, II nagrodę zdobył Damian Zagajski z Nr 7, III miejsce przypadło dla Michała Zagajskiego z Nr 8.

Przyznano również 5 wyróżnień oraz 3 nagrody specjalne: wyróżnienie I dla Radosława Szczura, wyróżnienie II dla Arnolda Sołoduszkiewicza Nr 4, wyróżnienie III dla Mateusza Zagajskiego Nr 6, wyróżnienie IV dla Jarosława Nuszczyka Nr 2, wyróżnienie V dla Karola Kuniewicza Nr 1.

Wójt Gminy Arkadiusz Misztal ufundował 3 nagrody specjalne, które otrzymali: – Przemysław Lewandowicz, Arnold Sołoduszkiewicz i Radosław Szczur. Nagrody brodaczo-ufundowali: Pani Beata Mazurek Poseł do Parlamentu Europejskiego – bezpłatna wycieczka do Brukseli siedziby PE dla brodaczy biorących udział w konkursie wyboru Brodacza Roku 2021, Wójt Gminy oraz Gminny Ośrodek Kultury.

Zgromadzona publiczność mogła posłuchać kolęd i pastorałek w wykonaniu miejscowych solistów Elżbiety i Franciszka Gruszkowskich oraz Janusza Pruniewicza, nabyć pamiątkowe wizerunki brodaczy malowane na desce przez Panią Ewę Ponieważ oraz posmakować grochówki przygotowanej przez Panie z miejscowego Zespołu Szkół.

Organizatorem konkursu był Gminny Ośrodek Kultury. Współorganizatorami imprezy byli: Zespół Szkół i Gminna Biblioteka Publiczna w Sławatyczach. Honorowy Patronat nad imprezą sprawował Wójt Gminy Arkadiusz Misztal.

Swoją obecnością prestiżowy konkurs zaszczylicili Beata Mazurek – Poseł do Parlamentu Europejskiego, Łukasz Jaszcuk – radny Powiatu Bialskiego, Arkadiusz Misztal – wójt Gminy Sławatycze; miłośnicy sławatyckiej tradycji, twórcy ludowi, etnografowie, reżyserzy, kulturoznawcy, redaktorzy i fotoreporterzy z różnych wydawnictw z Warszawy, Poznania, Lublina, Siedlec, Białej Podlaskiej, Białegostoku.

Sprawnie i rzeczowo imprezę poprowadzili Bolesław Szulej dyrektor GOK-u i Elżbieta Gruszkowska, instruktor Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach. Patronat medialny i prasowy sprawowały: Radio Lublin, TVP 3 Lublin, Radio Biper, Puls Miasta, Podlasie24, Echo Katolickie, Biała24, Podlasie Się Dzieje, Portal Biała Podlaska24.info, Słowo Podlasia, Kraina Bugu, Gościniec Bialski.

Niech tej etykiety etniczności Sławatycz nie przyprószy żaden żywioł przemijania; tajemnicze, nieprzeciętnie wysokie, bajecznie kolorowe, brodate postacie w maskach rządzą ulicami Sławatycz przez ostatnie trzy dni roku jak najdłużej.

INWESTYCJE SAMORZĄDOWE

W 2021 r. realizowano projekt „Sławatycze – gmina z energią”. W ramach projektu dokonano montażu 49 szt. instalacji fotowoltaicznych o mocy 3 KW na potrzeby gospodarstw domowych. Kwota realizacji projektu: 665 498,00 zł.

Zrealizowany został projekt „Termomodernizacja budynku przeznaczonego na mieszkania socjalne”. Kwota realizacji projektu: 1 346 879,00 zł.

Zrealizowany został projekt „Termomodernizacja budynku użyteczności publicznej – Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej”. Kwota realizacji projektu: 181 906,76 zł.

Zrealizowano zadanie związane z poprawą infrastruktury drogowej. Wyremontowano nawierzchnię drogi gminnej Nr 101119L ul. Długa w miejscowości Sławatycze od km 0+007 do km 1+067 odcinek o długości 1,060 km. Remont był współfinansowany ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Koszt realizacji remontu: 746 910,02 zł

W 2021 roku dokonano zakupu:

- Równiarki drogowej za kwotę: 79 950,00 zł
- Nowego średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego SCANIA za kwotę: 1 029 879,00 zł
- Nowego lekkiego samochodu pożarniczego Ford Ranger za kwotę: 220 500,00 zł
- Pieca olejowego do budynku ŚDS w Sławatyczach za kwotę: 24 294,54 zł
- Pieca olejowego do świetlicy w Krzywówłce za kwotę: 19 857,45 zł
- Pompy na potrzeby Gminnej Oczyszczalni Ścieków za kwotę: 15 004,77 zł

Sławatyckie Kalendarium Wydarzeń opracował:

Bolesław Szulej – sekretarz redakcji

Kalendarium Gminnej Biblioteki Publicznej w Sławatyczach za 2021 r.

PODSUMOWANIE CZYTELNICTWA DZIECI I MŁODZIEŻY ZA 2020 R.

Najlepszym czytelnikom wręczono nagrody i dyplomy.

OPERACJA CZYSTA RZKA

Z okazji Dnia Ziemi udaliśmy się do Mościc Dolnych, by zebrać śmieci wzdłuż drogi gminnej prowadzącej z Lisznej do Mościc Dolnych. Akcja zakończyła się pieczeniem kiełbasek na ognisku.

PIKNIK RODZINNY

W centrum Sławatycz odbył się piknik rodzinny z okazji Dnia Matki i Dziecka. Dla najmłodszych przygotowano liczne zabawy i atrakcje: tor przeszkód, zabawy z chustą animacyjną, rozgrywki w piłkę nożną oraz malowanie na folii.

PODSUMOWANIE KONKURSU DLA DZIECI I MŁODZIEŻY „SUPER CZYTELNIK LATA”

SPRZĄTANIE WRAZ Z DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ OPUSZCZONYCH GROBÓW NA CMENTARZU W SŁAWATYCZACH

UDZIAŁ W AKCJI KINDER MLECZNA KANAPKA (Biblioteka w Sławatyczach i Jabłecznej)

Biblioteki otrzymały pakiety książek wygranych w ramach ogólnopolskiego konkursu dla bibliotek.

Kronikę GBP Sławatycze opracowała: Małgorzata Walczuk

Wytyczne dla Autorów

Redakcja „Nadbużańskich Sławatycz” przyjmuje do druku artykuły naukowe, recenzje, wspomnienia i materiały źródłowe. Teksty prosimy przygotowywać według następujących wytycznych:

- 1) Teksty powinny być zapisane w formacie .doc lub .docx i przesłane na adres mailowy nadbuzanskie.slawatycze@gmail.com
- 2) Marginesy: lewy, prawy, dolny i górny. 2,5 cm; czcionka: Times New Roman, wielkość: 12, w przypisach: 10; tekst wyjustowany
- 3) Przypisy na dole strony, odnośniki w tekście, przed znakami interpunkcyjnymi, z wyjątkiem kropek kończących skróty
- 4) Cytaty prosimy umieszczać w cudzysłowach, nie zapisywać kursywą
- 5) Przypis do fragmentu w książce: inicjał imienia, nazwisko autora, *Tytuł książki kursywą*, miejsce i rok wydania, numer strony po skrócie s. Według wzoru: J. Kowalski, *Tytuł książki*, Warszawa 2001, s. 70–79.
- 6) Przypis do rozdziału w pracy zbiorowej: inicjał imienia, nazwisko autora artykułu, *Tytuł artykułu kursywą*, [w:] *Tytuł książki*, inicjał imienia i nazwisko redaktora opracowania po skrócie red., miejsce i rok wydania, numer strony po skrócie s. Według wzoru: P. Nowak, *Tytuł artykułu*, [w:] *Tytuł książki zbiorowej*, red. J. Kowalski, Warszawa 2005, s. 82–94.
- 7) Przypis do artykułu w czasopiśmie: inicjał imienia, nazwisko autora artykułu, *tytuł artykułu kursywą*, „Tytuł czasopisma w cudzysłowie” rok wydania czasopisma, numer w roczniku po skrócie nr, numer strony po skrócie s. Według wzoru: J. Kowalski, *Tytuł artykułu*, „Tytuł czasopisma” 2008, nr 40, s. 5–7.
- 8) Przypis do źródła archiwalnego: Pełna Nazwa Archiwum, pełna nazwa zespołu, *nazwa sygnatury kursywą*, numer sygnatury (teczki) po skrócie sygn., numery paginacji, po skrócie k. Według wzoru: Archiwum Państwowe w Lublinie, Nazwa zespołu, *Korespondencja*, sygn. 25, k. 11–15. Jeśli w kolejnych przypisach powtarza się odwołanie do danego archiwum czy zespołu, w pierwszym przypisie należy dodać, po odpowiednich nazwach, w nawiasie kwadratowym odpowiedni skrót, konsekwentnie stosowany w kolejnych przypisach:
Według wzoru:
Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Nazwa zespołu [dalej: Nz], *Korespondencja*, sygn. 25, k. 11–15.

A następnie:

APL, Nz, *Dzienniki*, sygn. 27, k. 75–89.

- 9) Jeśli w kolejnym przypisie występuje odwołanie do pozycji w przypisie bezpośrednio poprzedzającym, zastosować należy skrót: Tamże, z dodaniem numeru stron, o ile nie były one takie same jak w przypisie poprzednim.
- 10) Jeśli w kolejnym przypisie występuje odwołanie do pozycji autorstwa tej samej osoby, co występująca w przypisie poprzednim, zamiast inicjału imienia i nazwiska należy zastosować skrót: Tenże w przypadku mężczyzn, Taż w przypadku kobiet.

Według wzoru:

J. Kowalski, *Tytuł książki*, Warszawa 2001, s. 204.

Tenże, *Tytuł innej książki*, Kraków 2007, s. 15.

- 11) Jeśli w przypisie kolejnym występuje pozycja już cytowana, ale nie w przypisie bezpośrednio poprzedzającym, i nie jest to jedna z dwóch lub więcej pozycji cytowanych w tekście, należy zastosować po inicjale imienia i nazwisku autora skrót dz. cyt.

Według wzoru:

Przypis 1: K. Nowakowski, *Tytuł książki*, Wrocław 2015, s. 34.

Przypis 5: K. Nowakowski, dz. cyt., s. 27.

- 12) Jeśli w przypisie kolejnym występuje pozycja już cytowana, ale nie w przypisie bezpośrednio poprzedzającym, i jest to jedna z dwóch lub więcej pozycji cytowanych w tekście, należy zastosować po inicjale imienia i nazwisku autora skrócony do trzech słów tytuł publikacji zakończony wielokropkiem, bez podawania miejsca i daty wydania.

Według wzoru:

Przypis 2: P. Nowak, *Opracowanie dziejów Lubelszczyzny w XIX wieku*, Lublin 2014, s. 50.

Przypis 4: P. Nowak, *Historia regionalna na tle dziejów Polski*, Warszawa 2005, s. 20.

Przypis 7: P. Nowak, *Opracowanie dziejów Lubelszczyzny...*, s. 75.

Przypis 9: P. Nowak: *Historia regionalna na...*, s. 25.

- 13) Prosimy nie stosować przy zapisywaniu numerów stron skrótu ss.
- 14) Do tekstu prosimy o podanie krótkiej noty biograficznej dotyczącej autora.

Wszelkie pytania, sugestie i uwagi prosimy kierować na adres mailowy redakcji periodyku nadbuzanskie.slawatyczne@gmail.com

NADBUŻAŃSKIE SŁAWATYCZE I OKOLICE W STAREJ FOTOGRAFII

*Wszystkie fotografie pochodzą z prywatnych albumów dzięki
uprzejmości mieszkańców gminy oraz sąsiednich miejscowości*

Zebrał i opracował Sławomir Pruniewicz

Renowację fotografii wykonał Artur Kadłubowski

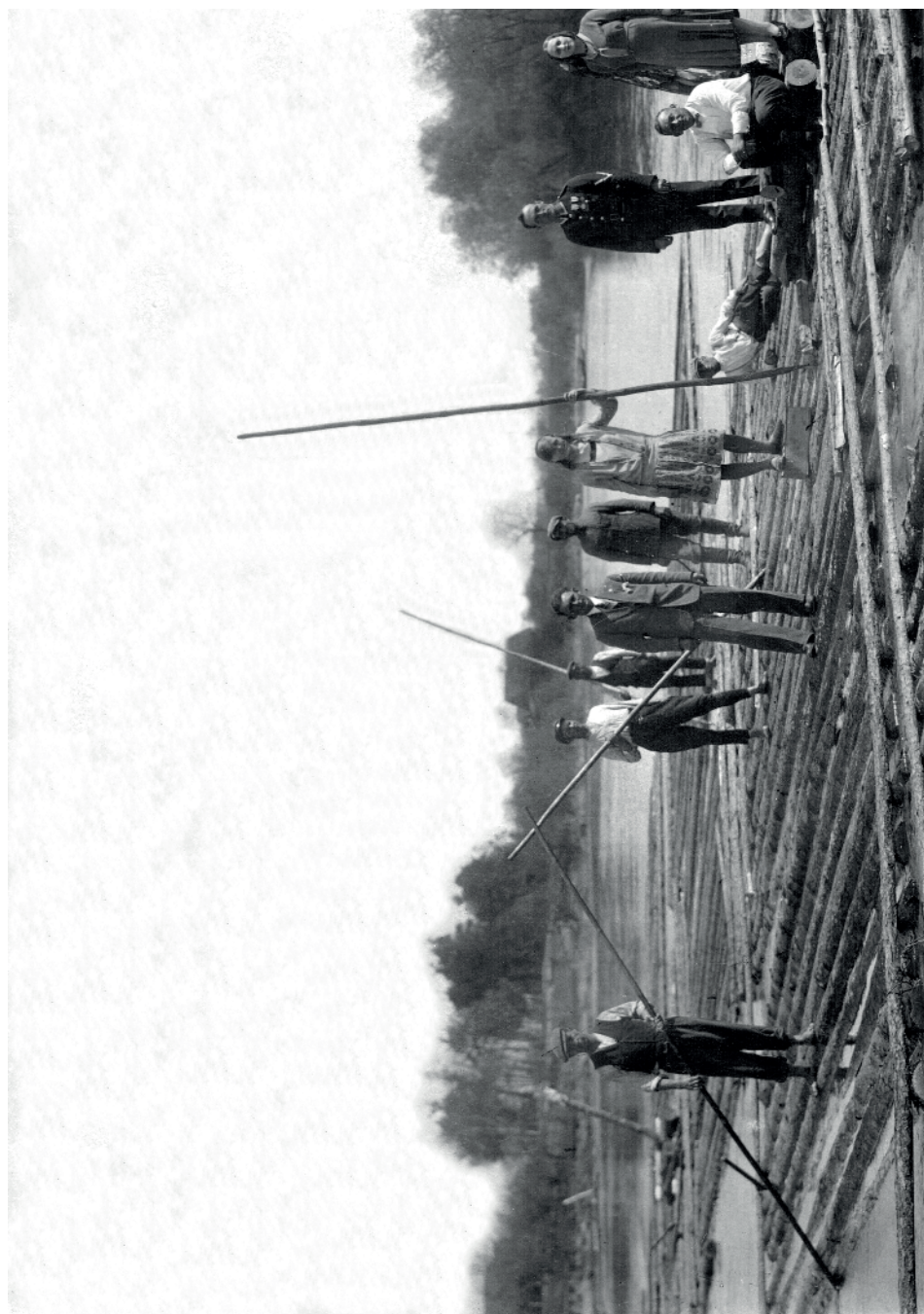
*Redakcja prosi mieszkańców Sławatycz i okolic o udostępnienie
zdjęć do działu „W starej fotografii”, żeby ten dział stał się stałym
elementem naszego rocznika.*



Fotografia szkolna ze Sławatycz lata 20-te



Pierwsza komunia św. w Domaczewie 4.06.1931 r.



Binduga w Kuzawce splaw drewna do Gdańska rok 1932



Zdjęcie z VII-go oddziału szkoły powszechnej w Sławatyczach ok. 1932 roku



Rodzina Jarońskich i Kunców z Mościc Dolnych - rok 1933



Członkowie Związku Młodzieży Wiejskiej ze Sławatycz lata 30-te



Prace ziemne lata 30-te



Koleżanki z Wydumki lata 30-te



Zdjęcie rodziny Slawińskich - Sławatycze lata 30-te



Centrum Sławatycz pierwsze lata okupacji



Rodzina Boguszevskich z ul. Włodawskiej 18.08.1940 r.



Zbiornica jaj, miodu i ziół w Sławatyczach lata II wojny światowej



Janina i Michał Radkiewiczowie - Kuzawka Kolonia lata 40-te



Od lewej; B. Jarmoszewicz, J. Kuniewicz i Cz. Jaroszewicz - Sławatycze ul. Kodeńska lata 40-te



Helena Kozicka (zd. Bochunewicz) ul. Kodeńska w Sławatyczach 4.04.1942 r.



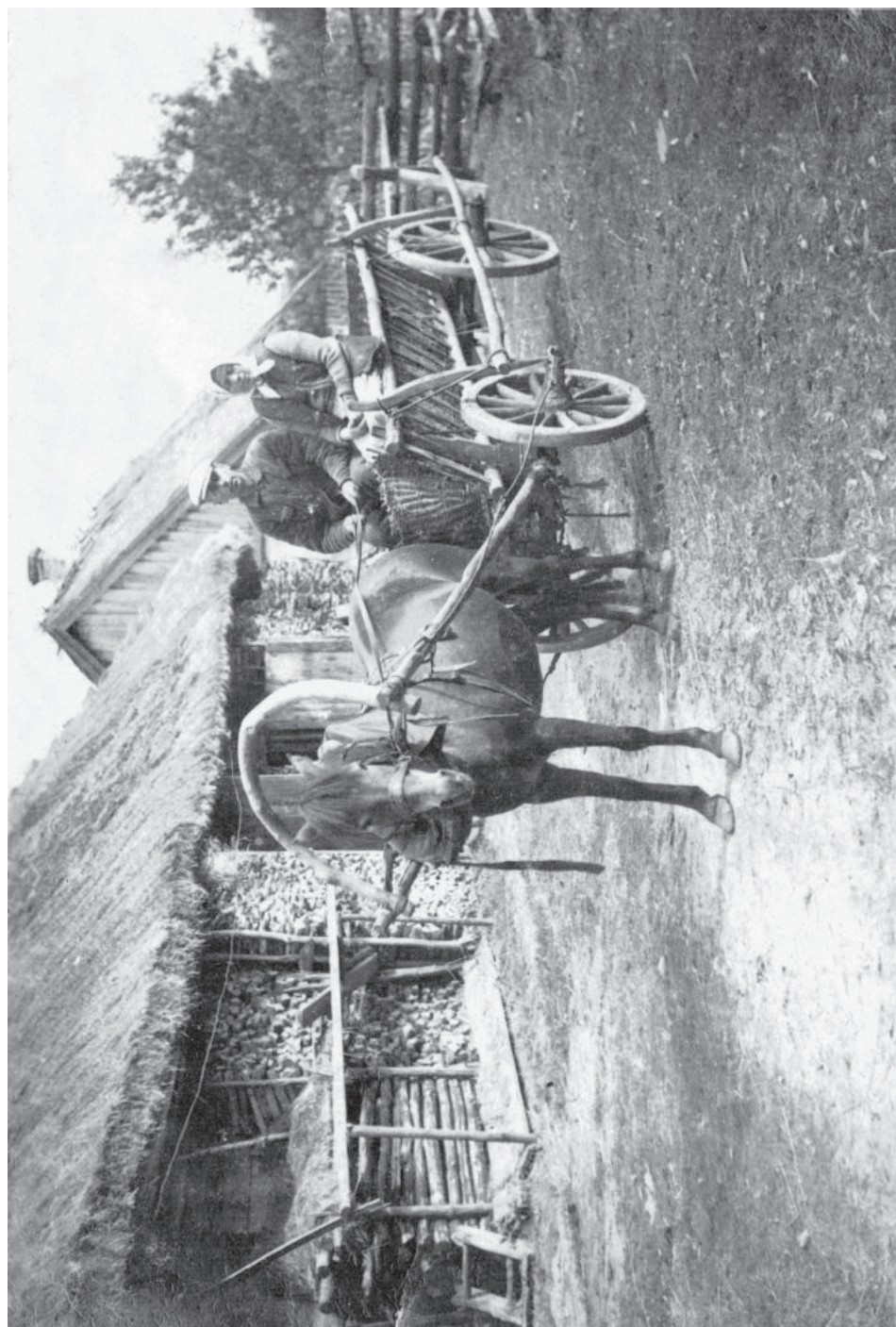
Cyklści w centrum Sławatycz lata 40-te



Centrum Sławatycz lata II wojny światowej



Dzień targowy w Sławatyczach w czasach okupacji



Józefa i Stanisław Jarocey z Liszniej lata 40-te



Prace przymusowe w zarządzie dowodzenia Wehrmachtu w Kuzawce lata okupacji



Kapela weselna ze Sławatycz ok. roku 1950-go



Kazimiera i Józef Wasilewscy z synem Bogdanem i córką Wandą lata 50-te



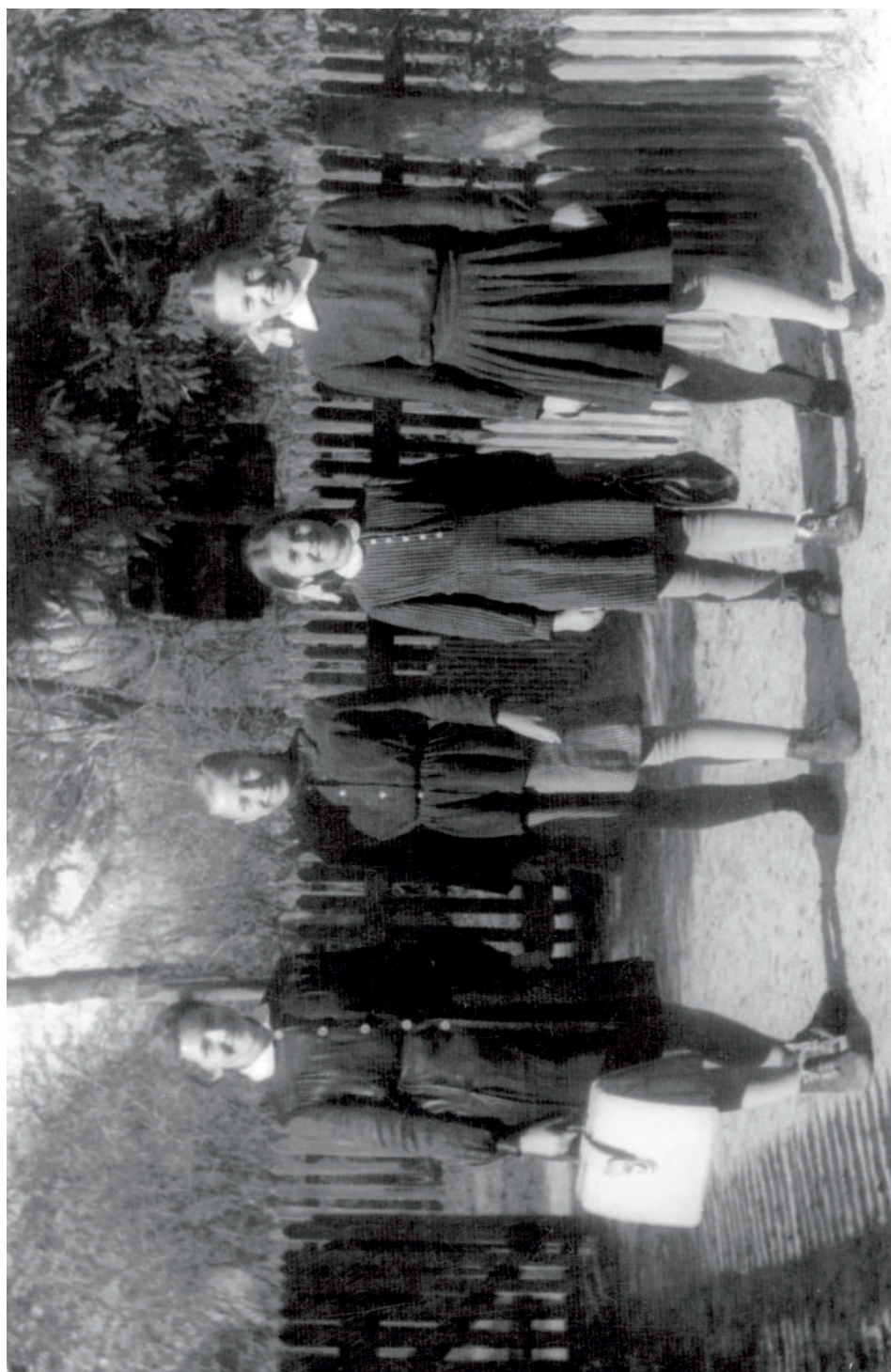
Od lewej M. Pruniewicz, J. Boguszewski, S. Pruniewicz - Sławatyczne lata 50-te



Koledzy ze Sławatycz w centrum miejscowości lata 50-te



Orszak weselny - Mościce Dolne lata 50-te



Uczennice przed szkołą w Sławatyczach - lata 50-te



Koledzy ze Sławatycz Edward Korowajski i Jan Kamiński rok 1952



Rodzeństwo Elżbieta, Ryszard i Bożena Kuniewiczowie - Sławatycze 1952 r.



Henryk Fąk z córką Marią centrum miejscowości lata 50-te



*Bronisława Ochota z córką Janiną i wnuczkami Jadzią, Mieciq, Celq i Marysiq - Sławatycze
koniec lat 50-tych*



Jadwiga i Kazimierz Chorąży z córką Krysią druga połowa lat 50-tych



Jan Kamiński, Czesław Kuniewicz i Tadeusz Pierepiekarz -Sławatycze lata 60-te



Bal maskowy w sławatycznej szkole 21.01.1967 r.



Czesław Sobczuk przy naprawie Syreny Bosto - SKR Sławatycze lata 70-te



Kościół w Sławatyczach w zimowej szacie lat 70-tych



Zdjęcie grupowe młodzieży ze Sławatycz lata 70-te



Rozlewisko rzeki Bug w Sławatyczach lata 70-te



Uczestnicy wycieczki z GS Sławatycze - Morskie Oko maj 1976 r.



Zespół muzyczny ze Sławatycz- Krzysztof Gruszkowski, Artur i Jolanta Gruszowie- 1985 r.



Janusz Pruniewicz na tle nieistniejącego Urzędu Pocztowego lata 90-te



SŁAWATYCZE DAWNIEJ I DZIŚ

*Wykorzystano fotografie z prywatnych albumów dzięki
uprzejmości mieszkańców gminy Sławatycze.*

Opracował i nowe fotografie wykonał Artur Kadłubowski



Rynek lata 40.



Rok 2022



Ul. Kodeńska rok 1940



Rok 2022



Ul. Kodeńska rok 1940



Rok 2022



Ul. Kraszewskiego lata 40.



Rok 2022



Rynek lata 40.



Rok 2022



Rynek lata 40.



Rok 2022



Rynek lata 40.



Rok 2022



Rynek lata 40.



Rok 2022



Ul. Włodawska rok 1947



Rok 2022



Rynek lata 40.



Rok 2022



Rynek lata 40.



Rok 2022



Ul. Kodeńska lata 40.



Rok 2022



*Skrzyżowanie ulic Rynek
i Kraszewskiego lata 40.*



Rok 2022



Rynek lata 40.



Rok 2022



Ul. Włodawska lata 40.



Rok 2022



Ul. Kodeňska lata 40.



Rok 2022



Ul. Kodeńska lata 50.



Rok 2022



Ul. Kraszewskiego lata 50.



Rok 2022



Rynek lata 50.



Rok 2022



Rynek lata 50.



Rok 2022



Ul. Kodeńska lata 50.



Rok 2022



Rynek lata 50.



Rok 2022



Ul. Mickiewicza lata 50.



Rok 2022



Ul. Kraszewskiego lata 50.



Rok 2022



Ul. Kodeňska lata 50.



Rok 2022



Rynek lata 60.



Rok 2022



Ul. Mickiewicza lata 60.



Rok 2022



Rynek lata 60.



Rok 2022



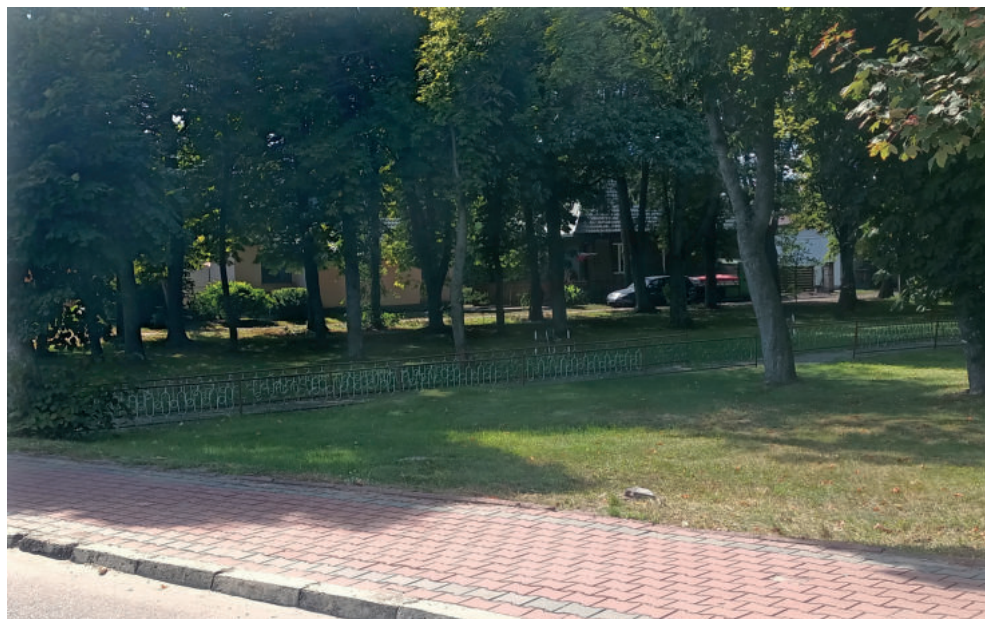
Ul. Włodawska lata 60.



Rok 2022



Rynek lata 60.



Rok 2022



Ul. Włodawska lata 60.



Rok 2022



Wydumka lata 60.



Rok 2022



Rynek lata 60.



Rok 2022



Sławatycze od strony ulicy Włodawskiej lata 60.



Rok 2022



Ul. Kodeńska lata 70.



Rok 2022



Ul. Długa lata 70.



Rok 2022



Ul. Kodeńska lata 70.



Rok 2022



Rynek lata 70.



Rok 2022



Rynek lata 70.



Rok 2022



Ul. Długa lata 90.



Rok 2022



NADBUŻAŃSKIE SŁAWATYCZE ROK 2021 W KOLORZE

*Wszystkie fotografie znajdujące się w kolorowej wkładce są w części
autorstwa: Radosława Szczur, Antoniego Chorążego,
Gwalberta Krzewickiego, Małgorzaty Mieńko – Radiobiper,
Mariusza Maksymiuka – Radiobiper, Izabeli Chajkaluk – Podlasie 24,
Sławomira Pruniewicza, Artura Kadłubowskiego, Bolesława Szulej*



Nadbużańskie Słowiki w koncercie kolęd



Święto Jordanu - obrzęd Wielkiego Poświęcenia Wody



*Wyróżnienie w Powiatowym
Konkursie na Najładniejszą Palmę
Wielkanocną uzyskał ŚDS
w Sławatyczach*



*Anita Jaroszewicz III nagroda w
Powiatowym Konkursie na Najładniejszą
Pisankę Wielkanocną*



*I miejsce – Środowiskowy Dom Samopomocy w Sławatyczach
na II Wojewódzkim Konkurs na Palmę i Pisankę Wielkanocną*



Scena z premiery spektaklu pt. Trzy dni i dwie noce



Scena z przedstawienia pt. Trzy dni i dwie noce



Moment z premiery online spektaklu pt. Trzy dni i dwie noce



*Nadbużańskie Słowiki, E. Gruszkowska i J. Pruniewicz
w Koncercie Patriotycznym online*



Widownia nagradzająca oklaskami poczynania aktorów teatru



Kosz słodkości od Władza Samorządowych z racji Jubileuszu



Podziękowanie od Teatru Dowolnego Wieku



Dziewczyny z teatru w żywiołowym występie



Artyści Teatru Dowolnego Wieku podczas prezentacji jubileuszowych



Młode pokolenie w teatralnych różnaitościach



Członkowie Teatru Dowolnego Wieku - 5 lat działalności



Boże Ciało 2021 - procesja ulicami Sławatycz



Uczestnicy procesji - Boże Ciało 2021



Zuzia Osik wśród laureatów Woj. Festiwalu Śpiewający Słowik (Fot. MGCK Ryki)



Paulina Buraczyńska wśród laureatów Woj. Festiwalu Śpiewający Słowik (Fot. MGCK Ryki)



*Książki wygrane w głosowaniu na Bibliotekę - Kinder Mleczna Kanapka
- Przerwa na Wspólne Czytanie*



Akcja sprzątania w ramach Operacji Czysta Rzeka



Elżbieta Gruszkowska w muzycznym koncercie życzeń



Uczestnicy spływu kajakowego Szlakiem Kościuszkowskim



Złote i Diamentowe Gody



Otwarcie XXXIII Biesiady Nadbużańskiej



Mołodyczki z Szacka



Degustacja potraw regionalnych



Rękodzieło Klubu Senior +



Ocena smaków Biesiady Nadbużańskiej



Biesiada nad Bugiem



Biesiadnicy XXXIII Biesiady Nadbużańskiej



Gwiazdy sławatyckiej estrady



Zespół Śpiewaczy Chodów z Gminnego Ośrodka Kultury w Siedlcach



Podsumowanie konkursu smaków Biesiady Nadbużańskiej



Zabawa nad Bugiem



Kapela STAH z Werbkowic



Kapela Kława Ferajna z Białej Podlaskiej



Podziękowanie dla zespołu Mołodyczki z Ukrainy



Zabawa nad Bugiem



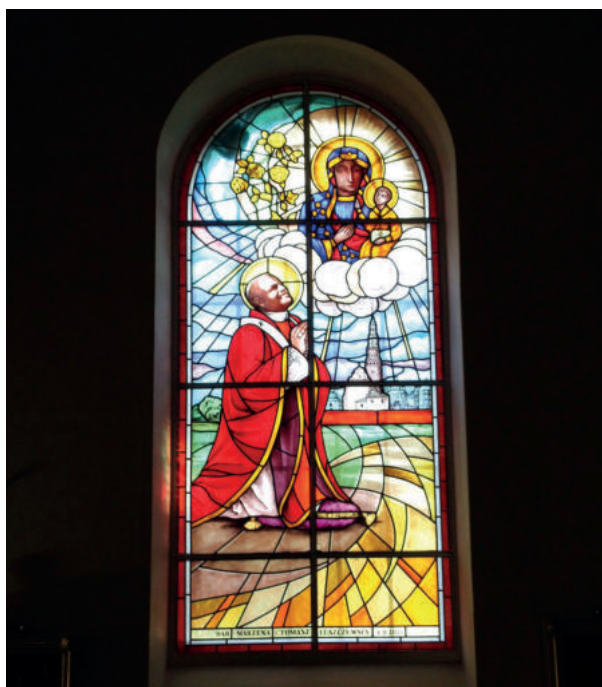
Nocny Rowerowy Rajd Pogranicza 2021



Losowanie nagród wśród uczestników Rajdu Pogranicza



*Ks. Mirosław Krupski proboszcz parafii MB Różańcowej w Sławatyczach
z Krzyżem Papieskim*



Witraż św. Jana Pawła II



Czuwanie modlitewne przy świecach



Relikwiarium z relikwiami św. Jana Pawła II



Mozaika przedstawiająca Michała Archaniola na frontonie kościoła



Janusz Pruniewicz w Muzycznym Wieczorze Wspomnień



*Prezydent RP Andrzej Duda wręcza
nominacje generalskie
pułkownikowi SG Andrzejowi Popko*



Generał brygady SG Andrzej Popko



Poświęcenie nowych samochodów strażackich



Uczestnicy ceremoniału poświęcenia samochodów strażackich



Pamięć poległym w walce o niepodległość



Dekoracja Bożonarodzeniowa w kościele w Sławatyczach



Szopka Bożonarodzeniowa



Weekend Cudów Szlachetnej Paczki 2021 w rejonie Sławatycze



Weekend Cudów Szlachetnej Paczki 2021 w rejonie Sławatycze



Brodacze na ulicach Sławatycze



Organizatorzy konkursu z Panią Beatą Mazurek Poseł do Parlamentu Europejskiego



Gratulacje od Pani Beaty Mazurek w Wyborach Brodacza Roku



Wybory Brodacza Roku


 WICEPREZES RADY MINISTRÓW
 MINISTER
 KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
prof. dr hab. Piotr Gliński

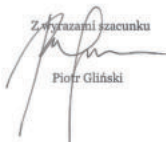
DOZ.6482.21.2021.JCK

Warszawa, 15 grudnia 2021 r.

Gminy Ośrodek Kultury
w Sławatyczach
 Rynek 14
 21-515 Sławatycze

Szanowni Państwo,

Uprzejmie informuję, że decyzją z dn. 1 grudnia 2021 r. element: *Brodacze ze Sławatycz – zwyczaj pożegnania starego roku* został wpisany na Krajową Listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Serdecznie gratuluję Wnioskodawcom, którzy podejmują wysiłek zachowania pięknej i wyjątkowej tradycji dla przyszłych pokoleń. Mam nadzieję, że wpis przyczyni się do promocji niematerialnego dziedzictwa kulturowego oraz zwiększenia świadomości ogółu społeczeństwa wagi tradycji i przekazu międzypokoleniowego.

Z wyrazami szacunku

 Piotr Gliński

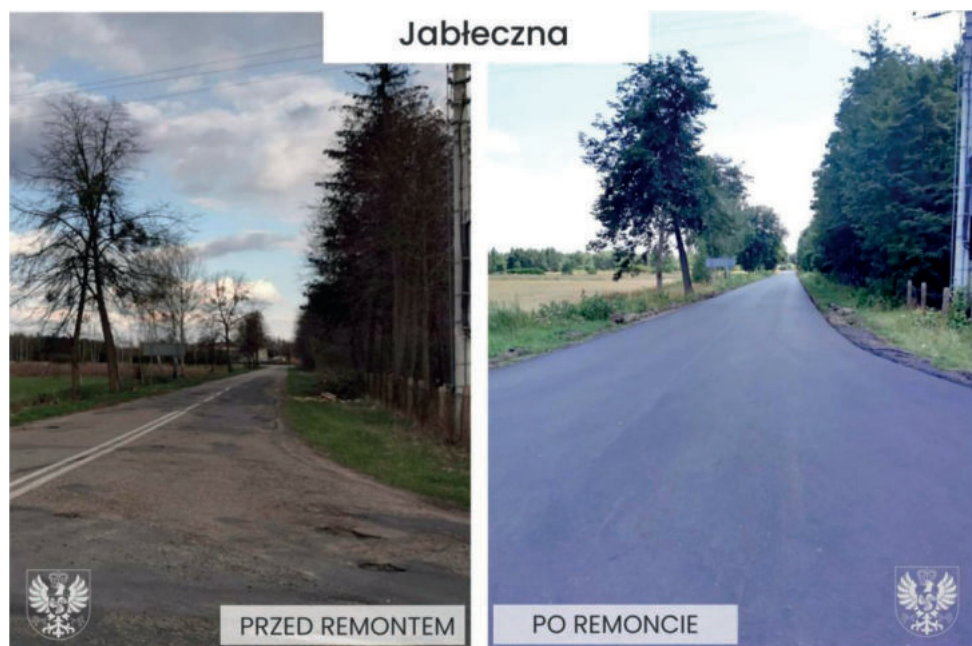
Decyzja Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego



Droga w Sajówce



Ulica Długa w Sławatyczach



Jabłeczna droga przed i po remoncie



Droga w Jabłecznej



Megafon do słuchania odgłosów natury



*Odrestaurowany budynek młyna zbożowego w Sławatyczach
(widok od strony zachodniej dobudowy), 2022 r.*



*Sala restauracyjna na parterze - w centrum pomieszczenia walce młyńskie
Radomsko, 2022 r.*



Pensjonat przy Młynie Kultur w Sławatyczach

